

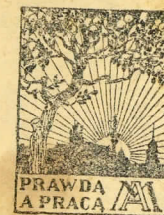
Biblioteka Pedagogiczna CEN w Białymstoku
nr inw.: KG - 109425



BC KSK / 109425

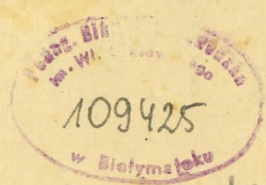
HELENA WITKOWSKA i LUDOMIR SAWICKI.

NAUKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ



1920.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
POZNAŃ, _____ ŁÓDŹ, _____ LUBLIN,
WILNO, KSIĘGARNIA STOW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



308 (438) : 338.1 (438)

WSTĘP.

„Polska — to wielka rzecz“.

Wypiański.

W pierwszych latach wojny światowej pojawiła się myśl wprowadzenia do szkół nowego przedmiotu pod nazwą „Nauki o Polsce współczesnej“. Wyrosła ona z najistotniejszych, żywo odczutyh potrzeb społeczeństwa — z potrzeby „poznania samego siebie“, ziemi swojej i narodu, skarbów materialnych i duchowych, sił zarówno żywych, rozwijających w pełni twórczą działalność, jak i potencjalnych, drżących głęboko w ziemi i w duszy jej mieszkańców, — z potrzeby poznania zasobów, z którymi przystępujemy dzisiaj do budowy własnego państwa, własnej gospodarki i organizacji wszystkich przejawów zbiorowego życia. Słusznie twierdzi angielski filozof Bakon, że „wiedza — to potęga“; wiedza o Polsce współczesnej niezbędną jest do godnego podjęcia zadań, jakie na pokolenie dzisiejsze nakłada chwila dziejowa. Wiedza ta wprowadza nas w wir zagadnień bieżącego życia, o których stanowić mamy sami, jako wolni i pełni praw obdarzeni obywatele, — zaznajamia z obszarem i właściwościami naszej ziemi, z liczbą i podziałem ludności wedle zajęć, wyznań i narodów, ze stosunkami gospodarczo-społecznymi, z ustrojem naszego państwa, ze stanem oświaty, kultury umysłowej i artystycznej. Dając pełny obraz życia współczesnego społeczeństwa, jego stron dodatnich i ujemnych, zasobów i braków, światła i cieni, nauka o Polsce wskazuje drogi, którymi iść nam wypadnie w najbliższej przyszłości, wskazuje co i jak robić należy, by powetować wiekowe zaniedbania, wydobyć i zużytkować dla dobra ogółu owe nieprzebrane wartości, co tkwią w naturze kraju naszego, we właściwościach polskiego umysłu i charakteru.

Badania, przeprowadzone przez specjalistów w różnych dziedzinach zjawisk, stwierdziły fakt, że Polska posiada wszelkie warunki do samo-

działnego, pełnego życia; — mówi o tem nauka geografji, ekonomji i historii, mówią bogactwa ziemi i pełna chwały nasza przeszłość dziejowa, mówi twórczość rodzima, która dorzuciła niejedno do skarbcza ogólnoludzkiego dorobku. Twierdzeniom tym zdaje się często zaprzeczać otaczająca nas twarda rzeczywistość, porównanie stanu społeczeństwa naszego ze stanem innych cywilizowanych społeczeństw, — nasze zacofanie, nędza, ciemnota, marnotrawienie wielu cennych sił, zmuszonych do pracy u obcych, daleko po za krajem ojczystym. Na stan ten niepodobna zamykać oczów: przyczyn zaś szukać należy w politycznej niewoli, co głębokie po sobie zostawiła ślady, a także w niepomiarnej długim zastój, który charakteryzuje poprzedzający ją okres.

Historja stwierdza wielką ruchliwość i żywotność polskiego narodu, zdolnego ongiś do podejmowania wszelkich trudów, rozwiązywania wszelkich zagadnień, jakie nasuwał mu bieg wypadków dziejowych. Powstałe w walce, w grozie czyhającego nań zalewu niemieczyzny, państwo polskie nie tylko wychodziło zwycięsko z krwawych zapasów, ale zdolało przyciągać do siebie pokrewne, sąsiednie narody, rozszerzać się przez unję, nieść cywilizację zachodnią daleko ku wschodowi, stwarzać właściwe sobie formy politycznego i kulturalnego życia. W złotym XVI-tym wieku szli Polacy w równym szeregu z najoświecenijszymi narodami Europy. Uderza bujność życia w czasach humanizmu i reformacji, życia sejmików i sejmów, dworów i zaścianków, kościołów i akademij — zarówno w polityce jak w piśmiennictwie, zarówno w pokoju jak w wojnie, występuje różnorodna barwność jego przejawów. A potem... długi zastój, bierność, bezruch, niechęć do zmian wszelakich. Blisko przez dwa stulecia żadnej w Polsce nie dokonano reformy — a dokoła wrzało życie, zmieniały się pojęcia, wierzenia, stosunki, przeobrażała się umysłowość, urządzenia państwowe i gospodarka społeczna. Słabe tylko echa tych przeobrażeń dotatywały do nas w okresie saskim.

Niektórzy historycy¹⁾ tłumaczą zjawisko bierności zbytnią intensywnością życia w młodzieńczym okresie. Polska nie dość jeszcze skonsolidowana wewnątrz siebie, rozpraszała siły na cywilizacyjną swą misję na wschodzie — Polska gniazdowa wyczerpała się, kolonizując rozległe ziemie, z nią dobrowolnie złączone. Stąd nadmierny ubytek sił, stąd ich osłabienie po świetnych Jagiellońskich czasach. Przyczyniły się tu niemało i wojny, niszczące najlepsze siły narodu; obliczono,

¹⁾ Szujski, Papée.

że w wieku XVII-tym Polska miała aż 85 lat wojny, a tylko 15 pokoju — wyjaśnia to nasz kulturalny upadek.

Z martwoty owej dźwigać się poczęliśmy zaraz po pierwszym rozbiorze, ale dźwigać powoli — czynne, ruchliwe, twórcze grupy z trudem przełamywały i przełamują dotąd bierność masy społecznej, z trudem leczą duszę własnego społeczeństwa, skażoną naleciałościami zastoju i niewoli.

A przecież dzisiaj, do rozwiązywania zawitych zadań bieżącego życia potrzebną jest energia nie mniejsza od tej, jaką przodkowie nasi wykazali przed wiekami... Ze wszystkich stron, z wszelkich dziedzin ludzkiej działalności dochodzą głosy, że myśl nasza, że nasze wysiłki nadażyć nie są w stanie za bijącym gwałtownie tętnem życia, że przetrasta ono niejednokrotnie moce nasze i środki, aby ująć je, opanować, aby niemi pokierować świadomie, na to potrzeba siły oświeconej przez wiedzę o Polsce współczesnej. Tak np. cyfry stwierdzające znaczne różnice w wytwórczości różnych okolic naszego państwa¹⁾, przy podobnych warunkach przyrodzonych, wskazują na znaczenie wyższej kultury społecznej, pouczają o wartości ludzkiej pracy i organizacji. Olbrzymi wzrost kooperatyw i spółek wszelakiego rodzaju mówić będzie o solidarności interesów ludzkich i dodatnich wynikach, jakich się po nich spodziewać możemy w przyszłości. Dzielne a liczne wojsko nasze, wyrosłe w ciągu kilku miesięcy, stwierdza istnienie nieprzebranych sił i zasobów, z których długo sobie nie zdawaliśmy sprawy. Iść tylko należy dalej tą drogą i po rozwiązaniu zagadnienia naszych granic, z równą energią przystąpić do zagadnień wewnętrznego życia, zagadnień gospodarczych, społecznych, kulturalnych i etycznych. Dokonaliśmy rzeczy wielkich, ale niezmierzzone pola leżą jeszcze odłogiem i czekają na nowe zastępy pracowników...

Myśl wprowadzenia do szkół (nauki o współczesności nie jest naszą myślą oryginalną, nauka ta w wielu państwach wchodzi oddawna w zakres przedmiotów szkolnych; nie brak do niej podręczników, atlasów, tablic przedstawiających graficznie zjawiska bieżącego życia; nad stosowaniem do niej najwłaściwszych metod pracowali wybitni pedagodzy różnych krajów i ludów. Tworzyć ona może, łącznie z nauką o obywatelstwie, osobny przedmiot²⁾, lub też wchodzić

¹⁾ Okolice zachodnie produkują znacznie więcej niż wschodnie i południowe.

²⁾ Nosi on w Szwajcarji nazwę „Vaterlandskunde“ lub „Heimatkunde“. W Dąbju cenna książka Jensena i Lützhöfta p. t.: „Duńskie społeczeństwo“, w Niemczech Elżbiety Gnauck-Buzehna p. t.: „Das sociale Gemeinschaftsleben im Deutschen Reich“.

w zakres geografji i historii, stanowić niejako ich ostatni rozdział, wprowadzający młodzież szkolną do samodzielnego życia i związanych z niem obowiązków obywatelskich. W Szwajcarnji stosowana początkowo metoda teoretycznych wykładów o państwie, została rychło zarzuconą pod wpływem popularnego hasła „Erziehung zum Referendumsbürger“ — związane naukę o zjawiskach gospodarczych, państwowych i społecznych z konkretnymi wypadkami dnia bieżącego, z czytaniem dzienników, omawianiem aktualnych zagadnień z zakresu ekonomji, finansów, polityki, oświaty, projektowanych reform itp. Każda nowa ustawa, nowe ugrupowanie się stronnictw w okresach walk wyborczych, miały być przedmiotem poruszonym na lekcjach. Nauczycielom zostawiono swobodę w wyborze materiału, z którego z czasem dopiero wyprowadzać mieli uczniowie teoretyczne wnioski, grupować i klasyfikować poznane fakty. W Niderlandach i Danji nauczyciele wskazują najczęściej na ważniejsze zagadnienia dnia bieżącego, kładą nacisk na czytanie dzienników, omawiają sprawy najbardziej w danej chwili obchodzące ogół. We Francji nauka jest bardziej teoretyczną, mniej baczny na sprawy bieżące, na przykładach i obrazach z historii wykazuje korzyści, jakie daje człowiekowi życie społeczne, kreśli rozwój świadomości narodowej w biegu dziejów itp.

W naszym państwie nauka o Polsce współczesnej tworzy się dopiero i kształtuje, szuka właściwych sobie form, planów, metod. Pierwszy jej zarys podał już przed kilkanaście laty p. Konrad Chmielewski. Wieloletnia, sumienna praca uczonych polskich nagromadziła bogate materiały do poznania własnego kraju i narodu. Pracującym w tym zakresie niezmiennie usługi oddaje „Bibliografia historii polskiej“, obejmująca wszystko, cokolwiek napisano o dziejach naszych od czasów najdawniejszych aż do 1815 roku. Bibliografia ta zestawiona została siłami zbiorowemi słuchaczy uniwersyteckich pod redakcją Dra Ludwika Finkla. Tom pierwszy, wydany w 1891 roku, obejmuje wiadomości wstępne o archiwach, bibliotekach i naukach pomocniczych, wraz z wykazem źródeł, dokumentów i kronik — tom drugi, wydany w 1895 r., podaje opracowania z zakresu historii wewnętrznej; tom trzeci, wydany w 1906 r., opracowania historii politycznej w całości i monografiach, jak również opracowania, dotyczące poszczególnych osób i miejscowości.

Specjalną bibliografię ludoznawczą wydał Gawęłek, fizjograficzną zaś Romer.

Staraniem Akademji Umiejętności w Krakowie wychodzi „Encyklopedia polska“, opracowywana zbiorowemi siłami wybitnych

uczonych. Dotąd ukazały się 4 tomy obejmujące: geografję, ludność, język, początki literatury słowiańskiej, literaturę piękną i historję polityczną. Stronę geograficzną podkreśla A. Sujkowskiego „Geografja ziem dawnej Polski“, samą tylko fizjografię starsze „Ziemie dawnej Polski“ Rehmana.

Cenne materiały do wiedzy o Polsce zawiera 16-sto tomowy „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i sąsiednich krajów słowiańskich“, wydawany w Warszawie w latach 1880—1902 pod redakcją Bronisława Chlebowskiego, zawierają „Sprawozdania komisji fizjograficznej“¹⁾, „Materiały do antropologii i etnografji krajowej“²⁾ i „Atlas geologiczny Galicji“³⁾ Akademji Umiejętności, „Pamiętnik fizjograficzny“⁴⁾, roczniki „Ludu“, „Wisły“, „Kosmosu“, etnograficzne wydawnictwa Kolberga⁵⁾ i roczniki Towarzystwa Tatrzańskiego⁶⁾. Stosunki w Polsce współczesnej ilustruje „Atlas geograficzno-statystyczny“ Eugeniusza Romera, „Rocznik polski“ Romera i Weinfeldta, oraz „Statystyka Polski“ Kumanieckiego.

Popularnem, zbiorowem opracowaniem całokształtu naszych spraw i stosunków jest dwutomowe wydawnictwo Polskiej Macierzy lwowskiej pod tytułem „Polska w obrazach i opisach“. O stanowisku naszym w dziejach powszechnych i udziale w twórczej pracy ludzkości informuje dzieło zbiorowe, wydane w Krakowie w 1918 roku, pod redakcją Dra Feliksa Konecznego p. t. „Polska w kulturze powszechnej“.

W czasie wojennym wzrosła szybko liczba wydawnictw, dotyczących Polski współczesnej we wszystkich zakresach i kierunkach, pojawiły się liczne dzieła, broszury, artykuły, rozrzucone po specjalnych czasopismach, cenne przyczynki do wyjaśnienia stanu naszych stosunków gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych⁷⁾. Wykaz wydawnictw tych znaleźć można w prasie bieżącej, w katalogach księ-

¹⁾ 52 tomów, ²⁾ 30 tomów, ³⁾ 25 zeszytów, ⁴⁾ 25 tomów, ⁵⁾ 35 tom., ⁶⁾ 50 tom.

⁷⁾ Zebrana staraniem Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej i Dr. Marji Balsigerowej bibliografia wydawnictw z zakresu tylko gospodarczych zagadnień Polski, wykazuje w ciągu 2½ lat, od r. 1914 do 1916 r. („Zagadnienia polskiej polityki gospodarczej po wojnie“, Kraków 1917 r.): 196 dzieł polskich, 27 dzieł drukowanych w obcych językach, 514 rozpraw rozrzuconych po czasopismach. A bibliografia to niezupełna, nie wszystko dało się zebrać ze względu na trudności porozumiewania się ze sobą różnych ognisk naszego życia umysłowego i wydawniczego ruchu.

garskich, ściślej zaś i dokładniej w czasopismach bibliograficznych, jak w „Przeglądzie księgarskim“ wychodzącym w Warszawie, i w „Przewodniku bibliograficznym“, wydawanym przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

Nauka o Polsce wprowadzana jest nietylko do szkół wszelakiego typu, garnie się do niej i dorosłe już pokolenie, szukające wiedzy w kółkach samokształcenia, na kursach, wykładach i odczytach¹⁾.

Z potrzeb powyższych wyrosła i książka niniejsza, obejmująca najważniejsze dziedziny życia współczesnej Polski, zgrupowane w pięciu rozdziałach o: 1) ziemi, 2) ludności, 3) stosunkach gospodarczych, 4) kulturze i 5) państwie.

Przy opracowaniu książki tej liczne piętrzyły się trudności: nie łatwem było ujęcie zjawisk przekształcających się w oczach naszych z błyskawiczną szybkością, nie łatwem określenie tworzących się dopiero stosunków i instytucji. Wszystko w Polsce, począwszy od granic i konstytucji, jest jeszcze nieokreślonem — „wszystko płynie“, wedle słów starożytnego Heraklita. Charakteryzując stosunki dziś panujące, pamiętać trzeba, że jutro już będzie inaczej. Życie ludzkości podlega bezustannym przeobrażeniom, a żyjemy przecież w okresie najgłębszych i najgwałtowniejszych przemian, jakie od czasu wędrówek ludów dokonały się w dziejach.

W nauce o Polsce współczesnej niepodobna poprzestać na podręczniku, książka podrzędną tylko odgrywa tu rolę — zbiera ona materiał faktyczny, rozproszony po licznych i dla ogółu niedostępnych wydawnictwach, grupuje go w określone i pokrewne sobie kategorie, wskazuje na zjawiska, formułuje zagadnienia, około których obraca się życie współczesnego społeczeństwa, jego prace i walki, trudy i zabiegi. Wiadomości podane w książce uzupełniać i pogłębiać należy przez samodzielne ćwiczenia uczniów, wycieczki, ankiety, przez zaprowadzenie w szkole samorządu, przez obserwację ludzi i zjawisk.

Wzory ćwiczeń, umieszczone przy końcu rozdziałów, można zmieniać i rozszerzać, odpowiednio do uzdolnień i upodobań uczniów, do warunków i stosunków miejscowych. Na wycieczki szczególną należy zwracać uwagę, organizować wycieczki geograficzne, przyrodnicze, historyczne, poznawać zażytki przeszłości i warsztaty współczesnej pracy

¹⁾ Specjalny kurs o Polsce współczesnej zorganizował przed dwoma laty w Krakowie Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza. Liga kobiet rozsyłała na prowincje specjalne biblioteczki o Polsce współczesnej. W sierpniu 1919 r. Ministerstwo Oświaty urządziło kurs taki w Liskowie dla nauczycieli ludowych.

we wszystkich jej różnorodnych przejawach — wycieczki zbiorowe i indywidualne, podejmowane przez jednostki dla zbadania określonego zjawiska i zdania zeń sprawy w klasie wedle wskazówek nauczyciela. Przeprowadzane przez uczniów ankiety zwracać będą ich uwagę na różne strony zbiorowego życia, zaprawiać do wyciągania wniosków, do porównywania i sądzenia. Odpowiednio zorganizowany samorząd szkolny przygotować może młodzież do korzystania z praw i pełnienia obowiązków obywatelskich, ułatwi jej zrozumienie urządzeń i funkcji państwowych, przyczyni się do wyrobienia poczucia odpowiedzialności jednostki wobec ogółu. Podane wiadomości bibliograficzne będą wskazówką dla tych, którzy zapragną rozszerzyć wiedzę swą w danym zakresie.

Nauka, prowadzona w ten sposób, zbliży młodzież szkolną do życia, w którem niebawem czynny udział wziąć jej wypadnie — otworzy oczy i serca na wielkie prace i cierpienia społeczne, na zmaganie się sił i interesów, na mozolne wydobywanie się na powierzchnię wiecznie trwałych, a tylokrotnie gnębionych ideałów dobra i sprawiedliwości... Bo obserwacja życia zewsząd nas otaczającego, to najlepsze źródło nauki o Polsce współczesnej — wpatrzeć się w nie trzeba, wczuć w jego silnie bijące tętno, odgadnąć przygotowującą się w głębinach przyszłość, która dla idącego po nas pokolenia będzie terazniejszością.

I. ZIEMIA.

1. Wstęp.

Rozwój społeczeństwa podyktowany jest dwoma zasadniczymi grupami faktów: stosuje się w równej mierze do tych licznych okoliczności, które stwarza przyroda ziem ojczytych, ich położenie i warunki fizjograficzne, jak i do tych sił, w których objawiają się zdolności i wola jednostek, jakoteż masy narodu, a więc do cech psychicznych i kulturalnych całego społeczeństwa. Próżne są rozstrząsania, która grupa tych zjawisk większy wywiera wpływ na losy narodu; w życiu ekonomicznym, w rozmieszczeniu ludności, jej osadnictwie i w układzie dróg komunikacyjnych odczuwamy raczej przewagę czynników pierwszej kategorii; w życiu politycznym zaś i kulturalnym czynniki drugiej kategorii wybijają się na pierwszy plan. W pełni zrozumie i sprawiedliwie osądzi i przeszłość i teraźniejszość swego narodu ten tylko, kto bystrem okiem ujmie równocześnie obie grupy czynników; on też jeden potrafi jasno przewidzieć drogi, któremi kroczyć będzie i kroczyć winna przyszłość społeczeństwa, on jeden uchwyci trafnie zagadnienia polityczne dnia powszedniego na szerokim tle „misji przyrodzonej i dziejowej“ Ojczyzny.

Przyrodzone tło, na którym człowiek żyje, starszem jest od niego samego. Na ziemiach polskich zjawili się ludzie dopiero w jednej z ostatnich faz rozwoju dziejowego kuli ziemskiej (w epoce czwartorzędowej). W chwilach swych narodzin już zastał pewne warunki życiowe i do nich bezzwłocznie dostosować się musiał. Zależność ta, pierwotnie niewolnicza, przybiera z biegiem czasu formy coraz delikatniejsze, ale nie znika nigdy całkowicie. Nie możemy na ogół ani gór przenieść, ani rzek przemieścić, a już zupełnie bezsilni jesteśmy dotąd wobec klimatu; świat roślinny i zwierzęcy pod-

lega już bardziej naszym wpływom, ale odkształcając go według potrzeb naszych trzymać się niemniej musimy pewnych granic, które nam przyroda ziemi wyznacza. Nawet gdy zwyciężamy grzbiety górskie tunelami, a głębokie jary mostami, gdy rozkazujemy wędrownym wydmom stanąć, by uchronić przed lotnym piaskiem żyzne role sąsiednie, gdy budujemy grody i osady wśród malarycznych moczarów i na palach wśród jezior, a schodzimy za skarbami kopalniami w czarne czeluście ziemi — wyzwolić się z przemożnego wpływu przyrody nie możemy.

Dla tych dwu przyczyn, z racji starszego wieku rzeczy przyrodzonych od rzeczy kulturalnych, które dopiero na tamtych się oparły, dalej z racji, że zależność zawsze pozostaje, choć z biernej niewolniczej przemienić się może z biegiem czasu w bardziej czynną, w subtelne wyzyskiwanie przyrody, nakreślimy wprzód obraz ziemi naszej, a później dopiero społeczeństwa. Razem tworzą one organiczną całość, którą każdy obywatel dokładnie znać winien, chcąc stać się pożytecznym członkiem swego społeczeństwa.

2. Pojęcie i definicja Polski.

Wszyscy w sercu naszym wyryte mamy pojęcie ziem polskich, ale gdy przystąpimy do ścisłego jego określenia i do dokładnego geograficznego ograniczenia go, napotykamy na rozmaite trudności. Tkwią one głównie w tem, że używamy wyrazu „ziemie polskie“ w trojakim znaczeniu: w znaczeniu historycznym, etnograficznym i politycznym.

Pojęcie Polski historycznej opiera się na terytorjalnym rozwoju dawnej Polski: na ogół rozumiemy pod tym mianem obszar, jaki Polska obejmowała w chwili pierwszego rozbioru (1772), a więc ten ostateczny wynik blisko tysiącletniego rozwoju terytorjalno-politycznego, tak obfitującego w najrozmaitsze fazy. Polska wczesnohistoryczna zrodziła się na niżu kujawsko-wielkopolskim: Bolesław Chrobry rozprzestrzenił ją na północ ku morzu i na południe ku Karpatom, by ją oprzeć o naturalne granice; pozyskał na Śląsku i na Łużycach szeroki pas ochronny przeciw nawałnicom germańskim i torował jej wreszcie drogę przez Ruś w kierunku Dniepru i Morza Czarnego. W ten sposób stworzył ideał Polski Piastowskiej, do urzeczywistnienia którego zmierzali z różnym wynikiem jego następcy z rodu Piastów.

Za ostatniego Piasta, Kazimierza Wielkiego, pojęcie terytorjalne Polski historycznej uległo pewnemu przeobrażeniu: napór Niemców i Czechów na zachodzie zmuszał tem samem do cofnięcia się na wschód, wskutek czego wydanym został Śląsk (1335) i Pomorze (1343). Z drugiej strony otwierała się na wschodnich rubieżach perspektywa uzyskania olbrzymich obszarów ruskolitewskich, co znalazło swój wyraz w wyprawach Kazimierza na Ruś (1343), przede wszystkim zaś w związku Jadwigi z Księciem litewskim (1385). Naturalnym też sposobem punkt ciężkości całego państwa przesunął się ku wschodowi i tem właśnie pojęcie terytorjalne Polski Jagiellońskiej różni się od Piastowskiej. Na tej drodze krocząc Polska doczekała się za Jagiellończyków i Zygmunatów największego swego rozprzestrzenienia terytorjalnego (około 1.000.000 km²), kiedy sięgając po jezioro Pejpus, po Borodino i Kaługę (niedaleko Moskwy), po dział wodny między Dnieprem i Donem, po dolny Dniepr i jego ujście (Chersoński liman), obejmując wreszcie czasami i Besarabję i Mołdawję prześcignęło swemi rozmiarami prawie dwukrotnie rozmiary największych państw Europy (z wyjątkiem Rosji) w granicach 1914 roku.

Królowie elektoradni nie potrafili utrzymać Polski w tych rozległych granicach: wewnętrzny ustrój państwa i równoczesny napór z trzech stron (Szwedów, Moskali i Turków) zmuszający Polskę do rozstrzeliwania swych sił, spowodował już w drugiej połowie XVII wieku utratę poważnych obszarów na wschodzie: Prus Elektoralnych (1657), Inflant (1660), Zadnieprza (1667), czasowo nawet Podola i Ukrainy (1672—1699). Tym sposobem obszar historycznej Polski zmniejszył się w przeddzień rozbiorów do 753.000 km², obejmując zawsze jeszcze obszar większy od byłej monarchji austro-węgierskiej, nawiększego po Rosji państwa europejskiego z okresu przedwojennego. Jeśli też do dwóch następnych koncepcji terytorjalno-politycznych Polski, mianowicie do „Księstwa Warszawskiego“ i do „Królestwa Kongresowego“ nie zastosujemy nazwy Polski historycznej, to w każdym razie pamiętać winniśmy zawsze, że pojęcie Polski historycznej jako pojęcie ewolucyjne obejmuje w różnych chwilach naszego dziejowego rozwoju obszary bardzo rozmaite, a zatem jest pojęciem zmiennem.

Zupełnie od tego pojęcia odbiega pojęcie Polski etnograficznej. Jako taką określamy ten obszar ziem nadbałtyckich, gdzie Polacy stanowią bezwzględną większość ludności (przeszło 50%). Obszar ten obejmuje tylko Królestwo Kongresowe za

wyjątkiem wschodniego pasu ziemi Chełmskiej i Hrubieszowskiej ze swoją znaczną przymieszką Rusinów, zachodnią Małopolską tylko po Lisko-Przemysł-Cieszanów, Śląsk Cieszyński za wyjątkiem zachodnich jego okolic (Frydek, Ostrawa), z Górnego Śląska prawie wszystko za wyjątkiem okolicy Głupecze, Prądnika, Nisy i Niemodlina, Księstwo Poznańskie za wyjątkiem niektórych zachodnich (Skwierzyna, Międzyrzec) i północnych stron (pasu nadnoteckiego), wreszcie Prusy Zachodnie bez doliny Wisły poniżej Grudziądza a zwłaszcza okolic Gdańska, Elbląga i Susza, podczas gdy z Prus Wschodnich tylko południową część, t. j. rejencję olsztyńską. Pojęcie to więc obejmujące ledwie 250.000 km² jest terytorjalnie o wiele ciaśniejsze od pojęcia Polski historycznej; jest ono też o tyle zupełnie z niem niezgodne, że obejmuje ziemie (Śląsk, kresy słowackie), które do Polski przedrozbiorowej bądź to wogóle nigdy, bądź też oddawna już nie należały, pozostawiając poza swemi granicami olbrzymie przestrzenie Litwy, Białorusi i Rusi, gdzie zresztą Polacy niekiedy liczbowo (wschodnia Małopolska, Wołyń, Wileńskie), wszędzie zaś jako żywioł kulturalnie i społecznie wysoko stojący wielkie posiadają znaczenie.

Rozpatrując przestrzeń etnograficznej Polski trzeba jednak zawsze mieć na uwadze, że dzisiejsze nasze o niej pojęcie opiera się na wynikach spisów w ludności, przeprowadzonych w duchu dla nas niekorzystnym przez państwa zaborcze. Wyniki tych spisów dają nam więc obraz niedokładny, w szczegółach nieodpowiadający rzeczywistości, jak to przez porównanie z wynikami spisów dzieci szkolnych, wyznań, wyborów itp. starali się wykazać w pracach o polskim stanie posiadania na kresach naszych Romer i jego współpracownicy (Prace geograficzne Nr. 1—4). A dalej i o tem pamiętać należy, że obraz etnograficznej Polski jest odzwierciedleniem tych wszystkich gwałtownych procesów kolonizacyjnych, tych wszystkich ustaw wyjątkowych, któremi państwa zaborcze usiłowały umniejszyć polski stan posiadania, tworząc wśród Polaków kolonje obcojęzyczne i nasyłając im ludność napływową. Taka więc, jaką jest obecnie, Polska etnograficzna nie zawsze była i nie zawsze będzie: wypadki i rozwój polityczne zmieniają jej granice i jej oblicze.

Polska historyczna nie może być obrana bezwzględnie i wszędzie jako podstawa Polski obecnej, choćby już dlatego, że tak realne twory, jak państwa, liczyć się muszą nie tyle z tradycją, z przeszłością, ile z realnymi warunkami doby dzisiejszej. Ważniejsze dla nich są względynatury ekonomicznej, komunikacyjnej, strate-

gicznej i innej. Stąd też Polska dzisiejsza daleko odbiega w swoich dążeniach terytorjalnych od wzoru Polski historycznej, w jednych miejscach cofając się po za jej granice, w innych przekraczając je śmiało. Z drugiej strony i Polska etnograficzna nie może być ściśle biorąc identyfikowaną z przestrzenią państwową, już dlatego, że granice językowe mają na ziemi naszej przebieg niesłychanie skomplikowany i zmienny. Dlatego granice państwa oprócz trzeba z konieczności na trwalszych, pewniejszych granicznikach. Słabsze zaludnienie polskie doliny Brdy i Wisły w okolicy Bydgoszczy i Torunia nie może być przyczyną odcięcia nas od morza Bałtyckiego. Dla życia gospodarczego Polski byłoby rzeczą fatalną, gdyby wskutek słabszego nieco procentu Polaków obszar Orłowy i Karwiny na Śląsku Cieszyńskim, produkujący węgiel koksujący, tak niezbędny w przemyśle metalurgicznym, miał od nas odpaść. Nasze interesa gospodarcze, kulturalne i polityczne we wschodniej Małopolsce są tak doniosłe, że z tych ziem zrezygnować nie możemy, choć tam przypada o kilka procentów więcej na ludność ruską, niż na polską.

Stąd zrodziła się koncepcja polityczna Polski dzisiejszej: opiera się ona, zgodnie z nowoczesnym rozwojem podstaw kultury, przede wszystkim na zasadzie narodowościowej, na tej zasadzie, która pozwoliła już w drugiej połowie XIX w. zjednoczyć ziemie włoskie, a która zwyciężyła na pełnej linii w czasie ledwo co ukończonej wojny światowej: na tej zasadzie, że każdy naród ma prawo do samodzielnego bytu politycznego, zrodziły się obecnie i Jugosławia i Czechosłowacja i Polska. W imię tej zasady toczy się obecnie spór o nasze kresy południowe, zachodnie i północne: głosowanie ogólne ludności ma rozstrzygnąć o przynależności państwowej pewnej części Spisza, górnej Orawy, całego Śląska cieszyńskiego, znacznej części Śląska Opolskiego, wreszcie Mazowsza na północy. W imię tej zasady zrezygnowaliśmy w traktacie, zawartym w r. 1919 w Versailles, z pewnych obszarów Poznańskiego i Prus Zachodnich na rzecz Niemiec. W imię tej samej zasady znaczna część społeczeństwa polskiego domaga się pozostawienia Litwie i Rusi możliwości samookreślenia swojej przyszłości politycznej, ewentualnie utworzenia niezawisłych państw narodowościowych, i dąży tylko do nawiązania z nimi ściślejszych stosunków drogą unji rzeczowych. To wszystko jednak nie znaczy, żeby można było objąć granicami państwa polskiego wszystkich żyjących poza zwartą masą narodu Polaków, jak niemniej, żeby nie musiano granicą państwową objąć bardzo liczne i narodowościowo obce żywioły.

W szczegółach zaś przebieg granicy proponowanej, a do pewnego stopnia już ustalonej, państwa polskiego opiera się na innych momentach: w części są one natury ekonomicznej, tak, aby nie rozerwano krain, pod względem ekonomicznym do siebie przynależnych (np. wsi od miasta, w którym zbywa się swoich produktów rolnych); w części znów są one natury komunikacyjnej, tak, aby nie przerywać ważniejszych dróg granicami politycznymi, tylko pozostawić je w rękach jednego tylko państwa (tak np. oddano Polsce dolną Wisłę, zagwarantowano jej prawa suwerenne nad ujściem Wisły na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, i dano jej tak niesłychanie ważny dostęp do morza); dalej w części natury historycznej, tak, aby nie rozrywać tego, co z biegiem czasu zrosło, zwłaszcza, aby przez to nie utrudnić administrowania jednostek, dotąd jednolitych; w części wreszcie natury strategicznej, tak, aby granice były względnie łatwo obronne i pozwoliły państwu polskiemu zabezpieczyć spokojny byt ludności nadgranicznej, jak niemniej ludności całego Państwa.

Granice i rozmiary Państwa są dotąd nieustalone: dopiero wynik licznych głosowań w kresowych dzielnicach, a przede wszystkim polityka Rzeczypospolitej na wschodzie o tem rozstrzygnie. Dlatego tylko dla zorientowania się w obszarach wchodzących tu w rachubę i ich ludności zestawione są poniżej w przybliżeniu poszczególne składowe części ziem polskich wraz z ich zaludnieniem.

Obszar	km ²	ludność (1910)
Królestwo Polskie	123326	12476000
Małopolska zach. (Kraków)	22439	2606739
„ wschodn. (Lwów-Brody)	56058	5418936
Spisz (głosujący) około	450	10000
Orawa (głosująca) ok.	1000	43000
Śląsk Cieszyński (głosujący)	2222	434700
Śląsk Opolski (głosujący) ok.	11240	2074000
Śląsk Sycowski (defitywnie) ok.	675	60000
Poznańskie (definit.) ok.	26395	1900000
Prusy zach. (Polskie Pomorze) (def.)	16000	962000
Prusy zach. (Sztum) głosujące	2230	222000
Prusy wschod. (Nidborskie) def. ok.	300	11000
Prusy wschodnie (głosujące) ok.	12360	580000
Polska etnograficzna	274695	26798375
Gub. Grodzieńska	41981	1957000
„ Wileńska	38647	1974400
„ Mińska	91373	2868900
„ Mohylewska	48034	2261500
„ Witebska	44061	1850700
Litwa i Białoruś	304356	12709200
Gub. Wołyńska	71862	3920400
„ Podolska	42091	3812000
„ Kijowska	51047	4604200
Ruś przednieprzańska	165000	12336600

3. Położenie ziem polskich.

Faktem elementarnym, który zadecydował w znacznej mierze o losach ziemi naszej, jest jej położenie geograficzne. Mówiąc o niem, nie mamy na myśli tyle położenie matematyczno-geograficzne, ile położenie fizjograficzne, komunikacyjne, wreszcie położenie względem sąsiadów. Prawda, położenie matematyczne wpływa ze swej strony na życie nasze, powoduje nierówną w czasie i w przestrzeni długość dnia, wzgl. nocy (najdłuższy dzień trwa w południowej Polsce tylko $15\frac{3}{4}$ godz., w północnej zaś $17\frac{1}{4}$ godz.). Ono stawia nas przed zagadnieniem czasu konwencyjonalnego: nasz czas narodowy (warszawski $21^{\circ}1'49''$) różni się bowiem od środkowoeuropejskiego o $+ 24$ m., od wschodnio-europejskiego o $- 36$ m.¹⁾; przyczem czasy miejscowe na ziemiach naszych rozbiegają się o blisko godzinę (Poznańskie względem Warszawy o $- 20$ m, Wilno o $+ 17$ m, Kijów o $+ 37$ m).

Ważniejszym jednak jest położenie fizjograficzne, które cechują następujące okoliczności: centralne położenie w Europie, a równocześnie położenie pograniczne na rubieżach urozmaiconej zachodniej i monotonnej wschodniej Europy, przy wyraźnem odcieciu płecami karpackimi od południa a rozpołożeniu na międzymorzu bałtycko-czarnomorskiem. Każda z tych okoliczności miała i ma swoje daleko idące konsekwencje.

Centralne położenie w Europie stworzyło z ziem polskich ten obszar, w którym z natury rzeczy krzyżować i ześrodkować się musiały wszelkie wpływy klimatyczne, biogeograficzne i ludzkie (rasowe, kulturalne i polityczne), idące z różnych stron Europy. Z biegiem czasu pod wpływem przyrody i historycznych wypadków wytworzyły się w Europie trzy centra lub typy życia: południowo-, zachodnio- i wschodnio-europejski typ. Dzięki okoliczności, że Karpaty odrywają w znacznej mierze Polskę od południa, utrudniają w tym kierunku komunikację i stosunki z sąsiadami, dla Polski pierwszy z wspomnianych trzech typów życiowych stał się najmniej ważnym. Stosunki nasze z południem ograniczały się do krótkotrwałych, dla pewnych celów tylko zawartych unji, do wymiany cenniejszych towarów luksusowych, znoszących mozolny transport przez góry, do węzłów kulturalno-oświatowych, które nas łączyły w epoce odrodzenia z Włochami. Jak luźne były jednak te węzły, na to najlepszy

¹⁾ Od Petersburskiego (obserwatorium w Pułkowie na $30^{\circ}10'39''$ Gr.) różny o $11\frac{1}{2}$ m.

dowód, że b. Austria wielkie czynić musiała wysiłki, by Galicję związać licznymi drogami komunikacyjnymi z resztą państwa.

Wobec innych dwóch typów życiowych Europy Polska leży w środku. Stąd więc stanowi z natury rzeczy krajem przejściową, wykazującą obok licznych cech, które ją zbliżają do zachodniej Europy, też niejedno zjawisko, zdradzające sąsiedztwo Europy wschodniej. Poznajemy to w równej mierze po jej przyrodzie, po strukturze podglebia, w którym skibowe i fałdowe górotwory zachodu przechodzą w spokojnie ułożone wyże wschodu, po klimacie wykazującym naprzemian pod wpływem zmiennych wiatrów cechy oceaniczne, bądź też kontynentalne, ale i po jej zaludnieniu, po zetknięciu się na jej przestrzeni licznych ras, języków, kultur, form gospodarczych i t. d. Prawda, że w życiu intelektualnem jesteśmy oddawna najściślej związani z zachodem, prawda, że całe społeczeństwo pragnie utrzymania tradycyjnej wprost łączności z ośrodkami kultury zachodnio-europejskiej; ale nie mniej prawdą jest, że nie możemy się od wschodu zamknąć chińskim murem; że oparci o plecy karpackie, oblicze nasze kierujemy w równej mierze na wschód, jak i na zachód, mając tu przed sobą jedynych sąsiadów, z którymi w pokoju i orężnie zawsze stykać się będziemy, Niemców i Moskali; że na wpływy, idące od wschodu i zachodu, musimy być zawsze w równej mierze przygotowani, musimy je strawić, ku sobie przysposobić, rażące nieraz różnice wyrównać. Na tem właśnie polega historyczna i kulturalna misja Polski: na tem opiera się niemniej nasza misja gospodarcza.

Zachód i Wschód różnią się między sobą pod względem produkcji zasadniczo: Wschód jest przede wszystkim producentem surowców, które tam wytwarzają w wielkich ilościach; zachód zaś przerabia je na półfabrykaty i fabrykaty w olbrzymich swoich centrach przemysłowych. Z tem się wiąże dużo kontrastów antropogeograficznych. Na wschodzie żyje ludność rzadko (50 mieszk. na km.² i mniej) i przeważnie na wsi (średnio 91%), na zachodzie odwrotnie bardzo gęsto (100—300 na km.²) i głównie w miastach (60%). Udział w produkcji naturalnej wynosi na wschodzie aż 60—80%, na zachodzie zaś tylko 30—50%. Nie dziwnego, że przy takich różnicach zasadniczych obudzić się musiały oddawna prądy „wyrównające, kompensacyjne“, które z natury rzeczy kierowały się przez Polskę. Bałtyk zamykał drogę na północy, Karpaty, Alpy Dynarskie i Bałkan na południu, tak, iż Polska stała się tą olbrzymią naturalną bramą, którą kroczył ruch z Zachodu na Wschód i na odwrót. Polska od wieków przeznaczona jest na transit; on jej daje wielkie walory do-

datnie, jak nie mniej naraża ją na wielkie niebezpieczeństwa. Polska jest z racji swego położenia i ukształtowania pobojuwiskiem nie tylko ludów i armji, ale i wpływów kulturalnych oraz prądów gospodarczych. Chcąc je wszystkie opanować i zwyciężyć, musimy się mieć na baczności, być na nie przygotowani; uczynimy to, jeśli będziemy mieć sprężystą na każdym polu organizację i dbać będziemy należycie o rozwój nauki i oświaty u nas.

Opanowanie transitu europejskiego, — rzecz pierwszorzędnej wagi dla głosu, który mieć będziemy w konfederacji mocarstw europejskich — wymaga jednak obok zawładnięcia obszarem karpacko-bałtyckim także wyzyskanie naszego położenia międzymorskiego. Istotnie ziemie polsko-ruskie — idące po wspólnej linii politycznej — ująć mogą cały transit europejski, o ile sięgać będą po wybrzeża Bałtyku i Morza Czarnego. Tembardziej, że ani Bałtyk ani Morze Czarne, jako morza śródziemne i peryferyczne, nie wielką odgrywają rolę komunikacyjną w transicie europejskim. Istotnie w rozwoju Polski widzimy obie tendencje wyraźnie: tendencją nieraz nieświadomą do opanowania wybrzeży morskich i objęcia przez to całego międzymorza tłumaczyć można: na północy wiekową walkę z Pomorzem pogańskim, z zakonem Krzyżackim, wreszcie z Szwedami, na południu zaś krwawe rozprawy kozackie, moskiewskie, tureckie i na Rusi.

Ale właśnie dążenia te do morza w społeczeństwie na półkontynentalnem nie miały dawniej nigdy tej mocy, któraby przewyciężyć potrafiła trudności, wynikające z rozstrzeliwania i rozpróśnienia sił na dwie strony: kiedy Polska osiągnęła wybrzeże Bałtyckie na północy, nie dotarła jeszcze do Morza Czarnego na południu, kiedy zaś przystęp do tego ostatniego został wywalczony, Polska nad Bałtykiem straciła poważne obszary. Dziś, kiedy zasada narodowościowa każe nam liczyć się z samodzielnym państwem ukraińskim, możemy tylko dążyć do jak najściślejszej unji gospodarczej z Ukrainą, by w ten sposób zabezpieczyć sobie korzyści, wynikające z położenia na międzymorzu Bałtycko-Czarnomorskiem.

Widzimy, że położenie geograficzne ziem polskich zadecydowało o rozlicznych zagadnieniach i zadaniach politycznych naszej Ojczyzny, przekazało jej misję historyczną i kulturalną i odzwierciedliło się pośrednio w swoich skutkach na obliczu społeczeństwa, zamieszkującego ziemie nasze. Bezpośrednio zaś tłumaczy nam strukturę przyrodzoną tych ziem jako podłoża życia ludzkiego.

4. Struktura krajobrazowa.

Polska zajmuje ten obszar Europy, gdzie ze sobą się stykają trzy zasadnicze typy strukturalne naszego kontynentu. Od południa potężne, pod wpływem gigantycznych kurezów skorupy ziemi w niedawnych względnie czasach utworzone łańcuchy górskie: do nich należą Karpaty, które — wąskie a długie — doskonale łukowato zagięte, dochodzą na ziemiach naszych do 2663 m wysokości. Północno-zach. Europę zajmują kadłuby licznych, na skiby potrzaskanych starszych górotworów, które już nie uległy młodemu sfałdowaniu, a tylko połamane zostały i częściowo dźwignięte, podczas gdy pomiędzy niemi zapadały się głębokie rowy i kotliny. Ten typ wyraźny jeszcze w południowej Polsce, mianowicie w wyżynach Małopolskiej i Podolskiej i otaczających je kotlinach, zanurza się ku północy i wschodowi pod potężne nasypy, spowodowane dopiero w epoce czwartorzędowej przez lądolód europejski, wiatry i wody płynące, które przykryły zanurzone i dziś ledwie w kilku miejscach dostarczalne skiby skalne płaszczem nieraz do paru set metrów grubym luźnych materiałów. Stąd też nie jesteśmy na razie w stanie wyznaczyć dokładnej granicy, gdzie ten typ dawniej sfałdowanych, później potrzaskanych skib przechodzi w spokojnie ułożone płyty Europy sarmackiej, oddawna spokojnej, o powierzchni prawie poziomej, niezmaconej ruchami górotwórczemi.

Zetknięcie się tych trzech zasadniczych typów strukturalnych Europy na ziemi naszej nadało im pewne urozmaicenie, które, tworząc rozmaite środowiska życiowe, nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój społeczeństwa. Cóż dopiero mówić, kiedy każdy z tych typów jest w sobie znów w wysokim stopniu zróżniczkowany? Stoi to w związku z materiałem i wiekiem pokładów, z których dana okolica jest zbudowaną, dalej z intensywnością i charakterem sił górotwórczych, które na nie podziały, wreszcie z czynnikami modelującymi, które w różnych okresach klimatycznych różne wytworzyły formy i pokłady. I tak Karpaty na południu zbudowane są w środkowych swych częściach z trzonów kryształicznych bardzo starych, otoczonych wązkimi pasami materiałów osadowych, w których wapienie, łupki i piaskowce średniowieczne największą odgrywają rolę. Z północy obejmuje je pas skalie wązkie, ale niezmiernie charakterystyczny, wapienny (jurski) i stąd skrasowieniu uległy. Dopiero w dalszym ciągu ku północy rozwija się łuk Karpat Beskidowych, ta właściwa oś Karpat, która wiąże w je-

dną całość rozszarpane skiby Karpat słowackich i siedmiogrodzkich. Beskid wraz z rozciągającym się u jego stóp pogórzem karpackiem składa się z materiałów fliszowych, to znaczy z niezmiernie charakterystycznego zespołu pokładów płaskowych, łupkowych i ilowych, który dopiero u samego brzegu Karpat wykazuje młodsze utwory (miocenijskie) solonośne.

Już ta mnogość materiałów wpłynąć musiała na różnorodność krajobrazów: do niej przyczyniły się niemniej ruchy górotwórcze, które zrazu sfaldowały całe Karpaty w potężne płaszczowiny, przewalone ku północy, ale później wypiętrzyły ruchami blokowymi i raczej miejscowymi poszczególne skiby, jak odosobniony trzon Tatr do 2663 m bądź też całe pasy jak Beskid, dźwigając je z południa (2000 m) bardziej niż od północy (800 m). W ten sposób rzeźbienie krajobrazu przez rzeki odbywało się w poszczególnych częściach Karpat z niejednakową intensywnością i szybkością; w skalicach i Tatrach zachowały się krajobrazy pierwotne, dzikie, młodociane, w Beskidzie powstały grzbiety i doliny dojrzałe, na pogórzach zaś formy bardzo łagodne i spłaszczone. Jeśli dodamy, że wskutek odmiennej wysokości Tatr i wyższe wierzchołki Beskidu dały w epoce lodowcowej początek licznym lodowcom górskim, modelującym nader piękny krajobraz glacialny, pełny jezior, wodospadów, piargów i stromych urwisk, że niższe części Beskidu, nietknięte lodowcami, ulegały przez cały okres lodowcowy jedynie modelowaniu rzeczniczemu, że pogórze zaś karpackie zalane zostało w tym samym okresie kończynami lądolodu północnego, które je przykryły i zasypały narzutnikami, morenami i utworami rzeczno-lodowcowymi aż po próg podbeskidzki, to obejmujemy tą całą skalę czynników, które stworzyły dzisiejszy krajobraz Karpat polskich.

Tym sposobem łuk karpacki, na pozór tak jednolity, powstały pod pchnięciem siły górotwórczej, idącej z południa, przedstawia zasadniczo aż 5 typów środowisk życiowych: pustynie skalne, jeziorne i leśne trzonów centralnych (Tatry); gęsto zasiedlone kotliny śródgórskie, trzony otaczające (Spisz, Orawa); skrasowione skalice wapienne z cechującymi je dolinami wylomowymi (Pieniny); wysoki, ale łagodny i dostępny Beskid z licznymi, doskonale zasiedlonymi kotlinami śródbeskidzkimi, jak kotliną Żywiecką, Sądecką i Sanocką; zrównane wreszcie, uprawne i osadami gęsto pokryte pogórze karpackie.

Wyraźnym progiem urywa się pogórze nad kotlinami podkarpackimi, śląską (nadodrzańską), małopolską (nadwiślańską) i pokucką (naddniestrzańską), zapadlinami skorupy ziemskiej, wypeł-

nionemi dziś do znacznej głębokości luźnymi utworami morskimi, rzeczynymi, lodowcowymi i pustynnymi. Małe nachylenie dna tych kotlin powoduje dziczenie rzek, tworzenie się nad nimi potężnych stożków napływowych i szerokich pasów zalewowych; z tej samej przyczyny woda zaskórna podchodzi często tuż pod powierzchnię, tworząc rozległe bagna i moczary podkarpackie (nad Sanem, górnym Dniestrem). Pokrywały je do niedawna bezbrzeżne knieje i puszcze leśne (Sandomierska, Niepołomska), wyrwane przyrodzie dla eksploatacji gospodarczej tylko dzięki wielkim wysiłkom melioracyjnym.

Niżej podkarpackie nie tworzą pasu ciągłego, lecz zostały na trzy części rozdzielone przez wyże środkowopolskie, które w dwóch miejscach zetknęły się bezpośrednio z Karpatami, a mianowicie w Bramie Krakowskiej (wyż małopolski) i Przemyskiej (wyż podolski). Jako miejsca względnie łatwego przejścia z wspomnianych wyżów w krainę karpacką (z ominięciem podmokłych i leśnych dawniej niżów podkarpackich), a niemniej jako bramy, ułatwiające komunikację u stóp i wzdłuż Karpat pomiędzy poszczególnymi niżami podkarpackimi, bramy te dwie oddawna zdobyły sobie niepospolite znaczenie dla osadnictwa i komunikacji w południowej Polsce. Stąd w nich szybko zgęściła się ludność i powstały starożytne miasta, broniące jako grody i fortecy ważnych dróg komunikacyjnych, które niemi przebiegały.

Obszar pozakarpacki w Polsce stoi pod przemożnym wpływem epoki lodowej, która wycisnęła swe piętno na krajobrazie całego niżu polskiego. Czasza lądolodu północnego sięgała w czasie swego największego rozprzestrzenia aż pod próg podbeskidzki na linii Frydek—Cieszyn—Biała—Myślenice—Czchów—Przemyśl, po kotlinę nad górnym Bugiem na północ od Lwowa, poprzez okolice Kowla, Sarn i Żytomierza, a dalej wysuwała się nad Dnieprem potężnym językiem aż po Krzemieńczug. Cofając się w miarę złagodzenia klimatu dyluwialnego przystanął brzeg lądolodu kilkakrotnie, dłużej dwa razy, raz w południowej Polsce na linii Wrocław—Częstochowa—Radom—Lublin—Chełm, drugi raz na linii, biegnącej mniej więcej równolegle do wybrzeża bałtyckiego, i w oddaleniu średnio 50—100 km od niego. Każdy taki postój spowodował tworzenie się krajobrazu wałowej moreny czołowej, po jej wewnętrznej stronie falistej lub płaskiej krainy moreny dennej, po zewnętrznej zaś stronie krainy utworów rzeczno-glacialnych, zandrów i dolin marginalnych. Ponieważ te krajobrazy trzykrotnie się powtarzają na przestrzeni między Bałtykiem a Karpatami, więc Polska

niżowa otrzymała układ pasmowaty typów krajobrazowych, względem Bałtyku współśrodkowy. Tej zasadzie nie sprzeciwia się okoliczność, że obok wpływów glacialnych tu i ówdzie uwydatniły się w krajobrazie także ruchy górotwórcze, które jednak na niżu nie wytworzyły łańcuchów fałdowych, lecz jedynie skiby. Większa ich część zasypana została całkowicie potężną masą pokładów glacialnych, do 250 m grubych. Czy skiby te przyczyniły się do wytworzenia wyżyny nadbałtyckiej, jest kwestją dotąd niewyjaśnioną; zdaje się jednak, że obok tego bardziej dała się we znaki okoliczność, że lodowiec północny, przebywszy z znaczną chyżością kotlinę morza Bałtyckiego i dźwigając się z powrotem na ląd europejski, zgniół przed sobą luźne materiały podłoża starszego i własne nanosy; i to należy uwzględnić, że lodowiec, cofając się z powrotem do Skandynawji pod koniec epoki dyluwialnej, zatrzymał się na wyżynie nadbałtyckiej z powodu niższej temperatury tam panującej dłuższy czas i wskutek tego nagromadził tam bardzo poważne ilości nanosów lodowcowych.

Nabomiast wysoko wypiętrzone zostały skiby południowopolskie, z których utworzyły się wyżyna Małopolska i Lubelska; obydwie uległy ruchowi górotwórczemu, który je od południa bardziej wyniósł niż na północy, tak iż tamtędy idzie ogólne nachylenie, a wraz z niem i kierunek rzek płyty Małopolskiej (Warta, Pilica) i Lubelskiej (Bystrzyca, Wieprz), krawędzie zaś (Pieprzowe góry, próg pod Janowem i Biłgorajem) dzielą je od nizin podkarpackich. Podczas gdy jednak wyż Lubelski przedstawia płytę, ułożoną z spokojnych, prawiepoziomych warstw epoki kredowej, na której tu i ówdzie zachowały się szczątki niemniej spokojnych pokładów trzeciorzędowych, to płyta Małopolska, stanowiąca jej zachodnie przedłużenie, odcięte tylko wyłomem Wisły między Sandomierzem i Puławami, ma strukturę nad wyraz skomplikowaną. Idąc od wschodu ku zachodowi, możemy zauważyć, jak z pod spokojnie ułożonej opoki kredowej płyty Radomskiej wynurza się silnie spiętrzony system Łysogór, zbudowany z bardzo twardych (paleozoicznych) pokładów, niesplukanych dotąd (kulminacja niżu polskiego, 610 m.), a otoczony tryjasowymi rudonośnymi warstwami.

Ku Nidzie opadają warstwy stare, kryjąc się ponownie pod kredą, której warstwy tworzą łagodną nieckę (Miechowską); jej rów wypełniło morze mioceńskie i pozostawiło nad Nidą swe ślady, wśród których leżą potężne masy gipsów, wywołujących rozliczne zjawiska krasowe. Ku zachodowi wynurzają się znów z lekka

pokłady starsze, tworząc stoliwo krasu krakowskiego. I kreda u góry i jura w pośrodku i tryjas u dołu wykazują dużo pokładów wapiennych, ulegających szybkiemu krasowieniu (jaskinie, wywieziska, jary i t. p.); wszystkie trzy pokłady zwracają ku zachodowi swe czoła, tworząc nimi progi denudacyjne, przed którymi spotykamy „świadki“ dawnego rozprzestrzenienia warstw, w sąsiedztwie pozatem splukanych. W tej krainie progowej, próg jurski, biegnący na Olkusz i Częstochową najwyraźniej się rozwinął (grzbiet Krakowsko-Wieluński).

W dalszym ciągu ku zachodowi wynurza się wreszcie z pod tryjasu, który na Śląsku górnym tworzy progi gór Trzebnickich, a poza Odrą jeszcze Kocich Gór, karbon, pokład węglonośny, tworząc rozległe, na wszystkie dawne trzy zabory sięgające „Zagłębie“. Na wierzchu silnie zniszczony krajobraz, dostosowany do zmiennej odporności warstw piaskowcowych, nacechowany tu progami, tam odosobnionymi wzniesieniami, ocalałych przed denudacją wzgórz (Gołonóg, Dorotka); u spodu pokłady węglowe, mało zaburzone, płytko pod powierzchnią leżące, niesłychanie bogate, łatwo dostępne i dające się bez trudności wyeksploatować. To zagłębie urywa się na zachodzie wzdłuż potężnych uskoku (Orłowa), przebiegających prawie równolegle do granic etnograficznych, które stanowią zarazem strukturalną granicę Polski na zachodzie.

Cały obszar Łysogór, niecki Miechowskiej, krasu Małopolskiego i Zagłębia został przykryty cienką tylko warstwą utworów dyluwialnych, oczywiście dlatego, że lądolód tu nie miał już wielkiej miąższości z powodu wzniesienia płyty małopolskiej. Przez najwyższe grzbiety Łysogór przeszedł lądolód tylko podczas krótkiej fazy maksymalnego rozwoju. Stoki południowe wyżyn środkowopolskich przykryły miejscami potężne pokrywy urodzajnych loessów (glinek nawianych, np. w Miechowskim, Sandomierskim, a przede wszystkim w Lubelskim, gdzie loessy sięgają po sam Lublin i Puławę), podczas gdy na północ od nich gromadziły się nieurodajne, często nawet lotne piachy (Włoszczowskie, Kieleckie, Radomskie, okolice Dębina i t. d.). Te utwory przechodzą na ziemi Piotrowskiej, Radomskiej i Siedleckiej w morenę czołową i denną, średnio urodzajną.

Wyż środkowo-polski wiąże się za pomocą Roztocza w okolicy Lwowa z płytą podolską. Stanowi ona względem wyżyny małopolskiej zupełne przeciwieństwo: powierzchnia jej, ku południowi nachylona, uległa bardzo dalekoidącemu zrównaniu, które ułatwił nader spokojny, tylko miejscami z lekka undulowany układ

warstw. Z dna morskiego, które kiedyś przedstawiało, czego wodem rafy koralowe Miodoborów, dźwignęło się do poziomu niziny, na której rzeki wytworzyły węzownice i złożyły nanosy; później podniosło się do dzisiejszego poziomu wyżyny, przyczem krawędź północna dźwignęła się wyżej (Gołogóry, Woroniaki, wzgórza Krzemienieckie) niż południowa (Pokucie), a rzeki zmuszone były wciąć się w głębokich, malowniczych jarach, często asymetrycznych. Południowa część wyżyny obfituje w zjawiska krasowe (oczka, wertepy, jaskinie), spowodowane występowaniem tu pokładów gipsowych w trzeciorzędzie. Wyżyna podolska przekracza ku wschodowi bez wyraźnej granicy nasz obszar etnograficzny, przechodząc na Ruś, gdzie podlega pewnym modyfikacjom, przede wszystkim dzięki znacznemu rozprzestrzenieniu skał wybuchowych na Ukrainie i sąsiedztwa morza Czarnego.

Zarówno podolski, jak i małopolski wyż przechodzą ku północy w szeroką brzoźdę środkowopolską; jest to rów w kierunku zachodnio-wschodnim biegnący, z którego korzystają wszystkie rzeki polskie w środkowym swym biegu (Odra, Wisła), a przede wszystkim ich dopływy, jak Warta i Noteć, Bzura, dolna Pilica, Wieprz i Bug, wreszcie Prypeć, idąca do Dniepru. Rów ten otrzymał swe ukształtowanie głównie przez potężne rzeki, które towarzyszyły krawędzi lądolodu podczas jego postępu na wyżynie nadbałtyckiej i które, nie mogąc znaleźć ujścia do Bałtyku, wówczas lodami wypełnionego, torowały swoim wodom drogę na zachód do morza Północnego. Nie dziwnego, że rów ten jest za wielki na rzeki dzisiejsze, powstałe przez rozpadnięcie się Prawisły na poszczególne systemy wodne Polski; wskutek tego rów środkowo-polski uległ zasypaniu przez piachy, często ruchome (dolna Noteć, Wisła na prawym brzegu pod Warszawą, później zaś na lewym brzegu, przede wszystkim zaś obszar nad Narwią i całe Podlasie) lub też przez aluwja rzeczne i liczne moczary (błota Prypeckie, nad Narwią, Notecią, Obrą i t. d.). Dno rowu środkowopolskiego, to właściwie jedyna część niżu naszego, która zasługuje na miano równiny nizinnej.

Przechodząc z podmokłych i piaszczystych nizin kujawsko-podlaskich ku północy, wznosimy się na grzbiety nadbałtyckie, obejmujący wybrzeże Bałtyku i naśladowujący je w swoim przebiegu. Topograficzny związek między wyżem i wybrzeżem wskazuje na związek genetyczny; istotnie te same wypadki i siły, które modelowały wyż nadbałtycki, dały się w znaki także wybrzeżu. Niektóre ruchy skorupy ziemskiej stanowiły pewną predyspozycję tekto-

niczną dla utworzenia się wyżyny i przez swą nierównomierność wywołały niejednakowe wciągnięcia się dolin bałtyckich (wylom Odry, Wisły, Niemna), a równocześnie spowodowały charakterystyczny przebieg wybrzeża, jego liczne zatoki (zalewy). Krajobraz wyżu nadbałtyckiego zdradza najświeższe formy lodowcowe, cały zespół czołowych moren, girlandami przebiegających; wśród nich liczne podłużne jeziora rynienkowate, związane ze sobą w całe sznury. Po stronie południowej potężne zandry rzeczno-lodowcowe (np. piaski, na których stoją bory Tucholskie); po stronie północnej zaś krajobrazy moreny dennej z licznymi jeziorami o zaokrąglonym kształcie i bardzo urozmaiconym przebiegu wybrzeża. Obfitość jezior jest jedną z najbardziej znamienitych cech krajobrazowych, które całemu wyżowi nadały miano „Pojezierza“.

Wyż pojezierny podchodzi na pograniczu Pomorza pruskiego i naszego, dalej w Sambji i na Żmudzi bezpośrednio do wybrzeża morskiego, tworząc strome urwiska nadbrzeżne, ostrowy, pocięte drobnymi, ale stromymi wyrwami rzeczniemi. Tu fala morska wyładowuje swoją energję, podrywając ląd, który stale, choć powoli, traci na rzecz morza. Między nimi jednak utworzyły się, zwłaszcza nad większymi rzekami, niziny aluwjalne, żyzne, lecz podmokłe żuławy. Zbudowane w znacznej mierze z delikatnych nanosów rzecznych, otaczają się one od strony morza piachami wydmowemi, które składa idący wzdłuż naszego wybrzeża ku wschodowi prąd morski. On to buduje w każdej zatoce mierzeję, która w miarę, jak się wydłuża, zamyka zatokę coraz szczelniej, przemieniając ją zrazu w zalew, później w jezioro nadbrzeżne. Niestalość tych nasypisk morsko-lądowych i spustoszenia, które w nich łatwo czynić może fala morska, powodują, że linja wybrzeża jest tu najmniej stałą.

Przekonywujemy się więc, że ziemie nasze pod względem krajobrazowym dalekie są od monotonji, przeciwnie składają się z rozlicznych typów: stwożyła je bogata ewolucja morfologiczna ziem naszych, w czasie której modelowanie oblicza ziemi odbywało się w bardzo zmiennych warunkach. Był okres, kiedy na południu piętrzyły się góry płaszczowinowe i fałdowe, podczas gdy na północy powstawały wzdłuż uskoków rozliczne większe i mniejsze skiby, które ustawiały się indywidualnie pod rozmaitem nachyleniem. Zrównane przez rzeki w znacznej mierze do prawierówni, uległy ponownym, nierównomiernym ruchom blokowym (miocen — pliocen), które jedne obszary wyniosły i spowodowały ich pocięcie głębokimi jarami, inne znów tak znacznie obniżyły, że zalane

zostały falami mórz, w których tworzyły się rafa koralowe, osadzały się pokłady soli i gipsów. Stopniowo cała Polska wydzwignęła się nad poziom morza i uległa intensywnemu modelowaniu rzeczniczemu (pliocen). Wnet jednak nastąpiły wahania klimatyczne, które spowodowały, że obok rzecznych form tworzyły się i inne: zrazu pod wpływem ochłodzenia atmosfery i wzrostu opadów śnieżnych lód modelował ziemię naszą, jako lądolód na niżu, jako lodowiec górskiego typu (Tatry i wyższe wierzchołki Karpat, Pilsko 1550 m i Babiogóra 1725 m, Świdowiec 1850 m i Czarnahora 2040 m). Tylko wąski pas pogórza karpackiego i niższego Beskidu, rozszerzający się na wschód na całe Podole i Ukrainę pozostał wolny od lodu i ulegał w dalszym ciągu działaniu wód płynących, względnie też wód stojących, tamowanych w licznych jeziorach na krawędzi lądolodu.

Po epoce lodowej, po ustąpieniu lodów, nasze ziemię nagie, pokryte szlamem i piaskiem lodowcowym, a nie porośnięte jeszcze szatą roślinną, doskonałe przedstawiały warunki modelowania przez wiatr. Wtenczas powstawały na obszarze moreny dennej pola wydymowe, na peryferji zaś pokłady glinki nawianej (okres pustylny). W miarę jednak, jak zwolna zarastała znów szata roślinna, szerząca się tu od południa i wschodu, pokryła się Polska olbrzymimi borami (okres leśny), które jeszcze widział człowiek w wczesnohistorycznych okresach naszych dziejów. W dzisiejszym krajobrazie po wszystkich tych procesach, fazach i siłach pozostały ślady, relikty, mniej lub więcej nadniszczone zabytki, które z formami, tworzącymi się dziś, łączą się w coraz to inne kombinacje. Wynika stąd w Polsce bogactwo typów krajobrazowych, które stało się dla życia ludzkiego jednym z podstawowych warunków rozwoju.

Każdy typ krajobrazu wychował pewien typ społeczeństwa. Góral zakopiański różni się od Mazura i od Kaszuba w tym samym stopniu, co turnie skalne Tatr od piachów i mokradeł brzozy środkowopolskiej i ostrowów płyty pojeziernej, załamującej się ostrą falezą w obliczu bałwanów Bałtyku. „Wielotypowość” ziemi naszej stała się podstawą „wielotypowości” naszego społeczeństwa. W zasadzie to urozmaicenie wewnętrzne społeczeństwa jest jedną z głównych dźwigni kultury, tak jak organizm, czem wyższy, tem więcej posiada organów i rozmaitych części składowych. Jak tu, tak i w społeczeństwie każda z tych części składowych specjalną przejąć może funkcję, do której jest najlepiej przygotowana lub dla której ma najwięcej zamiłowania. Ojczyzna nasza ma do rozwiązania każdego z swych wielorakich zadań specjalnie przez przyrodę

już wychowanych ludzi i, jak wieśniak sandomierski lub lubelski, osiadły na loessie stepowym, staje się u nas wzorem rolnika, a mieszkawiec Zagłębia, dobywający oddawna z pokładów rud i węgla cenne skarby ziemi wzorem górnika, tak w Kaszubach, oswojonych z życiem nadmorskiem i zamyłowanych w niem, mamy naturalnie kadry marynarki polskiej.

Prawda, że tak znaczna ilość rozbieżnych typów może wywołać pewne tendencje odśrodkowe, utrudnić związanie poszczególnych odłamów społeczeństwa w jeden jednolity organizm. Istotnie widzieliśmy takie tendencje odśrodkowe w dawnych czasach, np. na Śląsku, na Mazowszu i t. d. Trzeba szczególnych wysiłków, by te odłamy skupić, zunifikować. Chcąc to uczynić w sposób naturalny, przypatrzmy się przyrodzie, jak ona związała rozliczne typy krajobrazowe w jedną całość przyrodzoną, którą nazywamy Polską. Z jednej strony widzimy, że przyroda unika na ziemiach naszych jaskrawych granic, wszędzie łagodne przejścia: i społeczeństwo dążyć musi do wytworzenia tych łagodnych form przejściowych, które indywidualne typy, jak cement glazy w zlepieniu, wiążą w jedną bryłę. Widzimy dalej, że rzeki są w Polsce tym czynnikiem, który obejmuje swym systemem różnorodne krainy krajobrazowe, zbliżając je ku sobie. Rzeki — to najstarsze i najnaturalniejsze drogi na ziemiach naszych. Kultura dróg, a przez to podniesienie ruchu i komunikacji odda i na tem polu społeczeństwu ogromne usługi. Ruch gospodarczy a przede wszystkim ruch kulturalny zadecyduje o naszej spoistości. Język polski i oparta na nim kultura polska kroczyć winny wszystkimi drogami aż pod najuboższe strzechy, dotrzeć winny w najbardziej zapomniane kąty ziemi naszej. Wtenczas zespolą się wszystkie siły społeczeństwa, tak różnorodnego na tem tle różniczkowanej ziemi, w jednej myśli i jednym czynie.

5. Klimat.

Było rzeczą konieczną, zastanowić się wprzód nad urzeźbieniem ziem polskich, a później dopiero nad ich klimatem i nawodnieniem, albowiem wpływ upostaciowania topograficznego na te warunki jest tak znaczny, iż, chcąc ujawnić inne obok rzeźby wpływy, musi się wprzód ten ostatni wyeliminować. Czynimy to, sprowadzając wszystkie spostrzeżenia nad atmosferą do jednego i tego samego poziomu, t. j. poziomu morza na tej zasadzie, że temperatura

wilgotnego powietrza wzrasta na każde 100 m o 0.5° C, ciśnienie powietrza zaś o 1 mm na t. zw. stopień barometryczny, który na ziemiach naszych waha się między 10 a 14 m. Nie możemy jednak wyeliminować wpływu urzeźbienia na nasświetlenie, opady i wiatry, i stąd w codziennym przebiegu zjawisk pogody jest decydującem urzeźbienie.

Na tem tle zrozumiemy typy klimatyczne ziem naszych. Jeden ściśle związany jest z górami południowej Polski: cechuje go niezmierna zmienność temperatury, która idzie ręką w rękę z zmiennością wzniesienia, a w przeziębionych kotlinach śródgórskich (Nowy Targ, Sanok i t. d.) także nieraz z odwróceniem temperatury; opady są bardzo znaczne (do 2000 mm), rozmieszczone na ogół asymetrycznie, zależnie od kierunku wiatrów, przynoszących opady; znaczna część tych opadów spada w formie stałej, tak że granicę wiecznego śniegu (2400 m) osiągają jeszcze najwyższe szczyty Tatr; wiatry magistralne ulegają u stóp gór pewnemu zboczeniu, podyktowanemu przebiegiem gór; w ich wnętrzu zaś rodzą się liczne wiatry lokalne, dolinne i halne.

U stóp gór karpackich na całym niżu polsko-rusko-litewskim stosunki atmosferyczne wykazują dalekoidącą monotonię: średnia roczna temperatura waha się około 6—8° (w poziomie morza), średnie opady około 600—800 mm rocznie, magistralnymi wiatrami są wiatry zachodnie i wschodnie. Pomiędzy niemi toczy się na niżu nigdy nie słabnący bój: jak długo wieją wiatry zachodnie, mamy pogodę cyklonalną, termiczne stosunki łagodne (ciepłe noce, chłodne dni), zachmurzenie i opady znaczne; skoro tylko wiatr skreśli i zawieje od wschodu, nastaje pogoda antycyklonalna, a więc stosunki termiczne jaskrawe (mroźne noce, upalne dni), chmury znikają, opady są rzadkie, krótkie, choć nieraz ulewne i gwałtowne. Rozmieszczenie opadów na niżu małe wykazują odcienia: na północnych stokach wyżyn południowopolskich spada deszczu nieco więcej (do 800 mm), zaś w cieniu wiatrów morskich, w kotlinach ukrytych przed nimi wzniesieniami spada ta liczba do 500 mm. Na całym obszarze w tej samej chwili nastaje wiosna, w tym samym okresie ruszają lody na rzekach (15. III), prawie jednaka panuje temperatura lata. Tylko wpływ ciepłego i wilgotnego Atlantyku, słabnący ku wschodowi, pozwala wyróżnić dwa typy, zresztą łagodnie przechodzące w siebie: oceaniczny, polski, na zachodzie, kontynentalny zaś litewsko-ruski na wschodzie. Dział zachodni, odznaczający się przewagą wiatrów zachodnich, z opadami rozmieszczonemi na cały

przeciąg roku, ma stosunki termiczne łagodne: różnice temperatury między latem a zimą nie przekraczają 20°. Dział wschodni zaś wyróżnia się większą amplitudą roczną (ponad 20°), wywołaną przede wszystkim mroźną zimą, niższymi opadami, jaśniejszem niebem o mniejszem zachmurzeniu i częstymi wiatrami wschodnimi albo też ciszami. W tym ostatnim dziale (kontynentalnym) ziemia północna, litewska, różni się od południowej, ruskiej, nie tyle temperaturą, ile opadami: dżdżysta a chłodna Litwa pokryła się bagnami i potężnymi kniejami, słoneczna zaś i sucha Ukraina zamieniła się na step, ubogi w wodę i pozbawiony lasów.

Reszta ziem polskich stoi zupełnie pod wpływem morza Bałtyckiego: powoduje ono, jak każde morze, złagodzenie wahań termicznych (więc względnie ciepłe jesienie i zimy, przy chłodnych wiosnach i latach), jak i spóźnienie się maksymów i minimów termicznych, które na naszym Pomorzu przypadają dopiero na luty i sierpień. Wyróżnia się pod tym względem pas pojezierny, który dzięki swemu wzniesieniu bardziej zbliża się do typu klimatu lądowego. Także pod względem opadowym zachodzi pewna różnica między strefą przybrzeżną a wyniosłościami garbu nadbałtyckiego: tamta jest bardzo uboga w opady, mimo bliskiego sąsiedztwa morza, co się tem tłumaczy, że opady tworzą się dopiero tam, gdzie stok wyżyn zmusza prąd powietrza do podniesienia i ochłodzenia się, a wskutek tego do wydzielenia pary wodnej.

Te wszystkie poszczególne, dobrze zindywidualizowane krainy klimatyczne wykazują jednak dużo cech wspólnych, zbliżone są do siebie, tak iż mówić możemy o klimacie polskim. Zasadniczą jego cechą jest daleko idąca zmienność pogody, na którą wszyscy, zwłaszcza nasz rolnik, narzekają, która jednak ma także swoje dodatnie strony. Polegają one przede wszystkim na tem, że dzięki tej zmienności właśnie rozszerza się skala możliwości korzystnej uprawy roślin; że dzięki im nasze gospodarstwo rolne może się bardziej, niż gdzieindziej, zróżniczkować, co dalej umniejsza ryzyko rolnika, tak samo jak umniejsza ryzyko kupca lokowanie papierów i pieniędzy w rozmaitych przedsiębiorstwach. Ta zmienność klimatu naszego bierze się stąd, że leżąc na przejściu pomiędzy obszarami wybitnie kontynentalnymi i oceanicznymi stoimy często pod wpływem kontynentalnych antycyklonów, ale niemniej często pod wpływem tworzących się nad oceanem Atlantyckim cyklonów, które panujący w tej szerokości geograficznej wiatr zachodni zapędza na ziemię polskie tem bardziej, że układ gór równoleżnikowy zachodniej

Europy pozwala cyklonom atlantyckim w wysokim stopniu dotrzeć do ziem naszych. Cyklony wędrują z reguły po utartych szlakach, które idą z oceanu raz przez Skandynawję, inny raz przez południowy Bałtyk, znów innym razem bródą środkowo-polską z Berlina przez Warszawę na Moskwę, albo też przez ziemie alpejsko-karpackie. Wskutek tego możemy się znaleźć po północnej lub też po południowej stronie cyklonów, mieć wiatry zmienne od wschodnich przez północne po zachodnie lub też od zachodnich przez południowe ku wschodnim. Jeśli zważymy, że każdy wiatr inne do nas przynosi warunki pogody¹⁾, zrozumiemy jej zmienność.

Do tego dodać należy, że w okresach silnego oziębienia się kontynentu eurazjatyckiego w zimie lub rozgrzania w lecie tworzą się tam stałe zwyczki lub względne zniżki barometryczne, które znów na ziemiach naszych wywołują pewne systemy wiatrów, a wraz z nimi pewne typy pogody; dalej że morze Bałtyckie i Czarne tworzą również lokalne zwyczki i zniżki barometryczne i wywołują tem samem osobne lokalne systemy wiatrów typu monsunowych. Wobec tego dziwić nas nie będzie, że ziemie nasze należą w Europie do obszarów o najmniej stałej pogodzie i że u nas przedpowiednie (prognoza) pogody natrafiają na szczególnie trudne warunki. Obliczono, że fale ciśnienia atmosferycznego, t. zn. długość czasokresu między przybyciem jednego minimum a następnego, waha się na ziemiach naszych między 2 a 15 dniami, wynosi średnio tylko 4 dni, przyczem te fale są dłuższe, względnie pogoda stałsza przy wysokim stanie barometru i naodwrot. Pozatem tworzą się u nas z powodów czysto miejscowych jeszcze specjalne, lokalne wiatry, jak wiatry halne w górach, wiatry stepowe w gorące lato na płycie podolsko-ukraińskiej, zmienne wiatry nadbrzeżne na wybrzeżu Bałtyku, a nawet większych jezior; wreszcie całkiem lokalne burze w lecie po silnem nagrzanu ziemi na wiosnę i w jesieni z powodu wyjątkowo niskich minimów barometrycznych. I tak ziemie nasze są bezustannie pobojuwiskiem wiatrów, zmienność zaś pogody staje się jedną z walnych cech naszej ziemi, która się odbija na warunkach życiowych organizmów roślinnych i zwierzęcych, niemniej jak człowieka.

Drugą taką cechą zasadniczą jest silny wpływ ciepłego prądu Zatokowego, który oblewa i ogrzewa wybrzeża Europy

¹⁾ W Warszawie wiatry północne i północnowschodnie obniżają temperaturę o 1—3°, wiatry zaś zachodnie i południowe podnoszą ją o tę samą ilość stopni; najbardziej suchym jest wiatr północnowschodni, najbardziej wilgotnym zachodni.

od Francji po przylądek Północny. Prąd ten, pochodzący z zatoki Meksykańskiej, tworzy na Atlantyku dwa systemy, z których północny mimo powolnego ruchu (0·2 minuty) zmusza wody wybrzeża europejskiego do kierunku północnego. Rozgrzewając atmosferę nad sobą, którą znów zachodnie wiatry przenoszą aż po wschodnie rubieże ziem polskich, powoduje prąd Zatokowy, że istotna temperatura Polski (zredukowana do poziomu morza) wynosi w lecie o 2—3°, w zimie aż o 6—10° więcej, niż przypada z racji ich położenia geograficznego. Istotne temperatury roczne wahają się na ziemiach polskich między 9° a 6° (idąc od południowego zachodu ku północnemu wschodowi), przyczem jednak średnia ta nie zdradza nam zasadniczych kontrastów między zimą a latem, których jest przeciętną. W lecie ziemie polskie mają temperaturę średnią mniejwięcej jednaka, od południa (21°) ku północy (17°) powoli malejącą. W zimie zaś ma się rzecz inaczej: w Krakowie panuje wówczas ta sama temperatura co w Gdańsku, we Lwowie ta sama co w Tylży, a obniża się jeno, gdy się posuwamy na wschód (od —1° do —4°, nad Dnieprem do —6°). W tym południkowym, od nachylenia promieni słonecznych niezależnym przebiegu izoterm, widzimy przemożny wpływ Atlantyku, względnie prądu zatokowego. To też nam tłumaczy, że różnica temperatury letniej i zimowej (amplituda roczna) wzrasta w kierunku wschodnim, co jest wybitną oznaką kontynentalizmu klimatu; zamyka się ona u nas w ramach 18—26°.

Trzecią wreszcie cechą klimatu polskiego jest ilość i rozmieszczenie w przestrzeni i czasie opadów atmosferycznych. Niebo polskie jest na ogół do połowy i więcej zachmurzone: najwięcej w zimie (0·7—0·8 całego nieba), nieco mniej w lecie (0·5—0·7); słońce świeci tylko mniej niż przez połowę godzin „dziennych“, w Krakowie średnio na rok 1610 godzin (na 4380 godzin „dziennych“); najmniej słońca mają Królestwo i Pińszczyzna, stąd rośnie nasłonecznienie zarówno ku kontynentalnej Litwie, jak i ku górą karpackim, a zwłaszcza ku stepom ukraińskim. Już z tego wynika, że wilgotność naszej atmosfery jest znaczna: w obszarach nadbałtyckich i na Litwie 79—83% średnio rocznie, w najsuchszej nawet części (na Podolu) jeszcze 71—79%. Najbardziej suchy względnie miesiąc maj ma jeszcze zawsze 60—70% wilgotności w powietrzu.

Nic dziwnego, że opady u nas tworzą się w każdej porze, w każdym miesiącu. Maksimum przypada co prawda na lato (zwłaszcza na lipiec, względnie miesiące maj—sierpień), ale to maksimum nie jest o wiele wyższe od minimum, przypadającego na półrocz

zimowe. Na wybrzeżu Bałtyku różnica opadowa między zimą a latem jest najmniejsza, przyczem deszcze spadają głównie w jesieni; największą zaś amplitudę opadową spostrzegamy w górach Karpackich, gdzie lwią część opadów (70%) przypada na letnie półrocze, podczas gdy zima ubogą jest w opady. To decyduje o charakterze powodzi nie tylko rzek górskich, ale wogółności w całej Polsce. Dopiero Krym, należący już do okresu klimatycznego Morza Śródziemnego, ma wybitną posuszę letnią i porę deszczową zimową. Na stepach ruskich spadają znów często deszcze wiosenne i jesienne, rozdzielone posuszą letnią.

Wprost jednostajnie przedstawiają się stosunki opadowe ilościowo: wszędzie prawie 140—150 dni opadowych w roku, wszędzie prawie około 500—600 mm opadów rocznych. Jedyne urozmaicenie wprowadzają wzniesienia, które po północnej zwłaszcza stronie powodują skraplanie pary wodnej w dźwigających się tu wiatrach atlantyckich i bałtyckich. I tak północny stok Pojezierza ma 600—700 mm opadów, tyleż i północny stok wyżu Małopolskiego. Ilość opadów wzrasta na północnej krawędzi wyżu podolskiego i Łysogór do 800 mm, w Karpatach do 1800 i 2000 mm. Tu zaś wzrost opadów ku górze znajduje swoją granicę, gdzie wilgotność powietrza się wyczerpuje, w wysokości około 1500 m (w pobliżu górnej granicy lasów); odtąd dalej w górę, w strefie kosówki, hal i turni, opady są mniej obfite. Szczególnie suche są kotliny, chronione od wiatrów deszczowych wzniesieniami: Podhale np., Mazowsze i Kujawy nad Wisłą, Ukraina, wschodnie Polesie i ziemie nadnieprzańskie; opady tu schodzą poniżej 500 mm.

W naszym klimacie część opadów spada we formie śniegu, a mianowicie około 10—20% opadów rocznych, względnie 40—50% opadów zimowych; pierwszy śnieg spada już w październiku, ostatni w kwietniu, ale pokrywa śnieżna trwa zazwyczaj tylko od grudnia do marca. W górach te okresy się przedłużają, tak iż w pewnej wysokości długotrwała szata śnieżna przygniata roślinność wysokopienną do ziemi (kosodrzewina, 1500—1800 m), jeszcze wyżej trwa przez cały rok, ponieważ mniej jej ubywa wskutek tajania śniegu niż przybywa wskutek opadów zimowych (klimatyczna granica wiecznego śniegu, w Karpatach na około 2400 m). Poniżej tej linii spotykamy zresztą (w Tatrach np.) płaty wiecznego śniegu (firn) w miejscach, chronionych od nasłonecznienia, a więc pod ścianami północnych stoków; płaty te sięgają w dół do 1500 m wysokości.

Wszystkie te warunki klimatyczne, które dziś cechują ziemie polskie, ulegają pewnym wahaniom okresowym i nieokresowym; dotąd jednak mało poznanym. Tak np. dowody na nieokresowe zmiany klimatu w czasach historycznych, dotychczas podane, nie wytrzymują krytyki. Jeśli górna granica lasów w Karpatach się obniżyła w czasach historycznych, to tłumaczyć to można walką, którą z lasami prowadzili pasterze na szalasach, chcąc pod wiatrę uzyskać materiał opałowy, a przedewszystkiem kosztem lasów rozszerzyć przestrzeń pastwiskową dla swych trzód. Jeśli w Poznańskim i na Mazowszu dawniej były winnice, gdzie dziś już nikt nie myśli o hodowaniu winnej latorośli, to przyczyna tej zmiany tkwi raczej w poprawie dróg komunikacyjnych, która pozwala sprowadzić każdej chwili i niedrogo lepsze gatunki wina, niż w zmianie klimatu. Jeśli więc kwestja nieokresowych zmian klimatycznych jest po dziś dzień sporną i niewyjaśnioną, to nie ulega już wątpliwości, że klimat nasz ulegał i ulega wahaniom okresowym, które dla naszego życia ekonomicznego są pierwszorzędno znaczenia. Poznajemy te okresy nie tyle po pomiarach meteorologicznych, które datują się u nas z reguły dopiero od II połowy XIX wieku, a tylko w niektórych starych stacjach od XVIII wieku, ile po skutkach, które te wahania wywarły na tych zjawiskach przyrody i życia ludzkiego, które od wahań klimatycznych są bezpośrednio zależne. Szczególnie czułem na te wahania są wodostany na rzekach i jeziorach jakoteż powódzie, lodowce (których jednak u nas niema), zasięg niektórych pod względem klimatycznym bardzo wrażliwych roślin lub zwierząt, wydajność roli, a co zatem idzie, niebezpieczeństwo głodów i epidemij.

Sądząc po tych wszystkich kryterjach są na ziemiach naszych wielce prawdopodobne wahania klimatyczne, złożone z faz wilgotno-chłodnych i ciepło-suchych o okresie kilkudziesięcioletnim, wiekowym i jeszcze dłuższym. 3½ oraz 11-letnie okresy, znane skądinąd, u nas nie dały się dotąd wykazać. Trzydziestokilkoletnie okresy są bardzo prawdopodobne: wynika to już choćby z porównywania lat powodziowych, lat srogich zim i lat szczególnie ciężkich głodów i mrozów, o których nam już od XI wieku donoszą źródła historyczne. Także w emigracji do Ameryki, w której udział biorą w pierwszym rzędzie rolnicy, odczuwający wahania klimatyczne najbardziej, zdołano wykazać fluktuacje w okresie trzydziestokilkoletnim, spowodowane właśnie wpływem warunków klimatycznych na wynik zbiorów rolnych u nas i w Ameryce.

Wahania wiekowe wpłynęły już dobitniej na stosunki życiowe: zdaje się, że wywołały m. i. te wielkie wędrówki ludów w Azji środkowej, których oddźwięk odbił się na ziemi naszej w tak zwanej wędrówce ludów w IV, V i VI wieku, w wędrówce Awarów, Magyarów w VIII i IX wieku, wreszcie w nawałnicy mongolskiej w XII i XIII wieku. Wędrówki te odpowiadają bowiem okresom, kiedy stepy centralno-azjatyckie zasypane zostały piaskami wydmyowymi i przemienione na pustynię, tak iż dotychczas koczowniczo i w stałych osadach zamieszkująca je ludność zmuszoną była do opuszczenia swych ziem ojczystych i napierała na sąsiadów. Analogicznym wahaniom wiekowym odpowiadają też zmiany szaty roślinnej, które obserwować możemy w przekrojach torfów; tam widzimy warstwy i pokłady drzew i krzewów, które stawiają pod względem klimatycznym rozmaite wymagania, tak iż z ich następstwa odczytać możemy wahania klimatyczne.

Wreszcie mamy i znaczniejsze wahania klimatyczne, które odzwierciedliły się nawet w modelowaniu krajobrazu polskiego. Wspominaliśmy już o nich: wystarczy więc powtórzyć, że w okresie miocenijskim, może i pliocenijskim klimat u nas był ciepły, skoro w morzach przykrywających nasze ziemie, mogły żyć i zudować swe rafy korale. Z nastaniem epoki dyluwialnej ochłodziło powietrze na tyle i nabrało tyle wilgoci, że utworzyły się olbrzymie lodowce, które doniosły wywarły wpływ na upostaciowanie krajobrazu polskiego. Sama epoka lodowa wykazywała rozmaite fazy klimatyczne, którym odpowiadały różne zasięgi lodowca, względnie wahania jego czoła. Po ustąpieniu tej epoki wilgotno-chłodnej był czas z początku chłodno-suchy (okres pustylny), kiedy tworzyły się u nas krajobrazy wydmyowe i pokrywy loessowe, wreszcie okres cieplejszy i wilgotny, kiedy ziemie nasze pokryły się potężnymi borami (okres leśny). Oczywiście chronologia tych okresów da się ustalić tylko w sposób względny, albowiem nie znamy ich bezwzględnego wieku¹⁾.

¹⁾ Poznanie stosunków klimatycznych ziem naszych dalekie jest od tego, czego pragnie nauka, i do czego zmierzać winniśmy też ze względu na doniosłe znaczenie, które ma klimat w życiu praktycznym, zwłaszcza w życiu gospodarczym i komunikacyjnym. Brak liczniejszych stacji, ich bardzo nierówne rozmieszczenie, nierówny ich wiek, wreszcie niejednolite urządzenie i obsługa musiało się ujemnie odbić na naszym naukowym poznaniu klimatu polskiego. Dla tego też dotąd nie mieliśmy sprawnej służby przepowiadania pogody (prognozy). Wymaga ona centralizowania wiadomości meteorologicznych w stacji głównej drogą telegraficzną, tak, aby w kilka godzin

6. Warunki nawodnienia ziem naszych.

Opady, tworzące się na ziemiach naszych, wystarczają, by zapełnić wierzchnie pokłady ziemi wodą zaskórną, względnie gruntową, dać początek gęstej naziemnej sieci rzecznej, zasilić tysiące wód stojących, błot, jezior i morza Bałtyckiego, wreszcie napoić gęstą szatą roślinną, która dziś pokrywa ziemie nasze, i zaspokoić wogóle potrzeby pod tym względem świata organicznego. Woda zaskórna tworzy prawie wszędzie w Polsce, t. zn. wszędzie tam, gdzie jest skała wierzchnia luźna, popękana, żwirami lub wogóle zwietrzeliną pokryta, poziom, którego powierzchnia oparta jest bądź to o warstwy nieprzepuszczalne (gliny, łupki i t. d.), bądź też o najgłębsze wcięcia dolinne; w obu wypadkach woda zaskórna występuje jako źródło, zasilając w ten sposób system odwodnienia naziemnego. Jeśli grunt wykazuje naprzemianległe warstwy przepuszczalne i nieprzepuszczalne, wówczas tworzy się w pionowym kierunku kilka poziomów wody zaskórnej. Czem głębsza woda, tem dla użytku lepsza, bo głębokie wody zaskórne mogły się lepiej przefiltrować, płynąc przez grube pokłady i mając temperaturę stałą. Dlatego niż polski powinien zaspokajać się w wodę do picia nie z płytkich studzien pierwszego poziomu wody zaskórnej, zazwyczaj jeszcze zanieczyszczonej i o bardzo zmiennej cieplecie, lecz z głębszych warstw, eksploatowanych przez głębokie wiercenia. Jeśli woda w tych studniach stoi pod znacznym ciśnieniem hydrostatycznym, tak że się sama dobywa w studniach, mówimy o studniach artezyjskich. Na obszarze b. zaboru pruskiego jest ich już dużo: wieże, w których się tę wodę gromadzi, by ją już własnym ciężarem rozprowadzić po mieście, należą do cech charakterystycznych dla krajobrazu śląskiego i wielkopolskiego. Inaczej w Królestwie Polskim, gdzie mimo doskonałej predyspozycji podglebia dotąd niewielką dopiero liczbę studzien artezyjskich przebito.

Poziom wody zaskórnej jest zmienny i zależny od przyływu wód opadowych, jak i od parowania. W Polsce maksimum zarówno opadów jak i parowania przypada na lato, tak iż wahania wody zaskórnej są na ogół u nas nie tak znaczne, jak gdzieindziej. Zawsze jednak wahania wody gruntowej spażniają się wobec opadów

po obserwacjach już mógł być wydany i po całym kraju rozesłany biuletyn meteorologiczny. Znaleść się powinien codziennie w wszystkich urzędach, szkołach i t. d., tak aby całe społeczeństwo korzystać mogło z niego. Dopiero wówczas — a daleko nam obecnie do tego ideału — odczuje całe społeczeństwo dobrodziejstwo, którem jest sprawna służba prognozy pogody.

i posuszy o jakie dwa tygodnie, które potrzebne są, by wpływy te przenikły z powierzchni wgląd. To samo odnosi się do stosunków termicznych wody gruntowej: naśladuje ona w sposób nieco osłabiony zmienność temperatury atmosfery, z pewnem jednak opóźnieniem. Wahania termiczne maleją w głąb; w głębokości około 30 m temperatura wody zaskórnej pozostaje przez cały rok niezmienną, jeszcze głębiej wzrasta z powodu zbliżenia się do gorącego jądra ziemi.

Po temperaturze też poznajemy głębokość, z której pochodzi źródło bijące w miejscu przecinania się poziomu wody zaskórnej z powierzchnią ziemi lub wychodzi z szczeliny wodonośnej. Mamy na ziemiach polskich dwie „cieplice“, to znaczy źródła, których temperatura wyższą jest od średniej temperatury rocznej atmosfery w danym miejscu: jedno jest w Jaszczurówce koło Zakopanego (+20° C), drugie w Drużbakach na Spiszu (+24° C). Inne źródła mają stałą temperaturę, odpowiadającą średniej rocznej temperaturze atmosfery: między niemi są liczne wywierzyska krasowe w krasach Tatrzańskim, Skalicowym, Małopolskim, które obok temperatury i twardości wody odznaczają się znaczną wydajnością; odpowiadają one krasowym rzekom podziemnym, które w nich wychodzą na wierzch, tworząc odrazu poważne potoczki. Reszta źródeł, to płytkie wody (freatyczne) o zmiennej temperaturze i pojemności, których się wobec tego nie używa dla zaspokojenia codziennych potrzeb: w ich miejsce niżowe miasta piją wodę studzienną (Kraków) lub rzecznicą (Warszawa), oczywiście po odpowiednim ich przefiltrowaniu.

Źródła głębsze zawierają z reguły pewne składniki chemiczne, które z nich czynią wody lecznicze „mineralne“. Polska obfituje zwłaszcza w solanki, siarczanki i szczawy. Solanki spotykamy w Karpatach (Rabka), w Małopolsce (Solec, Busk), na niżu (Ciechoćinek, Inowrocław), na Litwie (Druskieniki, Birsztany) i na Podolu (Busko); siarczanki towarzyszą północnemu stokowi Karpat (Swoszowice, Lubień, Truskawiec, Morszyn) i południowemu stokowi wyżu środkowopolskiego (Szkło, Niemirów, Krzeszowice). Szczawy, zawierające pewien nadmiar bezwodnika węglowego CO₂, zwane alkalicznymi, jeśli ponadto mają węglan jednosodowy, słonoalkalicznymi, jeśli mają wielki procent chlorków, jodków i bromków, żelazistymi, jeśli zawierają dwuwęglan żelaza, leżą przeważnie na obszarze Karpat (Szczawnica, Krynica, Iwonicz, Rymanów, Żegiestów, Krościenko), ale i w Małopolsce (Oblęgorek), w Lubelskiem (Nałęczów, Ślawinek), na Podolu (Żytnica) i Wołyniu (Szepietówka).

Źródła dają początek systemom rzecznyom: należą one na ziemiach naszych do dwu zlewisk, rozdzielonych głównym europejskim działem wód, który biegnie z Bramy Morawskiej Beskidem po Jabłonkę na Orawie, przecina Tatry, obejmuje cały Spisz, wraca się pod Orłowem na główny grzbiet Beskidu, którego się trzyma po źródłiska Sanu, schodzi później na niż i przebiega ku północnemu-wschodowi na Dobromil, Gródek, Złoczów, Włodzimierz Wołyński, Kobryń, Słuck, Mińsk ku Bramie Smoleńskiej. Dział ten przepływały dawniej rzeki o odmiennych od dzisiejszych kierunkach, stąd jest on miejscami bardzo obniżony, umożliwia bifurkacje rzeczne, ułatwia budowę kanałów, które go w trzech miejscach już przekraczają (kanał Berezyny, Ogińskiego i Królewski); w trzecim zaś miejscu kanał Wisła—Dniestr był już projektowanym od XVIII wieku. Te same cechy mają także drugorzędne działy wodne morza Bałtyckiego, które przecinają lub mogłyby bez trudności przecinać kanały (Bydgoski, Obrzański, Kłodnicki, projektowane kanały Bzura—Warta, Pilica—Warta i t. p.). Ta łatwość komunikacji była jedną z okoliczności, które przyspieszyły zjednoczenie ziem polskich w jednym organizmie społecznym i politycznym.

Inaczej zlewisko Pontyjskie, gdzie drugorzędne działy wodne są jako wyżynne doskonałą drogą lądową, ale dla dróg wodnych trudne do przebycia.

Główne polskie systemy wodne mają następujące wymiary:

	Odra	Wisła	Przegoła	Niemen	Dźwina	Dniepr	Boh	Dniestr
długość	8605	1067,7	351	878,2	757	2146	773	1372 km
obszar	84088	85512	12352	46571	85000	518000	67920	76860 km ²

Dniepr jest więc rzeką magistralną całego pomostu bałtycko-czarnomorskiego; obszary Wisły, Odry, Dźwiny i Dniestru są sobie prawie równe (77—85.000 km²), a Niemna nie dochodzi do 50.000 km². Kształty zlewisk są w obszarze Bałtyckim bardziej skoncentrowane, zaokrąglone, niż w zlewisku Pontyjskiem, gdzie mają formy wąskie, a wydłużone z powodu słabego rozwoju dopływów. Rzeki bałtyckie cechuje asymetria w rozwoju dopływów: główne z nich wpadają do Odry (Warta), Wisły (San, Bug), Niemna (Wilja, Dubissa) od strony wschodniej. To ułatwia nam nieco docieranie do Odry. Dniepr zaś otrzymuje potężne dopływy z obu stron, a więc i z zachodu, co toruje nam drogę do tej odwiecznej granicznej rzeki polskiej sfery interesów. Ogólna orientacja zlewisk naszych stała się ważnym czynnikiem dla przebiegu powodzi wiosennych. Ponieważ odwilż wiosenna postępuje z południa ku północy, więc w rzekach pontyjskich, skiero-

wanych ku południowi, fala powodziowa, idąca z góry, zastaje już ujścia wolne od lodu. Natomiast w rzekach bałtyckich ma się rzecz odwrotnie; wiosenna fala powodziowa, postępująca ku północy, zastaje tam koryta jeszcze zamrożone i powoduje straszne wylewy (zatorowe) i spustoszenia.

Powódzie i wogóle zmienność wodostanów na ziemiach polskich stoją w związku z porą opadów ulewnych (powódzie deszczowe), z porą tajania szaty śnieżnej (powódzie wiosenne), w której spływają nagle opady dłuższego (zimowego) czasokresu, wreszcie z przeszkodami, które utrudniają odpływ wód, jak zatory lodowe, przeciwne wiatry, lub fale powodziowe dopływów, które wstrzymują odpływ wód w głównej rzece. Przypatrzmy się tym stosunkom, dla życia codziennego tak ważnym, nieco bliżej. W zimie stan wody na rzekach jest niski, mimo słabego wówczas parowania wody w rzekach, co się tłumaczy tem, że opady mają wówczas formę stałą i tworząc szatę śnieżną nie spływają rzekami. Jest to czas dla żeglugi u nas najfatalniejszy, tembardziej, że wówczas rzeki nasze pokrywają się lodami; ta pokrywa lodowa, trwająca u nas nieraz 3—4 miesiące, tworzy się zrazu z lodu brzeżnego i dennego; ten ostatni odrywa się (z powodu mniejszego ciężaru gatunkowego lodu) od dna, wypływa na wierzch, tworząc kry, przemieszane z igiełkami lodu, t. zw. śryz. Z biegiem czasu lód staje: chropowatą, ulepioną z scementowanych brył lodowych część środkową otaczają po obu stronach pasy gładkie jak stół tafli lodu brzeżnego.

Na wiosnę równocześnie prawie śnieg taje a lód rusza. Koryta rzek przepelniają się nadmiarem wód, a ruszające kry lodowe piętrzą się w zwężonych przekrojach, w miejscach mielizn, zwężeń, ostrych zakrętów, filarów mostowych i t. d., tworząc zator. Tak tworzy się skombinowana powódź śnieżno-zatorowa w marcu. Śnieżne powódzie górskie przypadają oczywiście nieco później, Tatrzańskie dopiero w czerwcu i lipcu. Stąd górski Dunajec ma z reguły przez całą wiosnę wysoki stan wody. Na niżu stan wód obniża się w maju i czerwcu: przypływ deszczowy jest nieznaczny, a parowanie się wzmacnia. Natomiast gwałtowne nieraz, a w każdym razie częste pod koniec czerwca i w lipcu deszcze powodują ponownie wysokie wodostany, względnie i powódzie letnie (świętojańskie). Odtąd już stan wód na naszych rzekach obniża się regularnie aż do wiosny.

Tworzenie się wysokich powodzi ułatwiają warunki miejscowe: jeśli grunt jest zamrożony a deszcze spadają (które wobec tego nie mogą wsiąknąć w wodę gruntową), wówczas tworzą się

i w zimie gwałtowne powódzie; tak samo w okolicach z natury swego gruntu nieprzepuszczalnych (fliszowych np. w Beskidzie), lub już wilgocią nasyconych, a zwłaszcza też w okolicach bezleśnych; las bowiem może przytrzymać znaczne ilości wody. Niemniej szczególnie budowa systemu rzecznoego może się przyczynić do podniesienia stanu wody na rzekach, n. p. wachlarzowaty układ dopływów, tak iż fale powodziowe, pochodzące z różnych dopływów, piętrzą się w korycie rzeki głównej jedna na drugą.

Kwestja zabezpieczenia się przed powodzią jest oddawna jednym z najważniejszych zagadnień życia publicznego, tem bardziej, że wiąże się z całym szeregiem innych zagadnień, których korzystne rozwiązanie może się w znacznym stopniu przyczynić do podniesienia kultury krajowej. Przez mądrą regulację rzek odbija się od obszaru zalewowego zdziczałej rzeki olbrzymie przestrzenie najurodzajniejszej ziemi ornej (mądry nadwiślańskie), dziś niczyjej, niewyzyskanej i niezamieszkałej. Mądra regulacja rzek ułatwia meljoracje sąsiednich obszarów, zdrenowanie nadmiernie wilgotnych, sztuczne nawodnienie suchych przestrzeni. Mądra regulacja rzek stwarza z nich drogi wodne pierwszorzędne znaczenia w kraju, jak Polska, o wielkiej produkcji ciężkich surowców. Mądra regulacja rzek wreszcie ułatwia wyzyskanie siły wodnej, tkwiącej w nurcie rzeki, jako siły motorycznej w przemyśle, bądź to w formie bezpośredniej, bądź też pośrednio po przemianie siły wodnej na siłę elektryczności. Tembardziej żałować należy — ale jest to rzecz, która wynikała z nieszczęśliwych losów Polski w XIX wieku — że tylko były zabór pruski zagadnienia te w znacznej mierze rozwiązał, były zabór austriacki do nich się słabymi siłami dopiero dobierał, były zabór rosyjski ich prawie nietknął; rzecz ta musi być rychło, planowo i sprawnie odrobiona w odrodzonej Polsce.

Stojące wody pokrywają ziemię polską tam, gdzie spadek den dolinnych nagle się załamuje i obniża do zera, ale i tam, gdzie procesy modelujące krajobraz utworzyły zamknięte niecki. W pierwszych miejscach utrudnionym jest odpływ wód nadziemnych, często występuje woda zaskórna i stąd tworzą się błota i moczary w zamkniętych kotlinach (pustacie podhalańskie, błota poleskie), w bródzie środkowo-polskiej (błota nad Obrą, Notecią i Narwią), w miejscu nagłego przejścia gór w niziny (błota podkarpackie nad Sanem, nad Dniestrem), wreszcie blisko ujścia rzek, gdzie spadek jest z natury rzeczy już minimalny (moczarowate żuławy nad Wisłą, Pregolą i Niemnem typu „marszów“ holenderskich). Jako

nieużytki i jako naturalne graniczniki na niżu moczary odgrywały w rozwoju Polski rolę raczej negatywną. Akeja zmierzająca do zdobycia ich pod przestrzeń życiową, połączona z pewnemi nieraz dla nas niekorzystnymi procesami kolonizacji obcojęzycznej, związana jest ściśle z osuszaniem błot i moczarów (kolonizacja fryderycjańska błot nadnoteckich). Tak jak błota nadnoteckie długie wieki nas dzieliły od Pomorza, tak w najnowszych czasach poczynili Niemcy próbę uczynienia z błot podlaskich nad Narwią naturalnej granicy polsko-niemieckiej.

Jeziora są zjawiskiem w Polsce pospolitem, choć mało zbadanem; nie wiemy jeszcze np., ile jezior na ziemiach naszych posiadamy. Są one skupione w niektórych tylko okolicach, co stoi w związku z ich powstaniem. Największą część jest genezy lodowcowej, utworzyła się w zbiornikach lodowców górskich (jeziora cyrkowe w Tatrach, pod Babią Górą i Czarnohorą), lub blisko moren czołowych i wśród moreny dennej w Tatrach i na Pojezierzu, wreszcie w obszarze utworów rzecznoglacjalnych w bródzie środkowopolskiej (Kujawy, Polesie). Ostatnia grupa jezior znajduje się na wybrzeżu morza Bałtyckiego, powstała wskutek odcięcia zalewów i zatok mierzejami od morza (jez. Łebskie, Bukowskie i t. d.). Rozmiary naszych jezior dochodzą do 12.000 ha (jezioro Śniardwy), głębokość w górach do 88 m (Wielki z Pięciu Stawów w dolinie Roztoki), na niżu do 57 m (jezioro Elckie). Barwa jezior zależy od zanieczyszczenia organicznego i nieorganicznego wody, i wykazuje wszystkie przejścia od prawie czysto niebieskiej w wysokich Tatrach do ciemno-brunatnej na ciepłych moczarach nizinnych. Zjawiskom jeziornym poświęcono dotąd u nas za mało uwagi, mimo wielkiego znaczenia, które nabrać mogą dla hodowli ryb, jako czynnik klimatyczny dla sąsiedniego obszaru rolnego, jako droga komunikacyjna (kanał mazurski i warmiński) i wreszcie jako źródło energii dla poruszania młynów, turbin elektrycznych i t. d.

Przez wypadki ostatnich dni dotarliśmy do wybrzeża Bałtyku, wskutek czego otworzyła się nam droga oceaniczna w szeroki świat. O właściwościach i znaczeniu ekonomicznem i politycznem tej drogi będzie mowa na innem miejscu; tu zastanowimy się tylko nieco nad hydrograficznymi cechami tego morza. Historia przyrodnicza Bałtyku jest bardzo zawiła; morze to czasami szeroko się rozlewało, łączyło się z Morzem Białym i przez środkową Szwecję z Skagerrakiem, to znów przetworzyło się na jezioro zamknięte ze wszystkich stron. Ruchy sąsiednich lądów i złożenie lądolodu, który ongiś zajął

był cały Bałtyk, nadały jemu i jego wybrzeżom kształt dzisiejszy. Liczne mniej lub więcej izolowane, bardzo łagodnie opadające zagłębienia nieckowate charakteryzują dno jego, pokryte w miejscach płytkich piaskiem, w głębokich łem. W tych nieckach spoczywa około 22.000 km³ wody, pochodzących w większej części z opadów i potężnych rzek bałtyckich, w mniejszej tylko z oceanu. Słodsza woda opadowa i rzeczna tworzy wierzchnie warstwy i prądem bałtyckim uchodzi do otwartego oceanu; w głębiach zaś wraca się woda z oceanu, tym razem już silniej zasolona. Na powierzchni zasolenie wód bałtyckich obniża się w głąb zatok Botnickiej i Fińskiej aż do 0—2‰, co odbija się niefortunnie na zarybieniu wód bałtyckich.

Pod względem termicznym zaciekawia przede wszystkim sprawa zlodnienia Bałtyku, rzecz nie małej doniosłości dla ruchu okrętowego na Bałtyku w zimie. Otóż zatoki Botnicka i Fińska zamarzają rokrocznie na szereg (do 5) miesięcy, zatoka Ryska regularnie na parę tygodni, kry lodowe zaś dochodzą w ostrych zimach aż po zatokę Gdańską, a nawet Lubecką. Szczególnie niekorzystną dla żeglugi okolicznością jest brak przypływów i odpływów w Bałtyku (dochodzą one ledwie do kilku centymetrów), co utrudnia wielkim okrętom wjazd do portów nadbałtyckich, a częste i gwałtowne burze morskie wyrzucają, zwłaszcza przy morskich wiatrach, bezbronne okręty na polskie wybrzeże. Natura Bałtyku nie bardzo więc sprzyja żegludze; jeśli ponadto uwzględnimy naturę niegościnną płaskiego wybrzeża i jego zalewów, oraz zamknięty kształt morza śródziemnego, łączącego się z oceanem tylko zapomocą cieśnin, opanowanych przez inne państwa, to zrozumiemy, że Bałtyk nie mógł się dotąd stać ośrodkiem silnej żeglugi i związanej z nią polityki oceanicznej.

7. Warunki biogeograficzne ziem polskich.

Ziemie polskie nie stawiają zasiedleniu przez organizmy żadnych zasadniczych przeszkód: za wyjątkiem wysokich ponad 2000 m turni i może jeszcze słonych nadmorskich stepów nie ma w Polsce obszarów, któreby nie mogła pokryć szata roślinna, a na których w ślad za nią zagnieździłoby się nie mogło życie zwierzęce. Prawda, ta tkanka organiczna, która dziś przykrywa ziemie polskie, jest nader urozmaicona: albowiem dostroiła się ona we wszystkich swoich formach do podłoża przyrodzonego, tak bardzo

u nas zmiennego, do tych rozmaitych warunków urzeźbienia gleby, klimatu, nawodnienia, a równocześnie odzwierciedla ewolucję historyczną, liczne wędrówki organizmów, które odbywały się pod wpływem zmian warunków życiowych, zwłaszcza klimatycznych.

Warunki dzisiejsze wytworzyły pewne skupienia organizmów, roślinne i zwierzęce, dostosowane do pewnych typów fizjograficznych ziemi naszej. Powstały skupienia leśne tam, gdzie wilgotność i jakość gleby sprzyjały rozwojowi lasów, zwłaszcza w właściwej Polsce niżowej, na Litwie i w Karpatach; piaski suche pokrywa bór sosnowy, piaski podmokłe olszyna i brzezina, piaski gliniaste dębina; glinki suche grabina, glinki mokre świerk, stoki górskie Karpat u spodu buk, jodła, dąb, lipa i t. d. (las mieszany), u góry jodła i świerk (las szpilkowy). Na peryferji obszaru leśnego spotykamy bądź to rozluźnienie wysokopiennego lasu na stepie w formie lasów galerjowych, towarzyszących wąską wstęgą korytom rzek, lub krainy parkowej o rozrzuconych luźnie grupach drzew, bądź też skarłowacenie i przemianę na skupienia krzewiaste: tego rodzaju jest kosówka w wysokich górach (1500—1800 m), skupienie krzewiaste typu macchi w jarach stepowych, łożyny i wikliny na obszarach zalewowych naszych wielkich rzek, leszczyna i podszew w ciemnych lasach wysokopiennych. Na stepowym znów środowisku przestrzeń pokrywa w miejsce lasów darńskie skupienia trawiaste, mniej lub więcej zwartych, obfitujących w rośliny cebulkowate, krótko żyjących pomiędzy kontynentalną, mroźną zimą a posuszem latem. Odmianę tych stepowych łąk spotykamy na wybrzeżach morskich o słonym gruncie (słonorośla), na halach i połoninach wysokich gór blisko górnej granicy życia organicznego (1700—2000 m). Na młakach i błotach rozwijają się wskutek nadmiernej wilgoci łąki torfiaste, wyżynne i nizinne, bałty i t. d. o rozmaitym składzie roślinnym.

Podobnie i świat zwierzęcy, należący w całości do paleoarktycznej fauny umiarkowanej strefy starego świata, wykazuje na ziemiach naszych pewne naturalne grupy, związane z położeniem fizjograficznym, choć granice tu łatwiej się rozszerzają dzięki większej zdolności zwierząt do zmiany miejsca. Przeważają formy leśne i fauna łąkowa, nad jeziorami, oczkami i rzekami fauna wodna, na Rusi fauna stepowa, w Łysogórach i Karpatach fauna górską. Fauna naszych mórz jest stosunkowo uboga: Bałtyk ma tylko 46 gatunków ryb morskich oprócz 16 wędrownych, morze Czarne 134 gatunków ryb oprócz 5 raków.

W ukształtowaniu dzisiejszego świata organicznego decydującą rolę odegrała ewolucja w ostatnich okresach geologicznych. Fakt pokrycia niżowej Polski i Litwy lądolodem zadczywał o tem, że część ziem naszych, pokryta ongiś całunem lodowym, roślinność swą i świat zwierzęcy otrzymała dopiero wskutek młodych, polodowcowych wędrówek organizmów, które przechowały się poza obszarem lądolodu w „ostojach“ karpackiej i podolskiej. Z chwilą usunięcia się lądolodu przywędrowały w dodatku zewsząd nowe formy, które, korzystając z centralno-europejskiego położenia Polski, rzuciły się z wszystkich stron na ten obszar, po ustąpieniu lodów wolny od organizmów, a nadający się doskonale pod świeże zasiedlenie i kolonizację. W ten sposób i w florze i w faunie rozróżniamy pierwiastki alpejsko-sudeckie, atlantyckie, bałtyckie, skandynawskie, sarmackie, pontyjskie (o stepowym charakterze) i wreszcie południowo-europejskie lub śródziemnomorskie. Między młodszymi formami napływowymi zachowały się stare tubylcze formy jako relikty, a równocześnie zastępując się do specjalnych warunków życiowych w Polsce, wytworzyły się formy „endemiczne“, swojskie. Jeśli wreszcie uwzględnimy olbrzymie przeobrażenia, które spowodował w szacie organicznej człowiek, to zrozumiemy to urozmaicenie, cechujące ją dziś: jedne formy człowiek tępił jako wrogie sobie (dzikie zwierzęta, pierwotne puszcze leśne i knieje), lub dla zysku chwilowego (łowiectwo, rybactwo, pasterstwo), inne znów hodował (rośliny uprawne, zwierzęta domowe), wprowadzał i aklimatyzował (z Ameryki, środkowej Azji, ziemniaki, kukurydzę, króliki, jelenie i t. p.) lub też mimowolnie rozpowszechniał (pasożyty roślinne i zwierzęce, formy kosmopolityczne i t. d.). W ten sposób odkształcając pierwotny wygląd biogeograficzny ziem polskich, człowiek zdobywał sobie przestrzeń życiową (ekumenę) i stworzył przez coraz intensywniejszą eksploatację świata roślinnego i zwierzęcego podstawy do licznych gałęzi produkcji gospodarczej.

II. LUDNOŚĆ.

1. Ogólne zaludnienie.

Potęgą państwa opiera się na przestrzeni i na ludności. Niema dotąd organizacji państwowej, któraby nie rozporządzała pewnem terytorjum; jest ono źródłem sił ekonomicznych, a zarazem polem działania politycznego państwa. Ale nie przyroda martwa decyduje o sile państwa, tylko ludność i jej sposób wyzyskiwania przyrodzonych warunków.

Pierwszorzędnego znaczenia jest wogóle siła liczebna ludności. Wielkie mocarstwa mają przynajmniej 35 milionów głów (przedwojenna Rosja europejska 119 milionów, Niemcy 65 milionów, Austro-Węgry 51, Anglja 45, Francja 40, Włochy 35 milionów). Nie jesteśmy w tej chwili w stanie podać siły liczebnej zaludnienia państwa polskiego, wobec nierozstrzygniętych jeszcze granic jego, powtóre i dla tego, że spisy ludności przeprowadzone były w poszczególnych państwach zaborczych nie w tej samej chwili i nie temi samymi metodami. Sprowadzenie ich do tej samej daty wymaga interpolacji, nieraz i ekstrapolacji, zastosowanie różnych metod i kryteriów czyni zaś ścisłe porównywanie liczb osiągniętych w różnych zaborach wręcz niemożliwym. Przed rokiem już utworzonym został w Warszawie Centralny Urząd Statystyczny, który niebawem przystąpi do pierwszego ogólnego spisu ludności w Polsce. Do tego czasu wszystkie dane uważane być muszą za prowizoryczne, tem bardziej, że ostatnie spisy odbyły się przed długimi laty (Austria 31 XII 1910. Niemcy 1 XII 1910, Rosja 1897). Powyżej (str. 15) już zestawione były poszczególne krainy ziem polskich z ich zaludnieniem (w r. 1910); nie podajemy jednak ogólnej liczby, z powodu braku rozstrzygnięcia, które z tych ziem i w jakich granicach do Polski należeć będą. To jedno tylko powiedzieć możemy, że Polska liczyć będzie w najbliższej przyszłości prawdopodobnie około 25—30 milionów mieszkańców

i stanie tem samem na końcu szeregu mocarstw wielkich pomiędzy Włochami (35 milj.) i Hiszpanją (20 milj.), pozostawiając wszystkie inne kraje Europy daleko poza sobą.

O chwilowych zasobach państwa decyduje bezwzględna liczba zaludnienia; o jego widokach na przyszłość zaś rozwój liczebny czyli przyrost rzeczywisty. Jest on wynikiem bardzo skomplikowanych procesów: naturalnych (liczby narodzin i zgonów) i społecznych (imigracji i emigracji). Liczba narodzin jest u nas bardzo znaczna, nie dosięga co prawda ani w przybliżeniu możliwego fizycznie maksimum (12% rocznie), jest jednak wyższą (40‰) od b. Węgier (38‰), Austrii (35‰), Niemiec (33‰), a tylko nieco niższą od Rosji (45‰). Widzimy więc wyraźne obniżenie się naturalnego przyrostu w miarę podniesienia się ogólnej kultury materialnej i duchowej. Istotnie już na obszarze samej Polski zauważyć możemy pewne wahania liczby urodzin, zależne od warunków etnicznych, sanitarnych, gospodarczych, a nawet politycznych. Polska ma jeszcze znaczny naturalny przyrost i w nim nadzieja, że potrafiemy względnie szybko przeboleć katastrofy dziejowe, wojny, epidemie i prześladowania.

Zgodnie z stosunkami higienicznymi ziem naszych, niekoniecznie korzystnymi, liczba skonów jest dosyć znaczna: obraca się około 25‰ rocznie. Podobnie, jak co do liczby narodzin przewyższa Polskę pod tym względem wschód Europy (do 30‰), pozostaje za nią Europa zachodnia (Niemcy 19‰). Śmiertelność jest u nas największa w pierwszych latach życia (i to zwłaszcza u chłopców, którzy rodzą się w większej liczbie niż dziewczęta, wnet jednak liczbowo pozostają w tyle za niemi), maleje później po 35 roku życia, i dopiero odtąd znów wzrasta. Różnica liczby urodzin i skonów daje nam przyrost naturalny, który wynosi na ziemiach naszych około 1,5% rocznie. Przybywa nam więc naturalną drogą na ziemiach Polski etnograficznej rokrocznie armia przeszło 400.000 obywateli. Dzięki temu szybkiemu przyrostowi zdwaja się liczba mieszkańców Polski już w przeciągu 50 lat (Polska etnograficzna miała w roku 1860 około 14 milionów mieszkańców, w roku 1910 zaś około 27·5 milionów).

Do tego jednak dodać należy wpływ wędrowek ludnościowych: mają one najrozmaitsze przyczyny i skutki; są między niemi takie, których skutki są przemijające, inne znów o skutkach stałych. Wiemy o wędrowkach sezonowych, o podkładzie turystycznym (ruch w lecie z nizin w góry, z miast na wieś) i o innych o podkładzie gospodarczym (wędrowki robotników rolnych, idących na sezonową robotę w kraje o intensywniej produkcji rolnej,

a pozbawionych dostatecznej liczby własnych robotników i t. d.). Inne znów wędrówki są nie masowe, ale trwałe, jak podróże służbowe pracowników, zatrudnionych przy środkach komunikacyjnych, lub podróże handlowe kupców i agentów handlowych. Znamy na ziemiach naszych wędrówki o lokalnem raczej znaczeniu, np. przesuwanie się ludności wiejskiej ku miastom i ku centrom intensywniej pracy przemysłowej, ale ziemie polskie są także widownią emigracji stałej, transoceanicznej, gdzie emigrant opuszcza na długo, często na zawsze swoje łany ojczyste, by na obcej ziemi wśród nowych i lepszych warunków zdobywać sobie podstawy życia materialnego.

Nie jesteśmy obecnie w stanie uchwycić liczbowo te poszczególne rodzaje wędrówek, które się na ziemiach naszych odbywają. Lokalne wędrówki (jak ze wsi do miasta, ze wsi do obszarów górniczych, przemysłowych, ruch turystyczny i t. p.) wogóle trudno ściślej obliczyć; co do emigracji i immigracji kontynentalnej i transoceanicznej, to statystyka państw zaborezych nie oddzielała wyraźnie osobników pochodzących z obszarów polskich, a z innych swych krajów. Wiemy tylko, że wszystkie te wędrówki były dosyć znaczne: gwałtowny przyrost ludności naszych wielkich miast (w ostatnich 50 latach Warszawa wzrosła o 451%, Wilno o 400%, Lwów o 288%, Kraków o 367%, Poznań o 368%), a bardziej jeszcze naszych centr przemysłowych (Łódź wzrosła w ostatnich 50 latach o 1466%, Częstochowa i t. d.) i obszarów kopalnianych (Zagłębie węglowe, naftowe) nieda się inaczej wytłumaczyć jak poważną immigracją ze wsi. Ruch turystyczny wzmagą się na ziemiach naszych z każdym dniem; do samej Częstochowy pielgrzymkuje rocznie do 300.000 pątników. Emigracja sezonowa z Królestwa i Galicji do Niemiec wynosiła w ostatnich latach przed wojną 400.000 do 500.000 osób; do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki przybywało rocznie z ziem naszych po 100.000—150.000 Polaków, 50.000—100.000 Żydów i 20.000—40.000 Rusinów.

Chcąc należycie ocenić straty, które ponosimy w sile społeczeństwa przez emigrację należy i to uwzględnić, że wybiera się na daleką podróż nie tylko najzdrowsza fizycznie część społeczeństwa, osobniki w sile wieku (na wiek 15—45 lat przypada z 1000 emigrantów 850—950), ale i najbardziej przedsiębiorcze jednostki. Tej straty wyrównać nie mogą dodatnie skutki emigracji: wyszkolenie i podniesienie kulturalne tej części emigrantów, która znów do ojczyzny wraca, oszczędności bardzo znaczne, które emigranci przysyłają swoim rodzinom do kraju, przygotowanie w ziemiach naszej

emigracji punktów oparcia dla naszego handlu światowego, który będzie mógł nadmiar produkcji krajowej najłatwiej odstąpić swoim „koloniom” i od nich sprowadzić potrzebne krajowi towary egzotyczne, „kolonialne”. Trzy przedewszystkiem są obszary, w których skupiła się poza Europą nasza emigracja, wszystkie trzy w Ameryce. Najstarszy środek polskich emigrantów to Stany Zjednoczone, okręgi rolnicze dookoła Chicago i okręgi górniczo-przemysłowe Pensylwanji przedewszystkiem i Nowego Yorku; mieszka tu podobno (1910 r.) 1,708.000 Polaków. Drugi, to środkowe dzielnice Kanady, z centrum w Winnipeg; trzeci, to południowe stany Brazylii, w pierwszym rzędzie Parana i Rio Grande do Sul, z centrum w Kurytybie.

Uwzględniając wszystkie wyżej omówione czynniki dopiero uzyskać możemy przegląd rzeczywiście przyrostu ludności na ziemiach polskich. Ludność ta wynosi w ostatnim 50-leciu (w tysiącach):

	1860	1870	1880	1890	1900	1910	Przyrost 1860—1910
Polska	14064	16480	18386	20449	23520	27147	99%
Litwa i Ruś .	10630	11990	13900	17590	20720	24666	132%

Rzeczywisty przyrost w Polsce jest większym niż w Prusiech (74%), w Niemczech (72%), w Anglii (55%), w Austrii (52%), we Włoszech (39%), w Hiszpanji (31%) i we Francji (10%), a mniejszym jedynie od przyrostu w Rosji (116%) i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (192%). Ziemię zaś litewsko-ruską — nie licząc nawet ludności dawnych gubernij nadbałtyckich i zadnieprzańskich będą przypuszczalnie wnet miały ludność liczebniejszą, niż ziemie śląskie polskie. Na Śląsku Opolskim (poza Zagłębiem), w zachodnim Poznańskim i w dolinie Wisły, na Mazowszu, w całej środkowej Galicji i na jej kresach wschodnich emigracja obniża naturalny przyrost bardzo znacznie, okolica dalsza Łodzi i Warszawy wyludnia się znacznie na rzecz tych wielkich miast. Bardzo silnym jest natomiast przyrost rzeczywisty na ziemiach litewsko-ruskich (z powodu znacznej tam liczby urodzin), na żyznych ziemiach lubelskich i kujawskich, gdzie najłatwiej wykarmić młode pokolenie, a przedewszystkiem w Zagłębiu śląkiem, w okolicy Krakowa i Lwowa, gdzie rozwój życia górniczego, względnie przemysłowego powoduje znaczną immigrację. Wszystkie te stosunki mają nie małą wagę dla pewnych zagadnień polityki zarówno społecznej, jak i ekonomicznej.

Ludność jest na ziemiach polskich bardzo nierównomiernie rozsielona. Stoi to w związku z całym szeregiem czynników przyrodzonych, ekonomicznych i historycznych. Gęstość zasiedlenia waha się na ziemiach naszych (biorąc tylko powiaty dla obliczenia stosunku liczbowego ludności do przestrzeni) między 0 a kilkoma tysiącami osób na km².

Obszary niezamieszkałe zupełnie („nieużytki“) zajmują w Polsce stosunkowo małe przestrzenie. Leżą one tam, gdzie urzeźbienie terenu jest zanadto strome (turnie tatrzańskie, jary podolskie), gdzie gleba jest zupełnie nieurodzajna (piaski pustynne rowu środkowo-polskiego, słone wybrzeża morskie), gdzie panuje nadmiar wody (błota, moczary, jeziora) lub brak wody (krasy). Stosunkowo słabo zaludnionymi są też z łatwo zrozumiałych powodów wielkie lasy i bory; takie obszary nazywamy subekumenami, podczas gdy przestrzenie zupełnie niezamieszkałe otrzymały nazwę anekumen. Naturalny przyrost społeczeństwa zmusza do walki o przestrzeń życiową (ekumenę) z an- i subekumenami. Istotnie oddawna mieszkaniem ziem polskich rozszerza swe podstawy bytu, karczując lasy, nawadniając okolice suche i naodwrot odwadniając moczary, błota i niziny nadrzeczne, utrwalając wydmy i t. d. Tego rodzaju prace melioracyjne nie są na ziemiach naszych jeszcze zakończone; konsekwentne i mądre przeprowadzenie ich leży w interesie ogólnym i odda szybko rosnącemu naszemu społeczeństwu do użytku jeszcze olbrzymie przestrzenie, dotychczas należycie nie wykorzystane.

Tem się tłumaczy, że na razie rozmieszczenie ludności nawet rolnej wykazuje na ziemiach polskich dalekoidące różnice; do najslabiej zaludnionych należą wysokie grzbiety karpackie, zwłaszcza same mroźne Tatry, które są w całości jedną pustynią skalną, dalej piaszczyste obszary w Małopolsce (Włoszczowa, Kielce) i nad Tanwią, błota podlaskie, pojezierze mazurskie, knieje litewskie i poleskie (do 50 na km²). Słabo zaludnionym jest cały wschód (Litwa i Polesie) wobec zachodu, z powodu różnicy w intensywności życia kulturalnego. Ruś natomiast, jak wogóle cały pas loessów i czarnoziemów od Kijowa przez Lwów i Kraków po Sudety jest oddawna gęsto zasiedlona. Najintensywniejsze zgęszczenie ludności związane jest u nas z obszarami przemysłowymi (Warszawa—Łódź), a przede wszystkim z zagłębiami górniczo-przemysłowymi (Zagłębie śląskie). Tu gęstość zaludnienia dochodzi do 2000 i więcej osób na 1 km². Powiat Katowicki ma 1740, Warszawski 1128,

Łódzki 782 osób na 1 km²; najslabiej zaludniony jest w Królestwie Polskiem powiat Sejny (39 na 1 km²), w Galicji Skole (44 na km²), w b. zaborze pruskim powiat Wałecki (25 na km²).

2. Struktura rasowa zaludnienia ziem polskich.

Spółczeństwo zamieszkujące ziemie nasze w sile liczebnej, którą właśnie poznaliśmy, wykazuje jak wszędzie pewne zróżniczkowanie stosownie do swoich właściwości, które w ten sposób stają się podstawą struktury społeczeństwa. Kryteria, zastosowane w tym kierunku, obejmują właściwości cielesne, na podstawie których różniamy odmiany rasowe, właściwości folklorystyczne (strój, pokarm, budowa domostw, obyczaje, niższe życie duchowe), które pozwalają wyróżnić w społeczeństwie grupy etnograficzne, właściwości, wywołane sposobem pracy i zarobkowania a wpływające na interesy codzienne (warstwy społeczne, stany), wreszcie właściwości wyższego życia umysłowego, ujawniające się przedewszystkiem w języku i wyznaniu oraz w świadomej woli dążenia do wspólnych celów (politycznych), na których opiera się pojęcie narodowości.

Pojęcia te: rasy, grup etnograficznych, stanów społecznych i narodowości, których nie należy mieszać ze sobą ani utożsamiać, wprowadzają w zaludnienie ziem niesłychanie dużo odcieni nowych i wpływają wskutek tego na nasze życie wewnętrzne, jak nie mniej na naszą politykę zagraniczną. Najmniej stosunkowo daje się w znaki względ na rasę i krew. Niema bowiem żadnego wyżej stojącego społeczeństwa, któreby mogło wykazać się czystością krwi; na każde z nich złożyły się z biegiem czasu różne pierwiastki rasowe, które się w najrozmaitszy sposób skombinowały, tak że dziś żmudne musimy przeprowadzić badania antropologiczne, by wyjaśnić pierwotny skład rasowy i procesy mieszania się krwi w danym społeczeństwie. Dzięki tym właśnie okolicznościom stosunki rasowe są dziś w życiu społecznym i politycznym prawie bez znaczenia, więcej natomiast interesują nas, gdy chodzi o zrozumienie genezy historycznej społeczeństwa; na podstawie badań antropologicznych możemy bowiem wykazać niejedną wędrówkę ludów, niejedną gwałtowny lub też powolny proces historyczny, o którym nam nie donoszą żadne źródła pisane.

Badania antropologiczne ziem polskich są zaledwie zapoczątkowane; stąd też nie mamy jasnego obrazu stosunków rasowych w Polsce. Ale zdaje się, że można przedewszystkiem w podłożu rozróżniać trzy zasadnicze typy rasowe, dziś nieco pomieszanane, lecz mimo to wyraźne: jeden na północy na niżu, drugi na wschodzie, trzeci na południu w górach. Pierwszy z nich wysokorosły (168—170 cm), długogłowy (wskaznik czaszki 77—78) i jasnej kompleksji (blond włosy, niebieskie oczy, jasna cera) spotykamy poza Polską w Skandynawji i północnych Niemczech, dawniej mylnie zwany teutońskim, dziś słuszniej skandynawskim, zajmuje nasze wybrzeża i bałtyckie pojezierza, sięga w głąb lądu szczególnie daleko wzdłuż rzek i obejmuje północnych Polaków, Litwinów, Białorusinów oraz Łotyszów.

Drugi typ, sarmacki, średniego wzrostu, krótkogłowy (84—85), ciemnej lub mieszanej kompleksji, występuje najwybitniej na kresach wschodnich, sięga jednak daleko na zachód, zaszedł bródzą i wyżami środkowopolskimi aż po zachodnie kresy Polski, przemieszany w wysokim stopniu z innymi wpływami. Niektórzy wyróżniają w tym typie rasowym jeszcze odmianę prasłowiańską, ciemniejszą, niską (161—163 cm), średniogłową (81—82) od właściwej sarmackiej, jaśniejszej nieco, wyższej (170—172 cm) i krótkogłowej (84—85).

Trzeci znów typ, wysokorosły, wybitnie krótkogłowy (86—87), przytem ciemnej kompleksji (w odróżnieniu od typu skandynawskiego) znany nam jest z wyglądu górali karpaccich (polskich i ruskich) oraz jako typ dominujący na Ukrainie. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż typ ten, podobny zupełnie do „dynarskiego“, bałkańskiego, dostał się do ziem naszych z południa w związku z wędrownkami, które trzymały się łuku karpacciego i niżów położonych po jego zewnętrznej stronie. Pośredni z wspomnianych typów (prasłowiański) stanowił zdaje się pierwotne podłoże na całych ziemiach polskich, na które już w czasach prehistorycznych nasunęły się elementy skandynawskie (normańskie) z północy, dynarskie z południa. Wędrownki te prehistoryczne dały początek hipotezie o obcoplemieniem pochodzeniu szlachty w Polsce.

Wspomniane typy rasowe przemieszały się ze sobą w nader skomplikowany sposób, uległy wpływom środowiska, a przedewszystkiem spotkały się z całym szeregiem napływowych elementów, które w czasach przedhistorycznych, a później i historycznych dostały się na ziemię polską. Do nich należą pierwiastki fińskie na północnym wschodzie, mongolskie na południowym

wschodzie. W czasach historycznych przybyły jeszcze oprócz Tatarów następujące pierwiastki: ormiańskie, żydowskie¹⁾, cygańskie i t. p., które zostały przez społeczeństwo miejscowe częściowo asymilowane; nie więc dziwnego, że o zgodności między granicami rasowymi a narodowościowymi u nas mowy być nie może, jak niemniej o czystości rasowej. Jeśli jednak uwzględnimy, że rasy mieszane na ogół większe zdradzają uzdolnienia, łącząc przymioty obu grup, z których się wywodzą, to będziemy uważali fakt mieszania się ras na ziemiach polskich za nader szczęśliwy. Istotnie zachodzi między rozwojem antropologicznym a kulturalnym tego rodzaju związek, że na ogół czem wyższa kultura danego społeczeństwa, temwięcej wykazuje ono cech mieszaniców rasowych; tłumaczy się to tem, że wraz z kulturą wzrasta ruch w społeczeństwie i wzmagają się stosunki wszelkiego rodzaju z sąsiadami. Istotnie wszystkie społeczeństwa o wysokiej kulturze są rasowo mieszanymi.

3. Stosunki folklorystyczne.

Pod wpływem środowiska geograficznego kształtują się zewnętrzne i wewnętrzne cechy społeczeństwa. Klimat, krajobraz i szata roślinna wpływają dobitnie na strój, jego skład, materiał, zdobnictwo, na sposób budowania i ustawiania chat i domostw, na produkcję gospodarczą przedewszystkiem i w związku z tem na materiał budowlany, odzieżowy i pokarmowy; to wszystko razem wzięte odzwierciedla się w zdrowotności i w zewnętrznej fizjonomji ludzi, ale niemniej i w ich psychice i charakterze, który wychowuje się na tle najbliższego środowiska, na tle przyrody i związanych z nią podstaw życiowych.

Aby się o tem przekonać, wystarczy rzucić okiem porównawczo, choćby na kilka typów zaludnienia ziem naszych. Bierzmy jako przykład przekrój przez Zachodnie Karpaty, u których stóp na niżu podkarpaccim siedzą Mazury i Lasowiaki, na pogórzu Lachy i Krakowiaki, w górach Beskidzkich Babiogórcy, Kliszczaki, Zagórzanie, wreszcie na Podhalu w Tatrach właściwi górale. Na monotonnym, ciężkimi podmokłymi borami pokrytym, mglistym niżu Lasowiak

¹⁾ Sami żydzi — zachowując od tysiąclecia swe cechy fizyczne dosyć dobrze — wykazują typy bardzo odmienne: krótkogłowego szatyna, często jasnej kompleksji (Aszkenaz) i długogłowego bruneta, smukłego Sefarda. Dużo jest form przejściowych.

przybiera charakter łagodny z domieszką spokojnej melancholji, mało przedsiębiorczy, w sobie zamknięty i niedowierzający, ani sobie, ani innym, powołany w ruchach, decyzjach i czynach; stroi się w ciemne, brunatne, długie sukmany, dopasowane do ciemnego tła paszcz nizinnych, nieco tylko ożywione naszymi ozdób czerwonych i niebieskich, na głowie wreszcie ma ciemną, wysoką batorówkę. Mieszka w chałupie pod strzechą słomianą, jednoizbowej, stojącej w odosobnieniu i otoczonej budynkami gospodarczymi, oderwanymi od domu mieszkalnego; karmi się wreszcie głównie zbożem, roślinami strączkowymi i mięsem wieprzowem.

Pod niejednym względem podobnym jest do niego Krakowiak; tak samo sobie chaty stawia, tak samo się karmi; ale na słonecznych, suchych, wesołych wzgórzach, na tle bogatego, a przytem łagodnego urozmaïcenia krajobrazowego wychował się typ wesoły, przedsiębiorczy, gorącokrwisty i waleczny, o duszy otwartej, udzielającej się wszystkim, o sercu rozradowanem, poetycznem, śpiewnem, wesołem aż do rozpusty. Ten charakter duszy odzwierciedla strój: a więc długie, białe, powiewne sukmany, ślicznie czerwono wyszywane, szerokie, w paski czerwone lub niebieskie zdobione spodnie, wysokie z cholewami buty z brzęczącymi podkówkami, wesoła „krakuska“ z pawiem piórkim. Zupełnie odmiennym jest typ ludu w Beskidach: wśród górzystej krainy, wśród ciemnych, rzadko kiedy przerywanych borów, pokrywających strome stoki, wśród mgieł, chmur i deszczów, tak często nawiedzających góry, wśród zimna i chłodu, który czyni walkę o byt tak twardą i okrutną, wyrosło społeczeństwo poważne, harde, zamknięte w sobie, nieuleknione, pewne siebie, ale i zacofane w poglądach, zachowawcze w uczuciach, wytrwałe w pracy. Chaty nie są słomą kryte, bo słoma w górach rośnie tak krótka, że niepodobna jej wiązać; zbliżają się one ku sobie w grupki, przysiółki i długie ulicówki, niby tuląc się ku sobie w obawie przed groźną przyrodą. Pokarm ludności skromny, więcej owsa i ziemniaków, mniej zboża, więcej baraniny niż wieprzowiny; ilość i jakość na ogół niedostateczna, stąd liczne tu objawy skarłowacenia i matołkowatości. Strój musi być ciepły, a wygodny i lekki, by nie utrudniał ruchów w górach: stąd lekkie trzewiki, a nie buty na nogach, wąskie, ciepłe nogawice w miejsce szerokich spodni, skrócone sukmany, sięgające tylko nieco powyżej kolan, ciemne jak las i niebo w górach.

Do ostateczności doprowadzonym jest ten typ w góralu podhalańskim: długa, mroźna zima, stromość i nieurodzajność gór są

przyczyną, że rolnictwo dochodzi tu do swych ostatecznych granic. Góral mieszka na samej peryferji przestrzeni życiowej, ma przed sobą pustynię skalną, dziką i straszną, a zimną jak śmierć. Żyjąc w takich warunkach, musiał nabrać wielkiej tężyzny fizycznej, stalowej budowy mięśni, ale nabył też w ciężkiej walce z przyrodą zgrabność, zdolność szybkiego orjentowania się w każdej sytuacji, wytrwałość i panowanie nad sobą, wreszcie zmysł realistyczny i naturalistyczny. By nie utrudnić sobie niczem pochodzą po stromych turniach i hałach dobrał sobie góral w miejsce butów lekkie kierzpce, przywdział ciasne, ciepłe „wałaszczaki“, przemienił sukmanę na krótką gunię, zarzuconą z lekka około barek, włożył na głowę ciasny, ciężki kapelusik z sznurkiem muszli. Chaty góralskie, kryte jedynie gąkami, wysoko wznoszą dachy, by potężne śniegi zimowe łatwiej z nich się stoczyły, wysuwają je daleko poza ściany domu, by pozostawić obejście naokoło chaty, chronione tym daszkiem (okapem) przed opadami. Chaty te zbliżają się w kupy, tulą się ku sobie w miejscach dobrze przed wichrami halnami chronione i wytwarzają temsamem pewien swojski, podhalański typ osadnictwa.

I tak możnaby przejść dziesiątki typów ludnościowych i wszędzie wykazać wpływ środowiska na ukształtowanie życia materialnego, ale i na uformowanie charakteru i psychiki danych grup ludnościowych. Bogactwo form bardzo znaczne: wiemy, że panującą formą chaty polskiej jest drewniana, słomą kryta strzecha, zgodnie z rolno-leśnym charakterem ziem polskich. Ale przypatrując się chatom polskim bliżej, stwierdzimy całą skalę form od mieszkań jaskiniowych w naszych krasach i obszarach loessowych, do drewnianych, w górach gąkami, na niżu słomą krytych chat, do chat o murach pruskich, lepiank stepowych i bagiennych, chat pałowych nad jeziorami i kamiennych w wysokich górach, do coraz pospolitszych wreszcie u nas domów ceglanych. Tak samo ma się rzecz z każdą inną cechą folklorystyczną. Ponieważ zrodziły się one na tle pewnych warunków przyrodzonych, nie więc dziwnego, że typy te folklorystyczne grupują się w pasy, odpowiadające urzeźbieniu, nawodnieniu i klimatowi ziem naszych.

Tak więc rozróżniamy górali właściwych na południu (Jacków, Podhalań, Huculów) od Beskidowców w górach fliszowych (Wałachów na Śląsku, Żywczaków, Babiogórców, Kliszczaków i Lachów w polskich Beskidach, Lemków i Bojków w niższym Beskidzie ruskim) oraz Podgórczan na niżach podkarpackich (Dolaków na Śląsku,

Krakowiaków w Bramie Krakowskiej oraz Lasowiaków i Grębowiaków na niżu Małopolskim); ku północy następują Opolanie, a więc te rozliczne typy co nazwy swe biorą od Opoła na Śląsku, od wyżyny Małopolskiej, Kiele, Sandomierza, Lublina, górnego Bugu i t. d. Bródz śródkowopolską zamieszkują Porzeczanie, do których zaliczamy Wielkopolan z Kujawiakami, Księżakami, Leśniakami i Pałukami z tej strony Wisły, a nizinnych Mazurów, Kurpiów, Podlasiaków i Pole-szuków z tamtej strony Wisły. Mało plemion polskich zachowało się wśród Pojezierza: Kaszubi z Borowiakami na zachód od Wisły, Mazurzy pojezierni i Puszczyki na wschód od Wisły. Do wybrzeża morskiego dotarli (jako Pobrzeżanie) szczątkowi Słowińcy i Rybaki, Sambijczycy i Żmudzini.

Te rozliczne grupy folklorystyczne utworzyły się, jak widzie-liśmy, na ziemiach naszych drogą naturalnego przystosowania się do środowiska przyrodzonego. Dlatego byłoby rzeczą politycznie nie-mądrą, gdybyśmy unifikację społeczeństwa naszego chcieli doprowadzić do zacierania różnic folklorystycznych, do zaniku tych form indywidualnych, z których każda ma swoje zalety, swoje spe-cjalne zdolności. Mądrość polityczna nakazuje dobrze je wiązać ze sobą wychowaniem i oświatą, miłością wspólnej ojczyzny i jednakiemi dążeniami politycznymi, by w ten sposób osłabić i usunąć wszelkie dążności separatyczne, ale z drugiej strony szanować odręb-ności wszystkich tych rozlicznych typów ludnościowych, które przedstawiają źródło tyleż odrębnych indywidualnych sił i talentów w społeczeństwie.

4. Struktura językowa i wyznaniowa ziem polskich.

Po tem wszystkim, co powiedziano wyżej, nie zadziwi nas, że na ziemiach naszych spotykamy stosunki etnograficzne niezmiernie skomplikowane. Będąc wielkim szlakiem narodów, dążących ze wschodniej Europy do zachodniej przez to pogranicze, które stanowią ziemie polskie, otrzymały one pierwiastki etniczne najrozmaitsze, które w różnych czasach i w różnej sile tu przybyły, osiadły, zaszły się ze sobą, oddziałując wzajemnie na siebie, i stworzyły w ten sposób amalgam narodowościowy, wyznaniowy i kultu-ralny, który nadaje ziemiom naszym specyficzne ich piętno, sta-wiając je przed wynikającymi stąd szczególnymi zadaniami. Bałkan. ziemie dawnej monarchji austro-węgierskiej i ziemie polskie — będąc

w analogicznym położeniu geograficznym — nabrały pod względem struktury etnograficznej podobne cechy, z których znów wyłoniły się podobne zadania polityki wewnętrznej.

Mieszanina ta narodowościowa utworzyła się na ziemiach pol-skich, mimo iż są one prawdopodobnie kolebką Słowian, t. zn. tą ziemią, na której Słowianie żyli, nim się rozróżniczkowali pod wzglę-dem językowym i narodowościowym. Badania językowe, antropolo-giczne i przedhistoryczne czynią rzeczą wielce prawdopodobną, iż tą kolebką nie była ani Azja, jak dawniej przypuszczano, ani też która-kolwiek z ziem europejskich poza Polską, lecz właśnie północne stoki Karpat, zwłaszcza ziemia między Wisłą i Dnieprem. Wynika to prze-dewszystkiem z analizy przyrody, zwłaszcza świata roślinnego, zna-nego Słowianom już w ich języku starosłowiańskim.

Sam rozrost społeczeństwa prasłowiańskiego zmuszał z biegiem czasu poszczególne jego odłamy do emigracji: dostawszy się tym spo-sobem do odmiennych środowisk życiowych, nabrały też odmienne cechy społeczne, a z biegiem czasu i językowe, i przemieniły się na oddzielne narody. Bródza śródkowopolska i bramy podkarpackie wskazywały drogę: pierwszą zaszli zachodni Słowianie po wybrzeża Rugji, po Sałę i Men, drugimi dotarli południowi Sło-wianie, a za nimi Czesi i Słowacy do dzisiejszych swych sie-dzib. Najpóźniej rozeszli się — i dlatego po dziś dzień najmniej między sobą się różnią — narody, blisko kolebki prasłowiańskiej mieszkający, a więc Polacy, Rusini i Białorusini.

Równocześnie jednak z tym procesem ośrodkowym, który w nowych środowiskach życiowych spowodował pewne rozróżniczo-wanie narodowościowe, szedł i proces odwrotny, dośrodkowy. W ciągu wieków najrozmaitsze pierwiastki narodowościowe obce do-stawały się podczas wędrówek na ziemię naszą i tu osiadły, tworząc obcoplemienne, nawarstwione mniejszości naro-dowościowe. W pierwszych wiekach po Chrystusie pierwiastki te pochodziły przeważnie ze wschodu i zgodnie z ogólnym kierunkiem „wędrówek ludów“, stamtąd dotarły do ziem naszych, uległy jednak przeważnie wynarodowieniu. Później od czasów Karola Wiel-kiego poczynając zrodził się w Europie prąd wprost przeciwny: zachodnio-europejskie ludy, szybko pod względem kulturalnym i li-czebnym się rozwijające — mając na zachodzie naturalny kres eks-pansji w wybrzeżu morza Atlantycznego — parły na wschód, zyskując tam, wśród społeczeństw młodszych i słabszych, pożądaną dla siebie terytorjów dla ekspansji. Tak więc Anglicy napierają na

Francuzów (Calais), Francuzi na Niemców (Alzacja, ziemie nadreńskie), Niemcy na Polaków, Polacy zaś na swych wschodnich sąsiadów na Litwinów, Białorusinów i Rusinów. Wskutek tych procesów wydarte zostały Zachodnim Słowianom wszystkie ich ziemie nadłabskie i braniborskie jak i znaczna część śląskich: szczątki zaledwie pozostały z ludności słowiańskiej na Łużycach (Wendowie); te same procesy spowodowały silną kolonizację niemiecką, po części nawet kolonizację czeską na ziemiach naszych. Ich odbłaskiem były te liczne wędrowniki, które zasilały ziemie litewsko-ruskie w żywioł polski, kulturalnie i ekonomicznie wyżej stojący. W ten sposób utworzyły się, głównie w XIII i XVI wieku, te liczne kolonie niemieckie na ziemiach naszych, zrazu wskutek migracji mieszczan i rzemieślników niemieckich, zakładających miasta; później wskutek infiltracji arystokracji i zamożnych rodzin innowierców, wypędzonych z zachodu przez kontrereformację.

Również z zachodu przybyli do nas — choć dla innych przyczyn — Żydzi, którzy wypędzeni pod wpływem wypraw krzyżowych z Zachodniej Europy, Hiszpanji (Spanioli), Francji, a przede wszystkim z Niemiec, przytułek znaleźli w tolerancyjnej Polsce: tem się tłumaczy język towarzyski Żydów, po dziś dzień niemiecki (Jiddisch) i ich strój, odpowiadający średnowiecznemu niemieckiemu. Ale Żydzi przybyli do nas także ze wschodu, z obszaru dawnego państwa chazarskiego, przez Kijów i to już w średnich wiekach. Pod wpływem zaś rosnącego na wschodzie w XIX wieku antysemityzmu, nowa na nas rzuciła się ze wschodu fala Żydów, pochodząca z ziem ruskich i litewskich, t. zw. Litwaków. Również ze wschodu przybyli do nas Ormianie, którzy po zniszczeniu państwa ormiańskiego przez Turków wyemigrowali częściowo z niego i wędrując jako kupcy po wielkich drogach handlowych ku zachodowi, doszli przez Krym do Polski. Z ziem wschodnich skierowała się ku zachodowi bardzo charakterystyczna wędrownica Rusinów po połoninach i górach karpackich, która dotarła w Beskidzie po Poprad ku zachodowi, podczas gdy żywioł ruski na niżu zatrzymał się nad Sanem. Wędrowniki te w górach były połączone z odrębnym systemem ekonomicznym (wysoko-górskie pasterstwo połoninowe, szalaśnictwo) i z odrębnymi formami kulturowymi (organizacja wojewodów, wpływy obyczajowe i językowe wołoskie i t. d. Z ziem nadczarnomorskich pochodzą też te pierwiastki tatarskie, które przymieszały się do ludności miejscowej na wschodnich rubieżach ziem polskich (Połowcy w XI wieku, Mongołowie w XIII wieku, nowa nawałnica Tatarów z początkiem XVI wieku

w związku z rozpadnięciem się hordy Kipeczackiej, Muslimowie na Litwie). Nawet nieco Rosjan osiadło już w dawnych czasach na ziemiach naszych, jak np. niecierpiane w swej Ojczyźnie sekty religijne, które u nas znalazły przytułek (Filiponi na Mazowszu).

Tylko na północnym wschodzie oparło się społeczeństwo polskie o grupę, zdaje się, starszych ludów, małych, ale niezmiernie ciekawych „relikwii“ z grupy ludów litewskich. Należą do nich dziś tylko Litwini (w północnem Suwalskiem, we wschodniej Wileńszczyźnie, w Kowieńskiem, na Żmudzi i we Wschodnich Prusach) i Łotyśze (w Kurlandji i na Inflantach). Ale dawniej grupa ta była silniejsza, bo do niej należały i ludy „pruskie“, wyteplone pod koniec średnich wieków przez zakon krzyżacki, i ludy Jadźwingów, zniszczone przez Polaków w tym samym mniej więcej czasie.

Słabo natomiast wsiąkły w społeczeństwo polskie pierwiastki ludnościowe z południa: Czesi zdolali wtargnąć przez Bramę Morawską na północ w górne dorzecze Odry, ale tylko w okresie walk husyckich przybyła do nas fala liczniejszych imigrantów czeskich. Słowacy potrafili pewną część dawniej polskiego zaludnienia w dorzeczu Wagu, Popradu i ich dopływów (w Czadeckiem, na Orawie, Liptowie i Spiszu) zesłowaczyć, ale nie osiadali w Polsce jako koloniści. Z ziem węgierskich zawitali do nas i przychodzą przełęczami i bramami karpackimi jeszcze po dziś dzień cyganie, którzy stanowią pierwiastek koczowniczy i językiem jakoteż cechami rasowymi niezmiernie charakterystyczny szczegół w zaludnieniu ziem karpackich.

Po rozbiorach zalały ziemie polskie fale najeźdźców: w miastach cienka, ale wpływowa warstwa urzędników, nauczycieli i t. d., po wsiach koloniści, wieśniacy i magnaci. Ta wpływowa warstwa składała się w zaborze rosyjskim z Moskali, w zaborze pruskim z Niemców, a w zaborze austriackim z Niemców i Czechów. Poparte wpływami rządów zaborskich elementy te głębokie na ziemiach polskich zapuściły korzenie i uległy tylko w Małopolsce szybkiej polonizacji. Ostatnie wypadki zmioły elementy rosyjskie w znacznej przynajmniej mierze z Królestwa i spowodowały w każdym razie potężną reemigrację żywiołów niemieckich z b. zaboru pruskiego.

Rozgrupować poszczególne narodowości, żyjące na ziemiach polskich obok siebie, a nieraz w skomplikowanym nawarstwieniu, i rozgraniczyć je terytorjalnie, jest rzeczą niezmiernie trudną. Cały obszar ziem polskich, to obszar trwającej od wieków walki narodowościowej, to cichej, kulturalnej, to znów krwawej, brutalnej. Od procesów asymilacji i wynarodowienia, spowodowanych przyciąga-

niem wyższej kultury, do ustaw wyjątkowych, deportacji i t. d. jest szeroka skala rozmaitych zjawisk, które wywołują walkę o język, kulturę i narodowość, a przez to o wpływy polityczne. Granice językowe i narodowościowe — to granice młodocienne i chwilowe, przebieg ich zawył, bardzo nieregularny, w szczególności od linii przyrodzonych niezależny. Granice te wysyłają to w jedną, to w drugą stronę liczne półwyspy, świadczące o zmienności stosunku sił obu, sąsiadujących ze sobą narodowości, półwyspy aktywne i pasywne. Poza półwyspy wychodzą jeszcze liczne wyspy językowe i kolonie, z których jedne są ostatnimi resztkami i świadkami dawniej większego rozprzestrzenienia danej narodowości (relikty), inne znów zawiązkami, punktami oparcia dla rozwijającego się dopiero, młodego nawarstwienia. Wszystkie te linie i granice językowe ulegają szybkim zmianom pod wpływem pochodów kultury gospodarczej i intelektualnej, ruchu handlowego i osobowego (np. turystycznego), a wreszcie i rozlicznych środków opieki, wzgl. ucisku politycznego (wywłaszczenie, ustawy kagańcowe i t. d.).

Dzisiejszy obraz rozmieszczenia narodów na ziemiach polskich niełatwo się da kartograficznie przedstawić, ponieważ te narody nie siedzą obok siebie, lecz są wzajemnie nawarstwione i zabiegają się, tworząc przymieszki lokalnie zmienne. Główna granica etnograficzna ziem polskich obejmuje obszar, na którym Polacy mieszkają w bezwzględnej większości, t. zn. licząc więcej niż 50% ogółu zaludnienia. Jako granica polsko-słowacka biegnie ona mniej więcej głównymi grzbietami Karpat zachodnich na niewielkiej coprawda przestrzeni między Popradem, przez środkowy Spisz, Tatry, środkową Orawę, Beskid żywiecki i obejmując jeszcze ziemię Czadecką nad Kisuczą dochodzi do przełęczy Jabłonkowskiej. Tu zaczyna się granica polsko-czeska, biegnąc przez Frydek i Ostrawę na Huleczynę i Cerkiew Niemiecką. W tym miejscu rozpoczyna się granica polsko-niemiecka, najdłuższa z wszystkich. Obejmując zrazu część ziemi śląskiej po lewej stronie Odry sięga po Prądnik i wraca dopiero pod Brzegiem na prawą stronę Odry, gdzie się kieruje na Krotoszyn. W dalszym ciągu żywioł polski wysuwa dwa wielkie półwyspy w głąb żywiołu niemieckiego: Wielkopolski, sięgający po Wieruszową, Wschowę i Międzygród, oraz Kaszubski, dochodzący na przestrzeni między granicą Pomorską a Sopotami do wybrzeża Bałtyku, a zrośniętego z macierzą Polską tylko w wąskiej nasadzie między Bydgoszczem a Grudziądzem. Pomiedzy te dwa półwyspy boleśnie wbija się klin niemiecki wzdłuż Noteci, gdzie

już od czasów pierwszego rozbioru po osuszeniu bagien nadnoteckich osiedlano prawie wyłącznie Niemców. Nie dużo brakowało, a półwysep Kaszubski byłby zupełnie (pod Toruniem) został oderwany od obszaru etnograficznego Polski, co by musiało pociągnąć za sobą fatalne skutki dla naszych aspiracji morskich.

Od Grudziądza kieruje się granica językowa polsko-niemiecka ku północnemu wschodowi przez Niem. Hanż Goldapię, przechodząc w północnej Suwalszczyźnie w granicę polsko-litewską. Ta granica jest bardzo krótka, albowiem już w Grodzieńskim przechodzi z wolna w polsko-białoruską, która z Grodna przez Białostockie biegnie ku Bugowi koło Brześcia Litewskiego lub Włodawy. Tu zaczyna się granica polsko-ruska, która niepewnym szlakiem przebiega przez ziemię chełmską na Tomaszów, zbacza ku dolnemu Sanowi w okolicy Leżajska i Jarosławia, biegnie wzdłuż Sanu po Sanok, obejmując potem jeszcze Beskid po Poprad (Rymanów, Dukla, Ropa, Szlachtowa). Na tym obszarze etnograficznej Polski nie mieszkają wszyscy Polacy, bo 6 milj. Polaków, t. j. około 25%, pozostaje poza granicami etnograficznej Polski. Z nich około 1,7 milj. mieszka na ziemiach litewsko-białoruskich, 0,7 milj. na Rusi, 1/2 milj. w Rosji, 3/4 milj. w Niemczech, 1/4 milj. w b. Austro-Węgrzech, wreszcie 2 milj. na emigracji zamorskiej. Z drugiej strony na tym obszarze obok Polaków spotykamy liczne domieszki innych narodów: tylko na niewielkich przestrzeniach odsetek Polaków podnosi się ponad 90; najczystsza pod tym względem jest ziemia krakowska, potem idą okolice Siedlec i Lublina, oraz Mazowsze. (Na północnym zachodzie, w Poznańskim, Prusach królewskich, ale też w okolicach Konina—Kalisza, zwłaszcza Łodzi—Piotrkowa, dalej Płocka—Warszawy, Bielska—Białej, Jarosławia i t. d. spotykamy wyspy niemieckie; w Suwalszczyźnie wyspy litewskie, pod Muszyną i Gorlicami ruskie, w Stanisławowie i Kutach wyspy ormiańskie, a przedewszystkiem wszędzie znaczną przymieszkę żydów.

Podczas gdy kwestje litewska i ruska są zasadniczo rozstrzygnięte, o tyle, że dziś nikt nie odmawia Litwinom i Rusinom prawa i stanowiska samodzielnych narodów, z którymi można się związać, ale których niepodobna nie uznawać, inaczej ma się rzecz z kwestją Białoruską, a przedewszystkiem żydowską. Białorusini są dziś pod względem narodowościowym jeszcze tak mało uświadomieni, pod względem kulturalnym zaś tak mało samodzielnymi, że rozpadają się według wyznania na dwa obozy: katolicki, który skłania się do Polaków, prawosławny, który opiera się na Moskalach. Widzimy

jednak już zawiązki ruchu młodo-białoruskiego, który zmierza do usamodzielnienia się narodu białoruskiego i wyzwolenie go z przemożnych dziś jeszcze wpływów swoich sąsiadów. Tendencje narodowościowe białoruskie mają silną podstawę terytorjalną w zwartej przestrzeni etnograficznej Białorusi. Inaczej ma się rzecz z kwestją żydowską. Żydzi zawsze w Polsce żyli w odosobnieniu, tworząc osobną grupę społeczną, która w swych dążeniach ekskluzywnych opierała się na odrębnym wyznaniu i obyczajach, na własnym języku potocznym (jiddisch), na pewnej specjalnej strukturze psychicznej, a przede wszystkim na tem, że Żydzi tworzyli u nas do pewnego stopnia i przez długi czas osobny stan społeczny, kastę pośredników, kupców, businessmanów. Ale nikt do połowy XIX wieku, najmniej Żydzi sami nie myśleli o tem, by się uważać za oddzielny naród, głównie dlatego, że nigdzie na ziemi nie żyli w tak zwartej masie, by tą ziemię nazwać mogli ziemią swoją.

Sytuacja zmieniła się dopiero gruntownie z chwilą, kiedy grupa idealistów-nacjonalistów żydowskich pod przewodnictwem Herzla zaczęła w całym świecie głosić, że żydzi mają prawo i obowiązek uważać się za samodzielną narodowość, ze względu na to, że posiadają swój własny język (hebrajski), swoją literaturę narodową, tradycje własnego państwa i nieprzedawnione prawa do swej dawno utraconej ojczyzny, Palestyny. Prąd ten, syonistycznym zwany, wzmacnia się z dnia na dzień i zyskuje też w Polsce wyznawców, choć przyznać należy, że inne prądy mu się przeciwstawiają. Tak długo, jak sami żydzi tej sprawy nie zadecydują, nie będziemy jej mogli uważać za rozwiązana: w każdym razie — jakkolwiek to rozwiązanie wypadnie — będzie ono miało poważne konsekwencje dla uregulowania kwestji żydowskiej u nas, kwestji palącej ze względów społecznych i politycznych, a wielkiej przez tę znaczną siłę liczebną, którą żydzi w Polsce rozporządzają: mieszka ich bowiem na obszarach właściwej Polski przeszło 2,6 miliona, stanowiąc prawie 10% ludności, a na Litwie i Rusi dalsze 3,3 milionów czyli 13% ogółu ludności. Wobec nich większość stanowić będzie w Polsce tylko narodowość niemiecka (około 4 milj.) i ruska (3,5 milj.), litewska (1/2 milj.) zaś, Ormianie (1300 osób), Rosjanie (20.000 osób), Cyganie (?) i t. d. stanowią tylko znikome domieszki.

Z tą wielką mieszaniną narodowościową, cechującą ziemię polską, należy się liczyć jako z faktem nie tylko historycznym, ale i przyrodzonym. Wszystkie ziemie Europy analogicznie położone, mają ten sam amalgam ludnościowy;

odnosi się to do ziem bałkańskich, jak niemniej do ziem naddunajskich. Jest rzeczą pewną, że usunąć tego rodzaju stosunków, powstałych z krzyżowania się na danej ziemi prądów ościennych, idących przyrodzonymi szlakami, drogą gwałtu, wynaradawiania, wyjęcia mniejszości z pod praw ogólnych przez ustawy wyjątkowe itd. nie można. Doświadczyli to Turcy, Madziarzy, Niemcy austriacy i Prusacy i na swojej polityce eksterminacyjnej zbankrutowali. Jeśli na szowinizm narodowościowy — w każdym razie nieszlachetny — bezkarnie pozwolić sobie mogą społeczeństwa wobec znikomych mniejszości narodowościowo bardzo jednolite (Hiszpanie wobec Basków, Anglicy wobec Irlandczyków) — oczywiście nie mogąc i tą drogą wynaradawić tych drobnych mniejszości, to w krajach o tak skomplikowanej strukturze narodowościowej jak Polska bezwzględny szowinizm, podniecający do oporu, staje się zbrodnią. Lepiej do zjednoczenia społecznego prowadzą metody, stosowane w podobnych okolicznościach w krajach kwitnących, jak w Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych: wiązanie narodów ze sobą odbywa się tu przez daleko idące swobody i samorządy, udzielone im na polu kulturalnem przy równoczesnem podkreślaniu interesów materialnych, łączących te narody.

Pewną analogję do stosunków narodowościowych przedstawiają na ziemiach polskich także stosunki wyznaniowe. Niema prawie wyznania w Europie, któreby tą lub ową drogą, w tym lub innym czasie nie było się dostało do Polski i uzyskało tu wyznawców. Wobec braku w niektórych okolicach uświadomienia narodowościowego, kwestja wyznaniowa dziś w Polsce wysuwa się jako czynnik polityczny na pierwszy plan, wyręczając nieraz względy narodowościowe. Odnosi się to np. do protestanckich Polaków na Mazowszu, a unickich w Chełmszczyźnie, do Białorusinów i Rusinów, u których przynależność wyznaniowa decyduje o tendencjach politycznych.

Niejednokrotnie poczyniono na ziemiach naszych próby utworzenia kościoła narodowego, lecz bez skutku. Ustąpić one musiały Kościołowi rzymskiemu, a później, skoro oderwał się od niego kościół bizantyjski (schizmatyczny, Focjusz 867, Michał Cerularjusz 1054), także wschodniemu. Tym sposobem ziemie nasze przecięła z biegiem czasu najważniejsza granica wyznaniowa, która Europę przebiega, granica kościoła łacińskiego i greckiego; właściwa Polska wierna zawsze pozostała Rzymowi, wschodnie zaś ziemie Rzeczypospolitej, litewsko-ruskie, skłonne były do podporządkowania się Konstantynopolowi, względnie później prawosławiu. Obydwa kościoły potężne organizacje wyznaniowe, gorliwe w propa-

gandzie, na ziemiach naszych skrzyżowały swe miecze: Polska stała się pobożowskim dążeń misyjnych, które zetknęły się nad Bugiem i we wschodniej Małopolsce. Oddawna też czyniła Polska zabiegi około unifikacji kościołów wschodniego i zachodniego.

Gdy jednak te walki się zaostriły, zwłaszcza skoro Moskwa zaczęła indentyfikować sprawy Kościoła z interesami politycznymi Rosji i caratu, gdy patriarchat moskiewski rościł sobie (1589) pretensje do Rusi, dążenia te się ponowiły (Stefan Batory, Skarga) i doprowadziły ostatecznie do stworzenia kościoła unickiego, grecko-katolickiego (Brześć Litewski 1595). Polska, idąc za przyrodzoną swą misją, znalazła formułkę pojednania wschodu z zachodem na tym polu, gdzie walka bywa najzażartsza, wręcz fanatyczną, mianowicie na polu religijnym. Kościół unicki, to jeden z najprzedniejszych dokumentów rozumienia politycznego Polski, to jeden z widomych znaków misji pośredniczącej Polski. On dopiero umożliwia pokojowe współżycie narodów, zamieszkujących ziemie nasze.

Kościół unicki był ściśle związany z ideą Polski. Po jej rozbiorach patriarcha moskiewski rzuca się na kościół unicki, a epoka porozbiorowa to okres ciężkiej walki unitów z prawosławiem. Pozbawieni oparcia o państwo polskie unicy ostatecznie zaczęły przechodzić na prawosławie; klęska Rosji w wojnie japońskiej wyzwala unitów od tego ucisku (edykt tolerancyjny 1905); lecz pełną swobodę da unitom dopiero odrodzona Polska i pełne bezpieczeństwo wyznaniowe.

Poza wspomnianymi trzema wyznaniem dotarły do ziem naszych w różnych czasach także kościoły protestanckie: już husytyzm przyjął się nieco w Polsce dzięki poparciu, które udzielił szlachcie w walce politycznej przeciw organizacji kościelnej i katolickiej. Luteranizm objął głównie miasta, przyjął się nawet w krajach Krzyżaków, bo umożliwił panującym usamodzielnienie się przez sekularyzację, Bracia Czescy przybywają do nas w 1548 r., Arjanie w 1551 r. Z biegiem czasu sprawa dyssydentów staje się jednym z najtrudniejszych problemów polityki wewnętrznej państwa Polskiego. Ormianie nie odstąpili, przybywszy do nas, od wyznania swych ojców, choć część uniezależniła się od patriarchy w Eczmiadzyn i poddała się na wzór unitów rozkazom Rzymu (kościół ormiańsko-katolicki). Wreszcie, mówiąc o stosunkach wyznaniowych ziem naszych, i na tem miejscu wspomnieć należy o Żydach, którzy solidarni na

zewnątrz, rozpadają się na liczne sekty i odcienia, jedne bardziej prawowiernie (ortodoks), inne znów bardziej postępowe (liberalne).

Przebieg granic wyznaniowych jest tylko częściowo zgodny z granicami językowymi: Polacy są na ogół katolikami (96%), ale dwa odłamy są protestanckie: doskonale narodowo uświadomiony i gorąco-patryotyczny Ślązak oraz Mazur na Mazowszu, przez swój protestantyzm do Niemców się nakłaniający. Niemcy są na południu w znacznej mierze katolikami (Śląsk), tak, że Polacy tu szli niejednokrotnie z nimi politycznie ręką w rękę przeciw Niemcom protestanckim; na północy zaś (już w Poznańskim i w Prusach) są protestantami, tak, iż w Poznańskim walka językowa zaożgnęła się jeszcze bardziej na tle wyznaniowym. Rusini są we wschodniej Małopolsce i w Chełmszczyźnie unitami, w wielkiej liczbie też rzymsko katolikami, podobnie jak jest pewna liczba Polaków-unitów. Ten pas unitów przechodzi ze wschodniej Małopolski przez Lubelskie i Siedleckie po Białostockie i Grodzieńskie. Ogółem biorąc katolicy na ziemiach ściśle polskich liczą około $\frac{3}{5}$ ludności, $\frac{1}{5}$ przypada na protestantów, a po $\frac{1}{10}$ na unitów i żydów. Pamiętać jednak należy, że katolicyzm nie zna sekt i przez to zyskuje jednolitość i siłę wobec protestantyzmu i wyznania mojżeszowego, które liczne wykazują sekty. W każdym razie tolerancja wyznaniowa, którą się Polska zawsze odznaczała, jest wskazaniem nie tylko etyki i kultury społecznej, ale i mądrości politycznej. W tym położeniu geograficznym, które mają ziemie nasze, zawsze z mniejszościami wyznaniowymi i narodowościowymi liczyć się musimy. Ewentualne dążenia separatystyczne z góry ubezwładnić musimy przez zadośćuczynienie słusznym aspiracjom tych mniejszości, poczem nie trudno nam będzie przywiązać ich do ziemi, na której się dobrze czują.

5. Sąsiedzi Polski i ich wpływy kulturalne.

W związku z narodami i wyznaniem, które przybyły do ziem polskich naturalnymi szlakami, nie od rzeczy będzie zastanowić się pokrótce nad wpływami kultur rozmaitych, które się na ziemiach naszych skrzyżowały. Cały zasób kultury materialnej i duchowej przedstawia pewien zespół zjawisk, z których jedne wyrosły samorodnie w dzisiejszej ich ojczyźnie, w części jako reakcja na środowisko życiowe, w części jako wypływ uzdolnień, skłonności i upodobań wewnętrznych zaludnienia, inne natomiast pochodząc z obcych ziem przy-

jęte zostały przez społeczeństwo i wcielone do dorobku kulturalnego. Na zmiennym i zróżniczowanym podłożu przyrodzonym i w kraju, wykazującym tak wielkie urozmaicenie ludnościowe, jak Polska, musiał powstać bogaty autochtoniczny zasób kultury materialnej i duchowej; badania jednak tego, co u nas jest domorośłe, miejscowe, nie posunęły się dotąd dostatecznie daleko, by móc podać w krótkości obraz naszej kultury rodzimej. Bardziej zwracały na siebie uwagę pierwiastki kulturalne obcego pochodzenia, które dostały się do nas i przyjęły się w naszej kulturze jako pierwiastki allochtoniczne. Siła i kierunek tych prądów kulturalnych, które dotarły do Polski, zależy: 1) od położenia w danej chwili środowisk wyższej kultury, 2) od przebiegu i dostępności naturalnych szlaków komunikacyjnych, 3) od różnicy napięcia kulturalnego. Przyjrzyjmy się z tego punktu widzenia ziemiom naszym.

Ziemie polskie szeroko roztwierają się jak wiadomo tylko na zachód i wschód, odcięte są natomiast od południa wysokimi górami, które w dodatku dawniej pokryte były potężnymi borami, trudniejszymi do przebycia niż grzbiety i przełęcze. To jest główną przyczyną, dlaczego do nas kultura południowej Europy, kultura ogniska grecko-rzymskiego tak późno dotarła. Powstałe pod wpływem prądów kulturalnych, idących z Mezopotamji i Egiptu, kultury grecka i rzymska znalazły najkorzystniejsze warunki rozwoju w krajach śródziemnomorskich i stamtąd powoli dopiero wazkimi strumykami sączyły się ku północy temi nielicznymi bramami, które roztwierają się pomiędzy poszczególnymi członami łańcuchowych gór południowo-europejskich, wiążących wszystkie ziemie od Pirenejów po Kaukaz w jedną organiczną całość. Jedną z tych bram była nizina prowansalska, i tamtędy ku Gallii, skierował się główny prąd kultury rzymskiej; drugą było północne wybrzeże morza Czarnego i tamtędy, ku ziemiom naddnieprzańskim i naddunajskim, szedł główny prąd kultury greckiej. Między ujściem Dunaju a ujściem Rodanu, trzeciej wygodnej dla wędrówek i handlu bramy nie było. Z trudem tylko mogła się komunikacja odbyć przez niższą nieco nasadę Alp dynarskich z kotliny friulskiej przez kotlinę Lublany i węgierską nad Dunaj, a stamtąd przełęczą Dukielską, Bramą Morawską, lub kotliną Kłodzką na niż polski. Tą drogą szły co prawda stare, ale słabe wpływy bałkańskie za czasów jeszcze epoki bronzowej, wpływy etruskie w okresie żelaza, wreszcie rzymskie w pierwszych wiekach po Chrystusie, kiedy kierowały się do nas karawany kupców rzymskich po bursztyn.

Silniejszym był wpływ kultury, który szedł od Morza Czarnego wygodnymi drogami wzdłuż rzek (Dniepr, Dniestr), a bardziej jeszcze działami wodnymi (szlak złoty, solny i t. d.) w głąb naszych ziem. Wykopaliska kurhanów wskazują na to, iż kultura grecko-scytyjska, rozsiadła na wybrzeżu morza Czarnego, opanowała istotnie bardzo znaczne obszary ziem ruskich i wschodniej Małopolski. Wpływy te korzystały z dróg, którymi jeszcze dawniej szły pewne pierwiastki kulturalne z Azji środkowej, a po których później aż po czas napadów tatarskich przewalały się rozmaite wędrówki ludów. One to właśnie zniszczyły w znacznej mierze to, co kultura grecka była zbudowała, i kiedy później na nowo zaczął promieniować przez stepy czarnomorskie Konstantynopol, słabe już tylko na ziemiach naszych mógł wyrzucić wpływy, bo zastał je już opanowane kulturą łacińską, kulturą zachodu Europy. Nim kultura rzymska do nas dotarła, długą musiała odbyć drogę, przez Francję całą i Niemcy. Stąd kultura ta uległa po drodze rozlicznym modyfikacjom: od samego zarania dziejów naszych nasiąkliśmy kulturą nie tyle romańską, ile zachodnio-europejską. Ona dotarła do nas późno, ale dotarła za to szeroką falą, tak jak szeroką jest brama, która od nas prowadzi ku zachodowi. Ta fala szła spokojnie przez wieki, tembardziej, że siły kulturalne Bizancjum na długie stulecia zaprzątnięte były około organizacji społeczeństw nad Dnieprem i w nizinie sarmackiej, ciasne zaś drogi transkarpackie i podkarpackie pozabawione zostały funkcji kulturalnej przez wtargnięcie zrazu Hunnów, później Awarów, wreszcie Magyarów do niziny węgierskiej.

Spokojnie i potężnie szła fala kultury do nas od zachodu. Kultura materialna była może mniej bogata, niż ta, którą ziemie ruskie obdarzył Bizancjum, ale za to zawierała kultura zachodu za rodki, z których miały się wkrótce potężne rozwinąć organizmy. Stąd, z zachodu idą znane postępy w produkcji materialnej, ulepszenia na polu rolnictwa, przedewszystkiem jednak doskonale wyrobione rękodzielnictwo wszelkiego rodzaju. Przynoszą je mieszczanie, stan społeczny, który na zachodzie szybko się rozwinął, zdołał wyrobić sobie samorząd, podział pracy, specjalny typ osadnictwa (miasta) z oddzielną organizacją, i to wszystko w gotowej formie przeniósł do Polski, gdzie nawet terminologia odnośna przejęła wyrazy niemieckie, czasem i francuskie. Budowa miast, fortec, zwłaszcza technika budowli kamiennych i ceglanych, gotyk i t. d. stanowią widome świadectwa tych zachodnich wpływów. Z zachodu do ziem

naszych dostała się organizacja feudalna stanu rycerskiego, przeciwstawiająca się absolutyzmowi monarszemu. Z tego samego źródła pochodzi to wyjątkowe stanowisko, które zajmuje kościół; jego silna organizacja, zwłaszcza klasztorna, staje się i w Polsce, podobnie jak na zachodzie, jednym z najważniejszych źródeł postępu kultury materialnej, gospodarczej i duchowej, podczas gdy sprężysta spójność wewnętrzna duchowieństwa pozwala mu nieraz przeciwstawić się nie tylko innym stanom społecznym, ale nawet samemu państwu. Stąd to wielkie urozmaicenie, które znamionuje kulturę Zachodu, przeniesioną do Polski, stąd te liczne źródła, z których coraz to nowe tryskają źródła żywotnych sił. Ostatecznie wszystkie one opierają się na głębokim poszanowaniu indywidualności, na głębokim poczuciu prawa i konieczności ładu społecznego, opartym na tradycji prawa rzymskiego.

Ten prąd, idący od zachodu od X wieku, staje się coraz to silniejszym w Polsce: czasami tylko ulega on chwilowemu osłabieniu, a to wskutek wypadków politycznych. Miało to np. miejsce wówczas, kiedy Polska pierwszy raz na dobre zetknęła się z kulturą bizantyjską wschodu sarmackiego, z tem wewnętrznem ubóstwem, które było spuścizną bogatego, jednak w wysokim stopniu zmechanizowanego bizantyjskiego aparatu państwowego; wewnątrznie obumarły, raził kulturę polską już tem, że nie znał rozdziału władzy prawodawczej i wykonawczej (carat) i łączył władzę duchowną i świecką (cezaropapizm) w jednej osobie. Polska w XVI i XVII wieku tyle strawiła energii społecznej, na rozprawieniu się z tą kulturą wschodnią, że sama w pochodzie kultury zachodnio-europejskiej pozostała w tyle. Drugi raz stało się to w XIX wieku, kiedy wskutek całkiem nienormalnych warunków życiowych, spowodowanych rozbiorami, nie zdążyła Polska przejąć i strawić wszystkie wpływy, idące od zachodu, a tak silne w tym wieku właśnie, kiedy kultura materialna potężnie rozwinęła się dzięki szalonemu postępowi techniki, a duchowa dźwignęła się wysoko przez rozkwit wszystkich nauk i zastosowanie wyników badań teoretycznych do życia praktycznego, kiedy wreszcie życie publiczne podlegało systematycznej demokratyzacji, tak znamiennej dla dzisiejszego zachodu.

Tego naogół potężnego wpływu Zachodu nie zmąciły już w nowszym czasie ani prądy z południa, które, idąc w epokę odrodzenia i humanizmu z Włoch ku Polsce starymi rzymskimi szlakami, zdołały spowodować rozkwit kultury intelektualnej wyższych

warstw, nie potrafiły jednak trafić do szerokiego ogółu; podobnie słabymi okazały się z natury rzeczy wpływy nadbałtyckie, skandynawskie i duńskie. Prawda, że skandynawska kultura promieniowała już niezawodnie na ziemiach naszych w epokach przedhistorycznych, że Normannowie budzili nasze kresy wschodnie do życia kulturalnego i politycznego, dążąc po linii Dźwiny—Dniepru z Bałtyku do morza Czarnego, prawda, że organizacja Hanzy, rozgałęziona po wszystkich ziemiach nadbałtyckich, i u nas pozostawiła swe ślady, — ale wszystko to razem wzięte nie mogło rywalizować z potężnym wpływem Zachodu. Niegościnnosć wybrzeży bałtyckich, natura i śródziemny charakter samego morza, oraz brak nad nim większego oryginalnego ogniska kultury dostatecznie nam tłumaczy ów fakt.

Granice nasze bałtyckie i karpackie zamykały na ogół dosyć szczelnie Polskę; bramą ku Zachodowi szeroko rozwartą szła do nas kultura dotąd. Co będzie z szerszą jeszcze i dogodniejszą bramą na Wschód? Skoro tam na niżu sarmackim powstaną ośrodki swojskiej, scharmonizowanej kultury, skoro tylko nasiąkną nią te kresowe narody, które nas dziś dzielą od Moskwy, będą do nas szły wpływy ze Wschodu i to potężną falą. Kiedy to będzie, dziś nie wiemy. Ale geografia każe nam się gotować na tę przełomową chwilę!

6. Zasady geografii politycznej ziem polskich.

Już niejednokrotnie dotykaliśmy z konieczności spraw politycznych w związku z naturą i zaludnieniem ziem naszych. Istotnie zagadnienia polityczne dopiero wtenczas zrozumiemy, gdy je oprzemy na znajomości geograficznych właściwości Polski. Przekonamy się, że choć mowy być nie może o zmaterializowaniu procesów historycznych, jest przecież pewna determinacja tworów i procesów politycznych, przez same terytorjum, które jest podstawą politycznego działania państwa, jego położenie i przyrodę, pośrednio przez życie gospodarcze, które dostarcza sił państwu, przez naturalne warunki ruchu, w których objawia się działalność państwa, wreszcie przez geograficzne właściwości społeczeństwa, jego liczebność, naturalne rozgrupowanie i gęstość, uwarstwienie narodowościowe i wyznaniowe i t. d. Tą determinację wyobrażamy sobie i rozumiemy jednak raczej jako czynną reakcję społeczeństwa, które na jedne i te same warunki geograficzne może całkiem odmiennie zareagować,

niż jako reakcję bierną. Musimy uwzględnić obok tego wpływu warunków geograficznych wszystkie inne źródła siły politycznej, kulturę, język, charakter społeczeństwa, kierujących warstw i osobników i t. d., nie wolno jednak wśród nich pominąć ani lekceważyć właśnie reakcji wobec natury i właściwości geograficznych kraju.

Ta reakcja odnosi się do przestrzeni państwa jako podstawy bytowania; z jej kształtów, rozmiarów i granic, z jej położenia, z jej fizycznej struktury wynika już szereg konsekwencji dla działań politycznych. Z punktu widzenia na zewnętrzny kształt ziemie nasze stanowią z wartą masę, nie rozcłunkowaną jak u państw złożonych, wyspiarskich lub eksklawowych; ułatwia to zrastanie się i scentralizowanie polityczne całego obszaru państwowego. Stosunek ten uległby dopiero zmianie, gdybyśmy przystąpili do polityki kolonialnej zamorskiej, opierając się np. na ziemiach naszej emigracji. Narazie tendencje odśrodkowe, prowadzące do usamodzielnienia poszczególnych terytoriów państwa, tak silne w państwach złożonych, u nas żadnych nie mają podstaw w kształcie terytoriów państwowego.

Kształt terytorjum państwowego jest i z innych względów ważny, mianowicie z punktu widzenia obronności i dostępności. Zasada ogólna jest przedewszystkiem, że czem krótsza względnie granica, tem łatwiej obronna. Stąd kształt kolisty, gdzie względniemu maksimum przestrzeni odpowiada minimum obwodu, jest poniekąd ideałem kształtu przestrzeni państwowej (Chiny). Od tego ideału Polska daleko odbiega, co prawda nie tak daleko, jak państwa longitudinalne (Norwegja, Włochy, Chile) lub państwa „obejmujące“ (dawna Austryja, dla której unja z Węgrami właśnie dlatego stała się kwestją bytu samodzielnego). Nasze terytorjum państwowe wykazuje groźne terytorjalno-polityczne zatoki i półwyspy, które wymagają szczególnego skupienia sił dla zabezpieczenia ich, jak niemniej dla wyzyskania ich. I tak czujną uwagę zwrócić musimy na nasze kresy zachodnie jako silnie eksponowane; półwysep poznański pozwala nam zagrażać Berlinowi, półwysep kaszubski stanowi nasz korytarz do morza. Zabezpieczenie tych dla bytu Polski niezmiernie ważnych półwyspów terytorjum państwowego wymaga wielkich sił, ciągłego pogotowia; na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami mamy przy szybkiej mobilizacji w tych półwyspach podstawy do względnie łatwego odcięcia Pomorza i Śląska opolskiego. Podobnie przed wojną światową olbrzymi półwysep Królestwa Polskiego, wysunięty z Rosji w głąb związanych przymierzem państw central-

nych mógł być dla dobrze zorganizowanej Rosji doskonałą podstawą do ataku na Wiedeń i Berlin, do odcięcia Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Galicji; dla Rosji źle zorganizowanej przedstawiał z drugiej strony niebezpieczeństwo oskrzydlenia z północy i południa i szybkiego odcięcia przez mocarstwa centralne. Z tych samych przyczyn dla nas niezmiernie groźne są niemieckie kliny Śląska opolskiego i Pomorza zaodrzańskiego, wbite głęboko w kadłub naszego terytorjum państwowego, przyczem państwo pruskie, wydłużone jeszcze na wschodzie w Prusach Książących obejmuje z dwu stron, zachodniej i północnej państwo polskie w sposób dla nas wysoce niebezpieczny. Wynikają stąd szczególnie ciężkie dla nas zadania polityczne, które usunięte być mogą tylko przez inkorporację Prus Książących. Czem węższe są półwyspy terytorjum państwowego, tem niebezpieczniejsze; stąd szczególne niebezpieczeństwo, które zagraża ziemi Suwalskiej, wsuniętej wąskim, choć krótkim klinem między terytorjum niemieckie i litewskie, stąd też wielkie niebezpieczeństwo posuwania się szlakiem białoruskim i wołyńskim wzdłuż kolonij polskich na wschód po Inflanty i Ukrainę, nie zabezpieczywszy sobie skrzydeł od strony Litwy i Podola, jak niemniej centrum w Polesiu.

Zagadnienie kształtu terytorjum państwowego wiąże się najściślej z bezwzględną i względną długością granic. Długość granicy polskiej wynosiła za Stanisława Augusta przeszło 6100 km, podczas gdy obwód koła o równej, co Polska przestrzeni, wynosiłby tylko 3000 km. Stąd wynika, że Polska historyczna miała granice dwa razy dłuższe niż w warunkach idealnych. Dzisiejsze granice jeszcze nie są ustalone; ale ich długość i rozwój będą niewątpliwie nakładały na państwo poważne ciężary. Zależą one zresztą także od jakości granic. Granice w krajach wysokiej kultury, przybrawszy w miejsce szerokich pasów granicznych formę linii sztucznie wytkniętych, ulegają ustawicznej interpenetracji; wzdłuż nich koncentrują się osady komunikacyjne, handlowe i militarne. T. zw. granice naturalne, za które uważano przedewszystkiem przeszkody ruchu, dużo straciły i dalej tracą na swoim dawnym znaczeniu. Nie są niemi ani morza, stanowiące obecnie raczej pomosty dla potęg morskich niż przegrody, ani pustynie, które nie powstrzymały Francji od utworzenia olbrzymiej kolonji Saharskiej; góry i błota przez długie czasy dobrze dzieliły społeczeństwa. Karpaty na południu spełniały to zadanie przez wieki całe, nie tyle dlatego, że grzbiety i przełęcze trudne były do

przebycia, ile dlatego, że góry dopiero późno zostały zasiedlone i uprzystępnione. Błota były najpewniejszą granicą pierwotnej Polski; wąskie przez nie prowadzące groble, jedyne drogi wśród mokradeł, można było łatwo zagrozić zasiekami. Błota nadnoteckie długo nas dzieliły od Pomorza, które z tej głównie przyczyny dopiero późno zrosło się z Polską. Błota nad Narwią stanowiły pas obronny Rosji przeciwko napierającym od północy Niemcom; tymi błotami pragnęli też Niemcy w czasie wojny światowej przeprowadzić „naturalną” granicę samodzielnej, przez nich stworzonej Polski. Granice rzeczne nawet dawniej były tylko w słabej mierze naturalnymi granicami. Po pierwsze dlatego, że około nich, po obu stronach, jako dookoła najstarszych dróg komunikacyjnych, ześrodkowało się właśnie najintensywniejsze życie; powtórze dlatego, że mało jest tylko rzek, któreby rozmiarami swymi istotnie powstrzymać mogły pochód wojsk, zwłaszcza przy dzisiejszej technice mostowej. Tego rodzaju granice są nieraz bardziej na mapie widoczne, niż trudne do przebycia w przyrodzie.

Granice, jako linje dzielące sfery interesów, są zwykle trwałe — nawet od linji przyrodzonych: często zauważyć możemy, że zakola i koryta rzeczne, tworzące pierwotnie granice, uległy wskutek naturalnych procesów przemieszczeniu, podczas gdy granice polityczne pozostały na miejscu. Wzdłuż Wisły, stanowiącej granicę W. Ks. Krakowskiego i Galicji, sięga ziemia krakowska często takimi zakolami na południe dzisiejszej Wisły i na odwrót Galicja przekracza Wisłę miejscami ku północy. Stąd nawet t. z. naturalne granice wymagają dokładnego geodetycznego wyznaczenia w przyrodzie: elaboraty graniczne należą do najpoważniejszych źródeł kartograficznych ziem naszych.

Obok kształtu terytorjum państwowego ważne są jego rozmiary, na pierwszy rzut oka rozmiary bezwzględne, co stało się jedną z podwalin ekstensywnej, imperialistycznej polityki. Krótkie jednak zastanowienie poucza nas, że tkwi w tem błąd: nie wszystkie mocarstwa wielkie rozporządzają wyjątkowo wielkimi obszarami, zresztą nie wszystkie obszary są politycznie jednakowo wartościowe. W szeregu państw świata (licząc osobno usamodzielnione kolonie angielskie) Polska Stefana Batorego zajmuje 22, Polska historyczna 26 miejsce, a Polska etnograficzna pozostaje daleko w tyle poza Syamem i Afganistanem. Pod względem jednak politycznym ważnem jest oddzielenie obszarów czynnych, o zgęszczeniu zaludnienia, o wielkiej sile wytwórczej i politycznie wartościowych od obszarów politycznie biernych, nieużytków, pustkowin

itd. Polska tych ostatnich posiada wyjątkowo mało, ledwie 5%, i to jest także atut w jej bilansie politycznym. W tym sensie — t. zn. w stosunku do zaludnienia — Polska należy do krajów mało-przestronnych i dzieli z nimi wszystkie dodatnie i ujemne cechy.

Szybki rozwój społeczny, a przede wszystkim uświadomienia politycznego, przy silnych tarciach wewnętrznych i spowodowanej tem ciasnocie horyzontów, ma tu prawdopodobnie jedno ze swych źródeł; z drugiej jednak strony wchodzi tu także w grę wręcz niegeograficzne czynniki, jak skład etniczny, rozwój ekonomiczny itd.

Każde terytorjum państwowe ma naturalną tendencję do rozszerzania się, przez to bowiem zyska na możliwości zdobywania nowych soków ożywczych; wzrost jest jednym z objawów zdrowotności państwa. Rozwój terytorjum Polski wykazywał następujące główne kierunki. Przede wszystkim Polska wrastała w kraj „młody”, słabo zasiedlony, niedostatecznie eksploatowany i stworzyła sobie w Litwie i Rusi swoją sferę interesów. Powtórze okazała tendencję do zaokrąglania się, by uzyskać możliwie krótką granicę. W tem leży znaczenie terytorjalno-polityczne uzyskania ziem śląskich na zachodzie, pruskich na północy, o które tak ciężko walczyliśmy z Czechami w XIII i XIV, z Krzyżakami w XV wieku, i o które na nowo rozgorzała walka plebisytowa w dobie obecnej. Polska okazywała też tendencję wrastania w naturalną jednośćkę, oparcia się o naturalną oś Wisły, o przyrodzone graniczniki Karpat i morza Bałtyckiego i uczynienia tym sposobem z przestrzeni państwowej także fizycznej i naturalnej konieczności. Nie mniej wyraźną jest tendencja do skupienia w obrębie granic państwowych całego narodu polskiego, a więc uczynienia z terytorjum państwowego jednostki pod względem etnicznym i kulturalnym jednolitej. Zaspokojenie tych dążeń, podyktowanych silnym rozwojem idei narodowościowych w Europie zwłaszcza w XIX wieku, wysuwa się dziś na pierwszy plan. Pozostawienie ziem o poważniejszym odsetku zaludnienia polskiego poza granicami naszego państwa, podobnie jak włączenie w obręb państwa poważnych mniejszości naszych sąsiadów, musi wywołać objawy irridenty nacjonalistycznej i przez to skomplikować w wysokim stopniu stosunki polityczne z zagranicą (Śląsk, Mazowsze, „polska” Litwa, Wołyń, Galicja wschodnia). Wreszcie przypomnieć musimy działającą również już oddawna w rozwoju terytorjalnym Polski tendencję do uzyskania szerokiego i bezpiecznego dostępu do morza. Na innem miejscu

(str. 40) zastanawialiśmy się już nad tem, jakie okoliczności ułatwiały, względnie utrudniały urzeczywistnienie tych tendencji.

Przestrzeń państwowa Polski składa się z szeregu części („ziemi”), dla życia politycznego niejednakowej wartości. Dawniej, za czasów Piastów, nie były one dobrze ze sobą związane, mogły się one od Polski oderwać bez poważnej dla jej bytu szkody: Polska nie była wówczas tyle organizmem politycznym, ile aglomeratem, zlepieniem, spojonym przez energicznego monarchę a rozpadającym się po jego śmierci (Bolesławowie); z tym charakterem wiąże się pewna niedbałość, efemeryczność procesów politycznych, koczownictwo polityczne i t. d., cechujące nasze średniowiecze. Z biegiem czasu różne naturalne i cywilizacyjne jednostki (Śląsk, Wielkopolska, Mazowsze, Małopolska, Ruś) stały się dla prawidłowego funkcjonowania państwa konieczne, nastąpił w państwie terytorjalny podział funkcji. Utrata którejkolwiek z tych ziem spowodowała ranę, trudno gojącą się (Pomorze), przyrost znów wymagał długiego procesu asymilacji (Ukraina). Wśród tych części składowych wyróżnia się pewien obszar jako jądro państwa: pierwotnie było niem historyczny zarodek państwa (Kujawy Gnieźnieńskie), później najbezpieczniejsze i najobronniejsze miejsce państwa (Ziemia Krakowska), wreszcie ziemia najbardziej centralnie położona i wskutek tego dla wszystkich w równej mierze dostępna (Mazowsze nadwiślańskie, Warszawa). Jądro państwa, a wraz z niem terytorjalny punkt ciężkości przesuwający się z biegiem czasu w Polskę; stolica Polski odbyła dwukrotną migrację (Gniezno, Kraków, Warszawa), która była wyrazem zmian ogólnoterytorjalnych w Polsce.

Poza granicami ścisłej Polski istnieją jeszcze obszary, które stanowią naszą sferę interesów: obejmują one ziemie, gdzie żyją odłamy naszego społeczeństwa (Białoruś, południowa Litwa, Wołyń, Zachodnie Podole, ziemie naszej emigracji zamorskiej), dokąd sięgają nasze interesy polityczne (Ruś, Inflanty) lub handlowe (wschód Europy, ziemie nadbałtyckie). Związek nasz z nowymi sferami interesów zacieśnia kolonizacja, inwestycje w przedsiębiorstwach, działalność misyjna, religijna lub kulturalna; wcielenie zaś ich w skład państwa przechodziło i przechodzi z reguły fazę protektoratu, okupacji i aneksji.

Na rozwój wypadków politycznych wywiera w Polsce olbrzymi wpływ jej położenie geograficzne. Niema Polska tego szczęśliwego położenia brzeżnego, które tak dodatnio wpłynęło na

rozwój potęg zachodnio-europejskich: Anglii, Francji itd.; ich nadmorskie położenie dało im pełną swobodę ruchu, nęciło do polityki światowej, a równocześnie zabezpieczało w tyłach, zmniejszając liczbę kontynentalnych sąsiadów. Niema jednak Polska znów wybitnie kontynentalnego położenia, które czyni państwa, zwłaszcza przestrzenne, bardzo obronnymi, równocześnie opóźnia jednak ich rozwój i czyni go powolnym, wychowuje ciasny, a nie światowy horyzont polityczny, pozbawia zrozumienia problemów morskich i stosunków światowych. Polska ma położenie pośrednie; wynika stąd, że zmusoną jest ustawicznie do prowadzenia polityki równowagi między swoimi licznymi sąsiadami, że wielką powinna przywiązywać wagę do morza, które utrudnia jej oflankowanie, jak niemniej do Karpat, zabezpieczających je do pewnego przynajmniej stopnia od południa. Liczyć się musi z rozlicznymi wpływami i tendencjami, które idą z zewnątrz i na ziemiach naszych się krzyżują, a życie nasze polityczne, jak we wszystkich państwach buforowych, w wysokim stopniu komplikują. Wzdłuż płaszczyzn starcia tych rozlicznych sfer interesów politycznych powstają drzazgi państwowe (Wolne Miasto Kraków, Królestwo Kongresowe, Litwa, Gdańsk itd.), a niebezpieczeństwo rozbiorów grozi na wypadek braku czujności i wewnętrznej konsolidacji. Dziwić się temu nie będziemy, jeśli uwzględnimy współczynnik „oporu” politycznego, wyrażającego się w stosunku zaludnienia danego państwa do zaludnienia swoich sąsiadów: współczynnik ten wynosi w Anglii 0,0, w Stanach Zjednoczonych 0,2, Rosji 3,1, dla Polski jednak około 6,5, jest zarazem najwyższym w Europie.

Istotnie siła, struktura, spójność i kultura społeczeństwa jest tym drugim czynnikiem geograficznym, który rozstrzyga o rozwoju politycznym państwa. Poznaliśmy już liczbę zaludnienia i strukturę ludnościową Polski pod względem rasowym, folklorystycznym i kulturalnym; mogliśmy też niejednokrotnie podkreślić wynikające stąd konsekwencje dla życia politycznego. Wobec nich jednak coraz potężniejszą rolę w ewolucji nowoczesnych państw zaczynają odgrywać stosunki gospodarcze i do nich obecnie się zwracamy.

III. ŻYCIE GOSPODARCZE ZIEM POLSKICH.

1. Przyrodzone i historyczne podstawy naszego życia ekonomicznego.

W rozwoju każdego społeczeństwa niemałą rolę odgrywa forma bytu materialnego, jego podstawy, przejawy i owoce, uzyskane przez eksploatację świata skalnego (górnictwo), roślinnego (rolnictwo, leśnictwo), zwierzęcego (hodowla) oraz przez przeróbkę surowców na zdadne do użycia półfabrykaty i fabrykaty (przemysł). Terytorjalne różnice tej produkcji wywołują prądy wyrównywujące, zwane handlem, i korzystające z aparatu dróg komunikacyjnych. Wszystkie te gałęzie życia ekonomicznego związane są z trzema głównie grupami zjawisk i sił, po pierwsze z warunkami fizjograficznymi, zasobami i skarbami naturalnymi, warunkami klimatu i nawodnienia (rolnictwo, hodowla), wreszcie struktury wewnętrznej (górnictwo) i rzeźby naziomu (komunikacja); powtóre z pewnymi warunkami antropogeograficznymi, gęstością zaludnienia, uzdolnieniem i charakterem ludności, położeniem geograficznym środowiska i związanymi z tem prądami kulturalnymi; po trzecie zaś z niektórymi faktami społeczno-politycznymi, rozgrupowaniem zawodowym i stanem intelektualnym społeczeństwa oraz jego zdolnością organizacyjną, z czynnikiem państwowości itd. Ostatnie dwie grupy są zmienne z biegiem czasu, czem właśnie się różnią od warunków fizjograficznych, a równocześnie nawzajem na siebie oddziałują; większa gęstość zaludnienia zmusza do udoskonalenia gospodarstwa, a wzmagająca się kultura i produkcja gospodarcza umożliwia ze swojej strony zgęszczenie ludności. Grupa warunków fizjograficznych jest na ogół niezmienną, tylko poznanie ich może z biegiem czasu posunąć się naprzód przez doświadczenia, poszukiwania i badania. Od tych warunków fizjograficznych jesteśmy bezwzględnie zależni: możemy niektóre braki zastąpić importem, niektóre przeszkody usunąć techniką, ale zależność nasza od przyrody

się przez to nie zmniejsza, lecz tylko odkształca; przemienia się z niewolniczej, ślepej zależności na wyrafinowane wyzyskanie przyrody.

Ten stopień zależności, wzgl. zdolności wyzyskania cechuje poszczególne poziomy gospodarstwa społecznego jak niemniej różne jego fazy w historycznym rozwoju. Możemy ich zasadniczo rozróżnić trzy. Faza niewolniczej zależności życia ekonomicznego od przyrody obejmuje ogół społeczeństwa w czasach przedhistorycznych, sięga jednak pewnymi zabytkowymi formami nawet po dobę dzisiejszą. Kultura polska zrodziła się wśród trudnych warunków: w gęstych lasach, które wymagały wielkiego wysiłku w kierunku karczunku, wśród wielkich moczarów, które stwarzały trudne warunki rozwoju, choć zabezpieczały z drugiej strony obronność, wśród dzikich zwierząt, z którymi człowiek toczyć musiał zaciętą walkę o byt. Ponieważ w tej całej pracy opierał się wyłącznie na doświadczeniach indywidualnych, nie więc dziwnego, że kultura pozostała na prymitywnym poziomie. Podstawą gospodarstwa, to uprawa gleby, pierwotna (za pomocą radła, sochy, brony), użyźniająca glebę za pomocą pozostawiania jej od czasu do czasu ugorem oraz palenia na niej traw, lasów. Hodowla nieracjonalna, nie zabezpieczająca zwierzętom żeru na zimę, obejmuje głównie konia, rogatę bydło i nierogaciznę; przewagę nad hodowlą ma jeszcze myśliwstwo. Górnictwo w zawiązkach, zbiera tylko, co powierzchnia ziemi daje: głązy, sól, bursztyn. Przeróbka surowców ogranicza się do prymitywnego przemysłu domowego i szczerbowego, brak rozróżniczkowania w przestrzeni, brak podziału pracy i specjalizacji. Każde gospodarstwo hołduje zasadzie „samowystarczalności“, stąd ruch komunikacyjny słaby, któremu odpowiada słaba wymiana towarów; drogi ograniczają się do ścieżek, spławu wodnego, nielicznych dróg na groblach przez moczary; środkiem transportującym są przeważnie plecy ludzkie, stąd pojemność mała i nieznaczna prędkość tego środka transportu.

Z biegiem czasu doświadczenia, którymi jednostka rozporządza, mnożą się, wzbogacają doświadczeniami minionych generacji, przechodzącymi dzięki lepszej organizacji społecznej z jednej generacji na drugą: gospodarstwo społeczne opiera się na tradycji. Uprawa gleby lepsza, stosuje nawozy dla użyźniania ziemi, zna nawodnienie i odwodnienie, dobiera gatunki i odmiany roślin, najbardziej odpowiednie, używa pługu i zwierzęcej siły roboczej, rozpoczyna nawet już walkę z szkodnikami. Dopiero w tym okresie gospodarki tradycyjnej

wiąże się u nas hodowla organicznie z rolnictwem (dając mu siłę pociagową, nawóz), specjalizuje i uszlachetnia się równocześnie. Górnictwo jest nadal płytkie, nie zna maszyn (poza pompami), ale staje się wszechstronnem (głównie kruszce, miedź, żelazo, cynk, srebro). Przemysł specjalizuje się, przejawia się głównie w formie rzemiosła, których poszczególne gałęzie umiejscowiły się zależnie od miejscowych warunków; oprócz siły ludzkiej stosuje się prymitywne maszyny, opędzane wiatrem lub płynącą wodą. Dyferencjacja w przestrzeni pociąga za sobą konieczność większego handlu i ruchu: przemiana gospodarstwa domowego na krajowe, utworzenie targowisk, budowa dróg kołowych, intensywniejsze wyzyskanie dróg wodnych, rzecznych i morskich, używanie wozów i okrętów itd. znamionuje ten okres, który w zasadzie obejmuje cały czas samodzielnego bytu Polski po koniec XVIII wieku.

Dopiero w latach rozbiorów, głównie nawet dopiero w XIX wieku, następuje przewrót olbrzymi na polu gospodarstwa wskutek zastosowania w życiu ekonomicznem obok doświadczeń indywidualnych i tradycyjnych także wyników teoretycznych badań naukowych. Nauka ścisła staje się przewodniczką w pracy gospodarczej, jej zdobycze rozchodzą się przez szkolnictwo gospodarcze szeroko po kraju. Technika czyni olbrzymie postępy: wynalazki, maszyny, siła pary i elektryczności zastępują i uzupełniają siłę człowieka i zwierzęcia. Człowiek daje w miejsce pracy mięśniowej pracę umysłową, która mu pozwala kierować maszynami najrozmaitszego typu. Zarówno spowodowana tem masowa produkcja, daleko idąca specjalizacja i jednostronność poszczególnych, wielkich przedsiębiorstw, jak wzmacnianie się stosunków międzynarodowych wogóle wywołują gospodarkę światową i ruch światowy. Stąd niesłychany wzrost ruchu i wymiany, nowe systemy dróg komunikacyjnych, do których stosuje się nowe siły motoryczne; ruch ulega znacznemu przyspieszeniu a pojemność wzrasta gwałtownie. Wreszcie życie ekonomiczne staje pod znakiem międzynarodowego kapitału, tej sumy energii generacji starszych, zrzeszeń rozległych, która nadaje życiu ekonomicznemu ostatniej doby szczególne piętno.

Rolnictwo opiera się na badaniach gleboznawczych, pozwalających z jednej strony na zastosowanie sztucznych nawozów, z drugiej strony na wielkie roboty meljoracyjne, gdzie dla uzyskania świeżych obszarów pod uprawę wiązały się wysiłki nauki i kapitału. Dobór odmian roślin uprawnych jest bardzo staranny, opierający się na do-

świadczeniach, zdobytych w osobnych stacjach doświadczalnych. Uprawa maszynowa przyjmuje się na coraz większą skalę, wraz z czem wzrasta też przemysł rolny. Walka ze szkodnikami zyskuje na środkach i metodach, które podaje nauka, chemja i bakterjologia, i rozpowszechnia się. Hodowla kładzie również nacisk na uszlachetnienie odmian (obory wzorowe); karmi zwierzęta coraz więcej roślinami pastewnymi i wyrobami fabrycznymi, umożliwiając przez to pomnożenie ilości zwierząt hodowanych ponad rozmiary paszy.

Dla górnictwa postępy badań teoretyczno-geologicznych jak niemniej techniki nowoczesnej stają się najważniejszą podstawą. Przemysł uniezależnia się od surowców, sprowadzając je sobie z dalekich nieraz stron. Wprowadzając coraz bardziej udoskonaloną pracę maszynową, jakniemniej ulegając coraz bardziej potężnemu systemowi kapitalizmu, prowadzi życie ekonomiczne z konieczności do dalekoidącego podziału funkcji, do zlokalizowania masowej produkcji jednego tylko towaru i w dalszym ciągu logicznie do ogromnego wzrostu handlu. Tworzą się światowe centra kupieckie, w których odbywa się wymiana ilości surowców i wyrobów przemysłowych. Prądy handlowe i drogi komunikacyjne zwyciężają największe trudności naturalne tunelami i mostami, kanałami i sztucznymi portami, zapewniając równocześnie i pojemność i prędkość i pewność ruchu. Tak wygląda wiek XIX i XX w Polsce, ale tylko tam, gdzie społeczeństwo idzie krok w krok za rozwojem nauki: spotykamy u nas jednak obok siebie gospodarstwa, różniące się między sobą pod względem intensywności i poziomu tak bardzo, że jedno, owiane duchem XX wieku śmiało rywalizować mogą z najlepszymi wzorami Zachodu, podczas gdy tuż obok widzimy gospodarstwa przypominające nam czasy pierwotne, wprost nieraz przedhistoryczne. Ta niedojrzałość, brak wyrównania i ogólnego poziomu znamionuje Polskę dzisiejszą: przyczyną tego smutnego zjawiska są oczywiście niezdrowe warunki XIX wieku. Polskę gospodarczo uzdrowi samodzielność i ogólna oświata gospodarcza.

2. Bogactwa przyrodzone i ich eksploatacja.

Rozkwit gospodarczy każdego kraju opiera się na jego przyrodzonym bogactwie, którego żadnymi sposobami ani stworzyć ani zastąpić niepodobna; w nich uwydatnia się naturalna predyspozycja każdego kraju w rozwoju gospodarczym najwyraźniej. Uzu-

pełnienie tych bogactw jednak stanowić musi ich eksploatacja, t. zn. zorganizowana praca ogółu około ich zużytkowania. Rozpatrzmy te dwie grupy czynników oddzielnie i porównawczo.

Jeśli poddamy przeglądowi naturalne bogactwa ziem polskich, idąc od głębszych warstw ziemi ku powierzchni, przedewszystkiem zaznaczyć należy, że mało jest krajów w Europie, tak bogatych w płody kopalniane jak ziemie nasze. Ich struktura geologiczna spowodowała, że bogactwa te koncentrują się w dwóch obszarach, w okręgu karpackim i w okręgu małopolskim, zupełnie odmiennych i w sposób eudowny wzajemnie się uzupełniających. W fliszu karpackim, jako w pokładzie przybrzeżnym płytkiego morza, zgromadziły się rozmaite sole w wysychających zatokach oraz organogenetyczne utwory, które obejmujemy wspólnem mianem oleju skalnego (wraz z woskiem ziemnym i gazami ziemnymi), a które powstały wśród przybrzeżnych pokładów piasków i ilów z materji roślinnej i zwierzęcej. Natomiast niema tu w poważniejszej ilości ani rud metalowych (żelaza, szlachetnych kruszców i t. d.), ani węgla kamiennego. Sole znajdują się na pasie podkarpackim, gdzie złożone zostały zarówno na wybrzeżu południowym morza Śródziemnego, które wypełniło ongiś niżę podkarpackie (a więc Wieliczka, Bochnia, Kałusz i t. d.), jak i wzdłuż jego wybrzeża północnego (Solec, Busk, dolina Nidy i t. d.). Obok siebie spotykamy tu sole jadalne (NaCl), gorzkie i potasowe, gipsy i siarki, które dały podstawy licznym kopalniom, warzelniom i t. d. Sól ta dochodzi miejscami do powierzchni, miejscami zdradza się tylko licznymi solankami (500 w Małopolsce), przeważnie okryta jest ilami i piaskami miocenскими. Złoża mają czasami po kilkaset metrów długości i szerokości, do kilkudziesięciu grubości, czasami są tak zanieczyszczone ilami, że je tylko wyługiwać można. Zapasy Wieliczki oblicza się na przeszło 20 milj. tonn. Suma zapasów, trudno zresztą obliczalna, powiększy się niewątpliwie przy dokładniejszych badaniach, i tak stwierdzono sól także na Górnym Śląsku, w Kieleckiem, prawdopodobnie znajdzie się jeszcze w innych miejscach. Znacznie mniej jest soli potasowych, tak cennych zresztą w rolnictwie, które znamy z Kałusza (sylwin i kainit), Stebnika (polihalit) i Morszyna (mirabilit i t. d.); lecz pamiętajmy o tem, że te sole należą w Europie wogóle do rzadkości górniczych.

Tereny naftowe leżą, nie jak sól na brzegu, lecz śród Karpat. Na długości około 400 km, od N. Sącza na Zachodzie po granicę Rumunji i dalej na Wschodzie ciągnie się pas, gdzie w setkach otworów sztucznych i naturalnych dobywa się nafta, pewna mieszanina

węglowodorów z grupy parafin, aromatycznych i olefitów, wytworzona prawdopodobnie z bitumizowanych szczątków organicznych, odciętych wśród osadów płytkiego morza od dostępu tlenu. Najobficiej tryska olej skalny w okolicy Gorlic, Krosna (gdzie obok nich buchają niezmiernie ilości gazów ziemnych), Drohobycza, Borysławia (gdzie wosk ziemny się dobywa) i Kołomyji. Zapasy nafty są nam zupełnie nieznane: obliczono je w r. 1897 na 470 milj. q, ale jest to liczba zbyt dowolna, a stanowczo za niska. Zupełny przewrót w życiu gospodarczem wywołały olbrzymie źródła gazów ziemnych w Krośnieńskim, które prawdopodobnie i w innych jeszcze okolicach się znajdują; wosk ziemny (jedyne na całą Europę), stanowiący mieszaninę stałych węglowodorów, występuje przedewszystkiem w Borysławiu i Tustanowicach, oraz w Dźwiniaczu i Staruni.

Pozatem zagłębie Karpackie mało posiada, bo kruszce szlachetne występują tylko w minimalnych ilościach (np. w Tatrach), ruda zaś żelazna w tak małej ilości i tak niedobrej jakości, że mogła być eksploatowana tylko wówczas, kiedy lasy karpackie dostarczały na miejscu niesłychanie taniego materiału opałowego; wówczas powstały w Karpatach rozliczne drobne „kuźnie”. Ale skoro pobudowano lepsze drogi, tak iż gnijące dotąd w Karpatach drzewo wywieźć można było, i skoro podniosła się na rynku światowym cena drzewa, upaść one musiały wszystkie i tworzą dziś ciche ruiny. Węgla kamiennego w Karpatach niema, jest on prawdopodobnie tylko pod Karpatami na obszarze zachodniej Małopolski. Natomiast są w Karpatach węgle brunatne, o lokalnym co prawda tylko znaczeniu i niewielkich ilościach (Nowy Sącz, Dębica, Kołomyja).

To, czego Karpaty nie posiadają, to znajdujemy właśnie w wielkich ilościach i znakomitej jakości na wyżynie Małopolskiej. Mowa tu w pierwszym rzędzie o węglu, tym produkcie powolnego zwęglania ciał roślinnych bez dostępu powietrza, który odbywał się w zatokach i na płytkich wybrzeżach jezior i mórz epoki Karbońskiej. Wartość węgla, który jest podwaliną całego nowoczesnego przemysłu i ruchu komunikacyjnego (— nie mówiąc o jego znaczeniu na opał domowy i t. d. —), zależy, 1) od jego jakości, 2) ilości, 3) dostępności. Co do pierwszego punktu zaznaczyć należy, że węgiel polski na Śląsku należy — choć ustępuje angielskiemu i nadreńskiemu — do najlepszych na świecie: ma niewiecej nad 5% popiołu, natomiast pierwiastku węgla średnio 70—80%. Ilości węgla naszego mimo usilnych poszukiwań, dokładniej jeszcze nie znamy: istnieje on, jak dotąd wiadomo, w głębokości nie większej od 1000 m na przestrzeni 4200 km².

Tu leży w pokładach o miąższości, zbadanej do 7000 m węgiel w kilkuset pokładach, dochodzących wyjątkowo nawet do 20 m grubości (Reden). Zapasy węgla obliczono: do głębokości 1000 m na 99 miliardów tonn, które się w ten sposób rozdzielają, że na Śląsk Opolski przypada 51, na Cieszyński 21, na Zagłębie Krakowskie 11, na Zagłębie Dąbrowskie 5 miliardów tonn. Do głębokości 2000 m posiadamy prawdopodobnie 140 miliardów tonn, (Anglja ma do 1000 m 60 miliardów tonn, do 2000 m 106 miliardów tonn). Ważną wreszcie jest i dostępność pokładów. To, że pokłady leżą na ogół dosyć spokojnie, będąc poważnie zaburzonymi tylko na linii Orłowa—Rybnik—Gliwice, że leżą płytko, podchodzą miejscami pod samą powierzchnię ziemi (kopalnia Paryż w Dąbrowie), że wreszcie są pokłady grube, które ułatwiają produkcję, czyni nasz węgiel zdolniejszym do wytrzymania konkurencji światowej.

Wartość naszego zagłębia podnosi jednak w wysokim jeszcze stopniu bezpośrednie sąsiedztwo kruszców: ponieważ są one podobnie, jak węgiel, produktem ciężkim, więc cena ich produkcji znacznie się podnosi, o ile odbyć się musi transport węgla do kruszców lub kruszców do węgla. W naszym zagłębiu występują obydwa rodzaje produkcji górniczej tuż obok siebie, ułatwiając w ten sposób w znacznej mierze rozwój hutnictwa. Na pierwszym miejscu wymienić należy rudy żelazne, znajdujące się na obu Śląskach (żelaziaki brunatne o 40%), w okolicy Częstochowy (żelaziak ilasty, 35—40%), w okolicy Kamiennej (żelaziaki brunatne i ilaste 35%). Rudy śląskie są już zupełnie wyczerpane, Częstochowskie zalegają obszar 1000 km², Radomskie 1500 km². Zasoby ich nie są jeszcze ustalone, jakoś jest nienajlepsza, ale przez prażenie procent żelaza w rudzie podnieść można do 45%. Dostępność natomiast jest nader łatwa. Kruszcze w Częstochowskiem tworzą pokłady prawie poziome blisko samej powierzchni leżące, w Ilżeckiem nieco głębsze, ale bardzo łatwe do odbudowy. W najbliższem sąsiedztwie Zagłębia napotykamy na poważne ilości rudy cynkowej i ołowianej: galman (biały i czerwony) i blenda cynku skupiła się w 90% na Śląsku Opolskim, nieco znajduje się w Zagłębiu Krakowskim i Dąbrowskim, szybko się jednak wyczerpuje. Rudy ołowiane znajdują się w całym Zagłębiu, ale i w okolicach Chęcina i Kielc, jako galena, błyszcz ołowiu, z małą domieszką srebra (0,01—0,1%).

Obok rud żelaza, cynku i ołowiu spotykamy w Małopolsce inne jeszcze choć rzadkie rudy np. miedź w okolicy Kielc (Miedzianka, Miedziana Góra), nieco złota i srebra w Opolskiem i pod Olku-

szem, kadmu na Górnym Śląsku (90% produkcji światowej). Całe zagłębie więc, którego znaczenie polega oczywiście przede wszystkim na węglu, wykazuje tak urozmaicone skarby ziemne, że już na nich oprócz się może bardzo różnorodny przemysł. Zresztą poszukiwania geologiczne, dotąd intensywnie prowadzone tylko na Śląsku i w Krakowskiem, mogą nam w Królestwie dużo jeszcze odkryć zasobów znanych już, a może i nowych produktów górniczych.

Poza okręgiem karpackim i małopolskim ziemie polskie nie wiele już wykazują płodów górniczych: na niżu polskim nieco węgli brunatnych (głównie w Poznańskim i na Pomorzu), trochę soli (Inowrocław, Ciechocinek, może i sole potasowe), bursztynu (na wybrzeżu morza Bałtyckiego i w piaskach Ostrołęckich), fosforytów na Podolu i w Rawskim. Dużo natomiast posiada Polska materiały budowlanych (piaskowce karpackie, magórskie, jamnieńskie, dalej małopolskie, Szydlowiecki i Kunowski), wapienie Krakowskie, Częstochowskie i Kieleckie (doskonałe też do wypalania), porfiry i melafiry ziemi krakowskiej, granity śląskie i tatrzańskie, (oraz andezyty szczawnickie), a niemniej rozmaitych glin do fabrykacji cegieł (gliny jurajskie, miocenske, dyluwjalne, aluwjalne, loess), wyrobów ceramicznych (ziemia ilżecka) i ogniotrwałych (Śląsk, Krakowskie, Kieleckie, Pomorze); jest i kreda (Chęciny) i ochra farbiarska (Radomskie); jest wreszcie i glinka porcelanowa (Cielów w Radomskim, Korzec na Wołyniu). Jak zresztą już raz zaznaczono, badanie geologiczne ziem polskich mimo szlachetnych wysiłków jednostek nie zostały dotąd systematycznie przeprowadzone: zadanie to przypada niedawno dopiero powstałemu Państwowemu Instytutowi Geologicznemu. Wynik tych badań wykaże nam z pewnością nie tylko zasoby i warunki odbudowy znanych już skarbów ziemnych, ale niejednokrotnie też nowe.

Na powierzchni ziemi obserwujemy przede wszystkim jako naturalną podstawę rolnictwa te rozliczne rodzaje gleb, które nagromadziły się tu wskutek opisanej już ewolucji morfologicznej ziem naszych. Wietrzenie skał na miejscu musiało wytworzyć z biegiem czasu trzy grupy gleb: gleby powstałe z fliszów w Karpatach, z wapieni, piaskowców i margli na wyżynach polskich, piaski i gliny wreszcie z dyluwjalnych i trzeciorzędowych pokładów na niżu. Często jednak spotykamy gleby na obcym podłożu: epoka lodowa zaważyła niż glinami morenowymi, zandrami piaszczystymi i żwirami lądolodu północnego; w okresie stepowym wiatr przykrył jedne okolice piaskami wydmowymi, inne zaś loessem nawianym. W epoce

leśnej wreszcie znaczne przymieszki kwasów humusowych przemieniły loesse w czarnoziemia. Procesy morfologiczne trwają dalej: tworzą się mady nadrzeczne, piachy obszarów zalewowych i bielice, moczarowate aluwja jeziorne, naśladowujące czarnoziem. Człowiek wreszcie przez wiekową swą pracę przeobraził pierwotne gleby w wysokim stopniu, paląc na nich lasy i trawy, pozostawiając je od czasu do czasu ugorem, nawożąc je nawozami naturalnymi i sztucznymi. Piaszki i żwiry przykrywają jedną trzecią część ziem polskich, głównie niżej podkarpackie, bródę środkowopolską i pas nadbrzeżny. Przewiewne i przepuszczalne te gleby wysychają łatwo, zwłaszcza o ile wysoko leżą (piaski lotne), są natomiast podmokłe i grzaskie, o ile leżą nisko (sap), często jednak stanowią pośredni typ, ciepły, niezbyt urodzajny, łatwo uprawny, który przy pewnej staranności uprawy daje nienajgorsze plony (szezerk). Glin jest znaczna mnogość: jedne obfitują w krzemionkę (bielica), inne w wapien (wapniowcowe), inne wreszcie w próchnicę (czarnoziem). Bielice, ubogie w składniki pokarmowe, są małourodajne; o ile się je jednak poddaje sztucznemu nawożeniu, mogą jako gleby ciepłe doskonałe rodzić warzywa i buraki cukrowe. Gliny wapniowcowe stanowią doskonałe gleby: tedy należą słynne redziny na marglach opoki. Czarnoziem znów wraz z loessem, z którego powstał, stanowi tak doskonałą ziemię, że nie ma lepszej od niej na świecie; Niemcy wywozili ją z Rusi w czasie wojny wagonami. Loess i czarnoziem, to podstawy przyrodzone rolnictwa polskiego: przepuszczalność i hygroskopijność tych gleb jak niemniej ich bogactwo w składniki pokarmowe i doskonała ich struktura czyni z nich typowe gleby pszeniczne i buraczane. Loess pokrywa całe południe ziem polskich, stoki Karpat, południową krawędź wyżyny małopolskiej (Miechowskie, Sandomierskie), a przedewszystkiem Lubelskie i Podole; czarnoziem znów leży na znacznych przestrzeniach na Podolu i Wołyniu (cz. stepowy), ale i w północno-zachodniej Polsce (cz. bagienny Kujaw).

Warunki klimatyczne i nawodnienia omówiliśmy obszerniej na innem miejscu (str. 27); przypominamy więc tylko, że są na ogół bardzo korzystne. Miejscowy nadmiar wilgoci da się na ziemiach polskich bez trudu usunąć przez odpowiednie roboty meljoracyjne, które sama przyroda ułatwia. Urozmaicony klimat pozwala różniczkować produkcję rolną: rzeczą konieczną jest tylko dobra organizacja przedpogody oraz zastosowanie wyników badań teoretycznych o możliwości aklimatyzowania roślin na ziemiach naszych i doboru lepszych odmian. Stosunki hydrograficzne i klima-

tyczne są nadto drogocenne dla życia ekonomicznego ze względu na zasoby, sił motorycznych, które tkwią w wodzie płynącej i w wietrze.

Oddawna wyzyskiwane są w Polsce siły wodne, ale dotąd w formie bardzo pierwotnej: w tysiącach drobnych młynach i tartakach uderzenie płynącej wody porusza koła i prymitywne, przeważnie drewniane maszyny. Gdzie spadek rzeki za mały (na niżu), tam koncentruje się go za pomocą młynówek tuż przy młynie; w wielkich rzekach ustawia się nieraz młyny w środku, umocowane wśród nurtu rzeki. Upust wody z jezior lub sztucznych stawów, a wreszcie wodospady w górach nadają się szczególnie do eksploatowania siły kinetycznej wody płynącej. Intensywniej możnaby siłę wody wyzyskać przez jej przemianę na siłę elektryczności (za pomocą turbin); jest to równocześnie najtańszy sposób uzyskania tej energii, która ma tą dogodność, że się da rozdzielić na najdrobniejsze ilości i gładko drutami przesłać na wielkie przestrzenie. Jedna centrala elektryczna w górach może zaopatrzyć w siłę roboczą szeroką przestrzeń kraju. Z łatwo zrozumiałych przyczyn punkt ciężkości elektryfikacji kraju przenieść się winien w góry: obliczono, że w karpackich rzekach mamy około 500.000 sił końskich do dyspozycji, przyczem, w odróżnieniu od węgla lub nafty, to źródło energii nigdy się nie wyczerpuje. Wiatr na ziemiach naszych wyzyskanym jest tylko przez tysiące, bardzo drobnych młynów (wiatraków) i przez nieliczne zresztą żaglowce w żegludze jeziornej i przymorskiej. Jeśli jednak zważymy, jak olbrzymie zyski ciągnie nizinna Holandia, nie posiadająca ani węgla ani bystrych rzek, z wiatru, to i na niżu naszym winniśmy w wietrze dopatrywać się poważnego źródła sił.

Dużo surowców dla życia ekonomicznego dostarcza nam przyrodzona szata roślinna i fauna ziem naszych. Słyszeliśmy już, że w zaraniu dziejów Polski ziemie nasze pokryte były olbrzymimi borami, z których dziś pozostały we właściwej Polsce jedynie strzępy, a potężniejsze knieje tylko już na Litwie i Białorusi. Na lasy te składa się niespełna 30 gatunków drzew, które stanowią drzewostan stosownie do wilgotności i jakości gruntu. Jest to przeważnie drzewostan bardzo cenny, który zasiliał oddawna kopalnie, fabryki obce, stanowił przedmiot poważnego eksportu, idącego głównie spławieniami rzekami. Drzewowocowych mamy na ogół tylko pięć (grusze, jabłonie, śliwy, wiśnie, czereśnie), na wschodzie w klimacie bardziej kontynentalnym też morele i brzoskwinie, podczas gdy winna latorośl dochodzi na ziemiach naszych (Poznańskie, Mazowsze) po granicę północną swego zasięgu.

Więcej niż połowę dawnych lasów mieszkańcy ziem naszych wytrzebili, by na ich miejsce rozpowszechnić sztuczny step, rolę. Na niej rosną u nas głównie cztery rośliny zbożowe (żyto na północy, pszenica na loessach i czarnoziemiach południa, owies i jęczmień głównie w górach), dalej okopowizna (głównie ziemniaki, wprowadzone do Polski dopiero w czasach Napoleońskich) i warzywa (kapusta, buraki, marchewka itd.), dalej rośliny pastewne (koniczyna, trawy, buraki pastewne), wreszcie rośliny przemysłowe (buraki cukrowe, na drugim miejscu len, konopie, chmiel, rzepak, tytoń). Dużo roślin, których u nas brak i które sprowadzamy z zagranicy, ma w Polsce znakomite warunki rozwoju (różne zioła aptekarskie, szlachetniejsze owoce); choć całkiem z importu, zwłaszcza t. zw. kolonialnego (herbata, kawa, owoce południowe, bawełna itd.) zrezygnować nigdy nie będziemy mogli.

Fauna dzika małą w Polsce obecnie przedstawia wartość: poważniejsze gatunki zwł. ssaków uległy oddawna albo też w XIX w. wyćpieniu, reszta stanowi dziś jeszcze przedmiot myślistwa, upadającego jednak jako ekstensywna forma eksploatacji świata zwierzęcego coraz bardziej. Do form wyniszczonych należą: rosomak, bobak, suchak, skoczek, tur, teraz już i żubr i t. d., do rzadkich zaś niedźwiedź, ryś, wilk, łos, bóbr, kozica itd. Z drobnych form jedne należą do form dla człowieka i jego gospodarki obojętnych, dużo jest szkodników, mało zaś form pożytecznych (zwierzęta jadalne, krety, pijawki i t. d.). Do tych ostatnich zaliczyć wypada ryby krajowe, częściowo hodowane, przeważnie jednak dzikie (łosos, węgorz, pstrąg, karp). Miejsce form dzikich zajęły natomiast nieliczne gatunki zwierząt hodowanych, bardzo rozpowszechnionych (koń, bydło, owce i kozy, świnie, drób, pszczoły).

Wszystkie te formy organiczne i zasoby nieorganiczne stanowią to wielkie źródło, z którego czerpie życie ekonomiczne: surowce, które zużytkowuje bezpośrednio lub je przerabia na przetwory szlachetniejsze. Siły do tej przeróbki dostarcza również przyroda. Widzimy, że zarówno surowców, jak sił kinetycznych ma Polska do dyspozycji dużo: wystarczą one do podtrzymania bardzo intensywnego i wszechstronnego życia ekonomicznego. Jeżeli ono nie rozwinęło się wszędzie w Polsce równomiernie, jeśli upośledzona przez przyrodę Wielkopolska karmiła swem zbożem Podole, bogate w czarnoziem, to nie przyrodę, lecz warunki tkwiące w człowieku i jego losach za to winić należy. Wskutek nich nasze warunki materialnego bytowania są nie zrównoważone, a dużo skarbów przyrodzonych nie

jest wyzyskanych. Ale te naturalne warunki nie ulegają zmianie; więc żywić należy nadzieję, że przyjdzie po nas inna generacja, która zda sobie sprawę z tego, w jak wysokim stopniu przyroda umożliwiła nam nasz rozwój, niemniej jednak także, czego ona od nas wymaga. I wtenczas Polska, mając otwarte wyjście zarówno ku przemysłowemu zachodowi, jak ku surowce produkującemu wschodowi, stanie się w życiu ekonomicznem tą wielką władczynią, na którą ją przyroda i geograficzne położenie przeznaczają.

3. Górnictwo.

Górnictwo jest starą gałęzią życia ekonomicznego w Polsce: polów bursztynny zciągnął pierwszych kupców z krajów kultury śródziemnomorskiej, sól oddawna była jednym z największych skarbów w Polsce, kruszce dobywane były u nas od średnich wieków już (Olkusz), a szczególniejszą uwagę zwrócił na nie Kazimierz Wielki. W wieku XVI. rozkwitły kopalnie ołowiu i srebra, w XVII. wieku żelaza; po upadku w czasach wojen szwedzkich Komisja Górnicza 1772 o nowym myśli rozwoju, a na jej przygotowaniach opiera się rozkwit za czasów Dyrekcji i Korpusu górniczego (1816), Staszica, Lubeckiego i Banku Polskiego (1816—1830). Po 1830 roku nastąpił na ziemiach naszych dalszy rozwój górnictwa, ale już pod wpływem obcych kapitałów, które opanowują w znacznej mierze nasze kopalnictwo i prowadzą je w sposób nierabunkowy. Przytem górnictwo rozwija się nierównomiernie, tylko w tych kierunkach, które obcym kapitałom zapewniają największe korzyści. Polak pracuje w tych przedsiębiorstwach jako inżynier i robotnik, walny zysk jednak idzie do kieszeni obcej. Wykupienie naszych kopalń z obcych rąk, zapoczątkowane szczęśliwie już przed wojną, uszlachetnienie górnictwa, a przede wszystkim stworzenie dla niego zdrowych naukowych podstaw przez badania geologiczne i własne szkolnictwo górnicze — oto szereg wielkich zadań, przed którymi staje dzisiejsza Polska.

Na solonośnym pasie podkarpackim spotykamy dziś cztery kopalnie i 9 warzelń soli: kopalnie w Wieliczce, Bochni, Kosowie i Kałuszu, warzelnie w Lacku, Drohobyczu, Stebniku, Bolechowie, Dolinie, Kałuszu, Delatynie, Łanczynie i Kosowie. Żupy wielkie, sięgające swemi początkami początków XII w., a szczególnie rozbudowane po chwilowym upadku przez górników węgierskich w XIII, a saskich w XVIII wieku, dają około 1 miliona q soli „s z y b i k o w e j” (czystej,

98% NaCl), „spizowej“ (95%) i „zielonej“ (mocno zanieczyszczonej). Zapasy soli czystej nie są wielkie (zielonej 600.000 t., szynkowej 400.000 t., natomiast spizowej 20 milj. tonn). Tylko spizowa sól, używana głównie do celów przemysłowych, starczy na dłuższy jeszcze czasokres. Kopalnia w Bochni, sławna, głębsza i jedną tylko, czystą sól produkująca, mniejsze na ogół ma znaczenie. Warzelnie, dawniej za czasów polskich liczniejsze i większe dobywają sól z naturalnych i sztucznych solanek. Techniczne urządzenie zarówno kopalń jak i warzelni pozostawia dużo do życzenia. Produkcja soli w obszarze karpackim wynosi rocznie około 150—180 t.; jeśli do tego dodamy około 25.000 t., które produkuje odkryta dopiero w roku 1870 kopalnia w Inowrocławiu, oraz ok. 4—5000 t., które wydobywa się z warzelnii w pobliskim Ciechocinku, otrzymujemy jako ogólną produkcję około 200.000 t. Można by tę liczbę zwiększyć nieco, tak, aby pokrywała całkowicie zapotrzebowanie Polski; w tym celu należałoby tylko systematyczne przeprowadzić poszukiwania geologiczne za solą, a istniejące kopalnie technicznie ulepszyć. Odnosi się to w pierwszym rzędzie także do kopalni soli potasowych w Kałuszu, odbudowanej dopiero w XIX wieku, która rocznie produkowała ledwie 15.000 t. kainitu (Stassfurt w Niemczech produkuje 5,5 milj. tonn soli potasowych).

Z kopalni siarki czynne są obecnie, obudzone przez wojnę światową do nowego życia, tylko dwie, w Posądzu i Czarkowych (w ziemi Miechowskiej i Pińczowskiej) z bardzo zresztą małą produkcją i trudnymi warunkami odbudowy. Dawniej Polska miała więcej kopalni siarki, (Swoszowice pod Krakowem od XVI w., Truskawiec i Dźwiniacz na wschodzie, Pszów i Kokoszyn w Opolskiem), ale wszystkie one nie mogły wytrzymać konkurencji taniej i dobrej siarki sycyljańskiej, co spowodowało zamknięcie kopalni krajowych. Gips występuje w znacznych ilościach w zatoce nadnidziańskiej i wogóle południowym Kieleckiem, na Podkarpaciu i na zachodnich stokach Podola, nie jest jednak dotąd u nas eksploatowanym w poważniejszej mierze.

Drugi produkt karpacki, olej skalny, jest jednym z najmłodszych produktów górniczych. Eksploatacja jego, sięgająca w pierwszych zawiązkach po koniec XVIII wieku, poważniej rozwinęła się dopiero przez wynalazek rafinowania (po 1870) i stosowanie kanadyjskiego systemu głębokich wierceń (po 1880). Możliwość zastosowania produktów, otrzymanych z oleju skalnego (nafta, benzyna, parafiny, oleje, smary, wazelina), do najrozmaitszych, a ważnych celów (oświetlenie, opał lokomotyw i okrętów, opędzanie motorów,

samochodów i t. d.) była przyczyną, że zbadaniem naszych pokładów naftowych nauka się bardzo gorliwie zajęła (Teisseyre, Dunikowski, Grzybowski i t. d.), a ich eksploatacją żywo się zajmowały kapitały międzynarodowe (początkowo zwłaszcza angielskie, dziś niemieckie).

Skutkiem tego przemysł naftowy zależnym jest u nas w wysokim stopniu od rynku międzynarodowego, co, połączone z ryzykiem i hazardem, właściwym produkcji ropy, stanowi specyficzną jego cechę. Dużo na nim jednostek szalenie się wzbogaciło, dużo też doszczętnie zrujnowało, ale nadało ono tej gałęzi przemysłu górniczego nieznaną pozatem rozpęd. W roku 1912 czynnych przedsiębiorstw było 389 (między nimi najważniejsze: Galicyjskie Karpackie Tow. Naftowe od 1895, „Schodnica“ od 1906, „Galicja“ od 1904, „Besko“ od 1917 i t. d.) z około 6000 robotnikami; produkowały one ostatnimi czasy około 1,5 milj. tonn o bardzo zmiennej wartości, zależnej od niestalej ceny ropy na giełdzie światowej. Produkcja ta wzrastała do 1909 roku gwałtownie (1890 : 1% produkcji światowej, 1909 : 5,5%), odtąd upadła, aż ją do nowej produkcji zachęciła wojna światowa, a niemniej lepsza rozbudowa zbiorników na przechowanie nafty, dostarczenie dużej ilości środków przewozowych (cystern po 10 tonn), zastosowanie nafty jako bardzo oszczędnościowego opału na kolejach i w fabrykach i t. d. W produkcji światowej więcej nafty od Polski produkują tylko Stany Zjednoczone (29 milj. tonn), Rosja (9,3), Meksyk (2,2), Rumunia (1,8) i Indie holenderskie (1,5). Ropa jest jednym z największych bogactw krajowych, które nam daje możność zapłaty in natura naszego importu z zagranicy, która, sama nafty nie posiadając, jej łaknie (— większe zagłębia naftowe są tylko w Stanach Zjednoczonych, w Rumunii, na Kaukazie, w Indonezji, mniejsze w Indjach angielskich, Japonii i Niemczech —). W dodatku z naszymi bogactwami naftowymi skombinowały się olbrzymie ilości gazów ziemnych, tryskających od paru lat w Krośnieńskim i w Jasielskim; rozprowadzone za pomocą rurociągów po całej bliższej okolicy, spowodowały olbrzymi wprost przewrót w stosunkach miejscowych, budząc wielki przemysł i uniezależniając pobliskie okolice od dowozu węgla.

Wreszcie do tej samej grupy płodów górniczych należy i wosk ziemny, którego poza Polską (i od roku 1907 wyspy Czeleken na Morzu Kaspijskim) żaden kraj Europy nie posiada. Ożywienie ruchu kopalnianego, zapoczątkowanego jeszcze w 1854 roku, datuje się od wynalezienia sposobu przerabiania ozokerytu na parafinę (1862). Wskutek wyjęcia ozokerytu z pod ogólnej ustawy górniczej (1865), roz-

poczęła się całkiem dzika gospodarka rabunkowa, nie licząca się z najelementarniejszymi wymogami techniki i bezpieczeństwa; trwała ona do r. 1896 (wzgl. 1903), kiedy to wreszcie wprowadzono racjonalną gospodarkę i przepisy górniczo-policyjne. Dziś pracują tylko dwie większe kopalnie w Boryslawiu (Tow. akc. „Borysław“ i Galic. Bank Kredytowy) i kilka (5) drobniejszych w Truskawcu, Dźwiniaczu i Saturni; ich produkcja obraca się około 1500—2000 tonn, zmniejsza się jednak z roku na rok. Wosk ten idzie do fabryk cerezyny w kraju i zagranicą i służy do impregnowania, wyrobu izolacji, świec i t. d.

Górnictwo węglowe rozwija się w Polsce od końca XVIII wieku, najwcześniej i najszybciej na Śląsku Górnym. Twórcą jego był tu hr. Reden, według którego najgrubszy pokład węglowy w Zagłębiu i jedna z większych kopalń w Dąbrowie nazwę swą otrzymali. W r. 1800 produkował Śląsk Opolski przeszło 100.000 tonn węgla. Po pewnym zastoju w pierwszej połowie XIX wieku ożywiło się górnictwo węglowe wskutek rozwoju dróg żelaznych i przemysłu żelaznego i doprowadziło przed wojną do produkcji 45 milionów tonn. Dziś pracuje tu w około 60 dużych kopalniach, rozmieszczonych głównie na przestrzeni Zabrze—Mysłowice, ale i w okolicy Rybnika, Huleczyna i Pszczyny blisko 130.000 górników. W zagłębiu Dąbrowskiem pierwsze próby eksploatacji węglowych pokładów sięgają co prawda czasów Stanisława Augusta, ale żywszy ruch rozpoczął się dopiero po okupacji tego zagłębia przez Prusaków (koniec XVIII wieku). Dyrekcja górnictwa w Kielcach (1816, Staszic), a później znów Bank polski nowy dały impuls tej gałęzi górnictwa (produkcja 1800 : 4000 t., 1825 : 7000 t., 1842 : 142.000 t.). Okres wielkiej wytwórczości rozpoczyna się około 1870 r. (nowe prawo górnicze, powstanie wielkiego przemysłu, cło na węgiel zagraniczny itp.); obecnie wynosi ona 7—8 milj. tonn rocznie. Największe z 30 kopalń znajdują się tu w Sosnowcu, w Dąbrowy Górniczej, Będzinie i Kазimierzu i zatrudniają 19.000 górników. W zagłębiu Krakowskiem kopalnictwo węglowe sięga również końca XVIII wieku, ale rozwija się poważniej dopiero od roku 1870, kiedy kopalnie przeszły w ręce prywatne. W ostatnich czasach czynią szybkie postępy i wydobywają rocznie około 2 miliony tonn węgla. W Zagłębiu Krakowskiem jest obecnie 7 kopalń, największe z nich w Jaworznie, Sierszy, Borach, Tenczynku i Brzeszczach; zatrudniają one 8.000 robotników. Na Śląsku Cieszyńskim górnictwo węglowe przybrało również potężne rozmiary, jak na Śląsku Górnym. Jest tu w okręgu Ostrawsko-

Karwińskim kilkanaście dużych kopalń (Karwina, Orłowa, Dąbrowa, Ostrawa, Dziedzice), dających 8—8,5 milj. tonn pierwszorzędного węgla, w znacznej części koksującego; zatrudniają one około 25.000 robotników, przeważnie polskich. Całe górnictwo węglowe polskie, produkujące rocznie przeszło 60 milj. tonn doskonałego węgla kamiennego, opiera się na armji 180.000 górników, będących w wszystkich czterech częściach zagłębia prawie wyłącznie Polakami. W produkcji węgla ziemie nasze ustępują tylko Stanom Zjednoczonym (455 milionów tonn), Anglii (265) i Niemcom (175), pozostawiają natomiast za sobą Francję (4,0), Rosję (3,1), Belgię (2,3) Japonję (1,8 milj. tonn) i wszystkie inne kraje świata.

Poza węglem kamiennym posiada Polska i inne paliwa w znacznej ilości, zarówno węgle brunatne jak i pokłady torfu, lecz w małej dotąd mierze je eksploatuje. Kopalnie węgla brunatnego są dotąd jeszcze nieliczne i niewielkie, 7 z nich leżą w Królestwie Polskiem (głównie w ziemi Piotrkowskiej (Zawiercie), produkcja 1.500.000 q, robotników ok. 500), w Małopolsce 4 (prod. 370.000 q, robotn. 500), w Poznańskim i w Zachodnich Prusiech 3 (prod. 50.000 q, robotn. 80). Torfy znajdują się w bardzo licznych miejscach niżu polskiego, zwłaszcza na rozległych obszarach moreny dennej, na nizinach podkarpackich i rowu środkowo-polskiego i t. d. Ale mało dotąd poznane i zbadane są rzadko wogóle użytkowane, w dodatku w sposób rabunkowy i tylko dla celów lokalnych. Zastosowanie nowoczesnych zdobyczy techniki na tem polu mogłoby z nich stworzyć poważne źródło korzyści ekonomicznych dla kraju (opał, podściółka, nawóz i t. d.).

Bardzo obfite i różnorodne posiada Polska pokłady rud: są między niemi w małych ilościach szlachetne, w większych bardziej jeszcze od nich wartościowe rudy żelaza i cynku. Przeważnie znajdują się one na wyżynie Małopolskiej, w małych ilościach też w Karpatach. Na pierwszym miejscu wymienić należy nasze rudy żelazne, które stanowić mogą podwalinę naturalną samodzielnej naszej, a dziś tak ważnej metalurgji. Rudy żelazne formacji węglowej i tryjasowej na Górnym Śląsku, które rozbudziły tak wielkie tam hutnictwo, dziś się całkiem wyczerpały (Bytom, Tarnowice). W Królestwie Polskiem eksploatuje się je jeszcze w okolicach Będzina, Czeladzi (Twardowice, Siemionia, Nowa Wieś) i Sławkowa, w Małopolsce w sąsiedztwie Trzebinii i Krzeszowic. Produkcja Śląska wynosiła jeszcze 1901 : 4 milj. q, w r. 1913 już tylko 1,4 milj. q, dziś całkiem upadła, w Małopolsce wynosi około 50.000—100.000 q. Królestwo Polskie posiada oprócz tryjasowych rud Zagłębia jeszcze obfite, co prawda nisko-

procentowe rudy tryjasowe i jurajskie wzdłuż Kamiennej (okręg „wschodni“, Starachowice—Ostrowiec—Suchedniów—Bzin—Rzepin), a jurajskie w okolicach Częstochowy (okręg „zachodni“, Kamienica Polska, Konopiska, Stara Huta, Kromolów, Klucze). Produkcja była tu bardzo niestała z powodu konieczności sprowadzania wysokoprocentowych rud południowo-rosyjskich i koksu górnośląskiego: obydwie czynnik nie łatwo było uregulować w czasach rozbiorów. Po przyłączeniu Śląska Opolskiego ze swoim koksem do Polski produkcja rud w Kongresówce się wzmoże i ustali. Wynosiła ona z początkiem XX w. już 5 milj. q, spadła w latach następnych z powodu polityki taryfowej i celnej w Rosji do 1½ milj. q, wraca jednak już znów do pierwotnych liczb. W porównaniu z produkcją innych krajów (Stany Zjednoczone 600 milj. q, Niemcy 330, Francja 185, Anglja 140 milj. q) Polska pozostaje daleko w tyle, posiada jednak rud żelaznych dosyć, by przynajmniej na jakiś czas zapewnić metalurgii ojczyznej solidne podstawy w surowcu krajowym. O rudach karpaccich wspominaliśmy już wyżej (str. 79); nie są one obecnie dobowane. Eksploatacja rud darniowych, pospolitych wszędzie w Polsce, nawet względnie wysokoprocentowych, kwitła w XVIII, a nawet w początkach XIX wieku; upadła jednak później z powodu znacznej przymieszki fosforu, która surowiec żelaza czyni kruchym. Produkcja ta podnosi się jednak obecnie na nowo właśnie z powodu tego bogactwa w kwas fosforowy, który ułatwia wyrób cennych dla rolnictwa żużli Thomasa.

W rudach cynkowych posiada Polska szczególne bogactwo, albowiem są to na ogół rzadsze w świecie rudy. W Polsce znajdują się one (oprócz drobnych, praktycznie prawie bezwartościowych wystąpień w Truskawcu i w Kieleckim) głównie na pograniczu Śląsko-Małopolskiem między Tarnowskimi Górami, Bytomiem, Siewierzem, Olkuszem i Kątami. Punkt ciężkości spoczywa i w tej dziedzinie na Śląsku opolskim, gdzie 10.000 górników wydobywa rocznie 5—6 milj. q rudy cynkowej, głównie dla miejscowych wielkich przedsiębiorstw hutniczych (Bytom, Katowice, Szopinie, Lipine). W Królestwie istnieją trzy kopalnie w Bolesławiu („Bolesław“) i Olkuszu (Józef i Ulisses), w których pracuje 1.500 robotników i dobywa około 1 milj. q rudy. W Zagłębiu Krakowskim istnieje, co prawda, kilka większych hut cynkowych (Trzebinia, Niedzieliska, Siersza), ale oparte tylko w małej mierze na rudzie miejscowej (kopalnia Matylda w Kątach pod Chrzanowem); przeważnie zaś na rudzie, sprowadzonej ze Śląska opolskiego. Produkcja małopolska, wyczerpująca się coraz bardziej, dochodzi ledwie do 150.000 q. Razem wzięwszy, produkcja cynku na

ziemiach naszych dochodzi do blisko 6,5 milj. q rudy cynkowej i stanowi w ten sposób poważny procent (21%) produkcji światowej.

W związku z rudą cynkową występuje u nas często ołów, srebro i kadm. Rudy ołowiane leżą w zagłębiu małopolskiem w wszystkich trzech b. zaborach, pozatem jednak i w pokładach paleozoicznych gór kieleckich. Największe i najbogatsze złoża znajdują się w kotlinie Tarnowicko—Bytomskiej, mniej bogate w pasie Siewiersko—Olkuskim, najuboższe w Galicji (Kąty pod Chrzanowem). Poważniejsze kopalnie znajdują się dziś w okolicach Bytomia, Brzezowie, Radzionkowa, Wielkiej Dąbrówki i t. d. na Śląsku (½ milj. q rud ołowiu) i w Kątach pod Chrzanowem (50.000 q). W górach Kieleckich znamy pokłady rud ołowianych na całej przestrzeni między Miedzianką (wzgl. Miedzianą Górą) a Łagowem; były one eksploatowane w XV i XVI wieku, ale dziś, dotąd przynajmniej, nie rozbudziły poważniejszego górnictwa. Przy wytapianiu rud ołowianych uzyskuje się zazwyczaj nieco srebra (w Kątach 0,01%, w Olkuszu i na Śląsku 0,04—0,06%), którego produkcja wynosi na Śląsku około 11.000 kg srebra (obok 2 kg złota). Mała kopalnia srebra w Ornaku (w Tatrach), czynna od początku XVI wieku, zaniechaną została w roku 1768. Cynkowi i ołowiu towarzyszy wreszcie kadm, metal dosyć rzadki, którego produkcja światowa wynosi tylko 45.000 kg, z czego przypada na Polskę (Górny Śląsk) 39.000 kg — analogja do rosyjskiej platyny na Uralu. Miedź znajduje się również w Polsce, choć tylko w kilku punktach gór kieleckich, w niewielkich ilościach, ale w doskonałej jakości. Kopalnia rud w Miedzianej Górze czynną była od średnich wieków do XVII w. Na krótki czas odżyło to kopalnictwo za czasów Głównej Dyrekcji Górniczej w Kielcach (1816—1827), a ostatnio w wojnie światowej (1915), kiedy Austriacy, poszukując cenną dla celów wojskowych, a rzadką w ich kraju rudę miedzianą, z wielkim wkładem odnowili kopalnictwo w Miedziance i Miedzianej Górze. Trochę miedzi wydobywa się także na Górnym Śląsku (ca 20.000 q rocznie).

Wszystkie płody kopalniane, dotąd omówione, ograniczały się prawie wyłącznie do Karpat i Zagłębia małopolskiego: niż jest w nie ubogi. Trochę bursztynu (przeważnie zresztą poza granicami Polski w Sambji, gdzie kopalnie rządowe (monopol) produkują około 5.000 q), nieco fosforytów na Podolu (prawdopodobnie około 250.000 q), przewożonych do fabryk superfosfatów w Królestwie, tak cennych w rolnictwie, a przedewszystkiem różne ziemie i skały, glinki, materiały budowlane itd. stanowią całe bogactwo Polski niżowej. Olbrzymia obfitość i różnaitość jest przedewszystkiem materiałów budowlanych

nych, tylko w małej mierze, i to zazwyczaj nieracjonalnie eksploatowanych: granity tatrzańskie i śląskie, trachity i andezyty Szczawnicy i Krościenka, bazalty św. Anny na Śląsku, piaskowce Beskidowe, wapienie skalicowe i małopolskie (Kraków—Wieluń), „marmury“ Chęcińskie (Sitkówka, Wolica, Kadzielnia), wapień „Pińczowski“, piaskowce Kieleckie (czerwony Kunowski i biały Szydłowiecki), kwarcyty dewońskie z Łysogór, porfiry i diabasy z okolicy Krzeszowic, piaskowce Trembo-welskie, Owrućkie itp. stanowią już poważną serję materiałów budowlanych pierwszorzędnej jakości z których tylko ważniejsze wymieniono. Pełno w Polsce doskonałych wapieni do wypalania wapna (jura Skalie i Krakowsko-Częstochowska, tryjas Małopolska, kreda Podolska). Niemniej pospolite są margle do wyrobu cementu w Krakowskim, Lubelskim, na Śląsku i Podolu, na Litwie itd. Jeśli dodamy kilkadziesiąt kopalń glinki ogniotrwałej (zwłaszcza w Małopolsce, Poznańskim, Kielecko-Radomskim i t. d.), kopalnie glinki porcelanowej w Ćmielowie, Korcu i Baranówce, setki kopalń glinki cegielnianej (loess, glinki dyluwjalne, mioceńskie, kajprowe, jurajskie i t. d.) — nie mówiąc już o kredzie w Lubelskim i Chełmskim, o ochrze farbiarskiej w Radomskim — to zadziwić nas musi nie tylko naturalne bogactwo, ale i wszechstronność naszej produkcji górniczej. Istotnie pracuje w niej armja 250.000—300.000 robotników; wartość przedwojennej produkcji obliczono na $\frac{1}{2}$ miljarda rubli. Daleko jeszcze do tej równomierności i intensywności, która cechuje kraje dobrze zagospodarowane Zachodu, ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że należec będziemy do krajów o najpoważniejszej wytwórczości górniczej Europy, skoro tylko wyzyskamy w pełni nasze przyrodzone skarby i szybszym tempem kroczyć będziemy na już obranej drodze.

4. Rolnictwo.

Polska, jak nazwę swą wywodzi od pól, tak od samego zarania dziejów była i jest krajem rolniczym; była przez długie czasy śpichrzem Europy, a dziś znaczne bardzo jej przestrzenie wzięte są pod uprawę i trzy czwarte ogółu ludności pracuje na roli i żyje z roli. Złożyły się na to zarówno warunki przyrodzone, jak i społeczne i historyczne. Obfitość doskonałych gleb (str. 81), po części nawet od zarania ewolucji gospodarczej bezleśnych (str. 42), warunki klimatyczne, możność aklimatyzowania licznych obcych, bardzo korzystnych roślin z jednej strony, pewne tradycyjne zamiłowanie Polaków w produkcji rolnej

i pokojowej pracy, wreszcie zaniechania koczowniczego trybu życia i związanie organiczne hodowli zwierząt z rolnictwem jak i inne czynniki historyczne z drugiej strony stały się podstawą wczesnego i wszechstronnego rozwoju rolnictwa u nas. Zbiegiem czasu wyłoniły się jednak w rolnictwie polskim poważne różnice regionalne, które spowodowane zostały w małej tylko mierze przez nierówny rozdział warunków przyrodzonych, a raczej przede wszystkim przez nierówny rozwój kultury technicznej i gospodarczej; oświata ogólna i niektóre warunki socjalne (uwłaszczenie, serwituty, parcelacja, komasacja, kooperatywa i kredyt), działalność różnych komisij kolonizacyjnych, konfiskaty natury politycznej i t. d. wpłynęły na ukształtowanie stosunków agrarnych w Polsce.

Udział ziemi ornej i łąk wykazuje dwa maksima na ziemiach polskich: jedno na zachodzie (Śląsk, Wielkopolska i Kujawy, ponad 70% przestrzeni ornej), drugi na południowym wschodzie (Podole, Ukraina). Pierwsze z nich opiera się na wysokiej kulturze gospodarczej zachodu, który mimo niedobrych przeważnie gleb produkuje o wiele więcej niż nader żyzny południowy wschód. Tam na mieszkańca przypada przeszło 700 kg zboża chlebowego, tu tylko 300—400 kg; tam nawet w górach udział roli w ogólnej przestrzeni nie spada poniżej $\frac{1}{3}$, tu schodzi do $\frac{1}{10}$ i mniej. Od zachodu i południa udział ziemi ornej zmniejsza się ku północnemu wschodowi tak znacznie, że na Litwie wynosi z reguły tylko 25—40%, na Polesiu spada poniżej 25%. I druga okoliczność świadczy o tem, że człowiek dzięki swej wyższej kulturze na zachodzie bardziej zareagował na warunki przyrody, albowiem na wschodzie nie ma tego zróżniczkowania, co na zachodzie, gdzie obok intensywnie rolnych powiatów (7 powiatów powyżej 80% roli) są takie, gdzie udział roli spada poniżej 25% (piaszczyste powiaty: Chojnice, Wielen, Kępno, Lubliniec, Beskid Śląski i Łysogóry, Błota podlaskie nad Narwią, piaski małopolskie nad Tanwią). Następująca tablica wykazuje stosunki liczbowe dla poszczególnych ziem w 1000 km² (w nawiasie podany procent ogólnej przestrzeni):

K r a j e	Ziemia orna	Łąki	Pastwiska	Lasy	Ogrody, budynki, drogi	Nieużytki
Królestwo Polskie	69(56)	1,0(8)	8(7)	22(18)	5(4)	9(7)
Małopolska	38(49)	9(11)	8(10)	20(26)	1(1)	3(3)
Śląsk Cieszyński	1(48)	0,1(5)	0,2(11)	0,7(31)	0,04(2)	0,06(3)
Śląsk Opolski	7(55)	1(7)	0,2(2)	4(29)	0,02(2)	0,6(5)
Poznańskie	18(63)	2(8)	0,8(3)	6(20)	0,3(1)	1(5)
Prusy Zachodnie	14(56)	2(6)	1(5)	6(23)	0,2(1)	2(2)
Olśztyńskie	6(50)	1(9)	0,7(6)	3(22)	0,09(1)	1(12)
Polska	153(54)	25,1(9)	18,9(7)	61,7(22)	6,65(2,3)	16,66(6)
Litwa i Białoruś	90(32)	47(16)	92(32)	56(20)		
Ukraina	84(54)	16(10)	29(19)	28(18)		

Polska ustępuje w Europie co do % ziemi ornej i łąk tylko Włochom (76%), Danji (76%), Belgji (72%), Francji (70%), Holandji (67%) i Niemcom (65%), a przewyższa nawet tak urodzajne kraje, jak Rumunję (59%), Anglję (57%), Rosję (40%) itd., przy czem % ziemi ornej wzrósł w ostatnich 50 latach: w Królestwie o 10%, w innych ziemiach o 3—5%, co jest dowodem wielkiego postępu w rolnictwie.

Obszar orny obsiany jest przedewszystkiem zbożem chlebowym (pszenica, żyto, jęczmień, owies), dalej ziemniakami, burakami cukrowymi i pastewniami, lnem, konopią i kukurydzą. Obszar intensywnej uprawy pszenicy (25—40% uprawnej ziemi) schodzi się z obszarem loessu i czarnoziemia, niskich opadów (poniżej 500 mm) i skwaru letniego (temperatura lipcowa średnio 20°): jest to Podole z kotliną nadbużańską i ziemią Chełmską, Podkarpacie środkowej Małopolski i ziemia krakowsko-Miechowska wraz z Sandomierską. Jeśli niżowa Polska wykazuje jeszcze na lepszych glebach (Kujawy, Płockie, dolina dolnej Wisły) przynajmniej 10—25% uprawy pszenicy, to cała Litwa i Białoruś mało co pszenicy produkuje; w powiatach Czarnków, Nidbork, Suwałki, Sokółka spada procent ziemi uprawnej, zasianej pszenicą, poniżej 0,1%. Żyto jest głównem zbożem Polski; szczególnie intensywnie uprawiane na północnym zachodzie i całym litewsko-białoruskim wschodzie, zajmuje ono prawie wszędzie blisko, albo i więcej niż 50% uprawnej ziemi. Maksimum przypada na Poznańskie, Kaszuby, obszar Łódzko-Kaliski, Mazowsze Pojezierne oraz całą Litwę po Prypeć. Uprawa jęczmienia arktycznego obejmuje w Polsce dolinę Wisły i Niemna, a przedewszystkiem Kurlandję i Inflanty, uprawa zaś jęczmienia stepowego Ukrainę, Podole wschodniej Małopolski, południowe Lubelskie, Sandomierskie i Krakowskie (po części jako roślina pastwna, po części zaś browarniana). Cała środkowa część Polski, od Wrocławia po Warszawę i Wilno, jest uboga w jęczmień; najmniej jęczmienia hodują obszary górnośląskiego zagłębia i pogranicza Śląska z Wielkopolską.

Owies jest u nas przedewszystkiem zbożem Karpat, zbożem wyższych gór (miejscami ponad 75% uprawnej ziemi). Nieco intensywniej odbywa się uprawa owsa tylko jeszcze w Suwalszczyźnie, na Podlasiu i Wołyniu, wreszcie w Kurlandji, po części w związku z klimatem i glebą (owies jest zbożem najmniej wymagającym), po części zaś w związku z intensywną hodowlą koni, która popiera uprawę owsa.

Ziemniaki, wprowadzone do Polski dopiero przed stu laty, rozpowszechniły się tak bardzo, iż stanowią dziś 2/3 ogólnej produkcji rolnej. Pochód ich z zachodu jest niewątpliwie przyczyną zjawiska,

że przyjęły się bardziej w właściwej Polsce, a to przedewszystkiem na jej zachodnich kresach (Pomorze, Poznańskie, Śląsk Górny i ziemia Piotrkowsko-Łódzka), niż na wschodzie (Podlasie, Litwa, Białoruś). Najmniejszy procent uprawnej ziemi zajmują kartofle na Ukrainie i na Inflantach, podczas gdy roślina ta okopowa, mało wymagająca, towarzyszy uprawie owsa w górach karpaccich. Ziemniaki stały się dziś głównym pokarmem uboższej ludności i to nie tylko po wsiach, ale głównie w miastach, a zwłaszcza w okręgach kopalnianych i przemysłowych.

Z drugorzędnych ziemiopłodów wymienić wypada len, pochodzący z północy; uprawiany jest najbardziej w Kurlandji i na Inflantach, w dolinie Dźwiny i górnego Dniepru; słabo już tylko wysuwa się bródzą środkowopolską ku zachodowi i stanowi w górach obok ziemniaków i owsa poważny produkt rolny. Typowo kontynentalną rośliną jest hreczka; trzyma się ściśle rowu środkowopolskiego, tak, iż intensywność jej uprawy maleje od środkowego Dniepru (ponad 15% ziemi uprawnej) ku zachodowi (Poznańskie niżej 0,1%). Zarówno północne, jak i południowe ziemie polskie uprawy hreczki prawie całkiem nie znają. Ten sam obraz z lekkim przesunięciem ku południowi wykazuje także proso, najbardziej uprawiane na południe od Kijowa i stamtąd rozpościerające się ku zachodowi przez Wołyń, Roztocze i ziemię Sandomierską. Wybitnie ciepłą rośliną jest kukurydza: dlatego zjawia się na południowym wschodzie Polski. Ziemie naddniestrzańskie i wschodnie Karpaty są jedynym w Polsce obszarem wydatniejszej uprawy kukurydzy, tak ulubionego pokarmu ludności, do której dotarły wpływy kultury włoskiej.

Z pomiędzy roślin pastwnych wybija się w ostatnich czasach coraz bardziej na pierwszy plan burak cukrowy. Ta roślina przemysłowa wymaga bardzo dobrej ziemi: dlatego jej uprawa jest przedewszystkiem związana z rozprzestrzenieniem czarnoziemia (Podole, Ukraina, Hrubieszowskie, Kujawy). Ale i w krajach o gorszej ziemi kwitnie uprawa buraków, jeśli wysoka kultura rolna potrafi wyrównać braki przyrodzonych warunków (np. przez sztuczne nawożenie); stąd ziemie poznańskie, a niemniej Śląsk i Pomorze tak wielką mają produkcję buraków, że stanowią mogą podstawy własnego potężnego przemysłu cukrowniczego.

Intensywność produkcji rolnej stoi w Polsce narazie bez porównania bardziej pod wpływem stopnia kultury gospodarczej, niż naturalnych warunków: ziemie najuboższe z natury produkują dużo, ziemie bogate mają skromne częstokroć plony. Z przyczyn natural-

nych i kulturalnych najsłabszą jest produkcja (zboż poniżej 5 q z ha, ziemniaków poniżej 50 q z ha) Inflant, wschodniej Litwy i Białorusi; reszta Litwy, Białorusi, dalej Wołyn, północno-wschodnia a nawet południowo-zachodnia część Królestwa Kongresowego, jako też Karpaty produkują niewiele więcej (do 10 q z ha zboża, do 100 q z ha ziemniaków), mimo wyższej już kultury rolnej głównie z powodu nieprzychylnych warunków przyrody. Dobremi ziemiami rozporządzająca pozakarpaska Małopolska, Cieszyńskie, Podole i Ukraina mają już znaczną produkcję (do 15 q z ha zboża, do 150 q z ha ziemniaków), mimo niewysokiej jeszcze na ogół kultury rolnej. Najwyższe plony ma cały prawie b. zabór pruski (ponad 15 q z ha zboża, ponad 150 q z ha ziemniaków), nie tyle dzięki uprzywilejowaniu przez przyrodę, ile dzięki usilnej, umiejętnej i konsekwentnej pracy jego mieszkańców. Te różnice zaczynają się nieco zacierać tylko w produkcji buraków cukrowych, których Galicja produkuje niemniej intensywnie od b. zaboru pruskiego (ponad 250 q z ha), podczas gdy do najmniej wytwórczych (poniżej 150 q z ha) należą w równej mierze: uprzywilejowane ziemie Podola, Wołynia i Ukrainy, jak i rolniczo zafana i fizjograficznie upośledzona południowa część Królestwa Polskiego.

Poniżej zestawione są obszary (w tysiącach ha) i plony (w nawiasie, w milionach q) poszczególnych roślin uprawnych na ziemiach polskich:

K r a j e	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Kuku- rydza	Hrecz- ka	Proso	Strącz- kowe	Ziemniaki	Buraki	Len
Królestwo Polskie	502(5,9)	2102(2,21)	495(5,5)	1140(10,4)	—	105(0,7)	34(0,4)	163(1,3)	1014(111,8)	59(9,0)	36(0,2)
b. zabór austr.	540(6,1)	755(7,8)	365(4,4)	763(8,2)	63(0,7)	62(0,6)	22(0,2)	42(0,4)	551(68,3)	11(1,9)	10(0,1)
b. zabór pruski	227(4,4)	1516(22,0)	302(5,1)	551(9,2)	—	16(0,1)	2(0,0)	79(0,6)	728(96,8)	122(34,9)	2(0,0)
Polska	1269(16,4)	4373(51,0)	1162(15,0)	2454(27,8)	63(0,7)	183(1,4)	58(0,5)	284(2,3)	2293(276,9)	192(45,8)	48(0,3)
Litwa i Białoruś	181(1,3)	3018(19,4)	498(4,5)	1370(9,5)	—	294(1,0)	26(0,2)	187(1,0)	757(54,1)	—	198(0,9)
Ukraina	1284(11,6)	1534(13,5)	631(6,7)	1082(11,9)	188(2,3)	308(2,2)	272(3,1)	199(3,0)	301(23,3)	267(44,8)	13(0,1)

Z tabelki tej widzimy, że zarówno przestrzenie obsiane, jak i plony z nich zebrane stanowią w gospodarstwie społecznym Polski bardzo poważne pozycje już dziś, kiedy oświata ogólna, organizacja gospodarcza, a przede wszystkim stopień intensywności eksploatacji rolnej nie dorównywa jeszcze innym krajom. Skoro ten poziom podniesiemy do poziomu zachodu, produkcja nasza wzmoże się dwu- i trzykrotnie i wystarczy zupełnie nie tylko na pokrycie po-

trzeb kraju, ale i na znaczny jeszcze eksport. Produkcja zboża chlebowego np. wynosi obecnie w Polsce na głowę i rok w kg: Królestwo Polskie 223 (Piotrków 140, Płock 404), Małopolska 164 (Śląsk Cieszyński 92, Małopolska zachodnia 141, wschodnia 176), Opolskie 177, Poznańskie 586, Pomorze 447, Olsztyńskie 478 kg. Już teraz zajmujemy w produkcji światowej pokazne miejsce; porównanie z innymi krajami ułatwi następująca tabelka, przedstawiająca produkcję niektórych większych krajów (w milionach q):

K r a j e	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Rosja europejska	178	222	95	143	236	73
Niemcy	46	122	37	97	541	136
Francja	87	13	10	52	130	60
Anglja	15	—	15	29	73	—
Hiszpanja	30	6	15	3	—	10
Włochy	58	—	—	—	18	27
b. Austro-Węgry	63	41	36	43	171	118
Rumunja	23	0,8	4,5	4,1	1,0	—
Indje	85	—	35	—	—	—
Stany Zjednocz.	208	11	39	163	90	51
Kanada	63	0,8	11	62	22	30
Argentyna	35	—	—	—	—	—

Dzisiejszy stan rolnictwa na ziemiach naszych stoi w najściślejszym związku z pewnymi stosunkami społecznymi, których niepodobna na tem miejscu pominąć. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na nierównoczesne uwłaszczenie chłopów w poszczególnych byłych zaborach i wynikającą stąd niedojrzałość stosunku drobnej do wielkiej własności. Pod tym względem wykazują różnice nie tylko poszczególne b. zabory, ale nawet poszczególne prowincje i ziemie. Prusy Zachodnie (Pomorze) np. miały już za czasów dawnej Polski dużo wolnych kmieci, czynszowników i dzierżawców, tu już zaraz po pierwszym rozbiórce zabroniono rugować chłopów, w r. 1799 zniesiono obowiązek pracy pańszczyźnianej. W Poznańskim zaś proces uwłaszczenia chłopów, rozpoczęty w 1811 r., dokończonym został dopiero w okresie 1850—1865. Na Śląsku Opolskim położenie włościaństwa było przez długi czas wprost okropne, a proces uwłaszczenia odbył się tu inaczej, niż w Poznańskim. Uwłaszczenie chłopów w Galicji, związane z rewolucją r. 1848, tylko powoli doprowadziło do asanacji stosunków prawnych. Serwituty chłopskie na gruntach dworskich, choć mniej już liczne, odbijają się dotąd ujemnie na gospodarstwie wielkiej własności. Najpóźniej uwłaszczonym został wieśniak pod zaborem rosyjskim (1864) i to z wyraźną tendencją poróżnienia drobnej własności z wielką.

Niezdrowym jest dotąd ich stosunek już pod względem przestrzennym i liczbowym. Wynika to z tabeli następującej, gdzie zestawiony jest udział w przestrzeni (w 1000 ha) i (w nawiasie) liczba gospodarstw małych i wielkich (w tysiącach):

K r a j e	Małe gospodarstwa				Wielkie gospodarstwa	
	0—2 ha	2—5 ha	5—30 ha	20—100 ha	100—500 ha	wyżej 500 ha
Królestwo Polskie	310(273)	1687(432)	3549(364)	851(25)	1545(6)	3334(2,4)
Małopolska	660(444)	1415(367)	1704(182)	477(11)	430(4)	2486(1,3)
Śląsk Cieszyński	13(20)	24(8)	51(6)	34(1)	41(0,09)	90(0,04)
Śląsk Opolski	86(127)	127(35)	338(30)	156(3)	253(0,6)	123(0,1)
Poznańskie	87(184)	104(26)	657(51)	550(13)	591(1,7)	585(0,6)
Pomorze	63(138)	65(21)	509(36)	711(13)	490(1,7)	301(0,3)
Olsztyńskie	20(38)	42(10)	209(15)	402(8)	189(0,6)	122(0,1)
Polska	1239	3464	7017	3191	3509	7041
Przeciętna wielkość	1	4	10	44	240	1470
Liczba takich gospodarstw	1,224.000	899.000	684.000	72.000	14.690	4840
Litwa i Białoruś	32(17)	197(44)	3255(392)	6941(394)	1775(5,2)	10901(4,8)
Ukraina	650(266)	1615(375)	2764(367)	1687(106)	779(2,2)	5438(3,0)

Liczbę $\frac{5}{4}$ miliona gospodarstw karłowatych (średnio 1 ha) i $\frac{9}{10}$ miliona gospodarstw całkiem drobnych (średnio 4 ha) przeciwstawia się 15.000 gospodarstw dużych (średnio 240 ha) i 5.000 gospodarstw olbrzymich (średnio 1470 ha); natomiast średnia warstwa kilkudziesięciomorgowego chłopca jest nad wyraz wątpliwa. Poszczególne ziemie polskie wykazują pod tym względem poważne różnice, które stały się społecznie niezmiernie ważnymi. Stąd więc staje się rzeczą zrozumiałą, że oddawna panuje w Polsce silna tendencja do parcelowania gruntu wielkiej własności, do tworzenia gospodarstw średnich i włości rentowych. Dawniej spowodowało to szybki wzrost cen gruntu, który chłopcy w swym głodzie ziemi przepłacali kilkakrotnie, często funduszami zarobionymi na emigracji. Dziś ta tendencja doprowadziła do przymusowej parcelacji wielkiej własności na zasadzie reformy rolnej, uchwalonej 10 lipca 1919 r. przez Sejm polski, przy równoczesnym odszkodowaniu wydziedziczonych ze swej posiadłości właścicieli ziemskiego. Z biegiem czasu znikną więc za wyjątkiem pewnych dóbr państwowych te wielkie posiadłości dworskie, ordynackie, majorackie i t. d., które dziś jeszcze pokrywają ziemie polskie, co prawda dosyć nierównomiernie. W Poznańskim i w Prusach zachodnich w czasach przedrozbiorowych gospodarstwa folwarczne były stosunkowo mniej rozwinięte, aniżeli w innych częściach Polski, mimo to obecnie

wielka własność jest tam silnie rozprzestrzeniona; przyczyną tego jest pominięcie pewnych kategorii ludzi przy uwłaszczaniu, a głównie ustępowanie ziemi włościańskiej w zamian za zniesienie powinności. Z innych znowu powodów i w znacznie mniejszych rozmiarach w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku zwiększył się rozmiar folwarków, a tem samem późniejszej wielkiej własności: wskutek emigracji ludności włościańskiej po nadaniu jej osobistej swobody w r. 1807; opuszczone ich ziemie bywały włączane do folwarków, co prawnie było zakazanem dopiero 1846 roku. Wyjątkowo mały udział wielkiej własności w Łowickim oraz Siewierskim, podobnie zresztą jak i w Warmji, tłumaczy się znacznym rozprzestrzenieniem w tych okolicach gospodarki czynszowej w czasach przedrozbiorowych. Mały znów udział wielkiej własności w Małopolsce spowodowany jest zarówno istniejącą tu już od końca XVIII wieku ochroną ziemi włościańskiej, jak i intensywną parcelacją w czasach najnowszych. Dla ilustracji tych stosunków podajemy w następnym zestawieniu bezwzględny (w 1000 ha) i (w nawiasie) procentowy udział wielkiej, publicznej i prywatnej, oraz małej własności.

K r a j e	Wielka własność		Mała własność
	publiczna	prywatna	
Królestwo Polskie	931(8)	4272(34)	7082(58)
Małopolska	526(6)	2169(28)	5154(66)
Śląsk Cieszyński		99(44)	124(36)
Śląsk Opolski	93(9)	233(26)	693(65)
Poznańskie	251(10)	924(36)	1381(54)
Pomorze	318(15)	473(22)	1356(63)
Olsztyńskie	113(12)	198(19)	670(69)
Polska	2232(8)	8418(31)	16410(61)
Litwa i Białoruś	2707(9)	12676(45)	13180(46)
Ukraina	1486(10)	6208(40)	7624(50)

Rozpatrując stosunki własności ziemi w Polsce musimy mieć na oku tajniki różnych akcyj kolonizacyjnych o charakterze politycznym, jak konfiskat dóbr kościelnych przez Józefa II, konfiskat wielkich majątków, przeprowadzanych w Królestwie Polskim po wojnie 1831 (ok. 650.000 morgów), wreszcie działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej, która potrafiła w latach 1886—1913 wykupić w Poznańskim i Prusach zachodnich 438.000 ha na kolonizację niemiecką (przeszło 21.000 osadników), lub rosyjskiego Banku włościańskiego, który posiadał w Królestwie (1912) 39.000 ha (na Litwie 280.000 ha, na Ukrainie 86.000 ha).

By stan naszego rolnictwa podniósł się naleyście, nie można poprzestać na dążeniu do równomierniejszego rozdziału ziemi, do pociągnięcia do pracy na roli olbrzymiej rzeszy rolników, którzy ziemi własnej całkiem nie posiadają (ok. 2 milj.), ale trzeba przygotować przemianę gospodarstwa z ekstensywnego na intensywne. W tym celu należy podnieść ogólną oświatę rolników, jak przedewszystkiem też ich oświatę zawodową przez udoskonalenie szkolnictwa rolnego, przez dobry przykład, który dają gospodarstwa wielkie, wzorowe i doświadczalne, przez uprzystępnienie rolnikom wszystkich dających się praktycznie zastosować wynalazków i doświadczeń naukowych zakładów rolniczych. Zakłady te powinny być przedmiotem szczególnie starannej opieki ze strony państwa i społeczeństwa. W ślad za tem iść musi rozpoczęta dopiero praca około wielkich inwestycji gospodarczych, ulepszenia gleby przez zdrenowanie, sztuczne nawodnienie, naturalne i sztuczne nawożenie; tedy należą też inwestycje w inwentarzu martwym, przyczem coraz bardziej rozpowszechniać się winna gospodarka maszynowa. Ważna i coraz bardziej piekająca sprawa robotników rolnych wymaga uregulowanie. Koniecznem jest zabezpieczenie urodzajnych obszarów nadrzecznych przed powodzią, jak niemniej komasacja (zcalkowanie) gruntów, dziś rozerwanych w liczne drobne, nieraz bardzo od siebie odległe parcele jednego właściciela, co utrudnia w wysokim stopniu uprawę racjonalną. Dalej trzeba także zorganizować zbył produktów rolnych, podnieść i rozwinąć przemysł rolniczy, umożliwić łatwy i tani kredyt rolny: we wszystkich tych kierunkach znakomite usługi oddać może współdziałczość przez zorganizowanie spółek wytwórczych, konsumpcyjnych, handlowych i kredytowych, o czem więcej na innem miejscu. Wreszcie i o tem pamiętać winniśmy, że do agrarnego charakteru naszych ziem zastosować się musi cała nasza polityka gospodarcza, handlowa, taryfowa i celna, czerpiąc z rolnictwa jako z głównego źródła dochody, ale rozciągając też nad niem szczególną pieczę. Przy tem jednak wystrzegać się należy systemu subwencjonowania, praktykowanego ongiś w Austrii, albowiem powiększając dochodowość majątków rolnych sposobem ubocznym, poza istotną produkcyjnością warsztatu rolnego, wstrzymuje się postęp rolnictwa w duchu nowoczesnej techniki i kultury rolnej. Wszystkimi tymi sposobami będzie można jeszcze znacznie dźwignąć rolnictwo na ziemiach naszych. Jeśli intensywność gospodarstwa poznańskiego przy-

miemy jako normę (100%), odpowiadającą dzisiejszym warunkom kultury rolnej, to wydajność rolnictwa podnieść się może — tak obliczono — na Pomorzu o $\frac{1}{5}$, w Królestwie i w Galicji o $\frac{1}{3}$ dotychczasowej produkcji.

Nieodłączną gałęzią naszego gospodarstwa wiejskiego jest warzywnictwo i sadownictwo; podczas gdy jednak wieśniak nasz produkuje zboże i rośliny okopowe znacznie ponad własne potrzeby, a więc na sprzedaż, to uprawia na ogół hodowlę warzyw i owoców tylko na potrzeby własne. Rzadko spotykamy uprawę pewnych jarzyn na taką skalę, by je można eksportować lub na miejscu przerobić (suszyć, konserwy i t. d.), mimo że ziemie nasze doskonale się na ten cel nadają, a kraj z eksportu warzyw bardzo znaczne mógłby uzyskać dochody. Brak zrozumienia tej gałęzi gospodarstwa, brak doświadczenia w hodowaniu szlachetnych gatunków, dalej brak organizacji skupu i eksportu — oto główne przyczyny niskiego stanu naszego warzywnictwa. Tylko okolice wielkich miast, które stanowią dla podmiejskiego wieśniaka wygodny rynek zbytu, wykazują liczne sady jarzynowe. Sprzyja im i ta okoliczność, że w sąsiedztwie wielkich ognisk życiowych, łatwiej zdobyć można te ręce robocze, które przy ogrodowej uprawie warzyw są niezbędne. Wraz z rozpowszechnieniem się w Polsce kultury warzyw nowa otwiera się perspektywa dla naszej produkcji rolnej.

To samo powiedzieć można o naszym sadownictwie. Każda zagroda wiejska otoczona jest małym sadem owocowym; ale drzewa nieszlachetne i nie utrzymywane starannie, dają niedużo owoców mało wartościowych, które zaspokoić mogą tylko niewygórowane wymagania samego gospodarza. Jenow niektórych majątkach powstały w ostatnich czasach wzorowe sady (Józefów nad Wisłą 250 morgów i t. d.), umiejętnie pielęgnowane i doskonale rentujące się. Wartość ich podniesie się jeszcze znacznie przez połączenie z gospodarstwem owocowym przemysłu owocowego (suszarnie, wyrób konfitur, soków, likierów i t. d.). Z biegiem czasu szkolnictwo zawodowe, wędrowni nauczyciele, kursa specjalne rozpowszechnią przekonanie o znaczeniu ogrodnictwa, pouczą o uszlachetnieniu i umiejętnem prowadzeniu gospodarstwa tego rodzaju, podniosą wreszcie także poszanowanie cudzej własności, którego częsty brak jest jedną z przyczyn powolnego rozwoju ogrodnictwa u nas. Ze względów klimatycznych najlepsze warunki rozwoju ma ogrodnictwo w południowo-wschodniej Małopolsce, gdzie w okolicach Zaleszczyk, polskiego Meranu, dojrzewają nietylko najszlachetniejsze gatunki naszych pospolitych drzew

owocowych, ale i brzoskwinie, morele i t. d. Olbrzymi dziś jeszcze import jarzyn i owoców moglibyśmy łatwo pokryć własną produkcją i pracować jeszcze na poważny wywóz.

5. Leśnictwo.

Rozległe lasy pierwotnej Polski już oddawna są przetrzebione: karczunek leśny trwa od samego zarania dziejów naszych, ograniczył w średnich wiekach w bardzo znacznej mierze nasze lasy niżowe, w czasach nowszych nawet lasy górskie, tak iż Polska dziś posiada ledwie tyle lasów, ile potrzebuje na pokrycie własnych potrzeb. Po długich wiekach, w ciągu których pokrywaliśmy bez trudności potrzeby naszych uboższych sąsiadów, podczas których najśmielsze nasze jodły szły na maszty niemieckich i angielskich okrętów, a niezliczone kłody drzewa do kopalń śląskich, nadszedł czas, kiedy nam o eksport surowego drzewa coraz trudniej bez pokrzywdzenia rynku krajowego. Dużo czynników na to się złożyło: a więc w pierwszym rzędzie — nie mówiąc już o strasznym zniszczeniu wojennem — nieracjonalna często gospodarka obecnych właścicieli lasów. Bez przesady można powiedzieć, że las nasz, o ile jest w ręku drobnego rolnika, jest jak najgorzej utrzymany. Chłop nasz karczował las nawet tam, gdzie nie mógł, — jak się później okazało, — zastąpić go intensywniejszą formą gospodarstwa. Stąd zarówno w Karpatach, jak na niżu uderzają nas liczne przestrzenie, z widocznymi jeszcze śladami zagonów, dziś opuszczonymi, zarosnięte jałowcem lub przypadkowym podszyciem; chłop nie zadał sobie trudu, by przekonawszy się o swojej pomyłce zalesić racjonalnie spustoszony obszar. Nie jest więc przypadkiem, że większe obszary leśne znalazły się ostatecznie prawie wyłącznie w rękach wielkiej własności. Istotnie jest:

K r a j e	na 100 ha obszaru			
	r o l i		l a s ó w	
	w rękach własności			
	wielkiej	małej	wielkiej	małej
Królestwo Polskie	31	69	83	17
Małopolska	22	78	76	24
Śląsk Opolski	30	70	59	41
Poznańskie	44	56	59	41
Pomorze	37	63	47	53
Olsztyńskie	30	70	55	45
Litwa i Białoruś	35	65	93	7
Ukraina	46	54	94	6

Ale i między wielką własnością las — z reguły doskonale i racjonalnie zagospodarowany (lasy Zamojskich, Tarnowskich i t. d., lasy Żywieckie) — nie zawsze jest zabezpieczonym przed zniszczeniem. Szkodzą mu spekulanci, którzy lasy wielkie często tylko po to skupują, by je jak najszybciej rabunkowo wyrąbać dla chwilowego zysku. Nie myślą oni o odnowieniu drzewostanu. Tu wkraczać winien nadzór państwowy: ponieważ lasy mają wielkie znaczenie dla ogółu, m. in. także jako lasy ochronne dla przebiegu powodzi i lawin, dla utrwalenia lotnych piasków i t. d., więc w krajach kulturowych wyrąb lasu zależnym jest od zezwolenia władz i od zobowiązania się do odnowienia drzewostanu. Na ziemiach polskich wpływ władz na gospodarkę leśną nie wszędzie jeszcze jest należycie silnym.

Lasy, które się dotychczas uratowały, skupiają się przeważnie w trzech obszarach: jeden, — to lasy karpackie, lasy górskie, u spodu mieszane, u góry szpilkowe, zajmujące przedewszystkiem przestrzeń między górną granicą stałego osadnictwa (800 do 1000 m), a górną granicą lasów (1500 m) oraz wszystkie strome, choćby niższe stoki górskie; drugi — to lasy południowej Polski (Śląska Opolskiego, Łysogór i powiatów: Końskie, Włoszczowa, wreszcie niżu sandomierskiego, piasków nad Tanwią i okolic Zamościa); trzeci wreszcie — to całe Polesie, wschodnia Białoruś i Inflanty. Pozatem bory występują tylko w odosobnieniu, jak puszcza Myszyniecka na północ od Narwi lub bory Tucholskie na Kaszubach. Znaczenie lasów dla gospodarstwa krajowego wynika najlepiej z następującej tabelki, która podaje przestrzeń (w 1000 ha), pokrytą lasami, jak i (w nawiasie) produkcję roczną drzewa (w m³ z ha; obok podany jest procent lasu iglastego i liściastego:

K r a j e	Przestrzeń w 1000 ha	Produkcja m ³ z ha	Las iglasty %	Las liściasty %
Królestwo Polskie	2072	4,5	83	17
Małopolska	1994	2,9	59	41
Śląsk Cieszyński	179	5,0	79	21
Śląsk Opolski	382	5,6	93	7
Poznańskie	572	4,0	88	12
Pomorze	554	3,9	86	14
Olsztyńskie	260	4,9	87	13
Polska	6011	3,9	—	—
Litwa i Białoruś	9995	6,8	66	34
Ukraina	3693	6,1	24	76

Produkcja roczna drzewa w Polsce wynosi więc około 24 milionów m³; jest wcale poważną, jeśli ją porównamy z produkcją krajów nawet tak bogatych w lasy jak Rosja, Szwecja lub kraje alpejskie. Nie znaczy to jednak, żeby i tej gałęzi gospodarstwa społecznego nie można znacznie podnieść. Do tego celu prowadzi m. in. także lepsze wyzyskanie ubocznych produktów leśnych, np. żywicy, jagód, grzybów, nasion leśnych. Za granicą są wielkie przedsiębiorstwa, które prowadzą handel grzybami i jagodami z Małopolski i Królestwa, a po przerobieniu ich na konserwy różnego rodzaju sprzedają je nam z powrotem po wysokiej cenie. Nawet nasion leśnych dostarczają nam prawie wyłącznie wielkie wyluszczeniarnie przemysłowe Austrii i Niemiec, które łuszczą nasze szyszki (głównie sosny i świerku), wywożone przed wojną corocznie tysiącami wagonów z Królestwa, Litwy i Wołynia. Jeszcze ważniejszym jednak jest wszechstronny rozwój przemysłu drzewnego w kraju, dziś tak bardzo potrzebnego, który pozwoli nam uszlachetnić towar surowy u siebie, przysporzyć robotnikowi roboty w ojczyźnie, a przedsiębiorcy zysk, który dotychczas szedł za granicę.

6. Hodowla i myśliwstwo.

Z gospodarstwem rolnem zrosła się u nas oddawna hodowla: zwierzę domowe ułatwia wyżywienie rolnika (nabiał, tłuszcz, mięso), służy jako siła pociągowa przy pracy na roli, daje nawóz tak cenny przy uprawie roślin, pozwala wreszcie lepiej wyzyskać odpadki gospodarstwa rolnego (nierogaczna, drób), niezdatne pod rolę łąki i pastwiska oraz pewne gałęzie samej uprawy roślin, mianowicie pastewnych. Nie więc dziwnego, że od bardzo dawnych czasów zlało się w Polsce pojęcie rolnika i hodowcy: hodowla zwierząt domowych zachęcała rolnika do osiadania na stałe przy roli, a przyspieszyła równocześnie rozwój rolnictwa. Typ hodowcy-koczownika zachował się tylko na samej peryferji przestrzeni życiowej: w wysokich górach, ponad górną granicą lasów, gdzie poloniny i hale wolne są od śniegu tylko przez parę miesięcy w lecie, tam po dziś dzień hodowca jest jeszcze koczownikiem. Baca z juhasami i trzodą opuszcza na wiosnę wioski nizinne, gdzie spędzał zimę, i udaje się w długiej nieraz wędrówce w góry, gdzie ustawia przenośne schronisko (szałas) i rozpala ognisko (watę) koczownika. Odtąd do samej jesieni przesuwają się ciągle po halach z trzo-

dami swemi, przenosi na znaczne nieraz odległości swój szałas i koszar dla zwierząt. Z tym archaicznym trybem życia wiązały się i przechowały różne starożytne zwyczaje i obyczaje, formy prawne, organizacji, legendy, relikty językowe, które czynią z szałasnictwa karpaleckiego gałęzi hodowli ekonomicznie nie bardzo wartościową, ale naukowo niezmiernie ciekawą.

Tak, jak koczownik ustąpił na ziemiach naszych miejsca hodowcy osiadłemu, tak też myśliwy, prowadzący gospodarkę rabunkową i ekstensywną, wobec niego utrzymać się nie może. Pierwotnie każdy był myśliwym i musiał nim być: chcąc zdobyć pokarm, surowiec na odzienie, materiał na sporządzenie broni musiano upolować grubą zwierzynę. Walka z nią, jako czynnikiem dla życia ludzkiego groźnym, przybrała cechy walki o byt; prowadzona niesłychanie krwawo, namiętnie, doprowadziła w niejednym wypadku do zupełnego wytępienia danego gatunku zwierzyny (str. 84). W tym samym stopniu, jak wyniszczono groźne gatunki ssaków, przestało myśliwstwo być koniecznością i ważną gałęzią życia gospodarczego, a przeobraziło się w sport, w namiętność, której folgować mogli tylko ci, co rozporządzali wielkimi przestrzeniami (król, szlachta). W miarę, jak ludność uległa z biegiem czasu zgęszczeniu, jak musiano przejść z ekstensywnej, wielkoprzestronnej gospodarki do intensywnej, małoprzestronnej, interes myśliwców coraz częściej weszły w kolizję z interesami rolnika. Ten ostatni okazuje się silniejszym i stąd myśliwstwo jest formą gospodarczą wymierającą. Ograniczone ustawami, sprzyjającymi rolnikowi, ujęte w przepisy, chroniące stan zwierzyny, krępowane na każdym kroku, łowiectwo stało się dziś zbytkiem. Zwierzynę większą, przeważnie już wytępioną, zastąpiono mniej szlachetną, zajęcami, jeleniami i t. d. Oryginalnem jest tylko jeszcze łowiectwo ptasze, zwłaszcza w wysokich górach (orły, sokoły, jastrzębie) i na błotach w kniejach leśnych (ptactwo wodne). Korzyść ekonomiczna, którą daje łowiectwo, jest na razie mała: w Małopolsce pada rocznie kilkadziesiąt tysięcy zajęcy, kilka tysięcy lisów, 1000—1200 dzików, 7000—8000 sztuk sarny. Przy lepszej organizacji mogłoby jednak łowiectwo większe dać zyski.

Do pewnego stopnia podobnem do łowiectwa jest rybactwo: korzysta ono przede wszystkim z naturalnych zasobów naszych wód stojących i płynących, ma do tej pory częstokroć cechy rabunkowej, dzikiej gospodarki z wszystkimi ujemnymi jejże skutkami i uprawiana jest nieraz nie tyle dla zysku ekonomicznego,

ile dla namiętności, sportu. Uregulowanie tej gałęzi gospodarstwa nastąpiło najwcześniej w ziemiach zachodnich, później dopiero (po wydaniu ustawy rybackiej 1887) w Małopolsce; w Królestwie zaś do tej pory wykazuje brak tego ścisłego nadzoru państwowego, bez którego o racjonalnej gospodarce mowy być nie może. Po wielkiem wyniszczeniu zasobów rybnych przez gospodarkę rabunkową, konieczne jest obecnie sztuczne zarybienie (zaprowadzone w Małopolsce od 1887 r.); znacznie podnosi wydajność tej gałęzi gospodarstwa zakładanie sztucznych stawów (gospodarka stawowa, Zator, Gródek). Dawniej w Polsce była olbrzymia ilość sztucznych stawów, które jeszcze poznajemy po licznych groblach, przecinających doliny najmniejszych nieraz potoków, dziś jednak przerwane, zaniedbane i pozbawione swego znaczenia. Podczas gdy w stawach hoduje się w pierwszym rzędzie karpie, to w rzekach górskich o wodzie zimnej, szybkim nurcie i kamienistym dnie chowają się pstrągi, łososie i t. d., w średnim biegu rzek o chłodnej, ale spokojnej wodzie brzany, szczupaki, okonie i t. d., w dolnym zaś biegu rzek o wodzie cieplej i spokojnej oraz o dnie namulistem leszcz, lin, sum, jesiotr i t. d. Stare osady nadrzeczne mają swoje dzielnice rybackie („Rybaki“, Kraków, Warszawa). Szczególne znaczenie nabiera obecnie dla Polski rybołówstwo w licznych jeziorach „Pojezierza“, a przedewszystkiem rybołówstwo morskie: na całej przestrzeni polskiego wybrzeża rozciągają się liczne osady rybackie. Złożone z charakterystycznych domków, pozbawionych zabudowań gospodarczych, natomiast otoczonych rozwieszonymi na słońcu sieciami i łódkami, wyciągniętymi na brzeg, osady te żyły się całkowicie z morzem: połów obejmuje głównie flundry i węgorze, które się wędzi w osobnych suszarniach. Chcąc podnieść to rybołówstwo morskie, należy zaopatrzyć naszych kilkunastu tysięcy rybaków w nowe narzędzia, łodzie motorowe, przeprowadzić badania nad zarybieniem zatoki Gdańskiej i Bałtyku, oraz prowadzić nadzór nad rybołówstwem. Koniecznem jest też, by społeczeństwo polskie oswoiło się z rybami morskimi jako pokarmem zdrowym i tanim i zorganizowało szybki transport i rozprzedaż tego łatwo zepsuciu ulegającego pokarmu; fabrykacja konserw rybnych uczyni całą gospodarkę racjonalniejszą.

Bez porównania ważniejszą jest hodowla zwierząt domowych, które stały się najbliższymi, nieodstępnymi towarzyszami człowieka podczas jego rozlicznych rodzajów pracy gospodarczej. Przyjęła się u nas przedewszystkiem hodowla konia, bydła, owiec i kóz, nierogacizny, psa, drobiu i pszczoły. Hodowla konia uprawiana jest

w Polsce z szczególnem zamięłowaniem: rycerska krew, która płynie w żyłach naszych rolników, pociągała zawsze do koni, mimo, że w małych gospodarstwach są one mniej od bydła rentowne, stanowią pewne nieproporcjonalne obciążenie gospodarstwa. Ale koń stał się przyjacielem gospodarza, który o niego dba z wielką starannością. Istotnie konie polskie, na pozór niepokazne, mają cenne cechy, o czem przekonano się choćby w ubiegłej wojnie światowej. Dlatego Polska też w każdej wojnie była nawiedzana przez obce komisje wojskowe, kupujące konie, a polska kawalerja zasłynęła w historii wielu wojen. Pod względem rasowym nie jest koń polski jednolitym, ma domieszkę zachodniej (angielskiej) i wschodniej (arabskiej) krwi; brak w Polsce koni ciężkich (z wyjątkiem ziemi kaszubskiej), natomiast liczne są odmiany średniego i małego wzrostu (hucudy, podolskie konie) o wielkiej wytrzymałości i inteligencji. Stadniny prywatne i państwowe pozwalają coraz bardziej uszlachetniać rasy miejscowe.

Punkt ciężkości hodowli koni spoczywa we wschodnich Prusach, gdzie między Niemnem i dolną Wisłą, sięgając po pojezierze mazurskie, przypada więcej niż 25 koni na sto mieszkańców. Więcej niż średnio produkuje koni jeszcze Wielkopolska i Chełmska oraz Miechowska ziemia; mały procent koni przypada na ziemie karpackie, zwłaszcza na gęściej zaludniony Śląsk Cieszyński i zachodnią Małopolskę.

Hodowla bydła nabiera w Polsce z biegiem czasu coraz większego znaczenia: hoduje się odmiany mleczne, mięsne, robocze, a rasy miejscowe (np. Majdańską, św. Krzyską, czerwone bydło polskie i rasę podolską) uszlachetnia się krzyżowaniem ich w górach z rasami alpejskimi (Simmental, Schwyz), na niżu z rasami holenderskimi i oldenburskimi. Na ogół jednak stanu rasowego naszego bydła nie można jeszcze nazwać zadawalniającym. W stosunku do ludności najwięcej bydła chowa b. zabór pruski (ponad 70 na 100 mieszkańców), w nieco mniejszej mierze Małopolska (30—70), zacofaniem na tem polu jest Królestwo Polskie (10—30).

Podczas gdy hodowla kóz z różnych przyczyn nigdy w Polsce nie była znaną i ograniczała się prawie wyłącznie do miasteczek prowincjonalnych („bydło żydowskie“) i przedmieść wielkich miast, to hodowla owiec odgrywała niegdyś bardzo poważną rolę. Była rozpowszechniona w górach u wieśniaków, na niżu głównie po dworach, gdzie trzymano trzody po kilka tysięcy sztuk. W drugiej połowie XIX wieku hodowla ta gwałtownie i szybko upadła i w dalszym ciągu upada, a to mimo coraz większego zapotrzebowania wełny

owczej w rozkwitającym przemyśle tkackim. Przyczyną tego zjawiska jest konkurencja zagraniczna; Australia i Argentyna przysyłały tańszą wełnę, Rosja tańszą baraninę i tym sposobem nie opłacała się hodowla owiec w kraju. Małopolska trzyma je jeszcze w Karpatach w ilości 1—20 sztuk na 100 mieszkańców, głównie dla celów szalarnictwa, na niżu podkarpackim natomiast liczba owiec spadła już poniżej 1 na 100 mieszkańców i przedstawia minimum na ziemiach naszych. Całe Królestwo, Śląsk i Wielkopolska mało owiec hodują. Tylko na Pojezierzu mazurskiem, a zwłaszcza kaszubskim liczba owiec na 100 mieszkańców podnosi się do 50 i więcej, w powiecie Złotów nawet do 100.

Silnie rozwinęła się znów w XIX wieku na ziemiach polskich hodowla nierogacizny. Łatwość chowania jej odpadkami gospodarstwa, wydajne rozmnożenie i szybki wzrost tego gatunku czynią z niego poprostu „pieniądz“, którym rolnik każdej chwili łatwo zapłacić może swoje zobowiązania. Jest rzeczą charakterystyczną, że chów nierogacizny stopniowany jest według ogólnej intensywności gospodarstwa wiejskiego tak, że prym dźwierz Poznańskie i Pomorze (średnio 50—75, ale na znacznych przestrzeniach nawet ponad 75 sztuk na 100 mieszkańców), na drugim planie idzie Małopolska i Lubelskie (10—25), przyczem wysoce rolnicze Podole galicyjskie nieco się wyróżnia (25—50), najuboższem jest i na tym punkcie zachodnie i północne Królestwo Polskie (niżej 10 sztuk na 100 mieszkańców).

Czem koń jest dla gospodarza, tem jest drób dla gospodyni. Istotnie hodowla drobiu przybrała w Polsce wielkie rozmiary, tak iż Polska eksportowała przed wojną znaczne ilości zwierząt jak i jaj. Nie posiadamy co do tej gałęzi dokładnej statystyki, ale pewnem jest, że jeżeli Królestwo wywoziło rocznie 1,5 miliona sztuk ptactwa, a Galicja za 40 milionów jaj zagranicę, to stanowiło to tylko mały odsetek faktycznej produkcji. Hodowla kur i gęsi wzajemnie się uzupełniają w ten sposób, że hodowla kur bardziej rozpowszechniona jest na obszarach suchych, gęsi zaś i kaczek raczej na podmokłych pastwiskach nizin nadrzecznych.

Sławną była ongiś Polska ze swego bartnictwa i wyrobiła sobie w produkcji miodu, wosku i t. d. dobrą opinię w świecie. Po dziś dzień jeszcze uprawiane z wielkiem zamięłowaniem, zwłaszcza we wschodnich, a nadewszystko stepowych okolicach, wykazuje bardzo rozmaite poziomy: od prymitywnego bartnictwa Kurpiów w puszczy Myszynieckiej, trzymającego się starosłowiańskich wzorów, do zaopatrzonych w najnowsze (w znacznej mierze polskie) wynalazki uli pszczelnych

spotykamy tu wszelkie formy przejściowe. Z szczególnem zamięłowaniem oddają się pszczelnictwu księża i nauczyciele; liczą w samej wschodniej Małopolsce 350.000 uli.

Poniższa tabelka pozwala nam osądzić bezwzględne i względne stosunki liczbowe rodzimej hodowli:

K r a j e	Liczba ogólna w tysiącach				na 1000 mieszkańców przypada				na 1 km ² ogólnej powierzchni przypada				na 1 km ² roli przypada			
	konie	bydło	owce i kozy	świnie	konie	bydła	owce i kóz	świnie	konie	bydła	owce i kóz	świnie	konie	bydła	owce i kóz	świnie
Królestwo Polskie	1113	1918	860	501	88	159	67	39	9	15	7	4	16	28	12	7
Małopolska	wschodnia				686	1565	326	1333	128	294	63	250	12	28	6	24
	zachodnia				220	928	52	501	82	348	20	186	10	40	2	22
Śląsk Cieszyński	13	77	14	91	30	177	32	209	6	38	7	46	12	71	13	85
Śląsk Opolski	124	502	128	427	55	222	57	189	10	39	10	33	17	67	17	57
Poznańskie	298	911	391	1115	139	425	182	521	10	31	13	38	16	49	21	60
Pomorze	271	714	498	933	157	413	288	540	10	27	19	36	19	50	35	65
Olsztynskie	122	291	120	284	222	529	218	515	10	24	10	24	20	48	20	47
Litwa i Białoruś	1987	4171	2882	2207	155	325	225	172	6	14	9	7	22	46	32	24
Ukraina	1758	2547	1897	1473	140	203	147	118	11	15	12	9	21	30	22	17

Polska ma około: koni 2,847.000, bydła 6,906.000, owiec i kóz 2,389.000, świnie 5,185.000.

Jaki zaś jest stosunek tejże hodowli do innych państw, uświadomi następująca tabelka:

K r a j e	M i l j o n y s z t u k			
	konie	bydła	owce i kóz	świnie
Polska	2,8	6,9	2,4	5,2
b. Rosja	21	31	37	11
b. Niemcy	4	22	9	25
b. Austro Węgry	4	16	13	14
Francja	3	15	18	7
Anglja	2	12	28	3,4
Włochy	1,0	6	14	2,5
Hiszpanja	0,5	2	19	2
Stany Zjednoczone	21	57	57	61
Argentyna	9	30	85	1,4

7. Przemysł.

Górnictwo, rolnictwo, leśnictwo i wszystkie gałęzie hodowli stwarzają znaczną bardzo ilość surowców, z których jedne przydatne nam są w formie surowej (np. mleko, jaja, jarzyny, drzewo, sól i t. d.), inne (i to znacznie większa ilość) wymagają koniecznie jeszcze dalszej przeróbki, uszlachetnienia, przysposobienia do bezpośredniego użytku dla człowieka. Czynność tę gospodarczą nazywamy przemysłem w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zrozumiemy natychmiast, że praca przemysłowa jest koniecznem uzupełnieniem produkcji surowców; że tylko ten kraj w pełni będzie gospodarczo kwitł, co sam u siebie surowce przerobi, a przez to się uniezależni od centr przemysłowych zagranicznych, co ma także swoje doniosłe znaczenie polityczne; taki kraj zatrzyma u siebie całą korzyść, związaną z samą wytwórczością przemysłową, nawet gdyby z powodu nadmiaru produkcji musiał po pokryciu własnych potrzeb eksportować część uszlachetnionego towaru. Dla tych doniosłych skutków musianooby w danym kraju na wypadek braku naturalnych podstaw przemysłu szukać sztuczne: największe w tym kierunku wysiłki, nawet sprowadzenie surowców (Niemcy, Anglja) i paliwa (Holandja) opłacają się, bo pozwalają należycie wyzyskać siłę roboczą wciąż rosnącego zaludnienia, uniezależnić się w wysokim stopniu od zagranicy i stworzyć towar wysokowartościowy, pożądaný na rynku światowym jako środek płatniczy. Rzecz całkiem naturalna, że czem wyżej kulturalnie stoją społeczeństwa, tem silniej u nich odzywa się głos o konieczności „uprzemysłowienia” kraju i o potrzebie skrzętnego wyzyskania wszelkich naturalnych warunków ku temu.

Przyrodzone warunki przemysłu obejmują cztery kategorie: surowiec, który ma uleść przeróbce, siłę roboczą rąk ludzkich, która może pokierować pracą maszynową, źródła energii kinetycznej dla poruszenia maszyn, wreszcie rynek zbytu, wewnętrzny i zewnętrzny, zależny również w znacznej mierze od przyrodzonych warunków. Rozpatrzmy te warunki w Polsce, by zdać sobie sprawę z przyrodzonego uwarunkowania przemysłu polskiego.

Po tem, co dotąd podano, nie ulega chyba wątpliwości, że Polska bogatą jest w wszelkiego rodzaju surowce; gdybyśmy tylko zechcieli i potrafili przerobić wszystkie własne surowce, tobyśmy na nich oprzeć mogli olbrzymi przemysł. Pierwszą kategorię stanowią surowce górnicze: na nich opiera się hutnictwo, przemysł metalur-

giczny, ceramiczny, cementowy, wapienny i gipsowy, wyrób szkła, przemysł rafineryjny, a w znacznej mierze i chemiczny. We wszystkich tych kierunkach przemysł u nas jest zapoczątkowanym, nie przerabia jednakowoż wszystkich naszych surowców, tak że część ich idzie w stanie nieobrobionym za granicę. Wyjątkowo tylko urosły niektóre gałęzie tak znacznie, że dziś tu surowiec krajowy już nie wystarczy i sprowadzić sobie musimy surowiec z zagranicy.

Rudy żelazne przetapia się w wysokich piecach (Martinowskich); przeważna ich liczba stoi w Zagłębiu węglowo-metalowym, częściowo w Królestwie (Hantke w Częstochowie, Huta Bankowa w Dąbrowie, „Milowice“, „Puszkini“ i Tow. Akc. Sosnow. Fabryk w Sosnowcu, wielkie piece w Ostrowcu i w Starachowicach, razem około 11.000 robotników), częściowo na Śląsku Opolskim (huty Gliwic, Katowic, Bytomia, Zabrze, Rybnika, 21 hut, m. n. olbrzymie piece, jak Laurahütte, Königshütte, Donnersmarckhütte i t. d.). W Galicji jest tylko jedna huta (i to niewielka) w Borku Fałęckim pod Krakowem, na Śląsku Cieszyńskim największa w Trzyńcu. Produkcja przemysłu żelaznego obraca się około 1½ milj. tonn rocznie. Prawie cały przemysł jest w rękach niemieckich lub francuskich; unarodowienie go jest jednym z wielkich zadań przyszłego rozwoju przemysłu.

Hut cynkowych jest w Królestwie 3 (huty pod Będzinem i Huta Konstanty, Dąbrowa Górnicza-Franc. Rosyjskiego Tow. Górn. oraz Huta Paulina w Zagórzcu), w Małopolsce 1 (Trzebinia), na Śląsku Opolskim 23 (w okolicy Bytomia, Lipin, Hohenlohehütte, Radzionkowa, Katowic, Michałkowic, Roździna i Szopienic). Ogólna produkcja wynosi około 200.000 tonn cynku (z 900.000 t. produkcji światowej). W tych samych hutach wytapiają także ołów i miedź, kadm, po części srebro i złoto (na Śląsku Opolskim ok. 41.000 t. ołowiu, 1.700 t. miedzi, 39 t. kadmu, 7 t. srebra i 2 kg złota). W hutach cynkowych z reguły przysposabia się wytopiony cynk w walcowniach na blachę, która w tej formie idzie w handel. Na hutach żelaznych opierają się jednak liczne inne zakłady żelazne, które przetapiając surowiec wytwarzają z niego dopiero blachy, druty, szyny, rozmaite narzędzia, przyrządy i maszyny. Na samym Górnym Śląsku tego rodzaju fabryki żelazne są słabiej reprezentowane niż huty, stojące w najbliższym związku z kopalniami węgla. Jest ich jednak i tu kilkadziesiąt, nie tylko w Zagłębiu, ale i w Koźlach, Opolu, Raciborzu, Namysłowie i t. d. Inne znajdują się w Poznańskim (Cegielski w Poznaniu, Głogowski w Inowrocławiu, Wysocki w Pleszewie i t. d.), na Pomorzu (Ventzki w Grudziądzu, mniejsze w Gdańsku, Teczewie, Choj-

nicach, Chełmie i t. d.). Gdańsk ma szczególnie ważne fabryki budowy okrętów (Schichau, Stocznie państwowe). Ogółem w tym dziale pracuje w b. zaborze pruskim ok. 170.000 robotników w przeszło 150 wielkich i kilkunastutysięcy drobnych zakładach.

W Królestwie Polskiem jest niemało przedsiębiorstw, ale są one przeważnie drobniejsze; pracuje w nich około 100.000 robotników. Przemysł ten jest w Królestwie nierównomiernie rozwinięty, w jednych kierunkach bardzo silnie (fabrykacja łopat, widel, mebli żelaznych, naczyń emaljowanych, wyrobów platerowanych), w innych słabo (lokomobile, parowozy, podkowy i t. d.); koncentruje się przedewszystkiem w Warszawie (ca. 60% zakładów) i okolicy (Pruszków, Włochy, Kutno, Włocławek), w Łodzi i Zgierzu, w Zagłębiu (Sosnowiec, Zawiercie, Dąbrowa, Będzin, Częstochowa), w Lublinie i nad Kamienną (Ostrowiec, Skarżysko, Stąporków). Małopolska posiada jeszcze bardzo mało zakładów metalurgicznych. Poza fabrykami Tow. Ake. Zieleniewski w Krakowie (mosty, statki, kotły) i w Sanoku (wagon, cysterny i t. d.) oraz fabryką maszyn i odlewni Bredta w Ottyni pod Stanisławowem, nie posiada fabryk liczących ponad 500 robotników. Drobne zakłady skupiają się około Krakowa (30) i Lwowa (42). Na Śląsku Cieszyńskim są znaczne przedsiębiorstwa metalowe, jak Josephy w Bielsku.

Do przemysłów opartych na surowcach górniczych należy w dalszym ciągu przemysł rafineryjny, rozkładający ropę naftową na jej poszczególne części składowe. Rafinerje są przeważnie w rękach poszczególnych kopalń i znajdują się w najbliższym ich sąsiedztwie, największe z nich w Drohobyczu, Krośnie i Marjampolu pod Gorlicami. Poza obszarem kopalnianym znajdują się na ziemiach polskich jeszcze trzy wielkie przedsiębiorstwa, w Limanowej, Trzebini i Dziedzicach. Ale znaczne bardzo ilości ropy szły zawsze poza granice Polski do rafinerji czeskich, austriackich (nawet do Tryjestu) i niemieckich, co oczywiście możliwem było tylko przy szczególnie dla nas niekorzystnej polityce taryfowej, na zasadzie której za naftę surową pobierano o wiele niższe stawki przewozowe niż za wytwory destylowane. Winniśmy dążyć do tego, by z czasem całą produkcję krajową nafty uszlachetniać u siebie.

Na płodach kopalnych opiera się cały nasz przemysł ceramiczny, który obejmuje bardzo szeroki zakres potrzeb kulturalnych w architekturze, budownictwie, sztuce i przedmiotach domowego użytku (cegły, saczki, dachówki, garnki, kafle, figurki, wazy, klinkiery, posadzki kamienne i inne wyroby kamienne, wyroby fajansowe i porce-

lanowe, sanitarne i elektrotechniczne). Posiadamy wszelkie dla tego przemysłu potrzebne warunki: bogactwo glin różnorodnych i węgla, oraz wszelkie dodatki (wapień, gips, kredę, galman, kwarc i t. d.). Ale produkcja dotąd jest względnie mała: wynosi tylko 13% (w Królestwie) do 40% (w Małopolsce) ogólnej produkcji Niemiec, obliczonej na 1 mieszkańca. Odbudowa Polski, urządzenie sanitarne, kulturalne i ogniotrwałe nie tylko miast i miasteczek, lecz i wsi polskiej, dotychczas tak zaniedbanych, wymagać będzie wielkiego rozwoju ceglarnstwa u nas. Fabryk cegieł jest na razie w Królestwie 537 (z tego 165 dużych), w Małopolsce 580 (z tego 93 dużych); ale skoncentrowane w pobliżu wielkich miast, nie są w stanie zaspokoić potrzeb wsi ze względu na trudności i koszty przewozu. Dotychczas konsumpcja cegły u nas była tak niska, że podczas gdy w Niemczech na 1 mieszkańca rocznie przypadało 200 sztuk cegieł, to w Małopolsce tylko 43, w Królestwie nawet tylko 4.

Kafelarnstwo w Polsce w ostatnich czasach upada (fabryk w Królestwie 40, w Poznańskim 24, w Małopolsce 17); podniesie się dopiero po podwyższeniu poziomu estetycznego wyrobów. W jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do wyrobów majolikowych; rozejdą się one po całym świecie, skoro nauczymy się w szkołach zawodowych wyzyskać nasze bogate motywa swojskie, a udoskonalić technikę produkcji. Do tego ideału może najbardziej się zbliżyć produkcja fabryki ceramicznej w Ćmielowie (nad Kamienną, 700 robotników).

Pierwszorzędnymi surowcami rozporządza w dalszym ciągu przemysł zaprawny, wyrób cementu, wapna i gipsu. Rozmieszczenie fabryk tego rodzaju jest ściśle związane z warunkami geograficznymi, w Polsce szczególnie z rozprzestrzenieniem wapienia muszlowego i jurskiego. Dlatego w Królestwie fabryki cementu portlandzkiego leżą (starsze w Grodźcu pod Będzinem, w Łazach, w Kluczach pod Olkuszem, w Rudnikach pod Częstochową i pięć młodszych) w południowo-zachodnim kącie kraju, jedna tylko (Firlej) na wschodzie; utworzyły one syndykat i produkowały przed wojną do 2 milionów, obecnie do 4 milj. beczek, zatrudniając 2.600 robotników. I w Małopolsce fabryki cementu leżą na zachodzie w obrębie jury i tryjasu (Podgórze, Szczakowa, Siersza); te trzy duże przedsiębiorstwa zatrudniają 1.600 robotników i produkują około 1 milj. beczek. Na Śląsku Cieszyńskim jedna duża fabryka w Golenowie wytwarza 1/2 milj. beczek. W byłym zaborze pruskim spotykamy z dużych cementowni pięć w okolicy Opola, jedną w Wielkich Strzelcach, a dwie na Pomorzu; wraz z zakładami drobniejszymi wytwarzają 6 milj. beczek, a więc więcej niż

reszta Polski. Wyroby cementowe (pustaki, belki, dachówki) produkuje około 1/2 tysiąca fabryk w Polsce.

Wapienniki są bardziej rozrzucone w Polsce: w Królestwie spotykamy je zawsze w zgodzie z rozmieszczeniem pokładów wapiennych w gub. Kieleckiej (18 zakładów), Piotrkowskiej (9), Radomskiej (4) i Lubelskiej (3). Wobec doskonałej jakości wapna w Królestwie (przeszło 200 milj. kg) uderza fakt, że Królestwo importowało wapien z zagranicy, który wobec niedostatecznej ochrony cłowej wapna krajowego i niewystarczających dróg mógł sobie zdobyć poważny rynek zbytu w Królestwie. Małopolska produkowała w 72 wapiennikach również 200 milj. kg wapna, głównie w okolicy Krakowa, w Gródku Jagiellońskim i w powiatach Tłumackim, Ucieckim i Brzeżańskim. Produkcja wapna w b. zaborze pruskim równa się wytwórczości Królestwa i Małopolski razem wziętych i koncentruje się głównie na Śląsku Opolskim. Przemysł gipsowy stoi w Polsce znacznie gorzej; pokłady gipsu są nietknięte lub nieracjonalnie eksploatowane, większych zakładów, mimo dobrych warunków przyrodzonych, dotąd niema. Odnosi się to przedewszystkiem do Królestwa Polskiego, gdzie na ziemi Kieleckiej i Radomskiej jest dużo niemodnych, całkiem drobnych zakładów, z których jednak połowa jest nieczynną: produkcja około 14 milj. kg. W Galicji jest tylko 29 zakładów gipsowych (Podgórze, Lwów), które wyprodukowały również 14 milj. kg. Więcej (bo 40 milj. kg) wytwarza Śląsk Opolski i okolica Nakła w Poznańskim.

Do tej grupy zakładów przemysłowych zaliczamy wreszcie i fabryki szkła, dla których surowcem są odpowiednie gatunki piasków, których u nas nie brak. W Królestwie jest 25 hut szklanych przeważnie wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej (Sosnowiec, Żabkowice, Zawiercie, Częstochowa, Piotrków), w okolicy Warszawy (Jabłonna, Ożarów, Wołomin) i w Lubelskiem (7 hut), w Małopolsce tylko 4, z których największą jest czeska huta Józefina w Szczakowej. Produkcja obejmuje przeważnie flaszki i gorsze gatunki szkła arkuszowego; lepsze gatunki, szkło z deseniami i t. d. sprowadzano z Czech i Niemiec (Jeny). Podniesienie zawodowego przygotowania i lepsza organizacja kupiecka, jak niemniej przychylna polityka celna potrafią tą gałąź produkcji rozwinąć jeszcze bardzo znacznie.

W najbliższym związku z przemysłem, opartym o górnictwo, stoi przemysł chemiczny. Cały szereg surowców, potrzebnych mu, dobywa się z ziemi. Podstawowym dla wszystkich jego gałęzi jest przedewszystkiem fabrykacja kwasu siarczanego, który obecnie dobywa się przeważnie z piritów żelaznych, blend cynkowych i błysz-

czów ołowianych zapomocą starszego systemu „komorowego“ lub młodszego „kontaktowego“. Ponieważ Królestwo Polskie tych materiałów ma mało, więc 8 fabryk kwasu siarczanego (po 2 w Sosnowcu i w Warszawie, po 1 w Strzemieszycach, Kielcach, Rudnikach i Łowiczu) importowały piryty żelazne z Norwegji, Hiszpanji i Węgier drogą wodną. W Małopolsce (Trzebinia, Podgórze), na Śląsku Cieszyńskim (Piotrowice) i Opolskim (kilkadziesiąt zakładów) i w Poznaniu fabryki te oparte są już na surowcu krajowym. Zwłaszcza Śląsk Opolski, który już w r. 1910 wyprodukował 20.000 wagonów kwasu siarczanego, zalewa całą Polskę i Niemcy.

Na górnictwie soli oparta jest obecnie produkcja sody, tak ważnej dla fabrykacji mydła, szkła, barwników i t. d. Królestwo Polskie, w czasach rozbiorów odcięte od polskich kopaliń soli, nie posiadało fabryk sody. Małopolska miała, oparta o Wieliczkę, taki zakład w Szczakowej, Poznańskie w Inowrocławiu, tuż przy kopalni soli; niedawno okolica Krakowa, tak bliska soli, otrzymała dużą fabrykę sody w Borku Fałęckim. Z produkcją sody związane są fabryki mydeł i świec: Królestwo posiadało ich 86 (przeważnie drobne, w Warszawie, Łodzi, gub. Piotrkowskiej i Kaliskiej), Małopolska 42 (również drobne, Lwów, Kraków), Śląsk Cieszyński 6, b. zabór pruski 112 (głównie w Zagłębiu Śląskiem, Poznaniu, Gdańsku).

Fabryki nawozu sztucznego są w kraju tak agrarnym jak Polska bardzo, bardzo pożądane: najważniejszymi tego rodzaju nawozami są superfosfaty i żużle Thomasa. Fabrykacja superfosfatów opiera się od pół wieku na fosforytach mineralnych; posiadamy je w większej ilości na Podolu, w niezbadanych dotąd bliżej śladach pod Tomaszowem Rawskim, w gub. Grodzieńskiej i w okręgu krakowskim. Ale nie zbadane jeszcze, a po części (Podole) dla braku tanich dróg trudne do eksploatowania nie stanowią podstawy dla polskiej fabrykacji superfosfatów. Ta opiera się na imporcie z Florydy i Algieru. Fabryk jest 5 w Królestwie (Łowicz, Strzemieszyce, Kielce i 2 Warszawa), 4 w Małopolsce (Oświęcim, Podgórze, Lwów, Wróblík), 1 na Śląsku Cieszyńskim (Piotrowice). Żużle Thomasa otrzymuje się z bogatych w fosfor rud żelaznych, w które Polska nie obfituje za wyjątkiem rud darniowych. Dlatego w tej gałęzi przemysłu zupełnie zależni jesteśmy od importu. Natomiast posiadalibyśmy przy dobrej eksploatacji soli potasowych w Kałuszu poważne źródło sztucznych nawozów.

Wszystkie dotąd omówione gałęzie przemysłu oparte są na górnictwie; nie znaczy to jednak, żebyśmy już wszystkie nasze płody

górnice racjonalnie wyzyskiwali. Dużo jeszcze surowców pozostaje niezużytych odpowiednio. To samo powiedzieć można o naszym przemysle rolniczym. Co się tyczy młynarstwa, to Królestwo Polskie posiadało 179 młynów większych, a 5714 mniejszych, Małopolska 541 większych, a 3071 mniejszych, b. zabór pruski nie wiele mniej niż 10.000 młynów, ale tylko ten ostatni mógł zemleć całą produkcję zboża na miejscu. Królestwo eksportowało do zagranicznych młynów $\frac{2}{3}$, Małopolska $\frac{1}{3}$ swej produkcji. Tłumaczy się to w pierwszym rzędzie bardzo niedoskonałym urządzeniem technicznym młynów (tylko kilkanaście młynów w Polsce zatrudnia 50—200 robotników), powtóre też niewystarczającą organizacją handlu zbożowego. Cukrownictwo rozwija się na ziemiach naszych w związku z rosnącym zapotrzebowaniem i z doskonałymi glebami buraczanymi coraz bardziej: Królestwo ma 53 (Kujawy, Lubelskie), Poznańskie i Pomorze po 20, Śląsk Cieszyński 7, a Małopolska tylko 2 cukrownie, których łączna produkcja przed wojną wynosiła 7 milj. q cukru. Przewyższają Polskę w Europie tylko Niemcy (19 milj. q), Rosja (14) i Austro-Węgry (12), podczas gdy już Francja (6,6), Belgja (2,3) i inne państwa pozostają daleko w tyle. W Królestwie, gdzie cukrownictwo ma doskonałe warunki przyrodzone i ekonomiczne i (obecnie przez wojnę nadniszczone) w przyszłości bardziej się jeszcze rozwinie, jest ono ważnym czynnikiem kulturowym, jedynym też przemysłem, pozostającym prawie wyłącznie w rękach polskich. Upośledzenie Małopolski ma swoją główną przyczynę w trudnej walce z kartelem czeskich i austriackich cukrowni.

Z przemysłów rolnych najbardziej rozpowszechnione są fabryki przerabiające ziemniaki: niema większego dworu, na którym nie można by spotkać suszarni, krochmalni, a przede wszystkim gorzelni. Suszarnie i krochmalnie (około 50), są bardzo liczne w ziemiach zachodnich, ostatnie rozwijają się coraz lepiej też w Królestwie (39 zakładów), podczas gdy Galicja miała tylko dwie. Najbardziej rozpowszechnione są jednak gorzelnie, których jest na ziemiach polskich 2279, produkujących 2.076.000 hl. 100° spirytusu. W związku z gorzelnictwem stoi fabrykacja likierów, ześrodkowana szczególnie w Gdańsku, Warszawie i Lwowie. Nadprodukcję jęczmienia i chmielu pozwala użytkować piwowarstwo: posiada ono w Królestwie 194, w Poznańskim 113, na Pomorzu 74, w Małopolsce 85 browarów i wytwarza ogółem 3.912.000 hl piwa. Bardzo słabo są natomiast w Polsce rozwinięte przemysły wtórne, jak piekarstwo, fabryki konserw, tytoniu, musztardy, eukierków (Warszawa, Kraków,

Poznań, Gdańsk), syropu, makaronu, pierników i t. d. Cały przemysł spożywczy liczył przed wojną w Polsce 40.000 zakładów, ale z reguły bardzo małych, bo tylko 200.000 robotników zatrudniających.

Na rolnictwie i hodowli krajowej opierało się pierwotnie u nas tkactwo. Surowcem dla włókiennictwa są z pomiędzy roślin krajowych len i konopie, z pomiędzy włókien zwierzęcych wełna owcza. Są one podstawą domowego przemysłu, w Polsce bardzo rozpowszechnionego, który wyrabia samodział, płótna (którymi pierwotnie w Słowiańszczyźnie „placono“). Dotąd jeszcze, mimo konkurencji tańszego wyrobu fabrycznego, znaczna część ludności wiejskiej ubiera się w bieliznę i strój samodziałowy. Dla wielkiego przemysłu produkcja lnu i wełny krajowej jest za mała: oparł się on na importie surowców zagranicznych, przede wszystkim bawełny, żutu i jedwabiu, jak nie mniej na importie tańszej zagranicznej wełny. Dlatego o przemysle włókienniczym będzie mowa na innym miejscu (str. 121).

Produkta hodowli wywołały rozwój przemysłu nabiałowego, garbarskiego i szewskiego oraz fabryk, które przerabiają pierze, kości, łój, szczerinę i t. d. Poważniej przedstawia się u nas tylko grupa pierwsza. Liczne fabryki masła i sera powstają obecnie po wsiach i folwarkach, oparte bardzo często na współdzielczości. Przemysł garbarski potężnie rozwinął się przede wszystkim w Królestwie (w Warszawie i Radomiu), gdzie w r. 1914 naliczono 162 fabryki; największe z nich zatrudniają 300—600 robotników. Małopolska miała 20 garbarni (przeważnie koło Bolechowa i Stanisławowa), Śląsk Cieszyński 5, Śląsk Opolski i Poznańskie liczne, ale całkiem drobne zakłady. Produkcja obuwia, w której Polska celi, ma częściowo charakter rzemiosła (całe osady szewskie, jak Stary Sącz i t. d.), po części charakter fabryczny (Warszawa, Kraków, Lwów, Wadowice, Bielsko, Skwierzyna, Poznań, Gdańsk). Inne gałęzie przemysłu zwierzęcego nie są u nas poważniej reprezentowane; tyczy to przede wszystkim przeróbki wszelkich produktów ubocznych.

Pozostaje ostatnia grupa surowców, leśnych. Wytwórczość tego surowca jest — jak widzieliśmy — na ziemiach polskich bardzo znaczna; ale nieszcześliwe dla nas traktaty handlowe państw zaborczych ułatwiały wywóz z Polski surowca (ręcznie obrobionego drzewa), utrudniały natomiast w wysokim stopniu wywóz wszelkich półfabrykatów i fabrykatów z drzewa, nawet desek. Stąd wielki przemysł, oparty o nasze drzewo, koncentrował się w Niemczech i zachodniej Austrii. W kraju powstał tylko przemysł, liczący na rynek zbytu miejscowy; wyzyskanie go zaś utrudniały braki w rozbudowie

aparatu komunikacyjnego. Nieco lepiej miała się rzecz w Małopolsce, gdzie obok tartaków powstały liczne fabryki wyrobów stolarskich, mebli giętych, posadzek, ram, wyrobów bednarskich, nawet instrumentów i t. d. Statystyka jest bardzo chwiejna: o ile nie uwzględnimy rzemiosła, powiedzieć można, że Królestwo ma około 350 zakładów drzewnych (11.000 robotników), Małopolska 4000 (21.000 robotników). Z gałęzi przemysłu, opartych na chemicznej przemianie drzewa (produkcja kwasu octowego, smoły, terpentyny i t. d.) jedynie papiernictwo nabrało wielkiego znaczenia. Punkt ciężkości przemysłu papierowego spoczywa w Królestwie, gdzie głównie w ziemi Warszawskiej i Piotrkowskiej, a przede wszystkim w Włocławku, wytwarza się znaczną ilość zwłaszcza lepszych gatunków papieru. W Małopolsce ten przemysł również rozkwitł (12 fabryk) i zdobył sobie nawet znaczny eksport na Bałkan. Śląsk Cieszyński miał 3 papiernie, natomiast cały b. zabór pruski mimo największego zapotrzebowania papieru, własnego przemysłu papierniczego prawie wcale nie posiadał. Przyszłość papiernictwa polskiego, dziś jeszcze w znacznej mierze opartego na przerabianiu szmat, zależeć będzie od rozwoju produkcji celulozy. Dziś jej służy tylko jedna wielka fabryka we Włocławku; ale bogactwa leśne pozwalają nam wróżyć tej gałęzi jaknajlepszą przyszłość na ziemiach polskich. O niektórych, całkiem nierozwiniętych jeszcze przemysłach leśnych ubocznych (przeróbka grzybów, jagód, wyluszczenie nasion i t. d.) wspominaliśmy na innym miejscu (str. 104).

Przegląd powyższy przekonał nas, że przemysł polski — bardzo nierównomiernie zresztą rozwinięty — opiera się przede wszystkim na krajowej produkcji surowców (jedynie przemysł tkacki wyłamuje się z tej reguły); że już dotychczasowy jego rozwój pozwolił na znaczne zróżniczkowanie przemysłu polskiego, który przedstawia obraz bardzo urozmaicony; że wreszcie dotąd nie wyzyskuje wszystkich surowców, które ziemie nasze posiadają, i wskutek tego też nie zaspakają wszystkich potrzeb ludności, które mogłyby być w Polsce zaspokojone własnymi siłami. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Czy brak rąk roboczych, czy sił kinetycznych, czy też dotychczasowe położenie polityczne i w związku z tem stojące niedomagania społeczne?

Rąk roboczych ma przemysł polski do dyspozycji dosyć. Kraj, który wysyłał rokrocznie całe rzesze najlepszych sił roboczych zagranicę na bliższą i dalszą emigrację, kraj, który u siebie ma dwa miliony rolników bezrolnych, kraj agrarny, w którym ludność żyje

w gęstości 100 i więcej na 1 km², taki kraj nie potrzebuje się obawiać o brak rąk roboczych. Czy może te siły robocze nie są dostatecznie kwalifikowane? Istotnie nasz robotnik nie wykazuje na ogół tej pełni kwalifikacji, która jest jednym z warunków powodzenia przemysłu: dają się tu we znaki zarówno luki fachowego wykształcenia z powodu niedomagań szkolnictwa zawodowego, jak i braki ogólne w charakterze, pracowitości, sumienności, solidności — niezawodnie smutne skutki nie dość starannego wychowania ogólnego. Ale pamiętajmy i o tem, że bardzo dużo jest wyjątków z tej smutnej reguły, przede wszystkim jednak, że robotnik nasz na obczyźnie, mając dobry przykład przed sobą, zmuszony konkurencją, odkrywa w sobie najrozmaitsze zalety i talenta i dla nich staje się jako siła robocza bardzo cenionym i poszukiwanym. Jeśli te pozytywne wartości może w sobie odkryć i wykształcić na obczyźnie, dlaczegoż nie w ojczyźnie? Tu uzdrowić należy przede wszystkim szkolnictwo i atmosferę społeczną. Gdybyśmy potrafili tylko ten ćwierć miliona uchodźców zatrzymać w kraju i odpowiednio zatrudnić, to mógłby się na nich oprzeć poważny przemysł.

Ale dziś w przemyśle ręka ludzka tylko kieruje maszynami i dopomaga im: siłą motoryczną jest para i elektryczność, w drobniejszych przedsiębiorstwach także płynąca woda i wiatr. Już skrzętniejsze wyzyskanie bezpośredniej siły wodnej w Karpatach, a wiatru na niżach pozwoliłoby wprowadzić w ruch większe zakłady przemysłowe, niż są nasze drobne młyny wodne i wiatraki, nasze prymitywne tartaki i t. d. Bierzmy sobie jako przykład tylko takie kraje, gdzie węgla niema (Szwajcaria, Holandia). Cóż jednak dopiero, kiedy Polska posiada zagłębie węglowe, którego nam zazdrościć mogą prawie wszystkie narody i państwa świata. Obliczono, że dotychczas znane i dla naszej dzisiejszej techniki dostępne pokłady mogłyby przy obecnem zapotrzebowaniu i przy dotychczasowym eksporcie do Niemiec, Czech i Austrii starczyć na piętnaście wieków. Chodzi tylko o to, by przemysł polski chciał wyzyskać te bogactwa węglowe: istotnie widzimy, że przeważna część wielkich zakładów przemysłowych leży w samym zagłębiu lub w jego najbliższem sąsiedztwie lub też wreszcie nad większymi drogami komunikacyjnymi, za pomocą których łatwo otrzymać mogą węgiel. Kolej warszawsko-wiedeńska oraz kolej podkarpacka Bogumin—Lwów tu szczególną odgrywają rolę. Poznajemy to po mapie, która nam przedstawia odsetek ludności, zatrudniony w przemyśle: cały Śląsk Opolski, Cieszyński i okolica Chrzanowa oddały do 20 i więcej osób na 100 mieszkańców prze-

mysłowi, a od nich ciągnie się wzdłuż kolei pas ludności bardzo przemysłowej w stronę Częstochowy i Krakowa. Wyspy przemysłowe Poznania, Gdańska, Łodzi, Warszawy i Lwowa zawdzięczają swój rozwój także w części dobremu połączeniu kolejowemu z zagłębiem węglowym.

Para wodna, zmuszając fabryki do znacznych inwestycji (budowa kotłów i hal maszynowych), a niezdolna do transmisji siły kinetycznej na większą odległość i do jej rozdzielenia na drobniejsze części, zabiła mniejsze przedsiębiorstwa, a uprzywilejowała fabryki duże: era pary, to era przedsiębiorstw wielkich. Wręcz przeciwnie ma się z siłą elektryczności: może być wytwarzana w jednym miejscu w bardzo znacznej ilości i stąd rozesłana po całym kraju i rozdzielona na najdrobniejsze choćby ilości. Stąd wprowadzenie elektryczności w przemysł pozwoli znów do życia powołać średnie i małe przedsiębiorstwa, które także mają swoje dodatnie strony ekonomiczne. Siłę elektryczności najłatwiej i najtaniej uzyskać można z bystrego prądu rzeki: elektryfikacja kraju, ledwie u nas rozpoczęta, wyzyska przede wszystkim rzeki karpackie i do Karpat, w te najuboższe góralskie strony, przeniesie się w przyszłości punkt ciężkości naszego przemysłu elektrycznego. Na niżu odpływy tysięcznych jezior, a może kiedyś w dalszej przyszłości i niesłabnąca energia fali morskiej, uderzającej bezustannie o wybrzeże, staną się źródłem elektryfikacji kraju. Jedno jest pewne, żeśmy dotąd w przemyśle ani w części nie wyzyskali tych sił motorycznych, które nam przyroda daje do dyspozycji.

A może słaby rozwój przemysłu spowodowany jest za ciasnym rynkiem zbytu? Istotnie trzeba przyznać, że mocarstwa rozbiorowe uczyniły wszystko, by nam zacieśnić rynek zbytu. Nie dbano o rozwój aparatu komunikacyjnego, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, zupełnie zaniedbano drogi wodne i tym sposobem utrudniono dowóz surowców do fabryk, odwóz towarów gotowych do miejsca zbytu. Konkurencja obcych, silniejszych i przez rządy zaborcze protegowanych okęgów przemysłowych podkopywała nasze młode i słabe fabryki i wydzieraa im rynek zbytu (obacz rozpaczliwą walkę cukrowni galicyjskich z zachodnio-austriackim kartelem). Kordon zaborów utrudniał przez wysokie cła, które na nim trzeba było płacić, zbywanie się towaru na ziemi polskiej, położonej z tamtej strony kordonu. Ten kordon n. p. odeciął Królestwo od polskich kopalń soli i nafty i przez to uniemożliwił powstanie w Królestwie fabryk sody i rafinerji. A przede wszystkim państwa zaborcze, a przynajmniej Niemcy i Austria starały się utrudnić wszelkimi sposobami uprzymy-

słowanie ziem polskich, by sobie zatrzymać przywilej zaopatrywania ich w towary fabryczne. Inaczej rzecz się miała w Królestwie Polskim, gdzie wyższość kultury organizacyjnej i wytwórczej wobec agrarnej Rosji pozwoliła na szybki rozwój zakładów przemysłowych, obliczanych nawet na znaczny eksport do Rosji; wzmógł się on potężnie po zniesieniu granicy cłowej między Królestwem a Rosją w roku 1850. Pozatem jednak ziemie nasze przedstawiały tylko olbrzymi rynek zbytu dla towarów obcych.

Dziś, będąc panami na swojej ziemi, zupełnie inaczej się urządzić możemy. Możemy oprzeć wielki własny przemysł już na zapotrzebowaniu ludności krajowej. 25—30 milionów ludzi konsumuje bezustannie znaczną ilość najróżnorodniejszych towarów. Przez cła ochronne, odpowiednią politykę taryfową i przemysłową możemy z biegiem czasu ten cały rynek zbytu zastrzedz dla własnej produkcji. Zapotrzebowanie na tym rynku winno być w przyszłości tem większe, im większe było zaniedbanie kultury materialnej u nas. Wraz z dźwigającą się oświatą, wraz z rosnącym z dnia na dzień współżyciem z Europą zachodnią wzmagać się także będą wymogi życiowe, a tem samem i pojemność rynku wewnętrznego. Do tego dodać należy olbrzymie zapotrzebowanie, wywołane zniszczeniem kraju w okresie wojny. Odbudowa wsi i miast, ich asanacja i kulturalne urządzenie, naprawa i rozbudowa aparatu komunikacyjnego i t. d. pociągnie za sobą olbrzymie zapotrzebowanie najrozmaitszych towarów. Gdybyśmy tylko na tym wewnętrznym konsumie, który powinniśmy przy własnym rządzie bez trudności opanować, oparli nasz przemysł, mógłby się on rozwinąć na potężną skalę.

Ale dodać należy, że przy dobrej organizacji kupieckiej, solidnej wytwórczości i pomocy rządu nie powinno przedstawiać dla Polski większych trudności zdobycie dla swych wyrobów poważnego rynku zagranicą. Ziemie polskie są dla eksportu już z natury predestynowane przez swoje położenie geograficzne. Dla Rosji Polska cała może się stać tem, czem dla niej było dotąd tylko Królestwo Kongresowe, mianowicie dostawcą fabrykatów. A pamiętać należy o tem, że przez Rosję idzie droga eksportu do bliskiego i dalekiego Wschodu. Uprzemysłowienie Rosji rozpoczęło się co prawda, ale daleko do tego, by rosyjski przemysł zaopatrzyć mógł sam bez obcej pomocy ziemie Rosji i Wschodu.

Na eksporcie do Rosji oparte było do niedawna u nas tkactwo w Królestwie Polskim. Skoncentrowane przede wszystkim w okęgu łódzkim (Łódź, Zgierz, Pabjanice, Zduńska Wola, Ozorków,

Bełchatów, Aleksandrów, Konstantynów i t. d.), częstochowskim (Częstochowa, Żarki, Myszków, Zawiercie, Sosnowice) i warszawskim (Wola, Żyrardów, Marki, Grodzisko) liczyło już w 1910 roku 1166 zakładów, przerabiających bawełnę, len, konopie, żut, wełnę i jedwab, w których pracowało przeszło 150.000 robotników. Błyskawiczny wprost rozwój Łodzi i jej sąsiednich miast spowodowany był szybkim rozrostem tej gałęzi przemysłu w XIX wieku, który mogąc do Królestwa względnie łatwo importować surowiec (zwłaszcza bawełnę), a mając w nim dużo tanich sił roboczych do dyspozycji, potrafił całe państwo rosyjskie zalać swymi wyrobami. Dziś trudniejsze nieco stały dla niego warunki: zniszczenie fabryk przez wojnę, a przede wszystkim powstanie nowej granicy cłowej między nami a Rosją zmusiło ten rodzaj przemysłu do pewnej reorganizacji. Włókiennictwo innych b. zaborów jest dotąd słabem: jedynie okolica Bielska na Śląsku Cieszyńskim, Białej i Kęt w zachodniej Małopolsce zasługują na wzmiankę, bo w b. zaborze pruskim fabrycznego włókiennictwa prawie niema.

Wreszcie stoi nam otworem też droga na zachód: możemy z biegiem czasu stworzyć u nas warunki produkcji fabrycznej, które pozwolą nam współzawodniczyć z wyrobami Niemiec i Zachodu i wyzyskać w ten sposób położenie geograficzne, zupełnie podobnie jak to Niemcy uczyniły w ostatnim półwieku. A o ile odbijanie rynków już opanowanych przez narody zachodnie byłoby dla nas przynajmniej na długi czas trudne, to w każdym razie możemy myśleć o tem, by eksportować nasze towary do naszych ziomeków zamorskich, do naszych ziem emigracji. Będą one doskonałym, pierwszym punktem oparcia dla naszego wywozu światowego ku Zachodowi. I tu więc, jak wszędzie, przyroda otwiera nam potężne perspektywy: od nas, od naszej zdolności organizacyjnej, od naszej pracowitości i zręczności zależeć będzie jedynie, czy je potrafimy wyzyskać.

Na zakończenie pytajmy się, jakie jest rozmieszczenie przemysłu w ogólności w Polsce. Słaby procent ludności (mniej niż 2,5%) oddaje się przemysłowi na kresach wschodnich, skąd idzie smuga słabo uprzemysłowianych ziem: a) przez tomaszowskie, nizinę małopolską, ziemię nadnidziańską, kielecką i radomską, b) wzdłuż Bugu prawie po Warszawę, przez Pojezierze Mazowieckie po ziemię nad średnią Wartą. — Intensywnie uprzemysłowionym (5—10% ludności) jest cały b. zabór pruski wraz z ziemią cieszyńską, oraz doliną Wisły od Torunia po Lubelskie. Wśród tego obszaru leżą te nieliczne okolice, które mają „europejski“ przemysł (ponad

15% ludności): Śląsk Górny i Cieszyński, okolice Łodzi, Warszawy, Poznania i Gdańska. Małopolskie centra przemysłu (Kraków, Lwów i Stanisławów) są o wiele słabsze (5—10% ludności przemysłowej).

Ta ludność przemysłowa rozkłada się na poszczególne ważniejsze gałęzie przemysłu, jak wykazuje następująca tabelka, w której podana jest w tysiącach bezwzględna liczba robotników i (w nawiasie) jej stosunek w ‰ do ludności ogólnej:

K r a j e	przemysł górnico- metalowy	tkacki	spożywczy	drzewny	skórny	chemiczny
Królestwo Polskie	194(16)	424(35)	97(8)	36(3)	12(1)	48(4)
Małopolska	88(11)	132(14)	48(6)	40(5)	—	8(1)
Śląsk Cieszyński	47(107)	15(35)	3(7)	5(12)	—	5(12)
Śląsk Opolski	159(72)	84(38)	44(20)	26(12)	2(1)	18(8)
Poznańskie	46(22)	36(17)	40(19)	19(9)	2(1)	8(4)
Pomorze	53(31)	29(17)	36(21)	10(12)	2(1)	7(4)
Olsztyńskie	10(18)	8(14)	6(11)	4(8)	0.5(1)	3(5)
Polska	597(22)	728(27)	274(10)	140(3)	18,5(0,6)	97(3)
Litwa i Białoruś	63(5)	50(4)	25(2)	37(3)	25(2)	37(3)
Ukraina	36(3)	—	206(17)	12(1)	—	12(1)

Obecnie pracuje więc w Polsce armja robotników fabrycznych w sile około 2 milionów par rąk (w powyższej tabelce, zresztą wobec nad wyraz nieściślej statystyki przemysłowej nie bardzo pewnej, pominięto gałęzie mniej ważne), z czego znacznie więcej niż $\frac{1}{3}$ pracuje w fabrykach tkackich, $\frac{1}{3}$ w przemyśle górnico-metalurgicznym, $\frac{1}{7}$ w przemyśle spożywczym, $\frac{1}{13}$ w przemyśle drzewnym, a $\frac{1}{18}$ w przemyśle chemicznym. Przyszłość przemysłu polskiego leży w podniesieniu tych liczb i w równomierniejszem ich rozdziale: oparłszy się na nieprzejętych skarbach naszych surowców i sił motorycznych, na naszym, dość licznym, przemyśle domowym i dobrym już wyrobionym robotniku, przeprowadzić musimy: 1) olbrzymie inwestycje w przedsiębiorstwach, wyzyskując do tego celu niezorganizowane dotąd lub też bojaźliwe kapitały nasze; 2) daleko idące udoskonalenia w wychowaniu zawodowem (szkolnictwie, wystawach i t. d.) i 3) w ochronie młodego przemysłu przed nadmierną walką konkurencyjną zagranicy (za pomocą traktatów handlowych, celi ochronnych, ułatwień, przyznanych świeżym zakładom ze strony rządu i t. d.); wreszcie 4) dobrą organizację zbytu wewnętrznego i zewnętrznego.

Wówczas stanie się Polska tem, do czego jest przez stosunki przyrodzone przeznaczoną: ekonomicznie kwitnącą i zdobędzie dostateczne podstawy materialne pod zdrowy rozwój kultury duchowej.

8. Statystyka ludnościowa wedle jej zawodu.

Najlepiej stosunki ekonomiczne ziem naszych charakteryzuje podział ludności według zawodów. Dzięki temu, że sprawy bytu materialnego wysuwają się w polityce z konieczności zawsze na pierwszy plan, że życie społeczne stoi dziś przede wszystkim pod znakiem walk stanowych, stosunki zawodowe decydują obecnie też o fizjognomji politycznej zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej danego narodu. Dla porównania z innymi narodami podaję poniżej % ludności utrzymującej się z rolnictwa, przemysłu i handlu nie tylko dla ziem polskich i naszych sąsiadów, lecz i dla innych, wybitnie rolnych, przemysłowych i handlowych krajów Europy.

K r a j e	Na 100 ludności miało utrzymanie z			
	rolnictwa, leśnictwa	przemysłu, górnictwa	handlu, komunikacji	innych zawodów
Królestwo Polskie	57	15	8	20
Małopolska	73	9	10	8
Śląsk Cieszyński	29	47	11	13
Śląsk Opolski	29	48	9	14
Poznańskie	54	23	9	14
Pomorze	50	24	9	17
Olsztynskie	60	18	6	16
Polska	58,5	17,5	9	15
Litwa i Białoruś	73	9	7	11
Ukraina	73	9	7	11
b. Rosja	75	10	5	10
b. Węgry	70	14	4	12
b. Austrja	48	27	12	13
b. Niemcy	35	40	12	13
Włochy	59	25	7	9
Francja	43	32	14	11
Anglja	12	45	24	19
Szwajcarja	31	45	13	11
Holandja	28	35	18	19
Stany Zjednoczone	36	24	16	24

Przedewszystkiem zauważyć możemy wielką różnorodność ziem naszych, które na Śląskach aż połowę ludności mają zatrudnioną w przemyśle, więcej nawet niż przeciętnie Anglja i Szwajcarja; które zaś w innych okolicach (Małopolska) ledwie 1/10 ludności zatrud-

niają w przemyśle, zachowując charakter wybitnie agrarny, podobne w tem do Litwy, Rusi i Rosji. Ziemie byłego zaboru pruskiego są o tyle zrównoważone, że wobec niekorzystnych na ogół warunków przyrodzonych połowę swej ludności oddają rolnictwu, 1/4 przemysłowi. Podczas gdy więc w związku z tem Małopolska (a do pewnego stopnia i Królestwo) jest ziemią, gdzie problemy agrarne, reformy rolnicze, uregulowanie stosunku wsi do miast wysuwają się, nieraz we formie dla spokojnej ewolucji niebezpiecznej, na pierwszy plan, to o b y d w a Śląski są z natury rzeczy siedzibą organizacji i dążeń robotniczych, ową ziemią gorącą, skąd idą hasła uspołecznienia fabryk i kopalń i socjalizowania całego społeczeństwa. Tylko ziemie poznańskie i pomorskie wykazują taką strukturę zawodową, że są już z góry zabezpieczone przeciw wyjątkowej przewadze liczebnej jednego ze stanów. Polska jako całość zatrudnia niespełna 3/5 w rolnictwie, 1/5 w przemyśle, zbliża się pod tym względem najbardziej do Włoch, a odbiega zaś szczęśliwie od wybitnie agrarnych Węgier, Rosji i t. d., jak i od wybitnie przemysłowych Anglji, Szwajcarji, Holandji, Niemiec i t. d.

Interesującym jest wpływ stosunków ogólnokulturalnych, a przede wszystkim też narodowościowych na stan zawodowy: wiadomo, że narodowości obce kresów wschodnich są wybitnie agrarne i że tam żywioł polski stanowi pierwiastek przemysłowy i handlowy. Analogicznie na zachodzie znów Polacy wobec Niemców są bardziej agrarni (w Poznańskim P. 71%, N. 29%); Niemcy tam oddają się bardziej zawodom wolnym (N. 69%, P. 31%). Ziemie nasze wykazują wreszcie nieco zmienne oblicze, stosownie do tego, w jakiej mierze zużytkowane są w pracy zawodowej siły żeńskie: jest rzeczą charakterystyczną, że Małopolska bardziej niż inne ziemie do pracy zawodowej wciągnęła mężczyzn, ale i w znacznie wyższym stopniu jeszcze kobiety, jak wykazuje następująca tablica:

K r a j e	Jest zawodowo czynnych na 100		
	mężczyzn	kobiet	wogóle
Królestwo polskie	46	14	29
b. Zabór pruski	55	29	41
Małopolska	61	51	57
b. Rosja	42	8	25
b. Prusy	65	32	47
b. Austrja	66	46	56

9. Środki komunikacyjne na ziemiach polskich.

Różnice produkcji gospodarczej, jakniemniej różnice zapotrzebowania rozmaitych dziedzin Polski wywołały oddawna prądy wyrównawcze, które nazywamy ruchem komunikacyjnym. Posługuje się on licznymi środkami (plecy ludzi lub zwierząt, wozy, sianie, okręty i t. d.) i drogami komunikacyjnymi (ścieżki, drogi kołowe, żelazne, wodne i t. d.). I jedne i drugie stoją u nas nie tyle pod wpływem warunków przyrodzonych, ile odzwierciedlają nader zmienne, na ogół dla nas dotąd bardzo nieprzyjemne stosunki polityczne. Przyroda nie stawia nigdzie w Polsce bezwzględnych przeszkód ruchowi komunikacyjnemu: nie tyle nasze łatwe do przebycia góry, ile większe rzeki, a zwłaszcza błota wymagają nieco większych wkładów przy budowie dróg komunikacyjnych. Istotnie ziemie nasze pokryły się oddawna gęstą siecią dróg naturalnych: lądowych pieszych, jucznych i kołowych, które łączą ze sobą wszystkie przysiółki i osady, a powstałych przez sam ruch, bez inwestycji poważnych; dróg wodnych, którymi są z natury rzeczy wszelkie nieco szersze i głębsze strugi wodne oraz jeziora. Ale na tych naturalnych drogach ruch z konieczności musiał zawsze pozostać powolnym, mało pojemnym, tylko miejscowym.

Sztuczne drogi bite, żelazne, wodne pozwoliły zwiększyć ruch komunikacyjny, przyspieszyć go i przez to objąć nim szersze przestrzenie, wymagały jednak wielkich wkładów. Były zabór pruski na te wkłady się zdobył, dzięki wyższej swej kulturze gospodarczej, a przede wszystkim lepszej administracji. Małopolska pozostała już znacznie w tyle, ale Królestwo Polskie jest dotąd z łatwo zrozumiałych przyczyn najbardziej zaniedbane. Do tego dodać należy olbrzymi wpływ, który wywarła na nasz aparat komunikacyjny polityka strategiczna trzech mocarstw rozbiorowych. W przewidywaniu wielkiej wojny na ziemiach polskich, grożącej oddawna, Niemcy i związana z niemi Austria, ufne w swą zdolność szybszej mobilizacji, rozbudowały aparat komunikacyjny tak, aby pozwolił im jaknajszybciej przetransportować na pobożowisko polskie wielkie masy wojsk i materiałów wojennych. Stąd sieć komunikacyjna ziem zachodnich i południowych otrzymała charakter wysoce strategiczny: cechują je liczne linje dowozowe, wiążące centra państw zabórczych z pobożowiskiem polskim, oraz wielkie linje, przebiegające równolegle do granic politycznych, a ułatwiające przegrupowanie wojsk za frontem. Drogi wodne, jako mające mniejsze znaczenie

wojskowe, zaniebdywano wobec ważniejszych militarnie dróg żelaznych. Tylko ziemie zachodnie potrafiły obok linij strategicznych utworzyć jeszcze gęstą sieć dróg, zgodnie z wysokimi potrzebami tamtejszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Tosamo, co Niemcy i Austria czyniły tuż nad kordonem, czyniła Rosja — na wschód od Wisły, ba właściwie dopiero na wschód od Bugu; tam powstała sieć (odpowiednio rzadsza i mniej doskonała) strategicznych dróg; natomiast w zachodnim Królestwie, a częściowo i we wschodnim, czyniono jaknajwiększe trudności przy budowie lepszych dróg, właśnie także ze względów strategicznych. Rosja, wiedząc o trudnościach, z którymi z natury rzeczy walczyć musi mobilizacja kraju, i obawiając się, by wysunięte w Królestwo Polskie forpoczty armji nie uległy oskrzydleniu i uduszeniu, nim główna część armji rosyjskiej nadejdzie, zrezygnowała z góry z zbrojnego trzymania obszaru Królestwa, postanowiła bronić się dopiero nad Wisłą albo Bugiem, a kraj na zachód położony wydać nieprzyjacielowi. By mu jednak utrudnić pochód, postanowiono nierozbudowywać tu sieci komunikacyjnej, a nieliczne tu linje kolejowe zaopatrzyć (za wyjątkiem sieci kolei Warszawsko-Wiedeńskiej) w „szeroki tor“. Stąd głównie się biorą te jaskrawe różnice w drogowości poszczególnych ziem polskich, które uwidocznia następująca tabelka, w której zestawiono długość dróg poszczególnego typu w kilometrach oraz (w nawiasie) ich gęstość (na 100 km²):

K r a j e	Drogi bite	Koleje	Drogi wodne
Królestwo Polskie	8.760(6,9)	3.394(2,7)	4.589(3,6)
Ziemie zachodnie	38.195(34,6)	15.596(11,8)	3 004(2,3)
Ziemie południowe	19.291(23,1)	4.799(5,7)	2.130(2,4)
Polska	66 246(23,8)	23.793(8,2)	9.723(3,3)
Litwa i Białoruś	4.151(1,4)	6.321(2,1)	13.044(4,3)
Ukraina	2.300(1,4)	3 878(2,3)	3.169(1,8)
b. Rosja	22.180(0,5)	53.220(1,1)	89.710(1,9)
b: Prusy	137.515(39,2)	47.724(13,7)	12 177(3,5)
b. Austria	124.344(41,5)	23.637(7,9)	6.530(2,2)

Z wszystkich dziedzin były zabór pruski nie pozostawał w tyle za państwem, do którego należał, Małopolska pozostała już daleko w tyle poza Austrią, Królestwo Polskie przodowało w Rosji, ale tylko dzięki niesłychanie niskiemu tam stanowi środków komunikacyjnych.

Przebieg i główne kierunki dróg komunikacyjnych podyktowane są w Polsce ukształtowaniem rzeźby: stąd wyróżnić można dwa systemy, karpacki i niżowy. Drogi karpackie składają się z linii cyrkumkarpackich, biegnących wzdłuż osi gór, i licznych obecnie linii transkarpackich, drogi niżowe zaś z linii nadrzecznych, południkowych, i poprzecznych, równoleżnikowych. Najważniejszą drogą cyrkumkarpacką jest ten stary, wielki szlak, który z nad Dunaju z okolic Wiednia prowadzi przez Bramę Morawską, Krakowską i Przemyską (ob. str. 21) na Ruś i Wołoszczynę. Wzdłuż tego szlaku zbudowano „cesarkę“, by ziemie dopiero co zabrane związać z cesarstwem austriackim; wzdłuż niego biegnie najstarsza i najbardziej rentowna kolej b. Austrii (t. zw. północna), która rozpoczęła kłaść już trzeci i czwarty tor dla pokonania olbrzymiego ruchu; wzdłuż niego wreszcie postanowiono zbudować olbrzymi kanał podkarpacki Dunaj—Odra—Wisła—Dniestr, którego budowę rozpoczęto przed wojną, ale nie dokończono. Skoro olbrzymi ruch na tej linii wymagał odciążenia, zbudowano równoległe do niej kolej śródbeskidzką (Hulin—Cieszyn—Żywiec—Nowy Sącz—Sanok—Stryj—Stanisławów). Te drogi cyrkumkarpackie łączą z ziemiami południowo-karpackimi 9 ważnych dróg, między nimi wielkiej wagi linja Jabłonkowska, stara droga Popradzka (Orłowska) i Dukielska oraz na wschodzie Łupkowska, Użocka, Ławocznieńska i Jabłoniecka. Oddawna przez nie prowadzą nie tylko doskonałe gościńce, ale i linie kolejowe (za wyjątkiem Dukielskiej).

Na niżu główne szlaki komunikacyjne związane są z systemem rzek: jedne trzymają się wprost dolin, jak doskonale rozbudowany szlak nadodrzański (drogi lądowe i wodne), słabiej rozwinięty szlak nadwiślański i ułomny szlak nadbużański-niemniński; inne trzymają się działów wodnych i omijają podmokłe w dawnych czasach niziny, np. stary szlak bursztynowy, wzdłuż którego na znacznej przestrzeni biegnie kolej warszawsko-wiedeńska, lub niemniej stare szlaki stepowe ukraińskie, których się częściowo trzymają linie kolejowe, jak Odessa—Lwów. Te drogi południkowe przecinają pod prostym kątem drogi równoleżnikowe; zarówno drogi lądowe jak i wodne trzymają się tych rowów i nizin równoleżnikowych, które utworzyły się u stóp Karpat w środkowej Polsce i na żuławach nadmorskich, przyczem drogi lądowe odszukują brody w wielkich rzekach i powodują powstanie nad nimi bliźniaczych miast pomostowych, drogi wodne zaś dążą do niskich działów wodnych, któreby im pozwoliły przejść z jednego zlewiska w sąsiednie.

Tych szlaków równoleżnikowych jest zasadniczo trzy: pierwszy zgadza się częściowo z szlakiem podkarpackim, biegnąc z Wrocławia przez Kraków i Jarosław po Lwów, a stąd jako szlak wołyński do Kijowa. Częściowo ma mu towarzyszyć projektowany jeszcze w XVIII wieku przez niezawisłą Polskę kanał Odra—Wisła—Dniestr. Drugi trzyma się środkowopolskiej brzozy, idąc z Berlina przez Frankfurt i Poznań na Warszawę i dalej przez Brześć na Moskwę. Warunki polityczne tylko temu winne, że między Poznaniem i Warszawą linja ta uległa wykrzywieniu, przez Kalisz względnie Bydgoszcz. Wszędzie, gdzie ta droga przecina wielką rzekę, widzimy miasta pomostowe: Frankfurt nad Odrą, Poznań nad Wartą, Warszawa - Praga nad Wisłą, Terespol - Brześć Litewski nad Bugiem. Jej towarzyszy olbrzymia droga wodna, idąca kanalizowaną Wartą i Notecią, kanałem Bydgoskim do Wisły, Wisłą po Modlin i Warszawę; tu rozwidla się i prowadzi z jednej strony Bugiem i Kanałem Królewskim do Prypeci (Dniepru), z drugiej zaś Narwią i kanałem Augustowskim do Niemna. Trzeci wreszcie szlak równoleżnikowy trzyma się wybrzeża bałtyckiego: z powodu rywalizacji żeglugi nadbrzeżnej jest on najslabiej rozwiniętym, zwłaszcza niema (z małymi wyjątkami: Tylża—Królewiec, Elbląg—Gdańsk) drogi wodnej w tem miejscu. Ale i droga żelazna, łącząca Szczecin z Gdańskiem, Królewcem, Tylżą i Kłajpedą, traci zwłaszcza od Królewca począwszy ze względów politycznych na znaczeniu.

Z wszystkich tych dróg niżowych środkowe są dla bytu państwa polskiego najważniejsze: a więc nadwiślańska, wiążąca ziemie karpackie z Bałtykiem, i środkowopolska, wiążąca wschód Europy z zachodem. Na ich skrzyżowaniu leży naturalne centrum komunikacyjne ziem polskich, Warszawa, i ta okoliczność jest podstawą zarówno jej potężnego rozwoju, nawet w czasach niewoli, jak i jej dominującego stanowiska w dzisiejszem państwie. Skośne linje, jak Warszawsko-Wiedeńska, nadwiślańska (rozwidlająca się w Kielecką i Wołyńską), Petersburska i Gdańska, uzupełniają tę doskonale ześrodkowaną różę dróg, w której środku, jak pajak, czerpiący soki ożywcze z całej Polski, siedzi Warszawa. Ta odśrodkową i współrodkową sieć kolejową musi państwo polskie rozbudować wszechstronnie i w szybkim tempie, jeśli pragnie przyspieszyć proces wyrównania różnic dzielnicowych i unifikacji ziem polskich. Pełnowartościowe połączenia otrzymać muszą z Warszawą: Lwów, Kraków, Wrocław, Poznań, a także Królewiec i Kijów. Przytem uleść musi sieć kolejowa znacznemu zgęszczeniu, przede wszystkim

w Królestwie, później i w Małopolsce. Zniknąć muszą te gubernie, w których niema szos państwowych (Płock), i te, gdzie na 100 km² powierzchni przypada jak nad Wołgą mniej niż 1 km toru kolejowego.

Intensywność ruchu uwydatni następujące zestawienie, które podaje przewóz towarów kolejami (w milionach tonn) i (w nawiasie) ilość towaru kolejowego w tonnach, przypadającego na:

K r a j e	Przewóz towarów kolejami		Przewóz towarów drogami wodnemi		
	w milionach tonn	na 100 km ² przypada tonn	w milionach tonn	na 1 km drogi wodnej	w % ruchu kolejowego
Królestwo Polskie	20,1	15.800	1,2	260	7
Ziemie zachodnie	102,5	77.700	7,8	2.590	8
Ziemie południowe	20,8	24.900	0,4	187	2
Polska	143,4	57.000	9,4	972	6,5
Litwa i Białoruś	15,1	4.970	12,6	967	63
Ukraina	10,5	6.360	3,7	1.165	40
b. Rosja	176,4	3.660	46,3	516	26
b. Prusy	454,7	129.600	87,1	7.160	19
b. Austria	158,8	52.900	4,5	688	3

Tabelka ta wykazuje nam ogromne przeciwieństwa w ruchu towarowym na wschodzie i na zachodzie ziem polskich, doniosłość dróg wodnych w słabym zresztą ruchu Litwy i Ukrainy, brak wszelkiego znaczenia dróg wodnych w zaborze austriackim; stwierdza, że na ogół ziemie polskie mają ruch, który odpowiada b. Austrii, nawet nie wiele pozostaje w tyle poza ruchem całej olbrzymiej Rosji, jest jednak w każdym kierunku słabszym niż w intensywnie pracującym państwie pruskiem. Tasama tabelka ilustruje wreszcie stosunek ruchu na drogach wodnych do ruchu kolejowego. Ruch wodny jest u nas niezmiernie słaby nie tylko wobec Rosji, która mało posiada dróg lądowych i z konieczności dużo transportuje rzekami, ale i wobec Prus, które rozporządzając doskonałą siecią dróg lądowych posiłkują się ruchem wodnym w znacznej mierze dla jego szczególnych zalet. Ziemie nasze, położone w podobnych warunkach jak Prusy, mogłyby również z dobrze rozbudowanej sieci dróg wodnych znaczne wyciągnąć korzyści.

Zmniejszenie się ciężaru każdego towaru w wodzie, lepsze uzyskanie siły motorycznej przy mniejszym tarciu, korzystniejszy stosunek ciężaru środka transportowego do towaru (kolej 1:2, okret 1:6 do 8), wreszcie mniejsze względnie koszta utrzymania drogi i ruchu czynią transport drogami wodnemi bez porównania tańszymi. Z drugiej strony zmienny wodostan w lecie, a przedewszystkiem

pokrywa lodowa w zimie przerywająca często ruch wodny, który w dodatku powolny nadaje się z tych względów tylko na towary surowe, ciężkie, pojemne, a nie ulegające szybkiemu zepsuciu (materiał budowlany, drzewo, zboże i t. d.). Ponieważ jednak ziemie nasze są, jak widzieliśmy, wielkim producentem surowców i będą niem w przyszłości jeszcze bardziej, więc szybka rozbudowa dróg wodnych jest jednym z postulatów dla podźwignięcia życia ekonomicznego w kraju. Przyroda ułatwia nam tę rozbudowę w wysokim stopniu: regulowanie naszych rzek nizinnych nie natrafia na żadne poważne trudności. Połączenie zlewisk jest przez przyrodę w wysokim stopniu ułatwione. Podrzędne działy wodne przecina: system mazurski, projektowany od Niemna do Drwęcy (kanał Seckenbergowski między Niemnem a Przegołą, kanał jezierny mazurski, 137 km, warmiński, 140 km); kanał Augustowski (Biebrza — Czarna Hańcza, 100 km, 18 śluz, pomysłu Lubeckiego, zbudowany 1833—1839); kanał Bydgoski (26 km, 7 śluz, zbudowany 1773—1774); przecinać będą projektowane kanały Bug—Warszawa—Bzura (Warta albo Pilica—Przemsza)—Odra. Główny dział wód europejski między morzem Bałtykiem a Czarnem przekracza: kanał Ogińskiego (Szczara—Jasiodła, 51 km, 9 śluz, zbudowany przez Michała Ogińskiego 1765—1768); kanał Muchawiecki (Królewski, Pina—Muchawiec, 195 km, 19 śluz, pomysł Władysława IV, wykonany 1776—1783 i 1839—1843). Prawie wszystkie te kanały, stare, zaniedbane, płytkie i wąskie, wymagają odnowienia i uzupełnienia. Z większych portów rzecznych wymienić należy nad Odrą Koźle, Wrocław; nad Wartą Poznań, nad Wisłą Chwałowice, Zawichost, Solec, Rybaki, Włocławek, Toruń, Gdańsk; nad Brdą Bydgoszcz, nad Bugiem Brześć, nad Przegołą Królewiec, nad Niemnem Grodno, Kowno, Jurborg, Tylża, Kłajpeda.

Wszystkie nasze drogi wodne wiążą się ostatecznie z morzem i nadają dopiero wybrzeżu polskiemu znaczenie ekonomiczne. Same bowiem morze Bałtyckie (z powodów wyżej podanych, str. 25 i 41) jak i wybrzeże kaszubskie nie przedstawiają wielkiej wartości ani dla rybołówstwa, ani dla innych gałęzi gospodarstwa. Niegościnnie to wybrzeże nie posiada portów naturalnych: zastępują je porty rzeczne, nieraz o kilka lub kilkanaście km od morza odległe (Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tylża), dostępne tylko dla płytko idących okrętów. Dla nowoczesnych okrętów oceanicznych służyć muszą bliźniacze „przedporty“, zaopatrzone w sztucznie

pogłębione baseny (Nowy Port, Pilawa, Kłajpeda). Nad samym morzem Bałtyckiem nie powstało żadne większe ognisko ekonomiczne, a wyjazd na otwarty ocean utrudniony cieśninami (Wielki i Mały Belt, Sund), które obchodzą śródlądowy kanał szwedzki (Norrköping—Göteborg) i niemiecki (cesarza Wilhelma, Kilonia—Brunsbüttel nad Łabą). Dlatego zagadnienie umiędzynarodowienia cieśnin morskich i kanałów transkontynentalnych nabiera dla nas szczególnego znaczenia. W każdym jednak razie wybrzeże polskie musi być, jeśli ma spełnić swoje przyrodzone zadanie, doskonale związane ze swoim naturalnem „zabrzeżem“ (całem zlewiskiem Wisły); dla braku takiego połączenia z zabrzeżem porty nadbałtyckie, położone na wschód od Szczecina, prowadziły suchotniczy żywot za czasów rozbiorów. Odżyją one natychmiast, skoro im się otworzą podwoje bogatej Polski i skoro staną się jej bramą w szeroki świat, tym ośrodkiem, w którym krystalizować się będą promienie, łączące nas z życiem i polityką wszechświatową.

10. Handel.

Podstawą wszelkiej polityki handlowej, zmierzającej do usunięcia przeszkód, tamujących rozwój handlu, i do popierania wszelkich czynników i środków rozkwitowi ich pomagającemu, jest samodzielny byt państwowy; tylko on też poznać i liczbowo ująć potrafi handel przez państwową kontrolę przywozu, wywozu i przewozu towarów i produktów tak krajowych, jak i obcych. Polska porozbiorowa samodzielności handlowej nie posiadała, a nawet przeciętą została kordonem, jedną z najjaskrawszych granic handlowych w Europie, mimo iż traktatami wiedeńskimi z r. 1815 wolność handlu między prowincjami dawnej Polski zastrzeżono; żadne jednak z państw rozbiorowych tego warunku nie dotrzymało. Ponieważ poszczególne zabory od 1815 (rosyjski od 1851) do 1918 stanowiły pod względem gospodarczym jedność z odnośnemi państwami, więc niepodobna określić udziału ziem polskich w handlu międzynarodowym i międzydzielnicowym. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ogromnym rozmachu stosunków handlowych międzynarodowych w ostatniej ćwierci wieku zeszłego i początku bieżącego ziemie polskie wzięły poważny udział, chociaż może nieodpowiedni do swego zaludnienia.

Określenie rozmiarów polskiego handlu wewnętrznego jest nadzwyczaj trudne dla zupełnego braku danych o obrotach tego ruchu: przeważna część obrotu, zwłaszcza miejscowego, żadnej rejestracji nie podlega, przewóz zaś towarów na drogach komunikacyjnych podlega tylko kontroli co do ilości, bez uwzględnienia tranzytu. Ale ten handel wewnętrzny już przed wojną znacznie niewątpliwie przewyższał handel zewnętrzny, do którego w Polsce doliczyć trzeba było także obrót ziem polskich z prowincjami państw rozbiorowych. Kupcy z Litwy i Rusi przyjeżdżali do Warszawy i Łodzi i spotykali się z kupcami warszawskimi na jarmarku w Jarmolińcach na Podolu i na kontraktach w Kijowie. Jarmarki w Warszawie (na wełnę w czerwcu, na chmiel w październiku) przyciągały kupców z dalekich stron. Rząd tu jednak starał się widocznie o popieranie ekspansji handlowej rosyjskiej (za pomocą tariff kolejowych, traktatów handlowych, popierania banków rosyjskich i t. d.); głównie jego machinacjom też przypisać należy, że nieraz fabryki w Królestwie łatwiej zdobyć sobie mogły rynek zbytu w Rosji niż w kraju.

Królestwo Polskie produktów rolniczych w ostatnich latach już nie wywoziło, a przeciwnie przywoziło mąkę i zboże z Rosji i z zachodu. Przywoziło też w znacznych ilościach bydło, bawełnę i wełnę, rudę żelazną, sól i naftę, wywożąc natomiast do Rosji wyroby przemysłu włóknistego, w części żelaznego, węgla, wyroby galanteryjne. Głównym ośrodkiem tego handlu jest Warszawa. Handel ten w znacznej części spoczywa w rękach żydów, zwłaszcza rugowanych z wewnętrznych gubernij Rosji; ten niezwiązany z krajem pierwiastek handlowy uprawiał przedewszystkiem handel tranzytowy. Tylko handel produktami rolniczymi przechodzi, od r. 1905, coraz bardziej w ręce syndykatów rolniczych, założonych we wszystkich większych miastach Korony.

W Małopolsce i b. zaborze pruskim przedmiotami handlu są również głównie produkty gospodarstwa rolnego i leśnego, konsumpcję zaś wyrobów przemysłu zaspakaja tylko w małej części przemysł krajowy, w daleko większej wyroby, przywiezione z innych części państwa. Przez kordon przechodził w czasach przedwojennych handel tranzytowy, wynoszący do 3,5 miljarda koron. Same Królestwo wywoziło za 550 milj. rubli i przywoziło za 600 milj. rubli, z czego około $\frac{1}{4}$ przypada na zagranicę.

Organizacja handlu jest do tej pory na ziemiach polskich bardzo niejednolita. W ziemiach zachodnich i w Małopolsce istnieją Izby Handlowe (autonomiczne), oddające wielką usługę złasz-

cza przez swoją inicjatywę. Nie mogą ich zastąpić Komitety Giełdowe warszawski i łódzki. Również i zgromadzenia kupców (o typie cechów) nie odgrywają wielkiej roli w handlu. Ale stosunki te obecnie szybko ulegają przemianie: powstały liczne giełdy (pieniężne i towarowe), pracuje się nad unifikacją różnego dotąd prawodawstwa handlowego. Obok braków, wynikających z zawistości od rządów rozbiorowych, handel polski bardzo ujemnie odczuwał fakt, że w znacznej mierze spoczywał w rękach żydów, którzy właśnie w tym kierunku się wyspecjalizowali jako osobny stan, nie produkujący, lecz tylko pośredniczący, co ma swoje dalekoidące skutki w każdym kierunku. Możliwem to było tylko dla tego, że Polacy pierwotnie niechętnie oddawali się tego rodzaju czynnościom, a jeśli już się od nich nie uchylali, to przystępowali do tego zawodu bez odpowiedniego przygotowania. Dopiero fatalne doświadczenia zmusiły Polaka do konkurencji na tem polu z żydem; szkolnictwo zawodowe poprawiło się w ostatnich czasach na tyle, że najsamprzód udało się wyrugować żydów z kupiectwa w Poznańskim; obecnie ten proces rozpoczął się w Królestwie, czeka nań jeszcze Małopolska.

11. Pieniądz, instytucje kredytowe, kooperatywy.

Jednym z warunków uzdrowienia i zdrowego rozwoju ekonomicznego jest pieniądz i kredyt. Nie posiadając własnej waluty i kredytu państwowego Polska w ciężkiem była położeniu. Pogorszyło się ono znacznie, skoro po wojnie europejskiej powróciła Polska do nowego życia, znalazła się jednak aż wobec czterech walut obcych, równocześnie i prawnie obiegających w kraju: marki niemieckiej, korony austriackiej, rubli carskich i t. zw. marki polskiej, poręczonej do pewnej wysokości przez Rząd niemiecki. Podczas gdy jednak stosunek walut trzech państw rozbiorowych był w czasach przedwojennych mniej więcej stały (100:117:252), uległ już w czasie wojny niezliczonym i bardzo znacznym wahaniom, zależnym od chwilowych wypadków natury politycznej, militarnej, społecznej i gospodarczej. Państwo polskie stanęło wobec niesłychanie trudnego zagadnienia ustalenia w takich warunkach nowej waluty państwowej, któraby była wyrazem kredytu międzynarodowego państwa polskiego. Na razie zdołano jedynie przeprowadzić „unifikację monetarną“ w Polsce przez usunięcie wszelkich poza markami polskimi znaków pieniężnych z obrotu jako prawnych

środków płatniczych. Sama marka polska, podlegająca jeszcze ciągłym i bardzo znacznym wahaniom wskutek dalszego trwania wojny w Polsce, nie jest właściwą walutą: „będzie ona dopiero wymienioną na przyszłą walutę polską, według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm ustawodawczy“. Próbowano już niejednokrotnie zaproponować nie tylko nazwę i formę tej przyszłej waluty, ale i sposób oparcia jej na przyrodzonych bogactwach ziem polskich; wszystkie te próby okazały się jednak dotąd przedwczesnymi. Na definitywne rozwiązanie sprawy walutowej w Polsce należy jeszcze poczekać.

Podporą jej będzie Bank Narodowy, który pierwszy raz — proponowany już w r. 1815 — powstał pod nazwą Banku Polskiego istotnie w r. 1828. Miał on za zadanie zarówno likwidację długu publicznego Królestwa Polskiego, jak i popieranie przemysłu i handlu. Czynił to w ciągu 57-letniego istnienia z wielką zręcznością i gorliwością: budował trakty bite i kanały, statki parowe i magazyny zbożowe, okazał wielką inicjatywę w przemyśle górniczym, prowadził fabryki maszyn wyrobów lnianych, papieru, młyny parowe i t. d. Nowy Bank Polski będzie przede wszystkim instytucją emisyjną i likwidującą dług publiczny państwa polskiego.

Myśl zrzeszenia środków pieniężnych w spółkach i towarzystwach, celem udzielania kredytu potrzebującym, kielkowała w Polsce już z początkiem XVIII wieku („Zakładka na sprzężaj“ kapituły krakowskiej w Pabjanicach, Kasy pożyczkowe Zamoyskich (1765), Jabłonowskich (koniec XVIII wieku), Staszycy (1822) i t. d.). We wszystkich zaborach powstają Towarzystwa kredytowe ziemskie (Poznań 1821, Warszawa 1825), Kasy oszczędności (Lwów 1844), Spółki kredytowe Schultzego (Poznań 1861). Dziś możemy spoglądać już na poważny dorobek, zdobyty w czasach niewoli; posiadamy po kilka lub kilkanaście polskich banków akcyjnych lub prywatnych w każdym byłym zaborze (rosyjskim 12, pruskim 26, austriackim 4), kilka Towarzystw kredytowych ziemskich, kilkadziesiąt Kas oszczędności, a przede wszystkim bardzo liczne organizacje spółdzielcze, z których w Królestwie szczególnie się rozwijają Towarzystwa wzajemnego kredytu, w Poznańskim Spółki Pożyczkowe systemu Schultzego, w Małopolsce Kasy Raiffeisena. Poszczególne instytucje wiążą się w spółki wyższego rzędu, jak „Związek Spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich (1871, ksiądz Wawrzyniak), Związek spółek śląskich (1914), Patronat Wydziału kra-

jowego nad spółkami Raiffeisena (1899), młodoruski „Krajowy sojuz“ i staroruski „Ruski sojuz“ w Małopolsce, „Polski Związek Spółek rolniczych na Śląsku Cieszyńskim“ i t. d. Tylko w Królestwie Polskim przed wojną nie można było myśleć o związkach spółek kredytowych.

Wszystkie spółki tego typu zestawia następująca tabelka, podająca liczbę spółek i członków i sumę rozporządzalnych funduszy (w milionach koron):

Instytucje	Liczba		Fundusze
	spółek	członków	
Tow. Wzaj. Kredytu	95	48.317	199,7
Kasy Przemysłowców	3	20.407	34,3
Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe	510	326.769	133,8
Tow. Kredytowe	61	57.308	12,7
Królestwo Polskie (1912)	669	452.801	380,5
Związek Spółek Zarobkowych	208	129.448	398,5
Związek Spółek Śląskich	16	13.160	43,8
Ziemie zachodnie (1914)	224	142.608	442,3
Stow. Zarobkowe Związkowe	238	350.161	185,4
Niezwiązkowe	912	504.011	144,3
Spółki Oszczędności i Pożyczek	1.397	321.830	76,8
Spółki rolnicze Cieszyńskiego	99	12.484	7,4
Ziemie południowe (1912)	2.646	1.188.486	413,9
Rosja	4.759	2.249.406	1.419,9
Niemcy	17.742	2.447.507	5.798,7
Austria	5.710	2.584.335	2.575,8
Polska (tylko polskie instytucje)	3.539	1.783.895	1.236,7

Ta organizacja kredytowa, oparta ostatnimi czasy przede wszystkim na oszczędnościach szerokich mas, ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju ekonomicznego, niemniej i dla wychowania społeczeństwa. Jest ona jednym z objawów coraz szybciej postępującego naprzód rozwoju ekonomicznego, który znalazł wyraz swój w całym szeregu innych „kooperatyw“, gdzie oparli się na pewnej spójni i karności społecznej, rozwija „gromada“ świadoma siebie „samopomoc“ i podejmuje się z pomyślnymi skutkami materialnymi i moralnymi rozwiązania wspólnymi siłami zagadnień, z którymi jednostka uporać się nie potrafiła. Dla przykładu litylko wspomnieć wypada o spółkach rolniczych i spółkach handlowych. Do pierwszych należą zarówno wytwórcze (spółki mleczarskie, młynarskie i t. d.),

jak i konsumcyjne (dla sprowadzania maszyn, nawozów, nasion i t. d.), dalej spółki parcelacyjne, magazynowe, wreszcie czysto handlowo-rolnicze (organizujące zbyt produktów rolniczych). Spółki zaczynają zakładać szkoły, stacje doświadczalne, urządzają konkursy, wystawy i t. d. i przyczyniają się w wysokim stopniu do podniesienia rolnictwa. — W Kółkach rolniczych otrzymały one pewną centralę, która jest równocześnie szkołą zawodową, gdzie na zebraniach, w pismach, broszurach omawia się kwestje rolne. Takich Kółek, bardzo wszechstronnie działających, jest obecnie na ziemiach polskich znacznie więcej niż 1000.

Czem są Kółka i Spółki rolnicze dla ludności wiejskiej, tem są spółki spożywcze, przemysłowe, kupiecko-handlowe dla mieszczanina. Przeważnie mają one cele czysto ekonomiczne (czasami obok tego i narodowościowe, jak „Kupiec“ w miastach pomorskich i poznańskich), ułatwiają sprowadzanie surowców, organizują przemysł domowy, umożliwiają nieraz przemysł fabryczny, są wielką ulgą przy pokrywaniu potrzeb codziennych ludności miejskiej i rozwinęły się właśnie w tym kierunku potężnie w czasie wojny. Czerpiąc z pierwszych źródeł, wyłączają hurtownie-spółki pośredników i są przez to jak i dzięki temu, iż dają na ogół niezły zysk czysty (który przynajmniej w części przypada członkom), wielkiem dobrodziejstwem dla swych członków.

Przez akcję współdziałczą społeczeństwo składa dowód, iż ma kwalifikacje w kierunku organizacji nowoczesnego życia gospodarczego: ponieważ przyrodzone podstawy i warunki geograficzne są również jaknajlepsze, więc przekonywujemy się, że dotychczasowe niedomagania spowodowane zostały głównie brakami w szkolnictwie i wychowaniu społecznym, oraz brakiem przychylniej i racjonalnej polityki państwa. Państwo jako organizacja naczelną ma możność nakreślenia programu, zgodnego z potrzebami i wymaganiami społeczeństwa i przystosowanego do zasobów i warunków kraju, który to społeczeństwo zamieszkuje. Dziś, kiedy mamy własny rząd, nie jesteśmy związani z obcoplemiennymi organizacjami państwowymi, ani z narodowościami, których interes ekonomiczny jest rozbieżny, a często i sprzeczny z naszym. Skoro obecnie jednostka i społeczeństwo da państwu konieczną powagę, a państwo rozumnie i dalekopatrząco przystąpi do gospodarczej odbudowy ojczyzny, to dźwigną się te fundamenty, na których oparta Polska zabierze należny jej głos w koncercie potęg światowych.

IV. KULTURA DUCHOWA.

1. Nasz udział w kulturalnej pracy ludzkości.

Rozróżniamy kulturę materialną i duchową — do pierwszej zaliczyć wypadnie wszelkie udoskonalenia warunków materialnego bytu człowieka na ziemi, wszelkie odkrycia i wynalazki zdążające do łatwiejszego i pełniejszego zaspokojenia jego fizycznych potrzeb — do drugiej odnosi się cały zakres usiłowań związanych z potrzebami duchowymi, z poznaniem i upiększeniem życia, z rozwiązywaniem nasuwających się zewsząd pytań i zagadnień. Wszelką kulturę tworzy praca ludzka, olbrzymie, świadome, twarde wysiłki ciągnące się nieprzerwanie od zarania dziejów, po przez szeregi pokoleń. Przekazują sobie one wyniki swoich doświadczeń, powiększają rosnące wciąż zasoby materialnych i duchowych skarbów ludzkości.

Do wytworzenia wartości kulturalnych przyczyniają się zarówno twórcze poloty jednostek, jak i zorganizowany trud całych grup społecznych — obok genialnych wynalazców, myślicieli i artystów stoją milionowe zrzeszenia, które ich pomysły wcielają w życie, przekuwają czucia i natchnienia na czyny realne. Stąd znaczenie pracy¹⁾, jako czynnika podstawowego w dziejach, stąd jej dostojność i wybitna rola jaka przypadnie w udziale warstwom pracującym w światającym dzisiaj zaraniu nowych pojęć i stosunków.

Kultura zachodnia, z którą nasza polska jest najściślej związana, powstała z połączenia klasycznej grecko-rzymskiej kultury z ideą chrześcijańską. A i tutaj dokonał się proces zróżniczkowania, podziału uniwersalnej kultury starożytnej na zachodnio-łacińską i wschodnio-bizantyjską — ogniskiem pierwszej był Rzym, drugiej Konstantynopol. Kultura wschodnio-bizantyjska

¹⁾ Już w XVIII wieku angielski ekonomista, Adam Smith, uznał pracę za źródło wszelkich wartości.

oddziaływała na zbliżonych doń geograficznie Rusinów i ludy Bałkańskiego półwyspu. Kulturę zachodnio-łacińską przyjęli Germanie, wśród Słowian zaś Czesi i Polacy — promieniowała ona daleko i szeroko, rozeszła się wraz z kolonizacją europejską po wszystkich częściach świata. Wszędzie odnajdujemy jej wspólne, charakterystyczne cechy, właściwe podłożu, na którym rozwinęła się i wyrosła. Ale ma także ona w poszczególnych krajach, wśród różnych narodów cechy odrębne, będące wyrazem właściwości rodzimych danej ziemi i danego ludu — stanowią one własny jego dorobek, barwę swojską i oryginalną.

Naród polski przyjął w X-tym wieku wraz z chrześcijaństwem kulturę zachodnią, wychowywał się i kształcił na jej wzorach, był jej najdalej na wschód wysuniętą placówką. Braliśmy i przyswajaliśmy sobie niejedno od ludów zachodu, ale wytwarzaliśmy i własne nasze kulturalne wartości, przejawialiśmy własną twórczość, której skarbami z innymi nieraz dzielić się nam wypadło. Tak jest zawsze i wszędzie — żaden cywilizowany naród żyć nie może w odosobnieniu, pod grozą rychłego wyczerpania i martwoty¹⁾, musi z innymi narodami wchodzić w stosunki, brać i dawać jednocześnie, wymieniać produkty ziemi swojej i myśli.

Na kulturę polską, począwszy od przyjęcia chrześcijaństwa oddziaływa kościół katolicki, wielki wychowawca barbarzyńskich narodów. Nasza kultura średniowieczna przeniknięta jest nawskróś duchem kościelnym — zauważyć się dają wpływy czeskie²⁾, romańskie³⁾, a także i niemieckie⁴⁾. Te ostatnie wzmagają się w XIII, XIV i XV stuleciu, w okresie kolonizacji, dotyczą przezważnie dziedziny stosunków materialnych, ogarniają miasta, będące w rolniczej Polsce znikomą mniejszością⁵⁾. W życiu duchowym narodu wybitną rolę odgrywają zakony zachodnie: Benedyktyni, Cystersi, Franciszkanie i Dominikanie. Z zachodu idzie do nas obyczaj rycerski za czasów krucyat⁶⁾, idą wpływy wysokiej kultury dworu Andegawenckiego przez pośrednictwo sąsiednich Węgiei⁷⁾.

¹⁾ Jak to się stało z Chinami.

²⁾ Dąbrówka, św. Wojciech.

³⁾ Gallus, eremici włoscy, legaci papiescy, poselstwo do grobu św. Idziego we Francji.

⁴⁾ Przez pośrednictwo królowych Niemiec i towarzyszących im dworzan.

⁵⁾ Szlachta i chłopci stanowili $\frac{9}{10}$ mieszkańców kraju.

⁶⁾ W krucjatach brali udział książęta: Henryk Sandomierski i Władysław II.

⁷⁾ Kazimierz Wielki, Ludwik, Jadwiga.

Na przełomie średniowiecza i czasów nawożytych wstrząsają Polską ruchy religijne, husytyzm i reformacja, których ojczyzną są Czechy, Niemcy i Francja. Częste stosunki z Włochami zaszczipiają humanizm na gruncie polskim. Pod ich wpływem pogłębia się życie religijne narodu, przekształcają obyczaje i pojęcia polityczne, rozwija literatura i sztuka.

W wieku XVII głośnie echem odbija się w Polsce powszechna wówczas reakcja katolicka, a szkolnictwo przechodzi w ręce zakonu Jezuitów. W następnym stuleciu¹⁾, całe fale nowych myśli i wyobrażeń napływają z Francji, oddziałują na wyższe warstwy społeczne, nie tykając prawie wcale masy szlacheckiej. Pod ich techniem odradza się Polska za Stanisława Augusta, kielkują plany reform we wszystkich dziedzinach życia.

Wpływy francuskie utrzymują się prawie przez cały ciąg XIX wieku, występują najsilniej w czasie wojen Napoleońskich. Idee zachodu przeszczepiają do Polski legiony, zapuszczają one korzenie w księstwie Warszawskim i przechodzą do Królestwa kongresowego. Przecistawiają się im wpływy państw zaborecznych, niemieckie i rosyjskie, narzucające się przemocą gnębionemu narodowi.

Mniej doniosłe znaczenie w dziejach naszej kultury mają wpływy wschodu, nie należy ich wszelako całkowicie pomijać. Polska, wskutek swego położenia geograficznego, jako kraj przejściowa, musiała utrzymywać ze wschodem stosunki dyplomatyczne i handlowe²⁾, chociaż rola jej była tutaj inną, aniżeli odnośnie do zachodnich sąsiadów — raczej dawała niż brała, szerzyła pojęcia i instytucje, zarówno zachodnie jak własne wśród połączonych bezpośrednio z Rzeczpospolitą, lub sąsiadujących z nią narodów europejskiego wschodu³⁾.

Liczne te i różnorodne wpływy świadczą o rozgałęzionych stosunkach, jakie zachodziły między Polską a innymi narodami świata cywilizowanego, o żywym u nas przejęciu się zagadnieniami i prądami, które wstrząsały ludzkością w różnych okresach jej dziejowego rozwoju. Z kolei uświadomić sobie należy cośmy jej dali w zamian, jakim jest nasz własny dorobek, nasz udział w kulturalnej pracy pokoleń?

¹⁾ Początki wpływów francuskich sięgają czasów królowych Ludwika Marji i Marji Kazimiery.

²⁾ Z Rusią, Turcją, z Tatarami i Wołochami.

³⁾ Św. Jacek Odrowąż w XIII wieku, śmierć Władysława pod Warną, plany Batorego i Władysława IV., walki Sobieskiego, próby polskich legionów w Turcji, osiedlenie się Ormian w granicach Rzeczpltej.

Umysłowość polska ma właściwe sobie, charakterystyczne cechy, skłoną jest do mistycyzmu, do dochodzenia prawd najwyższych przez intuicję¹⁾ — ma silne poczucie istnienia świata duchowego i związku, jaki zachodzi pomiędzy nim a światem zmysłowym, w którym się obracamy. Nie znamy dotąd wielu i to najszczytniejszych przejawów naszej twórczości — przyczyniło się do tego częste lekceważenie własnych sił, zmuszające wybitne jednostki do pracy dla obcych, po za granicami ojczystego kraju, a także ciężkie warunki porozbiorowego okresu. Materiały odnoszące się do różnych spraw polskich są rozproszone po świecie, trzeba je dopiero zebrać i sklasyfikować. W ostatnich czasach nastąpił w tym względzie zwrot ku lepszemu²⁾. Rozumiemy i odczuwamy, że własne twórcze siły, to największy skarb odradzającego się państwa, który serdeczną opieką otoczyć należy.

Zaważyły w dziejach bohaterskie walki, które naród nasz toczył przez szereg stuleci w obronie kultury zachodniej przed barbarzyństwem wschodu, którym zawdzięcza zaszczytne miano „przedmurza chrześcijaństwa“. Etapami walk tych są: Lignica, Warną, Cieciora, Chocim, Wiedeń, są zamysły Batorego i Władysława Wazy. Polacy w XVII wieku próbowali urzeczywistniać plany Henryka IV o Rzeczpospolitą chrześcijańską, poszli bezinteresownie pod Wiedeń, organizowali świętą ligę przeciwko Turkom, podczas gdy przymierze z Francją mogło przynieść im znaczne korzyści terytorjalne³⁾. Naród szlachecki oddał tutaj w służbie idei znaczne zasoby sił swoich — podobnie w ciężkich dlań porozbiorowych czasach brał czynny udział w walkach wolnościowych, jakie toczyły się na obu półkulach świata, upragnioną dlań niepodległość związał nierozdzielnie z upadkiem absolutyzmu, z tryumfem wolności i sprawiedliwości dziejowej.

W Polsce znachodzą się często niespotykane gdzieindziej jednostki zdolne do wzlotów na najwyższe szczyty

¹⁾ Mickiewicz w wykładach literatury słowiańskiej twierdzi, że co inne narody zdobywają długą pracą umysłu, Polacy tworzą w chwili natchnienia. Kopernik czytając Biblię wpadł na myśl o układzie słonecznego systemu — w umyśle Witeliusza wpatrującego się w fale rzeki, powstały pierwsze zawiązki późniejszych odkryć.

²⁾ Wydawnictwo dzieł długo zapoznanego poety Cypriana Norwida przez Miriamą. Zapoczątkowanie badań nad dziejami polskiej reformacji i etyki polskich Arjan. Podnoszona wielokrotnie potrzeba wydania dzieł Hoene - Wrońskiego, jednego z najbardziej genialnych umysłów w Polsce.

³⁾ Śląsk i Prusy wschodnie.

moralnego rozwoju — piękne typy ludzi oddanych całkowicie realizowaniu ideałów dobra na ziemi. Spotykamy ich na pełnych chwały kartach naszej przeszłości, spotykamy w bolesnym państwowym okresie¹⁾. Nazwiska wielu przechowały się dla potomności, inne zaginęły wśród bezimiennej, konspiracyjnej pracy porobiorowych pokoleń. Przedstawiają one wielkie wartości i o ile postęp może być wyłącznie dziełem lepszego człowieka, to Polska całe zastępy świetlnych postaci rzuciła na szalę jutra ludzkości.

W dziedzinie pracy pedagogicznej Polska przoduje innym krajom Europy. Już w XVI wieku Modrzewski domaga się, by państwo wzięło w swe ręce wychowanie publiczne, Zamoyski zakłada akademię dla „kształcenia obywateli”²⁾. W XVIII stuleciu powstaje u nas, w Komisji edukacyjnej, pierwsze w świecie ministerstwo oświaty. Wysiłki Komisji zmierzały do wszechstronnego, harmonijnego rozwoju wszystkich władz człowieka, do przepełnienia szkolnictwa duchem obywatelskim. „Niech wie potomność — mówi Staszic — że Polska najpierwsza, przez odmianę kształtów dawnych akademii, poprawiła błąd powszechny, uczyniła ludzkiemu rodowi wielką przysługę”.

Twórczość polska występuje najbogaciej w dziedzinie literatury. Świadczy o tem 30 ogromnych tomów bibliografii Karola Estreichera, zamykających w sobie spis druków polskich do końca XIX stulecia. Już w XVI wieku literatura nasza wydaje poetę tej miary co Kochanowski — piękno jej wszakże, głębia i oryginalność przejawiają się w pełni dopiero w czasach porobiorowych. Z cierpień narodu wyrasta dzieło nieporównane, jedno z największych w literaturze świata. W poetycznej formie snuje się w niem pasmo myśli, uczuć, przeświadczeń, które występują jednocześnie w dziełach filozofów, tworząc łącznie kierunek ideowy zwany mesjanizmem³⁾. „Mistrz” Towiański spotyka się tutaj z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim, z Cieszkowskim i Hoene-Wrońskim — do pokrewnych wyników dochodzą poeci, uczeni i myśliciele — wyrastają one z najgłębszego podłoża duchowych właściwości narodu — dlatego też uznać

¹⁾ Żółkiewski, Staszic, Kościuszko, Szymon Konarski, Marcinkowski, Mickiewicz, Sierakowski, Traugott i wielu innych.

²⁾ „Zawsze takie będą Rzplte, jakie ich młodzieży chowanie” słowa Zamoyskiego.

³⁾ Nazwę tę nadał mu Hoene-Wroński.

musimy mesjanizm za najoryginalniejszy przejaw polskiej twórczości. Niesie on wiarę w wyższy moralny porządek świata, w zwycięstwo dobra i sprawiedliwości, z którymi sprawa polska jest najściślej związana. Nastanie nowa epoka „królestwa bożego na ziemi” — wyzwolony nasz naród wybitną w niej odegra rolę — zasady chrześcijańskie wprowadzone zostaną w dziedzinę dotąd im zupełnie obcą, w dziedzinę polityki.

W zakresie sztuk plastycznych, oprócz stylów zachodnio-europejskich, które w przystosowaniu do naszych właściwości i materiałów budowlanych, specjalnie polskie przybierały kształty¹⁾, spotykamy własne nasze oryginalne formy, przez lud wytworzone, spotykamy odrębny styl polski w drewnianem budownictwie i zdobnictwie. Najpiękniejsze jego okazy występują w domach i sprzętach zakopiańskich, ma on wszelako liczne, lokalne odmiany. Sztuka ta ludowa, na którą dopiero w ostatnich czasach baczniejszą zwrócono uwagę²⁾, posiada właściwe sobie piękno, wnosi do ogólnoludzkiego dorobku rdzennie polskie wartości.

W XIX wieku rozwija się polskie malarstwo, pojawia cały zastęp wybitnych artystów z Matejką na czele.

Muzyka polska wydaje geniusz Chopina i cały zastęp młodszych, oryginalnych twórców³⁾.

W dziedzinie nauki Polacy pracowali owocnie obok innych narodów, nie brak naszej myśli i naszego trudu w żadnej gałęzi badań, rozszerzających widnokręgi ludzkiego poznania.

Przedstawicielem wiedzy ściślej jest Mikołaj Kopernik — obalił on utarte, przez powagę wieków uświęcone poglądy i na ich miejsce postawił nowe twierdzenia — jego myśl śmiała i twórcza pełnęła naukę o świecie na nowe zupełnie tory. Obok Kopernika mamy uczo-nych polskich pierwszorzędnej miary: w XIII wieku słynie optyk Vitelo, w XVII astronom Heweliusz⁴⁾, w następnym bracia Jan i Andrzej Śniadeccy, w XIX występuje geniusz mało dotąd znany i ce-

¹⁾ Gotyk polski różny jest od zachodniego, renesans w attykach kryjących dachy i w budowie wawelskiego dziedzińca oryginalne przybiera formy.

²⁾ Matlakowski, Witkiewicz, Mokłowski, Warchałowski.

³⁾ Nasze polonezy i mazurki przyjęły się w Europie.

⁴⁾ Nazwał on jeden z gwiazdozbiorów „Tarczą Sobieskiego”.

niony Józef Hoene-Wroński¹⁾). Głęboki a wszechstronny, ogarniał on umysłem swym liczne i różne dziedziny wiedzy. Filozof-mesjanista i historyk nauki, prawnik i ekonomista, matematyk, fizyk i astronom, przypomina Hoene-Wroński potężną swą indywidualnością ludzi z czasów włoskiego odrodzenia. Zostawił on po sobie około stu drukowanych prac i prawie drugie tyle niewydanych dotąd rękopisów.

Do wybitnych uczonych należy Marja Curie-Skłodowska, słynna ze swoich odkryć w zakresie promieniotwórczości²⁾, Zygmunt Wróblewski, który skroplił gazy, Karol Olszewski, August Witkowski, Władysław Natanson, Marjan Smoluchowski i wielu innych.

Nauki o przyrodzie żywej rozwijały się w Polsce. Uniwersytet krakowski miał jedną z pierwszych w Europie katedrę botaniki, Warszawa jeden z pierwszych ogrodów botanicznych. W XVIII wieku słynęli uczeni Kluk i Jundziłł. W XIX pracowano owocnie nad najważniejszymi wówczas zagadnieniami ewolucji i budowy komórek. Ogniskami wiedzy tej była Szkoła Główna w Warszawie, uniwersytety lwowski i Jagielloński, jak również krakowska Akademia umiejętności. Zasłynęli profesorowie: Hoyer, Maziarski, Wierzejski, Godlewski, Siedlecki, Kostanecki, Cieńkowski, Nusbaum, Kulczyński, Dybowski i Raciborski.

Medycyną zajmowali się Polacy już w wiekach średnich. W dobie Odrodzenia wybitną rolę odegrał lekarz Józef Struś. Uniwersytet wileński miał znakomitego profesora w Jędrzeju Śniadeckim, krakowski w Józefie Dietlu, autorze cennych prac o medycynie jako nauce przyrodniczej. Inicjatorem filozoficznego kierunku w medycynie był Tytus Chałubiński.

W XVII wieku ówczesna alchemia wydała Michała Sędziwoja. Późniejsza nauka chemii znalazła licznych pracowników. Zestawienie bibliograficzne stwierdza, że w ciągu lat siedmiu, od 1901 do 1908 roku, 600 Polaków ogłosiło 2070 przyczynków z różnych działów chemii. Zasłynęli badacze: Marcei Nencki, Marchlewski, Kostanecki, Radziszewski i inni.

Ojcem geologów polskich jest Stanisław Staszic, autor „Ziemiorództwa Karpat“. Obliczono, że wśród geologów pracujących samodzielnie znajduje się około 200 polskich nazwisk. Rozwijała się także geografia wraz z naukami pomocniczymi.

¹⁾ Wroński przebywał czas dłuższy na obczyźnie i pisał przeważnie po francusku.

²⁾ Odkryty przez nią pierwiastek nosi nazwę polonium.

W XVI wieku zauważyć można wysoki poziom wiedzy miernej — już wówczas wniesiono w sejmie projekt ustawy nakazującej spisywanie ludności, która jednak dla braku czasu, spokoju i warunków nie została wykonana. W 1790 roku komisja skarbową sejmowi wielkiemu otrzymała memoriał Jana Śniadeckiego i Feliksa Radwańskiego o „mapie krajowej“. Czytamy w nim następujące słowa: „Ze znajomości geografii wyciągnąć można wiele rzeczy innych, powszechne kraju całego korzyści zawierających. Z mapy geograficznej wyciągnąć można: mapę militarną co do obrony kraju i lokacji wojska służącą; mapę ekonomiczną i handlową co do produktów każdej prowincji, źródeł jej bogactw tak wydobytych, jak pozostałych do wydobywania, co do komunikacji ułatwionej lub ułatwić się mającej między wszystkimi częściami kraju; mapę polityczną co do równej reprezentacji województw i prowincji na sejmach, co do ludności, czyli ta jest proporcjonalna do rozległości ziemi i co do źródeł utrzymać mogących przez pracę, życie i wygodę człowieka; co do podatków, czyli te rozłożone są proporcjonalnie do bogactw każdej części kraju właściwych... Żeby mapa krajowa dogodziła potrzebom ekonomii publicznej, powinna być z największą ścisłością robiona: to jest wszystkie wymiary placów i kątów, wszystkie obserwacje, które do tego dzieła należą, powinny być z taką precyzją robione, jaką tylko otrzymać można z doskonałości instrumentów, ze światła matematyki i astronomii i z usilności ludzi temi pomocami opatrzonych“... W 20 ostatnich latach niepodległej Rzeczypospolitej wydano 31 oryginalnych polskich podręczników szkolnych do nauki geografii, 11 map i atlasów. W 1779 roku założono w Warszawie wzorową stację meteorologiczną. Wśród geografów naszych spotykamy ludzi tak wybitnych jak Lelewel i Nałkowski — do współczesnego pokolenia należą: Romer, Sujkowski, Pawłowski i inni.

Uczeni nasi, nie zaniedbując ogólnych zagadnień wiedzy, znaczną część swoich wysiłków oddawali badaniom właściwości ojczyzennego kraju, liczne i cenne w tym względzie podjęli wydawnictwa¹⁾, mimo przeszkód, stawianych na każdym kroku przez państwa zaborecze.

Wrodzona naturze polskiej fantazja i odwaga, łącznie z upodobaniem do badań, zrodziły liczny u nas zastęp uczonych podróżników, którzy do wiedzy geograficznej niejeden cenny dorzucili przyczynkiem. Nęciły Polaków zarówno pałace kraje podwzrostkowe, jak

¹⁾ Ważniejsze wydawnictwa materiałów do poznania Polski współczesnej zostały wymienione we wstępie do niniejszej książki.

i lodowe przestrzenie podbiegunowych okolic. Niewola polityczna wyrzucała często z kraju ojczystego wybitne jednostki, skazywała je na wygnanie i tułaczkę po obcych ziemiach, które stawały się dla nich niejednokrotnie polem do naukowych dociekań. W okresie porozbiorowym po całym świecie spotykać było można polskich rozbitków, co pracą swoją i wiedzą służyli innym narodom... Już w XV wieku, na lat kilkanaście przed Kolumbem, polski żeglarz Jan z Kolna dotarł do północnych wybrzeży późniejszej Ameryki i odkrył półwysp Labrador. W czasach walk religijnych wybija się postać śmiałego podróżnika Krzysztofa Arciszewskiego, zdobywcy Brazylii. Konfederat barski, Beniowski, zasłynął ze swoich przygód i wpływów na Madagaskarze, Kopeć na Kamczatce, Potocki i Rzewuski na Wschodzie. Syberję badał między innymi, Dybowski i Aleksander Czekanowski, Piłsudski zajmował się specjalnie właściwościami plemienia Ainów na Kamczatce — wartość naukową mają prace Chodźki w Azji, Domejki w południowej Ameryce, Strzeleckiego w Australji¹⁾, Jana Czekanowskiego w Afryce, Arctowskiego w wyprawie do bieguna południowego i wielu, wielu innych.

W zakresie wiedzy historycznej plon pracy polskiej jest obfity, świadczy o tem trytomowa bibliografia Ludwika Finkla. Polska, poczynając od XII wieku, od kroniki Gallusa, na polu dziejopisarstwa dotrzymywała zawsze kroku Europie zachodniej — w czasach porozbiorowych wydała uzonego pierwszorzędnej miary, Joachima Lelewela, do ogólnego dorobku dorzuciła opracowanie historii własnego narodu, który w dziejach Europy wschodniej wybitną odegrał rolę.

Charakteryzując obecny stan kultury polskiej, mieć trzeba na względzie warunki, w jakich kultura ta rozwijała się od 1795 roku, od czasu utraty niepodległości państwowej. Brutalnie zerwany został wątek twórczej działalności, podjęty we wszystkich dziedzinach przez pokolenie sejmku wielkiego. Wrogie siły gasiły odtąd rozpalające się nieustannie na naszej ziemi ogniska pracy, podkopywały wysiłki podjęte dla podniesienia poziomu kulturalnego życia narodu, dla wciągnięcia w jego koło najszerszych warstw społecznych. Znaczne zasoby energii zużywały się na obronę bytu i świadomości narodowej, na stawianie oporu siłom grożącym zagładą. Tragedja porozbiorowej Polski odbiła się na jej kulturze, opóźniła jej rozwój, sprowa-

¹⁾ Nazwał on jedną z gór Australji górą Tadeusza Kościuszki — też samą nazwę nosi wyspa na oceanie lodowatym odkryta przez Polaka.

dziła zacofanie nasze pod wielu względami, a jednocześnie wydobyla na widownię nieznaną gdzieindziej typy bohaterów kulturalnej pracy, dzięki którym rozwijała się ona wbrew wszystkim przeciwnościom sprzymierzonym mocom i dopomogła do przetrwania porozbiorowego okresu.

Kultura polska istnienie swoje i stan obecny zawdzięcza ofiarnej pracy konspiracyjnej, prowadzonej tajnie, w podziemiach, wśród grozy czyhających nań zewsząd niebezpieczeństw. Waleczyć trzeba było o każdą duszę polskiego dziecka, zatrawaną w obcej, znieprawionej szkole; o każdy przejaw polskiej twórczości, na którą gnębiące nakładano pęta; o każdą książkę, każde pismo konfiskowane przez cenzurę; o szkoły, stowarzyszenia naukowe, kulturalne i oświatowe, które tropiono, zamykano i rozwiązywano; o piękno polskich zabytków i polskiego krajobrazu, których charakter zacieraty i szpeciły motywa obce, narzucone z zewnątrz; o polskie biblioteki i dzieła sztuki, wywożone masowo do stolic państw zaborecznych; o całokształt polskiego życia, wtłaczanego przemocą w niewłaściwe dlań formy.

Praca kulturalna w Polsce porozbiorowej prowadzona była przy systematycznym niszczeniu najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji, popieraniu ciemnoty i wsteczności, marnowaniu sił i zdolności. Zmuszeni byliśmy niejednokrotnie do podstępów i obłudy, obchodzenia ustaw i przekupywania urzędników dla obrony duchowych skarbów narodu.

Miał widocznie naród nasz w sobie nader silny pęd do kulturalnej pracy, skoro nie ustał w niej ani na chwilę — ogniska jej tylko przenosiły się z jednego zaboru do drugiego, zerwane w danym miejscu nie łączyły się gdzieindziej, odpowiednio do stosunków i okoliczności¹⁾. Nie mogliśmy jednak w warunkach takich dać ze siebie wszystkiego, do czego byliśmy zdolni, ginęły niejedne bezcenne wartości; nasi artyści, uczeni, nasi pracownicy kulturalni tworzyli w nędzy i prześladowaniu — życie ich, to nieraz dramaty pełne grozy, którym nie brak szczytnych, bohaterskich momentów²⁾.

W chwili obecnej, skoro pęta zostały zerwane, otwierają się przed nami olbrzymie pola swobodnej już kulturalnej pracy, stoi trud

¹⁾ Do 1830 r. ogniskiem takim było królestwo kongresowe; po 1831 r. emigracja we Francji i Księstwo poznańskie do r. 1846; po 1867 r. Galicja.

²⁾ Mickiewicz, Krasiński, Lelewel, Grottger, Szajnoch, Hoene-Wroński, Nałkowski i inni..., całe zastępy tajnego nauczycielstwa, drukarnie i t. p.

wielki a radosny — podjąć go ochoczo należy, by wypełnić braki, jakie zostawił po sobie okres porozbiorowy, dorównać innym narodom, wskrzesić świetne tradycje złotego wieku, wnieść własne nasze pierwiastki w to nowe życie, które dokoła tworzy się i kształtuje...

Żyjemy w czasie wielkich przełomów, rozpadają się dawne pojęcia, w odmęcie i chaosie inna, lepsza wypracowuje się kultura — przejawiają się dążności do innego ukształtowania stosunków wzajemnych pomiędzy ludźmi, do poznania wielkich, twórczych sił, drzeмиących w duszy człowieka, do ich pełnego wyzwolenia. „Wiek XX dokona odkryć, które w świecie moralnym ważyć będą tyle, ile zaważyły odkrycia Newtona i Laplace'a w świecie fizycznym“ — są słowa jednego ze współczesnych filozofów francuskich¹⁾.

Naród nasz, pomny na swe tradycje dziejowe i mesjanistyczne wierzenia, winien w pracy tej podjąć część trudu i zająć należne mu miejsce pośród innych narodów.

Ćwiczenia: Praca, to dźwignia kultury — twierdzenie powyższe poprzeć przykładami z historii i życia współczesnego. Scharakteryzować wpływy obce, jakie oddziaływały na kulturę polską w różnych okresach dziejowych, określić nasze stanowisko wobec wschodu i zachodu. Określić udział Polski w poszczególnych dziedzinach kulturalnej pracy. Określić znaczenie i rolę kultury duchowej, jako czynnika jednoczącego naród rozbitą politycznie w okresie porozbiorowym. Scharakteryzować cechy i właściwości człowieka o wyższej kulturze duchowej.

2. Nauka.

Zaraz po wyzwoleniu przejawiał się żywy ruch około organizowania i zespalandia dążeń naukowych na całym obszarze ziem polskich. Ankieta przeprowadzona przez zarząd Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. Józefa Mianowskiego²⁾, łącznie z pierwszym zjazdem uczonych polskich³⁾, stwierdziły, że brak dzisiaj w kraju środków niezbędnych do badań — nauka nasza jest nieraz zależną od obcej, uczony polski, powracający do ojczyzny, rezygnować musi z europejskiej kariery naukowej. Jednocześnie przejawilo się zapotrzebowanie pracowników naukowych we wszystkich dziedzinach, profesorów dla nowo otwierających się lub

wskrzeszonych uniwersytetów, specjalistów do rozlicznych prac, które we własnym państwie, własnymi siłami wykonane być winny. Potrzeby te, łącznie z trudnościami materialnego życia, oderwały wielu uczonych od warsztatów wiedzy, pełne na drogę praktycznych zajęć — grozi to wyjałowieniem nauki, pozbawieniem jej sił najcenniejszych, skazaniem wolnych Polaków na duchową od obcych zależność. Zachęcanie zdolniejszej młodzieży do naukowej pracy⁴⁾, stwarzanie warunków, w którychby wszystkie nasze siły mogły się w pełni rozwijać, zapobiedz mogą grożącemu stąd niebezpieczeństwu.

Wysiłki, podjęte przez naród dla popierania nauki w okresie porozbiorowym⁵⁾, skupiają się w instytucjach i stowarzyszeniach, na czele których stoi krakowska Akademia Umiejętności, powstała w 1872 roku z dawnego „Towarzystwa Naukowego“. Jest Akademia „warsztatem naukowej pracy w narodzie“, z licznych swych zapisów i fundacyj dostarcza środków niezbędnych do badań i wydawnictw specjalnych, udziela nagród za prace naukowe, literackie i humanitarne⁶⁾. W skład jej wchodzi członkowie krajowi, zagraniczni i korespondenci, wybrani z pośród najwybitniejszych uczonych polskich i obcych. Pracują oni w trzech Wydziałach: 1) filologicznym, 2) historyczno-filozoficznym i 3) matematyczno-przyrodniczym, z których każdy wydaje własne Rozprawy i Pamiętniki. Przy wydziałach powstają Komisje dla prac specjalnych, jakoto: komisja do historii sztuki, językoznawcza, literacka, filologiczna, historyczna, antropologiczna, bibliograficzna, prawnicza, filozoficzna, fizjograficzna, matematyczna i przyrodnicza. Podejmują one wydawnictwa archiwów, źródeł, aktów i sprawozdań, dotyczących przeważnie spraw polskich. Akademia posiada własne zbiory i bibliotekę, organizuje ekspedycje naukowe⁷⁾, pod jej zarządem zostaje biblioteka i stacja naukowa polska w Paryżu. Utrzymuje stosunki z podobnymi sobie instytucjami zagranicą.

Kiedy w 1901 roku „Royal Society“ w Anglii poczęło wydawać międzynarodowy katalog literatury naukowej, Akademia stworzyła biuro polskie, które naszą bibliografię naukową przysyłało do Londynu.

¹⁾ W Japonji specjaliści wizytatorowie wybierają ze szkół zdolniejszych uczniów, których kształcą kosztem państwa, na pożytek ojczyźnie.

²⁾ W 1832 roku rząd rosyjski rozwiązał Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w czasach reakcji po 1906 roku Towarzystwo Kultury polskiej

³⁾ Z tych najznaczącej jest nagroda z funduszu imienia małżonków Jerzmanowskich.

⁴⁾ Do Krymu, Węgier, Szwecji.

¹⁾ Guyau.

²⁾ Uczni polscy przesłali w odpowiedzi 44 referaty o obecnym stanie nauki w Polsce, o jej brakach i potrzebach.

³⁾ Zjazd odbył się w Warszawie, w kwietniu 1920 r.

W lipcu 1919 roku brała Akademia udział w zgromadzeniu konstytucyjnym Rady międzynarodowej badań naukowych¹⁾ w Brukseli. Rada ta ma być kooperatywą naukową 23 państw, uczestniczących w niej przez swoje akademje — uczeni świata całego wyrażali delegatowi naszemu radość z przyczyny zmartwychwstania Polski, w którym to fakcie przejawiał się w pełni tryumf sprawiedliwości dziejowej.

W październiku 1919 roku uczestniczyła Akademia w paryskim Zjeździe przedstawicieli akademij naukowych państw sprzymierzonych i neutralnych, na którym utworzono Międzynarodowy związek Akademij²⁾ z siedzibą w Brukseli. Celem związku jest kooperatywa, zmierzająca do postępu nauki za pomocą badań i publikacji zbiorowych z dziedziny nauk filozoficznych, filologicznych, historycznych, moralnych i społecznych. Delegaci polscy złożyli na piśmie wnioski dotyczące przyszłego programu działania.

Kasa pomocy naukowej im. Józefa Mianowskiego założona została w 1881 roku w Warszawie, dla uczczenia pamięci pierwszego i jedyne go rektora Szkoły Głównej. Kasa udziela zapomóg osobom pracującym naukowo i prowadzi wydatną akcję wydawniczą. O szybkim wzroście jej działalności świadczą następujące liczby: w pierwszym roku istnienia 1881—1882 suma wydana na powyższe cele wynosiła 6582 ruble, kapitał zasobowy 5000 rubli, a bilans zamknęto sumą 19.747 rubli. W roku 1917 wydano 209.953 ruble, kapitał wzrósł do 740.253 rubli, a bilans zamknęto sumą 3,322.838 rubli.

Towarzystwo naukowe w Warszawie, założone w 1907 roku, dzieli się na trzy Wydziały: 1) filologii i literatury, 2) antropologii, nauk społecznych, historii i filozofii, 3) matematyki i przyrody. Przy wydziałach pracują specjalne komisje. Towarzystwo podejmuje wydawnictwa naukowe i prowadzi laboratorja³⁾.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, założone w 1857 roku „dla podniesienia umiejętności i oświaty rodzimej“, dzieli się na pięć Wydziałów: 1) historii i literatury, 2) nauk przyrodniczych, 3) medycyny, 4) prawa i ekonomji politycznej i 5) techniki. Najwięcej komisji zorganizowało się przy wydziale pierwszym.

W listopadzie 1919 r. dokonana została gruntowna reorganizacja Towarzystwa, bibliotekę swoją przekazało ono w depozyt i administrację

¹⁾ „Conseil international de recherches“.

²⁾ Union academique internationale (U. A. I.).

³⁾ Między innymi laboratorjum radiologiczne im. Maryi Curie-Skłodowskiej.

bibliotece uniwersyteckiej, zbiory swe muzeum prowincjonalnemu, samo zaś uwolnione od ciężarów połączonych z utrzymaniem powyższych instytucyj, pójść zamierza w kierunku wyłącznie naukowym, a fundusze swe obracać przeważnie na wydawnictwa.

Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie, najmłodsze ze stowarzyszeń naukowych, usiłowania swe zwraca głównie w kierunku wydawniczym, ułatwia badaczom ogłaszanie wyników ich studjów i doświadczeń.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, założone w 1906 roku, posiada bogate zbiory, opiekuje się zabytkami przeszłości, prowadzi wydawnictwa i konferencje naukowe.

Stowarzyszenia ogólnie naukowe istnieją nadto w Kijowie, Toruniu, Przemyślu i Płocku, po za tem w stolicach, a także i w miastach prowincjonalnych, spotykamy liczne towarzystwa dla popierania specjalnych, ściśle określonych gałęzi wiedzy, jakoto: towarzystwa filozoficzne¹⁾, historyczne, przyrodnicze, krajoznawcze, psychologiczne, filologiczne, numizmatyczne, pedagogiczne, prawnicze, matematyczne, medyczne i t. p. Podejmują one wydawnictwa, mają własne czasopisma, organizują naukowe zjazdy, wykłady, odczyty i referaty.

Polskie towarzystwa naukowe istnieją nie tylko w kraju, ale i za granicą: w Petersburgu „Związek lekarzy i przyrodników“, w Moskwie „Koło naukowe“ utworzone przez wychodźców w 1915 roku, „Polskie Towarzystwo Naukowe“ w Kijowie, „Stowarzyszenie lekarzy i przyrodników“ i „Towarzystwo przyjaciół nauk“ w Mińsku Litewskim.

O żywotności ruchu umysłowego w Polsce współczesnej świadczą niżej wymienione Towarzystwa, powstałe w czasie wojny światowej, w okresie wyzwolenia się narodu: Instytut Biologii Doświadczałnej im. Marcelego Nenckiego (1920 r.), Towarzystwo Fizyczne (1919 r.), Polskie Towarzystwo Chemiczne (1919), Towarzystwo Ekonomistów i Statystów Polskich (1917), Związek Naukowo-Literacki (1920), Towarzystwo Wiedzy Wojskowej (1919) w Warszawie — Towarzystwo Matematyczne w Krakowie (1919), Towarzystwo Filologów nowożytnych we Lwowie (1918) — tamże w lutym 1920 roku powstał Związek polskich towarzystw naukowych lwowskich, do którego przystąpiło 15 miejscowych organizacyj. W Poznaniu powstało Towarzystwo Numizmatyczne (1920), Oddział Tow. Przyrodników im. Kopernika i Związek teoretyków sztuki (1920), w Wilnie Towarzystwo miłośników Wilna (1919).

¹⁾ W Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Wskrzeszone państwo polskie zorganizowało liczne zakłady naukowe jakoto: Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Państwowy Instytut Meteorologiczny (1919 r.), Państwowy Instytut Geologiczny (1919 r.) i Wojskowy Instytut Geograficzny (1919 r.) w Warszawie, Alpinarium czyli ogród roślin wysokogórskich w Zakopanem (1919 r.). Ministerstwo Oświecenia powołało nadto do życia komisję ochrony przyrody, komisję ochrony zabytków przedhistorycznych, komisję do badań polskiego wychowania i szkolnictwa. Z inicjatywy politechnik, przy poparciu rządu, organizuje się Akademia nauk technicznych. Po za Akademią Umiejętności i stowarzyszeniami naukowymi, ogniskami badań są jeszcze uniwersytety, wyposażone w stacje doświadczalne, pracownie i biblioteki.

Instytucje te, zakłady i związki stanowią ramy organizacyjne dla pracy naukowej, podjętej zbiorowemi siłami, świadomie i systematycznie — ułatwiają one badania, dostarczają narzędzi i materiału niezbędnego do przeprowadzania doświadczeń. Naukę wszelako tworzy nie zakład lecz człowiek, najcenniejszą siłą jest tu umysł twórca, zdolny do sięgania w istotę zawitych zagadnień, do przełamania utartych, tradycyjnych pojęć. Umysłów takich nigdy nie brakowało w Polsce.

Ćwiczenia: Opracowanie życiorysów wybitnych polskich uczonych. Zwiedzanie miejscowych pracowni naukowych. Pogadanki i referaty na temat jaka gałąź nauki jest dla ucznia najbardziej pociągającą, jakiej radby się w przyszłości poświęcić.

3. Szkolnictwo.

Twardy trud pracowników myśli buduje wiedzę ludzką, stawia zagadnienia, przenika tajemnice świata i ducha, formułuje rządzące nimi prawa. Wiedza w przystępnej formie podana ogółowi, rozpowszechniona w społeczeństwie, nosi nazwę oświaty. Im szersze kręgi obejmuje oświata, im poziom jej wyższy, tem głębsza świadomość obywatelska w narodzie, tem silniejszym tętmem bije jego życie gospodarcze i duchowe. Oświata jest potęgą, podnoszącą nieskończenie zasoby energii społecznej — wydobywa ona na widownię olbrzymie siły, zwraca je ku określonym celom, budzi nowe potrzeby i stwarza środki do ich zaspokajania, wzbogaca życie, coraz szersze przed człowiekiem otwierając widnokręgi.

Rządy obce wszelkiemi środkami tłumili niebezpieczny dla nich rozwój oświaty — rządy własne, wyrosłe ze społeczeństwa, popierają oświatę, kładą w niej znaczne zasoby pracy i kapitału w przeświadczeniu, że służą tem sprawie publicznej, budują podwaliny lepszego jutra.

Oświata rozszerza się przez zorganizowane i potrzeby jej uwzględniające szkolnictwo. Długie wieki zostawało ono niemal wyłącznie pod wpływem Kościoła, w XVIII stuleciu przeszło pod kierunek państwa.

W Polsce twórcza działalność Komisji edukacyjnej na polu szkolnictwa została brutalnie przerwana przez konfederację targowicką i następujące po niej rozbiory. Obce państwa objęły nadzór nad nauką polskiej młodzieży, która odtąd w różnych odbywa się warunkach, ukształtowała różnie w każdej części, na jakie kraj nasz został podzielony.

Mimo lokalnych różnic, mimo stosowania surowszych lub łagodniejszych środków, wszystkie trzy państwa zabórce dążyły zarówno do wypaczenia i zniszczenia naszego szkolnictwa — to też praca nauczycielska w Polsce w tych czasach ma przeważnie obronny charakter skupia się w czujności nad utrzymaniem ducha narodowego, nad ochroną młodzieży przed działaniem obcych, wrogich wpływów.

Szkolnictwo polskie gnębione i prześladowane, miało chwile pomyślniejsze w okresie Wilna i Krzemieńca¹⁾; w Poznańskim w latach czterdziestych, w czasie działalności Towarzystwa Pedagogicznego; w Galicji rozwijać się poczęło po otrzymaniu autonomii w 1867 r.; w Królestwie dopiero po ruchach rewolucyjnych 1905 roku, po strejkach młodzieży i powstaniu szkół prywatnych, utrzymywanych przez społeczeństwo. Wszędzie i zawsze czyhały nań siły niszczące, przed którymi tać się musiało pod ziemię, działać podstępnie i skrycie.

W czasie wyzwalań się narodu szkolnictwo polskie szło na czele ruchu, organizowało się i rozwijało w ogniu wojny światowej, tuż za ustępującymi wojskami najeźdźców, na dymiących jeszcze zgłiszczach i ruinach. Żywą działalność rozwinięło Królestwo, gdzie wszystko niemal należało stworzyć, i to szybko, sprężyscie, aby zaspokoić choć w części przejawiające się żywo pragnienie nauki. Pokrewny ruch rozwija się w krajach litewsko-ruskich, w których Polacy licznie są osiedleni. Spolszczenie szkolnictwa odbywa się żywo w byłym zaborze pruskim. Małopolska ucierpiała wiele wskutek wojny,

¹⁾ Specjalnie po temu założone Towarzystwo chce wskrzesić dziś dawne tradycje przez założenie w Krzemieńcu całego zespołu wzorowych szkół polskich.

straciła liczne środki pomocnicze i siły nauczycielskie, ale otrząsnęła się z naleciałości austriackiego systemu. Ruchliwą żywotność wykazali tułacze, których wojna wyrzuciła na obczyznę — wszędzie gdziekolwiek skupiła się garstka Polaków, zaraz powstawały szkoły, kursy, uczelnie wszelakiego typu, byle zapewnić dzieciom naukę w duchu i języku narodowym.

Współczesne szkolnictwo polskie nie jest zwarte ani jednolite, w poszczególnych ziemiach zachowały się dotąd dawne formy i urządzenia, mimo że zwierzchniczą władzę sprawuje nad nim Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, obok którego funkcjonują władze lokalne jakoto: Rada szkolna dla Małopolski z delegatem ministerstwa na czele, Komisja szkolna na Śląsku, Departament Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego dla byłej dzielnicy pruskiej i Sekcja Oświecenia publicznego przy komisarzacie generalnym Zarządu cywilnego ziem wschodnich dla krajów litewsko-ruskich.

Nowe formy szkolnictwa dopiero się opracowują — tworzą je władze naczelne przy pomocy fachowych komisji, układają zarzysy organizacji, wzory planów i metod. Podlegają one dyskusji na zjazdach pedagogicznych¹⁾, które zbliżają nauczycieli wszystkich ziem Rzeczypospolitej, przygotowują zespolenie sił i środków dla budowy szkolnictwa, które rozwija się w Polsce z żywiołową siłą, mimo trudnych warunków wojennych, mimo braku budynków i pomocy szkolnych, książek i nauczycieli.

Rozróżniamy cztery główne rodzaje szkół, którymi zarządzają cztery sekcje departamentu oświecenia publicznego przy Ministerstwie W. R. i O. P., a mianowicie: szkoły powszechne, średnie, zawodowe i wyższe. Obok szkół publicznych utrzymywanych przez państwo, istnieją równolegle szkoły prywatne wszelakiego stopnia i typu.

a) *Analfabetyzm.*

Polacy pozbawieni byli niezależności politycznej w czasie, kiedy wszędzie państwa zaprowadzały powszechną, bezpłatną, przymusową naukę, przygotowującą masy ludowe do życia obywatelskiego i czynnego udziału w sprawach publicznych. Odbiło się to na nas dotkliwie.

¹⁾ W Piotrkowie, Warszawie, Cieszyźnie. W kwietniu 1919 r. odbył się w stolicy sejm nauczycielstwa polskiego.

Obliczenia statystyczne stwierdziły, że w chwili kiedy po odzyskaniu niepodległości, cały naród powołany został do państwowotwórczej pracy, znaczna część jego nie umiela czytać ani pisać, pogrążona w głębokiej nieświadomości, nieprzygotowana jest do zadań, jakie pokoleniu naszemu przypadły w udziale. Polska, która niegdyś w złotym wieku stała na poziomie najbardziej cywilizowanych narodów, której elementarz ułożony przez Promyka¹⁾, uznany został za najlepszy na międzynarodowym konkursie w Anglii — Polska ta obecnie jest krajem analfabetów, należy do najbardziej zacofanych w dziedzinie oświaty ludowej. Najgorzej dzieje się na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, ujemnym też jest wynik obliczeń w b. zaborze austriackim — stosunki na Śląsku Cieszyńskim przedstawiają się znacznie lepiej, w b. zaś zaborze pruskim analfabeci należą do wyjątków.

Zestawienie liczby analfabetów w 19 krajach daje wynik następujący:

Kraje	Na 1000 mieszkańców nie umie czytać	Kraje	Na 1000 mieszkańców nie umie czytać
Rumunia	884	Stany Zjednoczone	77
Serbja	830	Francja	30
Portugalia	786	Finlandja	12
Hiszpanja	637	Anglja	10
Rosja europejska	617	Holandja	5
Polska	503	Szwecja	2
Węgry	435	Danja	2
Włochy	375	Niemcy	0.04
Austria	165	Szwajcaria	0.03
Belgia	131		

W 1910 roku analfabeci będący w zaborze pruskim rzadkiem zjawiskiem, stanowili 41% ludności Galicji, a 5% Śląska Cieszyńskiego. W Królestwie liczba ich dochodząca w 1897 roku do 59% ludności, spadła w 1916 do 57%, w tem mężczyzn 51%, a kobiet 62%. Szczegółowo liczby te przedstawiają się następująco:

Ziemia Radomska	70%	Ziemia Siedlecka	60%
" Kielecka	70%	" Piotrkowska	58% ²⁾
" Lubelska	69%	" Płocka	53%
" Kaliska	62%	" Suwalska	52%
" Łomżyńska	61%	" Warszawska	49%

¹⁾ Kazimierz Prószyński.

²⁾ Na uwagę zasługuje energiczna i umiejętna praca jaką rozwija Łódź w walce z analfabetyzmem — władze miejskie zaprowadziły przymus szkolny, zorganizowały znaczną ilość szkół i kursów.

Olbrzymi procent analfabetów, to pozostałość obcego panowania na ziemiach polskich — społeczeństwo starało się liczbę tę obniżyć przez zakładanie szkół prywatnych, organizowanie kursów i kompletów, ale wysiłki jednostek i stowarzyszeń słabe tylko, niedostateczne dawały wyniki. Nasze władze państwowe, jeszcze w zaczątku swym, przed wyzwoleniem, rozpoczęły walkę z analfabetyzmem. Walka ta, to jedno z ważniejszych zadań chwili bieżącej.

b) Wychowanie przedszkolne.

Naukę udzielaną w szkołach poprzedza wychowanie przedszkolne dzieci do 6 lub 7 roku życia. Zadanie to po części spełnia rodzina, po części instytucje społeczne, przychodzące w pomoc matkom, które dla różnych względów¹⁾ nie mogą całkowicie oddawać się swoim dzieciom. Należą tu ochrony, ogródki, szkołyki Froeblovskie utrzymywane przez gminy, zakony, stowarzyszenia lub osoby prywatne. Istnieje w Warszawie specjalne seminarjum państwowe dla ochraniarek oraz liczne szkoły ochraniarskie, kształcejące wychowawczynie, odpowiednio przygotowane do fizycznego pielęgnowania dzieci, do kierowania pierwszymi przejawami ich myśli i uczuć.

c) Szkoły powszechne.

Do szkół powszechnych, zwanych także ludowymi, uczęszczają dzieci przez określoną liczbę lat, dla nabycia najważniejszych, niezbędnie każdemu potrzebnych wiadomości.

W b. zaborze pruskim w ośmioletnich przymusowych szkołach ludowych nauczano wyłącznie po niemiecku, nawet religję podawano w tym języku, co wywołało w 1901 roku opór we Wrześni, a potem strejk szkolny. Społeczeństwo w walce z niemieczyzną wytworzyło własne tajne organizacje uczące po polsku. Wielkie zasługi położyło tu stowarzyszenie „Warta” — pomagało duchowieństwo, nie dopuszczające żadnego dziecka do sakramentów, zanim nie wykazało, że umie czytać i pisać w ojczystym języku. Zorganizowane w tym celu Dzieło katechizacji pracowało skutecznie, docierało do wszystkich warstw społecznych, budząc w nich świadomość narodową i opór przeciwko rządowi. Statystyka szkolnictwa przed wojną, w 1911 roku przedstawia się następująco:

¹⁾ Najczęściej dla pracy zawodowej.

K r a j e	Szkoł	Nauczycieli	Uczniów	Uczenie	Ogólnie	Jedna szkoła na km ²	Jeden uczeń na liczbę mieszkańców
Wielkie Księstwo Poznańskie	2992	5.786	205.118	201.991	407.109	9,7	5,2
Prusy zachodnie	2380	4.933	152.736	150.515	303.251	10,7	5,6
Śląsk Górny	4889	14.788	467.397	465.763	933.160	8,3	5,6

W czasie wojny Komisja kulturalno-oświatowa, Poradnia wychowawcza, Powszechne towarzystwo pedagogiczne i utworzony przezeń Wydział szkolny podjęły tajne przygotowania do spolszczenia szkolnictwa¹⁾.

Działalność ich ujawniła się po wybuchu rewolucji w listopadzie 1918 roku. Wydział szkolny przekształcony na Sekcję dla spraw oświaty i szkolnictwa, ujął w swe ręce, z ramienia Naczelnej Rady Ludowej, kierunek spraw oświatowych. Pomagali mu decernenci, czyli pełnomocnicy wyznaczeni na żądanie ludności polskiej przez rewolucyjne Rady robotniczo-żołnierskie. Wprowadzali oni stopniowo język polski do szkół, na miejsce ustępujących Niemców wyznaczali nauczycieli Polaków. Jednocześnie, samorzutnie organizowały się wszędzie stowarzyszenia nauczycieli polskich, które w grudniu 1918 r., na wielkim wiecu, utworzyły Związek stowarzyszeń dla prowadzenia jednolitej i solidarnej akcji.

Po wyborach i wejściu posłów wielkopolskich do sejmu w Warszawie, sprawy szkolne przeszły pod władzę Departamentu Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Kieruje ono dalszą pracę nad spolszczeniem szkolnictwa. Wedle przepisów tymczasowych każda szkoła ludowa dzieli się na trzy stopnie: niższy, średni i wyższy — wszędzie najwięcej godzin przeznaczonych jest na język polski, historję ojczystą i naukę o Polsce współczesnej. Nauczyciele ludowi kształcą się w seminarjach, których jest cztery, dwa męskie i dwa żeńskie w Poznańskim, 7 na Pomorzu, z tych tylko jedno polskie. Dla szybkiego ich przygotowania, zorganizowano kursy roczne i dwuletnie,

¹⁾ W administracji szkolnej nie było ani jednego Polaka, w 27 wyższych szkołach męskich i żeńskich, nie było ani jednego dyrektora, tylko trzech nauczycieli i trzech katechetów, podczas gdy w samych szkołach męskich uczyło 300 Niemców. Uczniów i uczenie polskich było 3.200, niemieckich 11.300 — podczas gdy ludność polska w Poznańskim wynosiła 1.291.000 a niemiecka 800.000.

na których słuchacze uzupełniają swe wiadomości przeważnie z zakresu spraw polskich.

Statystyka szkół województwa poznańskiego i pomorskiego z lipca 1920 roku przedstawia się następująco:

Województwo	Ilość szkół powsz.				Szkoly podług narod.			Posad nauczycielskich			Nauczycieli jest		Brak naucz.		Dzieci szkolnych		
	wydz.	jedno klasow.	wiecej klasow.	Suma	polskiej	niem.	Suma	polsk.	niem.	Suma	polsk.	niem.	polsk.	niem.	polsk.	niem.	Suma
Poznańskie 58 insp.	6	1350	1714	3070	1880	1190	3070	3600	1700	5300	2902 w tem z m. 700 sił 550	1168	850	600	259000	80000	340000
Pomorskie 31 insp.	6	650	854	1510	1010	500	1510	1972	950	3023	1250 w tem 400 sił	650	722	300	110000	60000	170000
Suma	12	2000	2568	4580	2890	1690	4580	5572	2650 z tych od-pada 600 200 posad 800	8323	4152 5970	1818	1572	900 2472	369000	146000 w tem 25000 nat. niem.	510090

Rozwój szkolnictwa ludowego w b. zaborze austriackim rozpoczyna się od chwili utworzenia Rady szkolnej krajowej w 1868 roku i wprowadzania do nauki języka polskiego w miejsce dotychczasowej niemieczyny. Ustanowiono szkoły dwutypowe, miejskie i wiejskie, nauczanie obowiązkowe w miastach przez lat 7, po wsiach przez lat 6 — cztery pierwsze lata objęto nazwą właściwej szkoły ludowej, trzy dalsze szkoły wydziałowej. Znaczna dotychczas liczba analfabetów wynika stąd, że wiele gmin, z przyczyn ekonomicznych, nie miało wcale szkół, lub obowiązek posyłania do nich dzieci nie był ściśle przestrzegany, albo też nauka tak niedostateczna, że wielu zapominało czytać i wracało do analfabetyzmu.

Dotąd w b. Galicji naczelną władzą w szkolnictwie jest Rada szkolna krajowa, pod przewodnictwem Delegata Ministerstwa Oświecenia publicznego — podlegają jej Rady szkolne okręgowe, tym zaś Rady szkolne miejscowe. Kraj podzielony na 83 okręgi szkolne, ma 92 inspektoraty, 15.038 nauczycieli, 1.303.436 dzieci w wieku szkolnym, z których 16,89% nie pobiera nauki z różnych względów — szkół ludowych jest 5.842, nauczyciele kształcą się w 4-klasowych seminarjach, których państwo utrzymuje 19,15 męskich, a 4 żeńskie. Dla mniejszości narodowych istnieją szkoły z ich ojczystym językiem wykładowym¹⁾.

¹⁾ W 1911/12 roku było w Galicji:

szkół ludowych z polskim językiem	3.080
„ „ z ruskim „	2.496
„ „ z niemieckim „	24

Sprawami szkolnictwa na Śląsku zarządza Komisja szkolna Księstwa Cieszyńskiego — liczba szkół ludowych wynosi 623.

Szkolnictwo ludowe w Królestwie, rozwijające się pomyślnie dzięki staraniom Izby edukacyjnej, zostało zniszczone po upadku listopadowego i styczniowego powstania. Zarówno seminarjom nauczycielskim, jak szkołom ludowym narzucano język rosyjski, język polski, uważany za środek pomocniczy, lekceważony był i usuwany na plan ostatni. Tajne nauczanie prowadzone przez społeczeństwo, było czujnie śledzone i prześladowane, pociągało za sobą kary pieniężne, więzienie, nie rzadko wygnanie.

W 1905 roku, kiedy klęski wojny japońskiej i ferment rewolucyjny zmusiły rząd do ustępstw, przejawiał się żywy ruch oświatowy, zakładano samorządnie prywatne szkoły ludowe z polskim językiem wykładowym. Znaczne zasługi położyło tu stowarzyszenie Polskiej Macierzy Szkolnej. W 1907 roku Macierz została rozwiązana, część szkół jej utrzymywały nadal osoby prywatne, wśród przeszkód i trudności stawianych przez rząd zaboreczy.

Nauczanie powszechne wymaga, by piąta część ludności uczęszczała do szkół — na 1000 mieszkańców powinno być w szkołach około 200 dzieci. W dobie przedwojennej w Poznańskim liczono 194 dzieci szkolnych na 1000 mieszkańców, w Galicji 143, w Królestwie ledwo 30.

Stosunki te poprawiły się już w czasie wojny, od chwili ustąpienia Rosjan i poprawiają odtąd nieustannie. Podstawę prawną stanowią „Przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim“, uchwalone w 1917 roku przez Tymczasową Radę Stanu. Dla celów administracji szkolnej kraj podzielony jest na Okręgi Szkolne, w których władzę sprawują Inspektorowie okręgowi i Rady szkolne okręgowe. Każda gmina, względnie większa miejscowość, ma własny Dozór szkolny, każda szkoła publiczna ma własną Opiekę szkolną.

Niżej podane liczby charakteryzują stosunki szkolne w Królestwie w latach ostatnich.

Na terytorjum okupowanem przez Niemcy i Austrię było:

W styczniu 1914	szkół 5.855	nauczycieli 8.969	uczniów 406.096
w grudniu 1916	„ 8.526	„ 11.677	„ 649.666
„ „ 1917	„ 8.883	„ 12.276	„ 721.590
„ „ 1918	„ 10.356	„ 14.293	„ 868.750

Liczba uczniów wzrasta szybciej od liczby nauczycieli — na 1 nauczyciela przypadało uczniów:

w 1914 roku — 45, w 1916 r. — 56, w 1917 r. — 59.

Na wsi znacznie więcej niż w miastach, w szkołach publicznych więcej niż w prywatnych.

Stan szkolnictwa powszechnego w Królestwie, bez 4-ch północnych powiatów i 7-miu powiatów kresowych¹⁾, w grudniu 1918 roku przedstawiał się następująco: kraj podzielony był na 86 okręgów, na jednego inspektora wypada przeciętnie 122 szkoły i 174 nauczycieli²⁾. Na 1000 mieszkańców 87 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych, jedna szkoła przypada na 965 mieszkańców. Szkół 7-klasowych było 25, 6 kl. 39, 5 kl. 124, 4 kl. 314, 3 kl. 164, 2 kl. 493, 1 kl. 7384, czyli aż 86%.

Ze szkół tych około $\frac{3}{4}$ są publiczne, $\frac{1}{4}$ prywatne. Stosunek liczebny chłopców do dziewcząt daje nieznaczną przewagę chłopców, stanowiących 52% dzieci szkolnych. Żydzi wynoszą 8%, mają także swe własne szkoły wyznaniowe³⁾, nie wchodzące do powyższej statystyki. Katolików jest 90% w szkołach publicznych, w prywatnych 80%, blisko 10% w tych ostatnich stanowią ewangelicy.

Nauczyciele szkół powszechnych przygotowują się do swego zawodu na kursach, których liczono w maju 1919 roku 18 i w seminarjach, których jest obecnie 46, z tych 29 państwowych, 17 prywatnych. Ponadto powstają kursy pedagogiczne półroczne lub roczne i dwuletnie dla kandydatów dostatecznie przygotowanych. Państwo utrzymuje w Warszawie kursy nauczycielskie, kursy robót ręcznych dla nauczycieli i seminarjum dla nauczycieli głuchoniemych.

Żywy ruch szkolny rozwinął się w krajach litewsko-ruskich, w okolicach licznie zamieszkanych przez Polaków. Zaraz po upadku caratu zakładać poczęto szkoły polskie i kursy dla kształcenia nauczycieli. Duże zasługi położyło stowarzyszenie Macierzy Szkolnej. — Szkolnictwo powszechne, pod zarządem Sekcji oświecenia publicznego przy Komisarjacie generalnym zarządu cywilnego ziem wschodnich, przedstawiało się w maju 1920 r. następująco: w czterech okręgach: Wileńskim, Brzeskim, Wołyńskim i Mińskim było 2.688 szkół powszechnych, 163.565 dzieci szkolnych, 3.680 nauczycieli — z tych szkół polskich 1.600, dzieci polskich

¹⁾ Były obwód Białostocki.

²⁾ W b. Galicji 61 i 164, w b. zab. pruskim 45 i 87.

³⁾ Chedery i Talmud-tora.

95.742, nauczycieli Polaków 2230. Liczba seminarjów wynosiła 10, z tych 7 polskich.

Z dyskusji, obrad i zjazdów ostatnich czasów rozwinął się projekt utworzenia w całym państwie obowiązkowej, jednolitej 7-klasowej szkoły powszechnej, która by dawała wszystkim obywatelom wykształcenie ogólne i była podwaliną oświaty narodowej. Urzeczywistnienie projektów tych jest zadaniem przyszłości.

Nauczyciele zorganizowani są w „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“, liczący 17.009 członków.

d) Doksztalcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych.

Pracę około doksztalcenia czynnych nauczycieli szkół powszechnych zapoczątkowało za czasów okupacji Biuro szkolne, prowadzili potem inspektorowie, stowarzyszenia społeczne i Departament oświecenia publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Z chwilą powstania niepodległego państwa przeszła ona pod kierunek pierwszej sekcji Ministerstwa oświecenia publicznego i specjalnie dlań utworzonego Wydziału kształcenia czynnych nauczycieli.

Wydział prowadzi następujące instytucje:

1) Jednoroczny kurs pedagogiczny w Warszawie dla ukwalifikowanych nauczycieli.

2) Kursy wakacyjne, których organizacja, formy, metody udoskonalają się ciągle, przystosowując do nowych potrzeb i warunków.

3) Okręgowe konferencje pedagogiczne, na których przyjezdni instruktorzy udzielają miejscowym nauczycielom teoretycznych i praktycznych wskazówek.

4) Wycieczki po kraju i muzea szkolne.

5) Biblioteki rozsyłane są na koszt Ministerstwa do poszczególnych gmin — ponadto zakłada Wydział z pomocą władz samorządowych, biblioteki miejskie przy inspektoratach szkolnych i opracowuje dla nich wzorowe katalogi. Utrzymuje też

6) Preparandy, czyli dwuletnie koedukacyjne kursy przygotowujące do seminarjów nauczycielskich.

e) Szkoły średnie.

Szkolnictwo średnie obejmuje działalnością swą stosunkowo nie-liczny zastęp młodzieży, daje wykształcenie ogólne, a jednocześnie przygotowuje do wyższych studiów naukowych i zawodowych. Do szkół średnich uczęszcza młodzież, która ma stanowić inteligencję narodu, warstwę przodowników duchowych we wszystkich dziedzinach życia. Warstwa ta zawsze i wszędzie odegrywa doniosłą rolę około rozwoju kultury, stanowi twórczy jej i ożywczy pierwiastek.

Ustrój szkolnictwa średniego jest dotąd różny w poszczególnych ziemiach polskich. Specjalne komisje Ministerstwa Oświecenia Publicznego opracowują formy i plany 5-klasowych szkół średnich, dla młodzieży od 13 do 18 roku życia — różniczkują się one na kilka typów, uwzględniają indywidualne zdolności i upodobania uczniów.

W byłym zaborze pruskim obok szkół obywatelskich, mających ogólnie kształcący charakter, są gimnazja klasyczne i wyższe szkoły realne, przygotowujące do studiów uniwersyteckich, dla dziewcząt, nadto szkoły zwane liceami. Statystyka w księstwie Poznańskim przedstawia się następująco: gimnazjów i wyższych szkół realnych 20, progimnazjów 4, 2 wyższe szkoły realne żeńskie i 2 licea państwowe, 5 prywatnych, 33 szkoły obywatelskie.

W byłym zaborze austriackim są wyższe szkoły wydziałowe i 8-mioklasowe gimnazja klasyczne i realne, oraz szkoły realne z jednakowym programem dla chłopców i dziewcząt — dla tych ostatnich utrzymują także 6-cioklasowe licea. B. Galicja liczy 148 gimnazjów, szkół realnych i liceów państwowych i prywatnych, z tych 110 męskich i 28 żeńskich. Na Śląsku Cieszyńskim jest 8 gimnazjów i szkół realnych.

W byłym zaborze rosyjskim istnieje średnie szkolnictwo prywatne, zorganizowane przez społeczeństwo po strajku szkolnym. Programy zakładów tych są nader rozmaite, zakres i dobór przedmiotów różny, noszą nazwy gimnazjów filologicznych i realnych. Liczba ich dochodzi do 415, z tych 54 są już upaństwowione, a mianowicie: 36 męskich, 15 żeńskich i 3 koedukacyjne.

Nauczyciele zorganizowani są w związek „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“.

W czterech okręgach wschodnich, litewsko-ruskich, jest ogółem 142 szkoły średnie, z tych 43 z językiem wykładowym polskim.

f) Szkoły zawodowe.

Szkoły zawodowe dają młodzieży wykształcenie specjalne, przygotowują do pracy w ściśle oznaczonym zakresie, dostarczają społeczeństwu uzdolnionych fachowców, niezbędnych do zagospodarowania kraju, do wydobywania i zużytkowania jego przyrodzonych właściwości. Polska jest krajem bogatym, obfitującym w skarby wszelakiego rodzaju, z których dotąd skwapliwie korzystali obcy, podczas gdy miejscowa ludność, naturalni jej gospodarze, cierpieli niedostatek, lub emigrować musieli na obczyznę w pogoni za chlebem. Z chwilą powstania państwa własnego stosunki te uleść muszą zasadniczej zmianie — dążyć winniśmy do ekonomicznej niezależności, do ujęcia w swe ręce wytwórczości rodzimej. Niezbędny tu jest zastęp ludzi odpowiednio wykształconych i przygotowanych do pracy.

W odczuciu potrzeb tych już w czasie wojny przejawiała się dążność do zakładania szkół zawodowych wszelakiego typu i stopnia. Część ich podlega władzy sekcji szkół zawodowych Ministerstwa W. R. i O. P., część władzy innych Ministerstw, jakoto: Sztuki i kultury, Rolnictwa i Dóbr państwowych, Spraw wojskowych i Kolei żelaznych.

W okresie przedwojennym, w 1911 roku, na ziemiach Rzepltej polskiej istniało 2227 szkół rolniczych i leśnych, 1228 szkół technicznych i przemysłowych. Liczba uczni w szkołach zawodowych dochodziła do 225.000. W chwili obecnej w b. zaborze pruskim istnieje jedna szkoła przemysłu drzewnego, dwie budowlane, dwie budowy maszyn, dwie handlowe, pięć handlowo-przemysłowych, seminarjum dla nauczycielek robót ręcznych i gospodarstwa domowego, oraz liczne szkoły dokształcające rzemieślnicze i kupieckie.

W b. zaborze austriackim jest kilkanaście niższych szkół rolniczych, średnia szkoła rolnicza w Czernichowie i wyższa w Dublanach, dwie szkoły leśnictwa, dwie wyższe przemysłowe ogólne, 36 specjalnych, wiele kursów prywatnych, szkoły dla przemysłu kobiecego, dwie akademie handlowe, 11 szkół handlowych i kupieckich, szkoła górnicza w Dąbrowie na Śląsku.

W b. Królestwie ogólna liczba szkół i kursów zawodowych wynosi 194. Dzielią się one na szkoły średnie techniczne (15), szkoły rzemieślnicze (20), dokształcające (23), handlowe (67), rolnicze, ogrodnicze i leśne (8), żeńskie (48), lekarskie (6), różne (7).

W krajach litewsko-ruskich, w czterech okręgach istnieje 18 szkół zawodowych, z tych 8 polskich.

Na wzorach szkół w Pszczelinie i Kruszyńku, które w życiu kulturalnem ludu wiejskiego w Królestwie nader wybitną odegrały rolę, powstaje i organizuje się w państwie całym gęsta sieć szkół rolniczych dla młodzieży włościańskiej, które oprócz wiedzy fachowej, dawać mają ogólne, obywatelskie wykształcenie.

Przy Ministerstwie Spraw Wojskowych istnieje Departament naukowo-szkolny, któremu podlega szkolnictwo wojskowe. Szkoła kadetów założona została w Łobzowie pod Krakowem, w przygotowaniu są inne podobne zakłady i politechnikum wojskowe. Prowadzone są ponadto szkoły tymczasowe, kierowane przez inspektorów, dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb armji w czasie wojennym, dla przygotowania podoficerów, lotników, saperów i t. p.

Wydział kulturalno-oświatowy Ministerstwa kolei żelaznych prowadzi szkoły i kursy dla urzędników kolejowych.

Nad zdrowiem i fizycznym rozwojem młodzieży uczęszczającej do szkół czuwają lekarze, pod kierunkiem Wydziału higieny szkolnej przy Ministerstwie zdrowia publicznego.

g) Szkoły wyższe.

Najwyższe zakłady naukowe, uniwersytety, politechniki i akademie pracują nad rozwojem i postępem nauki, a jednocześnie przygotowują dorosłą młodzież do zawodów wymagających umysłowego wykształcenia, wieloletniej pracy pod odpowiednim kierunkiem, w środowisku zasobnem w środki pomocy, w biblioteki, archiwa, pracownie, kliniki i stacje doświadczalne. Instytucje te skupiają w sobie najwybitniejsze siły umysłowe w narodzie, są ogniskami nauki i kultury duchowej.

Niewola polityczna zaciężyła brutalnie na polskich wyższych zakładach naukowych. Rząd pruski nie dopuszczał do ich powstania na ziemiach sobie podległych — Rosja zniszczyła rozwijający się świetnie uniwersytet w Wilnie i Szkołę Główną w Warszawie — tylko w Galicji, po przejściu ery germanizacyjnej, utrzymały się jedyne polskie uniwersytety w Krakowie i Lwowie. Po strajkach szkolnych i bojkocie uniwersytetu rosyjskiego w 1905 roku, powstały w Warszawie, drogą samopomocy społecznej, kursy naukowe, zwane też polską wolną wszechnicą, które zaspakajać usiłowały umysłowe potrzeby młodzieży, lecz nie dawały jej żadnych uprawnień.

Czasy wyzwolenia zaznaczyły się wskrzeszeniem dawnych uczelni lub też powstaniem nowych placówek naukowej pracy. W chwili obecnej mamy w państwie naszym 17 wyższych zakładów naukowych, a mianowicie:

1) Uniwersytet Warszawski z wydziałami: teologicznym, prawa i nauk politycznych, lekarskim i filozoficznym.

2) Uniwersytet Krakowski z wydziałami: teologicznym, prawnym, lekarskim i filozoficznym.

3) Uniwersytet Lwowski z temiż samemi wydziałami.

4) Uniwersytet Lubelski z wydziałami: teologicznym, prawa kanonicznego i nauk moralnych, prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, nauk humanistycznych.

5) Uniwersytet Wileński z wydziałami: teologicznym, humanistycznym, prawa i nauk społecznych, matematycznym, lekarskim i sztuk pięknych.

6) Politechnika Warszawska z wydziałami inżynierji budowlanej, wodnej, budowy maszyn i elektrotechniki, chemji i architektury.

7) Politechnika Lwowska z wydziałami inżynierji, inżynierji wodnej, budownictwa lądowego, budowy maszyn i chemji technicznej.

8) Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie.

9) Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, z wydziałami: leśnym i agronomicznym.

10) Instytut weterynarji w Warszawie.

11) Akademia weterynarji we Lwowie.

12) Instytut Pedagogiczny w Warszawie.

13) Wyższa Szkoła handlowa w Warszawie.

14) Akademia Górnicza w Krakowie.

15) Uniwersytet w Poznaniu z wydziałami: filozoficznym i prawnym.

16) Wolna wszechnica polska w Warszawie z wydziałami: matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, nauk politycznych i społecznych, pedagogicznym, z wyższą szkołą ogrodniczą, kursami leśnymi, kursami dla techników, mechaników i elektrotechników, szkołą dziennikarską i studjum psychologicznem.

17) Szkoła nauk politycznych w Warszawie z wydziałami: politycznym, społecznym, administracji państwowej, finansowo-ekonomicznym i dziennikarskim¹⁾.

¹⁾ W czasie wojny powstało w Kijowie Polskie Kollegium uniwersyteckie.

Niektóre z tych zakładów, jak uniwersytety w Poznaniu i Wilnie, jak akademja górnicza w Krakowie, dopiero się organizują — wykazy statystyczne posiadamy tylko z 10-ciu. Uczęszczało do nich w 1918/19 roku 19.356 słuchaczy, wśród których 23,61% kobiet; słuchaczy zwyczajnych było 92,57%, nadzwyczajnych 7,43%. Wykładało 966 profesorów, w tem 31 kobiet. Na jednego profesora przypadało przeciętnie 20 słuchaczy.

Ćwiczenia: Pogadanka o analfabetyzmie w Polsce, zapoznanie się z metodami uczenia dorosłych analfabetów. Pogadanka o szkołach i stanie oświaty w miejscu rodzinnem. Pogadanka o wyższych zakładach naukowych, referaty młodzieży o wyborze przyszłego zawodu i dalszem kształceniu się po ukończeniu szkoły średniej.

4. Oświata pozaszkolna.

Szkoły powszeckne, nawet najlepiej zorganizowane, nie zaspokajają umysłowych potrzeb ludności. Uczą się w nich dzieci do 13-go lub najwyżej 14-go roku życia, kiedy młody ich umysł nie jest w stanie zrozumieć metod, ani objąć wyników naukowych badań. Wiedza szkolna liczyć się musi z wiekiem i rozwojem swoich wychowanków, obracać w szczupłym zakresie pojęć dla nich dostępnych. A przecież ci, co wykształcenie swe kończą w szkole powszechnej, to olbrzymia większość narodu — zaledwie garstka wybranych, po przez szkoły średnie dochodzi do wyższych, w których kształcić się może swobodnie, w wieku pełnej dojrzałości umysłowej, kiedy myśl obejmuje szerokie widnokregi, kiedy budzą się niepokojące pytania i wątpliwości, a wiedza odsłania wszystkie swoje głębie. Wiedzy takiej pragną masy ludowe, dotąd od niej usunięte — nie poprzestając na wiadomościach nabytych w dzieciństwie, uczyć się chcą w młodzieńczym i dojrzałym wieku, korzystać w pełni z kulturalnego dorobku narodu i ludzkości.

Pragnienia te zaspokoić usiłują instytucje oświaty pozaszkolnej — urabiają one dusze i szerzą wiadomości naukowe wśród dorosłych, pracujących zawodowo na swe utrzymanie, którzy poświęcić im mogą tylko wczasy świąteczne, lub godziny wieczorne, po ukończeniu codziennych obowiązkowych zajęć. Ci dorośli uczniowie przeszli już niejednokrotnie twardą szkołę życia i różnią się zasadniczo od dzieci, inne mają potrzeby i wymagania, inne stosować do nich należy środki i metody.

Oświata pozaszkolna jest potężnym czynnikiem kulturalnym w życiu współczesnych narodów, podnosi szybko poziom ich świadomości społecznej i obywatelskiej, oddziaływa na ich gospodarkę, potęguje siły produkcyjne, otwiera milionom oczy na wielkie zdobycze myśli, na piękno natury i sztuki. Wciąga wszędzie w swą służbę zastępy ideowych pracowników, którzy szerzą ją przez organizowanie kursów i zakładanie bibliotek. W Anglii rozwinęły się najwcześniej formy właściwe do rozpowszechnienia oświaty żywym słowem wśród ludności, miejskiej pod nazwą uniwersytetów rozszerzonych, powszechnych lub ludowych — w Danii formy odpowiednie dla ludności wiejskiej, pod nazwą wyższych szkół ludowych.

W Polsce oświata pozaszkolna, prześladowana przez rządy zaborecze,niosła nietylko wiedzę, ale i uświadomienie narodowe, miała swych bohaterów i męczenników, ofiarne, całkowicie jej oddane jednostki i stowarzyszenia, skupiające w sobie wiele sił i środków. Każdy, „kto się sam czego nauczył, uważał za właściwe, aby drugich nauczał“, traktując pracę swą jako misję obywatelską.

W chwili obecnej oświata pozaszkolna, zorganizowana przez społeczeństwo, przy moralnej i materialnej pomocy państwa, spełnić winna ważną rolę w wyzwolonej ojczyźnie. Bieg wypadków dziejowych powołał masy ludowe do udziału w sprawach publicznych¹⁾ — stanowią one o losach kraju, rozstrzygają najważniejsze zagadnienia gospodarcze, polityczne i kulturalne. Do zadań tych nie są dostatecznie przygotowane — a czas nagli, losy narodu kształtować się będą w latach najbliższych, ilość i jakość pracy polskiej dokonana w tym okresie zawąży w historii — czekać nie można aż dorośnie, nowe, w polskich szkołach wychowane pokolenie — oświata niezbędną jest pokoleniu dzisiejszemu, młodzieży i ludziom dojrzałym, którzy w życiu współczesnem czynny biorą udział — niezbędne im jest wykształcenie ogólne i obywatelskie, by orjentować się mogli w zawiłych zjawiskach zbiorowego życia, by świadomie rzucali swe głosy na szalę rozgrywających się wypadków, by sprostać zdołali nietylko zadaniom zewnętrznym, ale dokonać także mogli wewnętrznego odrodzenia, od którego zależy wartość nasza, miejsce narodu w świecie i w historii.

Potrzeby te ogólnie odczuwać się dają, wywołują wśród dorosłych, po miastach i wsiach, gwałtowny pęd do wiedzy, tłumne ko-

¹⁾ Głosowanie powszechne.

rzystanie z wszelkich szerzących ją środków i instytucyj. Pęd ten rozwija się, potężnieje, przerasta niejednokrotnie siły i zasoby, jakimi w danej chwili rozporządzamy. Ruchowi całemu przyświeca umiłowanie nauki, dążność do rozbudzenia w masach ludowych godności ludzkiej i obywatelskiej — często jednak mącą go zabiegi poszczególnych stronnictw, wprowadzających do oświaty pierwiastki polityczne, posługujące się nią jako narzędziem do swoich celów. Praca oświatowa winna być zupełnie bezinteresowną, strzedz się agitacji partyjnej. Pracownik oświaty winien kochać ludzi, odczuwać krzywdy warstw ekonomicznie i duchowo upośledzonych, a wyrzec się dążności do urabiania członków jakiegokolwiek stronnictwa, jednostronnych typów ludzkich, które dla celów dnia dzisiejszego poświęcają pełny rozwój człowieka, zacieśniają umysły, a dusze zatrują nienawiścią.

Praca nad oświatą pozaszkolną aż do dni naszych skupiała się w stowarzyszeniach — prowadziły one równocześnie i równolegle wszystkie jej dziedziny, działalność ich była różnorodną i wszechstronną, posługiwała się siłami niekwalifikowanymi, ale pełnymi ofiarności, które oddawały jej resztki sił i czasu wolnego od zawodowych zajęć. Stowarzyszenia te zakładały i popierały prywatne szkoły powszechne, średnie, zawodowe i seminarja nauczycielskie, opiekowały się kursami dla młodzieży, dożywiały dzieci szkolne, fundowały ochronki i żłóbki, organizowały domy ludowe, uniwersytety powszechne, biblioteki i czytelnie, podejmowały akcję odczytową i wycieczkową, miały się urządzenia teatrów ludowych, koncertów, obchodów i wystaw, podejmowały wydawnictwa książek i czasopism.

Stosunki powyższe ulegać poczęły zasadniczym zmianom z chwilą odzyskania niezależności państwowej, a z nią prawa swobodnego krzewienia oświaty i kultury w narodzie. Przejawia się dzisiaj dążność do zróżniczkowania pracy w poszczególnych organizacjach, a jednocześnie do jej udoskonalenia, do zastąpienia dawnego dyletantyzmu przez fachową, świadomą i umiejętną działalność. Towarzystwa oświatowe przechodzą okres przekształcania metod dotychczasowej swej pracy i ściślejszego określania jej zakresu. Zacieśnia się on, ale pogłębia i organizuje pod znakiem specjalizacji, jednocześnie zaś powstają fachowe instytucje oświatowe. Posługują się one ludźmi, którzy mając odpowiednie przygotowanie, uważają pracę oświatową za fach swój, za źródło swego bytu, oddają jej cały czas, wszystkie siły swe, zdolności i wiedzę. Dla ich wykształcenia tworzą się osobne szkoły, kursy i instytucje.

Nad całokształtem pracy oświatowej w Polsce czuwa Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego przez specjalnie po-

temu powołany Wydział oświaty pozaszkolnej, który regulując inicjatywę społeczną, usiłuje wprowadzić ją na tory programowości i umiejętnego podziału pracy między poszczególne towarzystwa. Wydział opracował plan walki z analfabetyzmem, przy pomocy nauczycielstwa organizuje kursy dla analfabetów i kursy uświadczenia narodowego; prowadzi dokładną ewidencję działalności towarzystw oświatowych, których liczba dochodzi do 67; gromadzi archiwum oświatowe; przygotowuje wystawę prac oświatowych, dla których skupić chce odpowiednie siły w projektowanej Radzie oświaty pozaszkolnej.

W tymże samym co państwo duchu i kierunku współdziałają władze samorządne, miejskie i wiejskie, przez specjalne kulturalno-oświatowe komisje i wydziały. W kraju całym tworzą się i powstają coraz to nowe ogniska oświatowej pracy, stają do walki z ciemnotą, budzą samodzielność myślową, wolę i zdolność do „realizowania wyższego typu życia“ w wyzwolonej ojczyźnie.

a) Towarzystwa oświatowe o charakterze ogólnym.

a) Małopolska. Najstarszą instytucją jest powstałe w Krakowie w 1883 roku Towarzystwo Oświaty ludowej, zajmuje się ono przeważnie zakładaniem czytelni — w chwili obecnej przejawia nader słabą działalność.

Najliczniejszym i najbardziej popularnym jest Towarzystwo szkoły ludowej, powołane do życia w 1891 roku, w stuletnią rocznicę konstytucji majowej. Naczelną władzę Towarzystwa stanowi Zarząd główny w Krakowie, wybrany przez walne zgromadzenie członków, któremu podlegają zarządy kół prowincjonalnych, połączonych w okręgi. Liczba kół wynosi obecnie 275, okręgów 21, liczba członków w 1913 roku doszła do 41.702. Ostatnie sprawozdanie przed wybuchem wojny wykazuje, że Towarzystwo prowadziło 161 kursów dla analfabetów, 65 kursów uzupełniających; miało 2405 bibliotek i czytelni stałych, 55 ruchomych, 75 domów ludowych; zorganizowało w ciągu roku 7389 wykładów i 1159 obchodów narodowych; ponadto zakładało ochrony, bursy i szkoły wszelakiego typu — liczba szkół utrzymywanych przez Zarząd główny wynosiła 11, liczba szkół utrzymywanych przez poszczególne koła 424. Wojna podkopała działalność Towarzystwa, szczególnie we wschodniej części kraju, dotkniętej inwazją. W chwili obecnej dźwiga się ono, reorganizuje, dąży do skupienia swej pracy wyłącznie na oświacie pozaszkolnej.

W 1898 roku, dla uczczenia stułetniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, młodzież lwowska założyła Towarzystwo uniwersytetu ludowego im. wieszcza, chcąc w ten sposób „wzniesić mu żywy pomnik, trwalszy od spizów i granitów“. Marzono, by „miljony budzić, pokazywać im światłość dnia, wieść po drogach kultury, porwać serca do najszlachetniejszych uczuć, w umysły siać ziarna wielkich twórczych prawd życia, torować drogę niefałszowanej wiedzy i czystemu duchowi obywatelskiemu“.

Organizacja uniwersytetu ludowego oparła się na wzorach Towarzystwa Szkoły Ludowej, działalność skupiła w krakowskim Zarządzie głównym i zależnych odń kołach prowincjonalnych. Przejawy jej są nader różnorodne: obok wykładów powszechnych, serje i cykle wykładowe dla szerszej publiczności i członków stowarzyszeń robotniczych, szkoły wieczorne, pogadanki dla dzieci, biblioteki stałe i wędrownie, czytelnie, koncerty, poranki, wieczorki literacko-artystyczne, wycieczki, wydawnictwa, gromadzenie archiwum oświatowego, prowadzenie biura porad naukowych i t. p. Ostatnie sprawozdanie przed wojną wykazuje, że Uniwersytet ludowy zorganizował od czasu powstania swego w samym Krakowie 2070 wykładów publicznych, z ogólną liczbą 286.628 słuchaczy. Od roku 1901 urządzono 1667 wykładów dzielnicowych, z których w roku 1901/2 odbyły się 4, w roku zaś 1911/12 — 324 dla 15.603 słuchaczy. Na prowincji odbyło się w ciągu roku 800 wykładów. Wojna wpłynęła ujemnie na uniwersytet ludowy, rozbiła i zdeorganizowała koła prowincjonalne, oderwała najlepsze siły od pracy oświatowej, zwracając je ku innym dziedzinom życia.

Akcję wykładową w Małopolsce prowadzą uniwersytety lwowski i krakowski pod nazwą Powszechnych wykładów uniwersyteckich. W 1913 roku liczba ich wynosiła 436, w tem we Lwowie 126, a 310 w 31 miejscowościach prowincjonalnych. Ogólna ilość słuchaczy doszła do 44.090. W 1916 roku wygłoszono tylko 27 wykładów, w obecności 2010 słuchaczy.

b) Księstwo Cieszyńskie. Pracę oświatową prowadzi tutaj Macierz Szkolna, założona w 1885 roku. W chwili wybuchu wojny Macierz liczyła 5816 członków, 71 kół, 68 czyteln i bibliotek, zawierających 10.494 tomów; zorganizowała 219 wykładów, 208 przedstawień i wieczornic; utrzymywała 1 gimnazjum, 1 szkołę wydziałową, 7 szkół ludowych, 4 szkoły przemysłowe, 12 ochron, 2 bursy i 1 kurs uzupełniający.

c) Wielkopolska. Wydział oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. b. zaboru pruskiego ogranicza w danej chwili swą działalność do urządzania kursów języka polskiego dla urzędników. Pracę kulturalno-oświatową prowadzą organizacje robotnicze i kobiece, prowadzi Związek Towarzystw młodzieży, który liczył w 1918 roku 121 kół, 9242 członków, urządził 841 wykładów, 411 czytanek, 841 deklamacyj na wieczornicach, 124 obchodów i 57 przedstawień teatralnych. Najpotężniejszą i najbardziej zasłużoną organizacją jest Towarzystwo czyteln ludowych, założone w 1886, a przekształcone w 1907 roku. Szerzy ono oświatę w Wielkim Księstwie Poznańskim, na Śląsku, w Prusach Zachodnich, Wschodnich i wśród wychodźstwa polskiego w Niemczech — zakłada biblioteki stałe i wędrownie, czytelnie pism, urządza wystawy książek, odczyty, wiece, czytania arcydzieł literatury i wieczornice ludowe. Na czele Towarzystwa stoi Zarząd główny w Poznaniu, na czele powiatów Komitety powiatowe, pracą w poszczególnych obwodach kierują komitetowi — władzą najwyższą jest zwoływany corocznie Sejmik oświatowy. Towarzystwo czyteln ludowych było w czasach niewoli ochroną zagrożonej narodowości, słowem żywym i pisanem uczyło o rzeczach i sprawach ojczystych. Charakteryzuje ono zadania swe w słowach następujących¹⁾: „Nasz kierunek wychowawczy rozwinął się na tle stosunków, w których dusze ludzkie zagrożone są w posiadaniu swych najidealniejszych, najświętszych wartości. Kiedy pożar ogarnie dom, nie będziemy bronili ornamentów zdobiących frontu, lecz bronili będziemy fundamentów, dachu i ścian. Kiedy wezbrane wody zagrożą zalaniem ogrodów i pól, nie będziemy bronili róż, lecz tamę pociągniemy wokół zboża, które da nam chleb. W uratowanym od pożaru domu na nowo przy stole zasiądziemy, pokrzepimy się chlebem ze zboża wydartego topieli i żyć będziemy. Więc tam, gdzie fale obcego ducha grożą zalewem dusz naszych, nie gniewajmy się, jeżeli książka nasza przez czas choćby przydługi tylko wychowywała. Nie gniewajmy się — przeciwnie rozwijajmy w sobie świadomość, że pierwiastek wychowawczy jest alfą i omegą naszego tam istnienia“.

d) Królestwo kongresowe. Stowarzyszeniem oświatowym, rozwijającym różnorodną i wszechstronną działalność, jest Polska Macierz szkolna, założona w Warszawie w 1906 roku.

¹⁾ Dr Michalski „O zadaniu wychowawczem i kształcącym bibliotek „ludowych“. Przegląd oświatowy — grudzień 1913 r.

Rozwiązana przez rząd rosyjski, Macierz odżyła w okresie wojennym. W 1917 roku utrzymywała 115 ochron, 419 szkół ludowych, 23 szkół średnich, 7 zawodowych i 7 seminarjów nauczycielskich; zorganizowała 187 kursów, 286 przedstawień teatralnych, 213 obchodów narodowych i 986 wykładów; posiadała 200 bibliotek. W 1918 roku liczyła Macierz 518 kół, 38 zarządów okręgowych normalnych i 38 zarządów tymczasowych. Obecnie jest kół 541 i 5000 członków. Na wzorach amerykańskich Macierz zapoczątkowała w Polsce instytucję Uniwersytetu korespondencyjnego w przeświadczeniu, że przyczyni się on do szybkiego rozszerzenia najkonieczniejszych wiadomości. Pierwszy przezeń ogłoszony kurs pod tytułem „Polak-Obywatel“ dotyczy najważniejszych spraw i zagadnień chwili bieżącej.

b) Instytucje fachowo-oświatowe¹⁾.

Kursy dla dorosłych powstały w Warszawie, w 1915 r., zaraz po ustąpieniu Rosjan i działalność swą rozszerzyły na wiele miast prowincjonalnych. Specjalizują się w systematycznym i metodycznym nauczaniu dorosłych, prowadzą w Warszawie:

1) Kursy początkowe o trzech poziomach nauczania, rozrzucone po mieście w 31 ogniskach. 2) Wyrastający w tych ogniskach z dołu Uniwersytet powszechny, w postaci wykładów, odczytów, wycieczek i cyklów pogadanek. 3) Niedzielne świetlice, jako ośrodki kulturalnej pracy i towarzyskiego współżycia. Kursy są instytucją miejską, autonomiczną, podległą Wydziałowi szkolnemu miasta Warszawy. Zarządzają nimi władze jednostkowe jak: kierownik naczelny, kierownicy dzielnicowi, kierownicy działów pracy i władze kolegiałne jak: zarząd kursów z komisją pedagogiczną, rada pedagogiczna ogólna i rady pedagogiczne dzielnicowe.

Centralne Biuro kursów dla dorosłych powstało w 1919 roku w Warszawie, dla organizowania i ogniskowania wzajemnej pomocy w dziedzinie pracy oświatowo-wychowawczej wśród dorosłych. Biuro inicjuje i popiera wszelkie prace teoretyczne i doświadczałne zmierzające do naukowego ujęcia zagadnień kultury duchowej oraz początkowego kształcenia dorosłych; wydaje, gromadzi i rozpowszechnia literaturę i materiały dotyczące tych zagadnień;

¹⁾ Na razie działają na terenie b. Królestwa, z czasem pewno rozszerzą swą działalność na całe państwo.

udziela wskazówek organizacyjnych i metodycznych, opracowuje programy; prowadzi kursy instruktorskie dla nauczycieli i organizatorów kursów; udziela porad i informacji ustnie lub piśmiennie; wysyła instruktorów do tworzenia kursów dla analfabetów, uniwersytetów powszechnych i wykładów systematycznych.

Instytut kultury i oświaty im. Staszica w Warszawie, prowadzi roczne kursy dla pracowników kulturalno-oświatowych, które przygotowują fachowych instruktorów; gromadzi archiwum oświatowe; w wydziale bibliotecznym pracuje nad tworzeniem bibliotek powszechnych i wędrownych; utrzymuje poradnie dla samouków ustne i piśmienne.

Związek bibliotekarzy w Warszawie udziela fachowych wskazówek dotyczących bibliotek, prowadzi w stolicy stałe roczne, a po prowincjach wędrowne kursy bibliotekarskie.

Związek młodzieży wiejskiej, samorządna organizacja przy Związku Kółek rolniczych, powstała w 1919 roku, z centralnym zarządem w Warszawie, któremu podlegają Koła rozrzucone po kraju. Liczba ich dochodzi do 500, skupiających około 48.000 młodzieży. Organem ich jest czasopismo „Drużyna“. Związek prowadzi z górą 200 bibliotek i czytelni, urządza kursy oświatowe, przedstawienia teatralne, wycieczki, wieczornice i bierze udział w pracy miejscowych straży ogniowych.

c) Uniwersytet żołnierski.

W pierwszych dniach swego wyzwolenia Polska zapoczątkowała pracę oświatową wśród młodej, tworzącej się dopiero armji. Rozkaz Sztabu Generalnego Wojsk Polskich, z dnia 22 grudnia 1918 roku, powołał do życia uniwersytet żołnierski, podał zarys jego organizacji, jego zadań i celów. Ustawa sejmowa z dnia 21 lipca 1919 roku zaprowadziła przymusowe nauczanie w wojsku. Przekształcono uniwersytet żołnierski na Sekcję Kulturalno-Oświatową Departamentu naukowo-szkolnego Ministerstwa spraw wojskowych i powierzono jej wykonanie uchwały.

Polska jest pionierką świata w tej dziedzinie — tworząc wojsko swe w ogniu bojowym, rzuca weń jednocześnie zasiew wiedzy i kultury obywatelskiej, przygotowuje nie tylko do walki z wrogiem zewnętrznym, ale i z ciemnotą obojętnością olbrzymie siły narodu. Żadne z ministerstw wojskowych żadnego kraju nie utworzyło dotychczas uniwersytetu żołnierskiego, nie wprowadziło czynnika du-

chowej kultury do szeregów walczących, nie poświęciło czasu, sił i środków na pracę, która bezpośrednim zadaniem armji wydaje się obca.

Naukę w uniwersytecie żołnierskim prowadzą referenci oświatowi i nauczyciele przygotowani na specjalnie dla nich zorganizowanych kursach instruktorskich. Skupia się ona w trzech wydziałach: szkolnym, biblioteczno-wydawniczym i życia kulturalnego żołnierzy. Wydziały te organizują kursy dla analfabetów, wykłady przeważnie o rzeczach polskich i czytelnie, gospody, świetlice i sklepy, chóry, przedstawienia amatorskie, obchody rocznic narodowych, gry, zabawy, zwiedzanie wystaw, muzeów, zabytków historycznych, zakładów przemysłowych, różnorodnych warsztatów pracy i t. p. Działalności tej wszędzie i zawsze przyświeca ideał podniesienia żołnierza na wyższy poziom moralny i obywatelski — zatacza ona w armji polskiej coraz szersze kręgi, z każdym miesiącem, tygodniem niemal przybywają nowe jej ogniska. Naogół żołnierze garną się do nauki — w oddziałach mających dobrych nauczycieli, liczba analfabetów szybko spada — w ciągu kilku miesięcy nieraz z 50% do 10%.

Pracownicy kulturalno-oświatowi porozumiewają się ze sobą na zjazdach ogólnych lub lokalnych. Zjazd krakowskiego okręgu generalnego¹⁾ stwierdził, że w ciągu roku odbyło się w okręgu 80 kursów dla analfabetów, że 60 nauczycieli nauczyło czytać i pisać 3.000 żołnierzy, że na 200 ogólno-kształcących kursach wygłoszono 2.000 pogadanek, że w 60 bibliotekach o 12.000 tomów, przeczytano około 100.000 tomów, że istnieje 36 świetlic, 12 sklepów i 2 fotoplastikony żołnierskie.

W styczniu 1920 roku wychodzić poczęło pismo specjalnie poświęcone kulturalnemu życiu wojska, p. t. „Komunikat oświatowy“. Uniwersytet żołnierski przetwarzając ciemne masy obrońców ojczyzny na świadomych obywateli, jest w chwili bieżącej pierwszorzędną placówką oświatowej pracy.

Ćwiczenia: 1) Zapoznanie się z instytucjami oświaty pozaszkolnej w miejscu i okolicy, z działalnością stowarzyszeń oświatowych. 2) Przygotowanie młodzieży do pracy oświatowej przez Kółka ćwiczące się w wygłaszaniu popularnych wykładów i zajęcia pomocnicze w czytelniach i bibliotekach.

¹⁾ Odbył się w marcu 1920 r., w Nowym Sączu przy udziale 120 przedstawicieli tej pracy z całej Polski.

5. Biblioteki i czytelnictwo.

Biblioteki odegrywają doniosłą rolę w duchowym życiu narodu, są warsztatami naukowej pracy, ogniskami, z których czerpać można wiedzę, wchodzić w bezpośredni związek z twórczością pokoleń. Od ilości i jakości bibliotek, od ich stosunku do społeczeństwa zależy w znacznej mierze stan jego oświaty.

Przez szereg wieków biblioteki dostępne były wyłącznie dla uczonych, zamknięte w klasztorach, uniwersytetach i rezydencjach magnackich. Przeobrażają się one dzisiaj w instytucje publiczne¹⁾, oddające usługi całej ludności, instytucje żywe, czynne, ruchliwe. Liczba ich szybko się powiększa, pojawiają się wszędzie, nie tylko w stolicach, ale i na prowincji, po wsiach i miasteczkach, a jednocześnie rosną ich katalogi, bogacą księgozbiory. Stają się biblioteki czynnikiem wychowawczym i oświatowym, zaspakajającym istotne potrzeby społeczeństwa.

Pierwszą w Polsce bibliotekę publiczną założyli w Warszawie, w 1747 roku, dwaj bracia biskupi Józef i Andrzej Załuscy, „ku ozdobie ojczyzny i dla wiecznego dobra jej obywateli“. Zgromadzili w niej przeszło 400.000 tomów — była to największa wówczas biblioteka w Europie²⁾. Po wzięciu Warszawy w 1795 roku, wywieziono ją do Petersburga — część cennych zbiorów zaginęła, część oddano bibliotece cesarskiej³⁾. Ponadto w czasie podziałów zabrali Rosjanie bibliotekę Radziwiłłów z Nieświeża, a po śmierci Stanisława Augusta jego księgozbiór prywatny. Po upadku listopadowego powstania wywieźli ze stolicy przeszło 170.000 tomów⁴⁾, z Puław bibliotekę książąt Czartoryskich, z Kalisza bibliotekę korpusu kadetów⁵⁾. Po zniesieniu zakonów w 1866 roku wywieziono wiele bibliotek klasztornych⁶⁾. Podobnie z księgozbiorami polskimi postępował rząd pruski... W czasach poprzedzających rozbiory niszczyły je wojny, rabowali i palili nieprzyjaciele grasujący po kraju⁶⁾ — mało co pozostało z dawnych czasów, trzeba było książki zbierać i skupiać na nowo

¹⁾ Biblioteki publiczne najwcześniej i najlepiej rozwinęły się w Ameryce.

²⁾ Biblioteka narodowa w Paryżu liczyła w 1790 r. 153.000 tomów, biblioteka Mazariniego 60.000 tomów.

³⁾ 262.000 tomów, 120.000 broszur, 11.000 rękopisów i 24.000 rycin.

⁴⁾ Część jej wywieziono do Astrachanja.

⁵⁾ Biblioteki Rady Stanu, uniwersytecka i Towarzystwa przyjaciół nauk.

⁶⁾ Tak zniszczono w Wilnie bibliotekę uniwersytecką, w Poznaniu bibliotekę katedralną i jezuicką. Wiele książek i rękopisów polskich znajduje się w Szwecji.

w twardych warunkach bezpieczeństwa bytu — ofiarność publiczna i samopomoc społeczna wybitną tu odegrały rolę.

Największą w Polsce jest warszawska biblioteka główna, założona w 1817 roku. Zostawała ona przez czas dłuższy pod zarządem rosyjskiego uniwersytetu, który wszelkimi środkami zatrzeć usiłował jej narodowy charakter. Opuszczając Warszawę, w sierpniu 1915 roku, Rosjanie wywieźli z niej wiele rycin, rękopisów i materiałów do dziejów polskich.

Najstarsza z ksiąźnic naszych, a druga pod względem ilości dzieł biblioteka Jagiellońska w Krakowie, powstała w XIV wieku, razem z uniwersytetem i należy do najcenniejszych skarbów narodowych, posiada rzadkie druki i rękopisy.

Biblioteka uniwersytecka we Lwowie założona została w XVIII wieku, głównie z ksiąźnic klasztorów zniesionych przez Józefa II — wzrost jej przypada na czasy najnowsze.

Biblioteka Ossolińskich we Lwowie, przy zakładzie narodowym tegoż imienia, odznacza się najbogatszym w Polsce działem czasopism.

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, Poznaniu¹⁾ i Wilnie mają własne biblioteki, które obok starych druków i rękopisów, posiadają zbiory książek do różnych gałęzi wiedzy. Księgozbiór dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie przekształcił się w 1873 roku w bibliotekę Akademii Umiejętności, liczącą przeszło 56.000 dzieł.

Biblioteka publiczna w Wilnie, założona w 1866 r., posiada przeważnie książki zabrane zakonom i szkołom zniesionym przez rząd rosyjski, posiada dokumenty do unji polsko-litewskiej, nadania królów i wielkich książąt, bogatą korespondencję przeważnie z XVIII wieku.

Wilno ma nadto bibliotekę publiczną Towarzystwa im. Wróblewskich²⁾, ze zbiorami dzieł i materiałów dotyczących szkolnictwa i kultury Litwy.

Powstałe w 1906 roku w Warszawie Towarzystwo biblioteki publicznej zdołało utworzyć bibliotekę opartą na samopomocy i ofiarności społecznej³⁾. Założyciele jej pragnęli, by

¹⁾ Z powstaniem uniwersytetu w 1919 r. przekształcona została na bibliotekę uniwersytecką.

²⁾ Towarzystwo powstało w 1913 r., biblioteka zawiera zbiór jedyny do historii łóż massońskich.

³⁾ Zbliżoną do typu wolnych bibliotek amerykańskich.

„stać się mogła czasową skarbnicą dobytku kultury umysłowej polskiej i obcej, a zarazem muzeum narodowym, skupiającem w sobie wszelkie materiały, potrzebne do badania życia społecznego obecnej i minionej doby“. Biblioteka publiczna utrzymuje Czytelnię naukową i Muzeum Bibliotekoznawstwa, wydaje „Przegląd biblioteczny“, prowadzi specjalne kursy dla bibliotekarzy. Ze skromnej zrazu czytelnicy przekształca się szybko w instytucję posiadającą gmach własny¹⁾, 82.326 dzieł w 101.402 tomach skatalogowanych i oddanych do użytku publicznego, 2.832 wydawnictw periodycznych w 16.482 rocznikach. W 1918 roku biblioteka miała 45.315 zgłoszeń o książki i wydała 56.318 tomów. Z prowincjonalnych bibliotek publicznych na uwagę zasługuje biblioteka w Płocku pod zarządem Towarzystwa naukowego i w Lublinie im. H. Łopacińskiego, założona w 1907 roku.

Liczne i cenne księgozbiory mieszczą biblioteki rodzin magnackich, z których przeważnie korzystają osoby pracujące specjalnie na polu naukowym. Są to biblioteki Przeździeckich, Zamojskich i Krasińskich w Warszawie, Czartoryskich w Krakowie, Raczyńskich w Poznaniu, Baworowskich i Dzieduszyckich (biblioteka Poturzyńska) we Lwowie, Zamojskich w Kórniku, Tarnowskich w Dzikowie, Branickich w Sucheju i Wilanowie i t. p. Wojna zniszczyła niejedną bibliotekę magnacką na wschodnich kresach, jak np. Chreptowiczów w Mohylewszczyźnie.

W Polsce współczesnej powstają biblioteki specjalne, zakładane przy instytucjach i stowarzyszeniach, dla zaspokojenia umysłowych potrzeb członków, dla pomagania im w określonym kierunku studjów i badań. Tak np. istnieją w Warszawie biblioteki: instytutu politechnicznego, weterynarii, kasy literackiej, kasy przetrwania i pomocy pracowników księgarskich, koła matematyczno-fizycznego, koła prawników, seminarjum duchownego, stowarzyszenia kupców polskich, lekarzy, nauczycieli polskich, techników, synagogi, szkoły rzemieślniczej, teatrów, towarzystwa artystów, tow. badań nad dziećmi, tow. farmaceutów, higienicznego, krajoznawczego, kursów naukowych, handlowych, tow. lekarskiego, literatów i dziennikarzy, miłośników fotografii, historii, przyrody, tow. muzyczno-spiewackiego „Orpheon“, ogrodniczego, popierania pracy społecznej, prawniczego, adwokackiego, tow. „Przyszłość“ (wstrzemięźliwości od napojów wysokowych), psychologicznego, pszczelniczo-ogrodniczego, „Lutnia“,

¹⁾ Dar p. Eugenji Kierbedziowej.

weterynaryjnego, wychowania przedszkolnego, zboru ewangelickiego, związku katolickiego kobiet polskich, związku nauczycieli polskich, związku pracowników cukierniczych, równouprawnienia kobiet, filharmonji. W ostatnim roku powstała biblioteka sejmowa i biblioteki poszczególnych ministerstw. Podobny wykaz zestawień by można odnośnie do innych miast polskich stołecznych i prowincjonalnych.

Emigracja polska założyła biblioteki w Paryżu i szwajcarskim Rapperswylu, nad jeziorem Zurychskim. Pierwsza z nich powstała w 1838 roku, z inicjatywy Niemcewicza, posiada liczne rękopisy i materiały do dziejów naszego wychodźstwa. Bibliotekę Rapperswylską, łącznie z muzeum, założył w 1870 roku Władysław hrabia Broël-Plater — przechowywały się w niej bezpiecznie źródła do historii walk o niepodległość, które teraz powrócić mogą do wolnej ojczyzny. Podjęte są też starania o rewindykację polskich książek i rękopisów z zagranicznych bibliotek — wzbogacą one krajowe nasze zasoby, niszczone tak długo i bezwzględnie przez obcych najeźdźców.

Statystyczne zestawienie ważniejszych bibliotek polskich przedstawia się następująco:

Miejscowość	Biblioteki	Liczba dzieł	Liczba tomów	Liczba rękopisów	Liczba dyplomów	Liczba rycin	Liczba map	Liczba czytelników
Warszawa	Biblioteka główna	292.955	568.032	1.384		9.607		57.868
	Biblioteka Zamajskich	64.328	88.911	1.848	676		243	1.000
	Biblioteka Krasieńskich	70.000	120.000	7.000	690	3.000	2.500	2.700
	Biblioteka Publiczna	82.326	101.402					
Kraków	Biblioteka Jagiellońska		429.354	6.448	400	9.862	3.257	41.003
	Biblioteka Akad. Umiejętn.	56.143		1.817	1.854		760	3.757
	Biblioteka Czarłoryskich		100.000	5.400	1.200	20.000	2.000	
Lwów	Biblioteka uniwersytecka		240.222	915				76.852
	Biblioteka Ossolińskich	138.200		4888 i 5289 ¹⁾	1.648	27.986	3.251	11.810
	Biblioteka Dzieduszyckich		43.857	322	547			1.634
Poznań	Biblioteka dawna Towarz. Przyjaciół Nauk	45.000	140.000	800	Obecnie znacznie powiększona przez połączenie z biblioteką uniwersytecką			
Wilno	Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk		50.000					
	Biblioteka Towarzystwa im. Wróblewskich		65.000			3.000	1.000	
	Biblioteka publiczna	200.000		15.000	1.000			7.000
Paryż	Biblioteka polska		80.000			30.000		6.091
Rapperswyl	Biblioteka muzeum narodow.		75.000	12.000		20.000	1.000	

1) Autografów.

Biblioteki te posiadają katalogi książek i rękopisów ułatwiających czytelnikowi orientację. Biblijografia Karola Estreichera nie tylko wylicza dzieła, ale wskazuje gdzie, w której bibliotece szukać ich należy.

Obok bibliotek wyżej wymienionych, mających charakter pracowni naukowych, powstały w latach ostatnich i powstają coraz liczniej na ziemiach naszych biblioteki ludowe, zakładane przez towarzystwa oświatowe i kulturalne. Rozporządzały one zrazu szczupłym zasobem książek z zakresu beletrystyki i literatury popularnej, przystosowanej do umysłów mało wykształconych i krytycznych — księgozbiory te jednak rosną szybko i starają się zaspokoić potrzeby samouków garnących się tłumnie do czytania. Biblioteki ludowe przekształcają się w powszechne, uwzględniające wszystkie kierunki, wszystkie prądy ścierające się ze sobą w literaturze — o wyborze książek stanowi jedynie wartość ich naukowa lub artystyczna. Zapotrzebowanie bibliotek tych wzrasta z dniem każdym, obok stałych powstają wędrownie, które po obsłużeniu czytelników danej okolicy, idą dalej w świat, budzą myśl uspioną, nieznane i szerokie przed nią otwierają widnokręgi.

Rozbicie polityczne i na tej dziedzinie położyło swe piętno — rozwój bibliotek powszechnych inaczej przedstawia się w każdej z byłych dzielnic, pieczę nad nimi mają różne organizacje — wszędzie jednak jest on dziełem samopomocy społecznej, wypływa z przeświadczenia, że skarby ducha zawarte w książkach są wspólnem dobrem narodu i winny być dla wszystkich jednako dostępne.

W byłym zaborze austriackim trzy głównie stowarzyszenia zakładały biblioteki, a mianowicie: Towarzystwa Oświaty ludowej, Szkoły ludowej i Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Najdawniejsze są czytelnie krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, rozmieszczone po wsiach i miastach, „dla podniesienia oświaty i moralności przez szerzenie zamięłowania do pożytecznych pism i książek“, których wybór ulega ścisłej ocenie, pod kontrolą duchowieństwa. Czytelnie Towarzystwa Szkoły ludowej utrzymywane są przez autonomiczne koła miejscowe, przy pomocy Zarządu głównego i centralnej składnicy w Krakowie, dostarczającej wybranych już i ocenionych książek. Towarzystwo uniwersytetu ludowego, założyło w Krakowie w 1905 roku bibliotekę zasobną w dzieła naukowej treści, ze szczególnem uwzględnieniem działu spo-

leczno. Podwaliny materialne położył Stefan Żeromski ofiarowując na jej korzyść pierwsze wydanie „Ech leśnych“. Księgozbiór dobierano starannie przy współudziale specjalistów. Na wzorach krakowskich powstały biblioteki prowincjonalne uniwersytetu ludowego; do zakątków, których nie stać było na własne księżnice, wysyłano biblioteczeki ruchome, zmieniane co parę miesięcy.

W byłym zaborze pruskim Towarzystwo Czytelni Ludowych uważa zakładanie bibliotek za swe najważniejsze zadanie. Ich celem jest „podanie tak rzemieślnikowi, jak kupcowi i rolnikowi rzetelnej lektury, pouczającej go na każdym polu zarobkowania, nakłaniającej do pracy i porządku, do oszczędności i trzeźwości, do pokochania kultury rodzimej, języka i kraju“. Przy nabywaniu książek zwraca się przedewszystkiem uwagę na ich wartość kształcącą i urabiającą charakter człowieka. W przededniu wojny światowej Towarzystwo utrzymywało w kraju 1.243 bibliotek, z tych 871 w Księstwie Poznańskim, 250 w Prusach Królewskich, 122 na Śląsku, ponadto około 300 bibliotek dla ludu polskiego na wychodźstwie. Wojna dotkliwie tu wyrządziła szkody, znaczna część bibliotek zawiesiła czynności. Brak sprawozdań utrudnia zestawienie ogólnego ich obrazu w chwili obecnej — stwierdzić można wszelako fakt, że po kilkoletnim zastoju nastąpił zwrot ku lepszemu, wiele nowych bibliotek założonych zostało w roku 1917 i 1918, zwłaszcza na wychodźstwie. Większe biblioteki publiczne tworzą się często z połączenia księgozbiorów poszczególnych towarzystw. W Poznaniu powstała w ten sposób biblioteka publiczna w 1912 r.

Pierwsze biblioteki wiejskie w b. Królestwie były dziełem inicjatywy prywatnej i Polskiej Macierzy Szkolnej. W rozwoju czytelnictwa miejskiego wybitną rolę odegrały Czytelnie bezpłatne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, założone w 1861 roku, przez księcia Lubomirskiego, później zaś, od 1906 r., czytelnie Towarzystwa miasta Warszawy, Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa kultury polskiej. Wszystkie te organizacje zdążyły do „wszechstronnego podnoszenia oświaty“, skupiały dokoła siebie liczne zastępy ideowych pracowników, walczących z ciemnotą i biernością społeczeństwa.

Nader ważnym czynnikiem kulturalnym są biblioteki ruchome, nawiązujące stosunki między stolicą a prowincją, zapewniające samoukom dopływ najlepszych książek, zasilają życie duchowe, zdala od jego źródeł i ognisk.

Wszędzie, gdziekolwiek dociera żywioł polski, tworzą się biblioteki polskie, spotykamy je po świecie całym, w Ameryce w Buffalo, Detroit, Chicago, w Australji w Bristane i t. p.

Ćwiczenia: Zwiedzenie miejscowych bibliotek wszelakiego typu, zapoznanie się z „Przewodnikiem bibliograficznym“ i z katalogami wzorowych bibliotek. Pogadanki o przeczytanych książkach, o wywieranym przez nie wpływie. Ćwiczenie ustne lub piśmienne na temat książki, która największe na ucznia wywarła wrażenie. Prowadzenie przez uczniów biblioteki szkolnej, przygotowywanie sprawozdań i wykazów statystycznych, wysnuwanie z nich odpowiednich wniosków.

6. Domy ludowe.

Domy ludowe powstały we wszystkich krajach cywilizowanych w drugiej połowie XIX wieku, jako wyraz nowych potrzeb budzących się w społeczeństwie, jako przejaw dążeń do lepszych, kulturalniejszych form życia. Budowano domy ludowe z inicjatywy jednostek, stronnictw lub stowarzyszeń, z ofiar i składek ludności, przy pomocy gminy i państwa. W domach ludowych, obok sal przeznaczonych na wykłady i przedstawienia, mieszczą się biblioteki, czytelnie i herbariarnie — schodzą się tam na narady zarządy miejscowych związków, stowarzyszeń i organizacji, odbywają się odczyty, pogadanki, dyskusje i konferencje, koncerty, przedstawienia amatorskie i zebrania towarzyskie — spotykają się ze sobą ludzie w dni świąteczne i codziennie wieczorem po pracy, kształcą i bawią, nawiązując węzły sympatycznego współżycia.

Im więcej domów ludowych rozrzuconych po kraju, tem liczniejsze ogniska umysłowej i towarzyskiej kultury. W krajach wysoko cywilizowanych, w Danji i Finlandji, niemal w każdej wsi spotyka się domy ludowe. Najwspanialsze wznoszą się w wielkich miastach, jak pałac ludowy w Londynie, takiż pałac, a także giełda pracy w Paryżu, domy ludowe w Brukseli, Sztokholmie, Wiedniu, Berlinie itp. Specjalny charakter posiada londyńska Toynbee Hall¹⁾, położona w najniebezpieczniejszej dzielnicy miasta, dla szerzenia oświaty i moralnego oddziaływania na najciemniejszą ludność.

¹⁾ Tak nazwana ku czci apostoła ludowej oświaty Arnolda Toynbee, który zamieszkał wśród najniebezpieczniejszych i starał się osobistym wpływem nieść im światło i pociechę. Za jego przykładem poszła liczna młodzież z wyższem wykształceniem i zakładała liczne dziś w Anglii i Ameryce osady ludowe, settlements.

U nas w Polsce już w XVIII i na początku XIX wieku spotykamy instytucje przypominające współczesne domy ludowe. Wzniesli je ksiądz Paweł Brzostowski we wsi swojej Mereczu w Wileńskim, Stanisław Staszic w Hrubieszowie i Karol hrabia Brzostowski w Sztabinie, w ziemi Augustowskiej. Piękne zaczątki te zmarniały wśród burz i niedoli porozbiorowego okresu. Najwcześniej i najliczniej wznosić poczęto domy ludowe w Galicji, przeważnie na kresach¹⁾ dla obrony zagrożonej narodowości. Zakładały je stronnictwa socjalistyczne i katolicko-narodowe, Towarzystwo Szkoły ludowej i Kółka rolnicze. W Królestwie budowa domów ludowych zacząć się mogła dopiero po wypadkach 1905 roku, prowadziły ją jednostki, stowarzyszenia kulturalne lub partje polityczne²⁾. Do wzorowo urządzonych należą domy w Płocku, Ciechanowie i Liskowie. Ankieta przeprowadzona w 1919 roku na terenie b. Królestwa wykazała istnienie 123 domów ludowych — podział ich między poszczególne ziemie przedstawia się następująco:

Ziemia Piotrkowska	31	Ziemia Kielecka	10
„ Warszawska	24	„ Siedlecka	7
„ Płocka	19	„ Lubelska	2
„ Kaliska	13	„ Radomska	2
„ Łomżyńska	13		

Zaczątki nowych domów ludowych stanowią liczne świetlice kursów dla dorosłych.

W Poznańskim brak podobnych instytucyj, stowarzyszenia robotnicze i rzemieślnicze kierowane przeważnie przez duchowieństwo, otrzymują na zgromadzenia swe sale parafjalne.

Domy polskie ludowe powstają na wychodźstwie, w Ameryce w Chicago i w Ellis Island pod Nowym Yorkiem.

W Polsce współczesnej, mimo zastoju budowlanego, dotkliwego braku mieszkań i materiałów, zauważyć się daje żywiołowy pęd do wznoszenia domów ludowych po wsiach i miastach. W Warszawie powstała specjalna Komisja, która opracowuje spis istniejących i statuty wzorowych domów ludowych, udziela ona także instrukcyj fachowych. W marcu 1920 roku 180 stowarzyszeń zwróciło się do rządu z prośbą o poparcie akcji budowy domów ludowych, których 60 jest

¹⁾ Domy polskie w Morawskiej Ostrawie, w Cieszynie i Bielsku.

²⁾ Narodowi demokraci, Tow. kultury polskiej, chrześcijańsko-socjalne stronnictwo, związki katolickie, Marjawici, a także organizacje bezpartyjne.

już zaczętych w różnych okolicach kraju. „Niechże najszerzej rozlega się w Polsce nowy hymn murów, żelaza i granitu — pisze w sprawie tej Edward Milewski — niech w majestacie słońca stanie radosna twórczość milionowych rzesz ludu polskiego“. — „Nowa idea winna w nowej ucieleśnić się formie — mniema artysta Rembowski — niech ściany domów tych mają wymowę wielkich mas — prostych i surowych, jak surową jest dola ludu — niech całość nosi znamiona wielkości, jak wielką jest nurtująca w głębiach tęsknota ludu do lepszego życia“...

Ćwiczenia: Zwiedzanie domów ludowych w miejscu i okolicy. Pogadanki i referaty o settlementach angielskich, przygotowanie do podobnej pracy, którą w Polsce współczesnej podjąć winna kształcąca się młodzież.

7. Wydawnictwa.

Naukowa i literacka twórczość narodu przejawia się w wydawnictwach książkowych. Życie umysłowe zależy w znacznej mierze od ilości i jakości wydawanych książek — są one w społeczeństwie cywilizowanym tak niezbędnie potrzebne jak chleb powszedni, obejść się bez nich niepodobna.

Początki ruchu wydawniczego wiążą się ściśle z powstaniem sztuki drukarskiej. W Polsce pierwsza drukarnia założoną została w Krakowie, w 1473 roku. W złotym Zygmunto-wskim wieku nietylko nie ustępowaliśmy pod względem ilości wydawanych druków zachodnio-europejskim ośrodkom kultury, ale niejeden z nich przewyższaliśmy. Liczba druków polskich do końca XVI wieku wynosiła około 10.000, do końca XVII wieku 32.000, w 1870 roku 150.000¹⁾, w 1918 roku przeszło 250.000²⁾.

Na ruchu naszym wydawniczym w okresie porozbiorowym zaciężyła cenzura państw zaborczych — niemniej przeto ruch ten rozwijał się mimo wszystkich stawianych mu przeszkód, utwory zabronione w kraju wydawano za granicą, powstały ośrodki druków

¹⁾ Bibliograf Estreicher podaje liczby dotyczące wydawnictw narodów słowiańskich w 1870 r. Przedstawiają się następująco: Czeši 12.000, Serbowie 4.000, Rosjanie 40.000, Polacy 150.000.

²⁾ Zestawienia statystyczne opracowuje Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny w Brukseli. O polskich wydawnictwach informował „Przewodnik bibliograficzny“ wydawany przez Akademię w Krakowie i rosyjski „Knižnoj Letopisi“.

polskich w Paryżu, Lipsku i Dreźnie, skąd tajnymi drogami przedostawały się do ojczyzny, przewożone były dosłownie „na sercu“, pod grozą niebezpieczeństw „osobistej rewizji“, by krzepić serca i podnosić umysły. Literatura utrzymywała ducha, ułatwiała przetrwanie najcięższych czasów, spajała naród rozbity politycznie. Dzięki jej zachowaliśmy jednolitość w naszym życiu duchowym, zachowaliśmy nietkniętą podwalinę, na której jedność gospodareczną i państwową budować dziś można. Księgarstwo polskie mniej niż ktokolwiek inny odczuło fakt podziału kraju i stanowiło zawsze jeden organizm, służący interesom całego społeczeństwa, było ważnym czynnikiem w procesie wyrównywania i ujednolajnienia kultury narodowej na całej przestrzeni ziem polskich.

Ogniska drukarstwa naszego zmieniały się kilkakrotnie w czasach porozbiorowych, odpowiednio do zmian zachodzących w stosunkach politycznych. W zaborze rosyjskim liczba ich malała, rosła natomiast w zaborze austriackim. Szczegółowo przedstawia się ona następująco:

Ilość ognisk drukarskich:

Lata	Królestwo Polskie	Litwa i Ruś	Zabór pruski	Zabór austriacki
1794—1830	14	13	9	5
1831—1869	10	5	19	14
1870—1913	10	2	9	25

Warszawa stała zawsze na czele umysłowej produkcji, ale podczas, gdy w wymienionym powyżej pierwszym okresie wynosiły druki warszawskie 39% wszystkich polskich druków, a krakowskie 13%, to w ostatnim wykazała Warszawa 35%, a Kraków 30%. Wilno drukowało w pierwszym okresie 19%, w drugim 7%, w trzecim 1½%. Pomyślny stan drukarski w Połocku, Krzemieńcu i Berdyczowie znikł bez śladu. W latach poprzedzających wielką wojnę roczna liczba druków polskich wynosiła przeciętnie 2.776. Niejednokrotnie wydawnictwa warszawskie drukował Kraków. W czasie od 1909 do 1913 roku Królestwo wydało 5.763 książek, Litwa i Ruś 191, zabór pruski 597, zabór austriacki 7.134, zagranica 129 — ponadto wyszło 49 druków bez określonego miejsca wydania. Z miast ważniejszych Warszawa wydała 5.446, Wilno 110, Poznań 453, Kraków 4.818, Lwów 1.967¹⁾. Szczegółowe zestawienie z lat ostatnich stwierdza fakt, że liczba miejsc w Polsce drukujących książki stale i szybko rośnie.

¹⁾ Rocznik polski, wydali: E. Romer i I. Weinfeld. Kraków 1917 r.

Porównawczy przegląd produkcji literackiej 13 państw w 1911 roku wykazuje stan następujący¹⁾:

Niemcy	32.998	Polska	3.462
Rosja	25.526	Dania	3.305
Francja	11.652	Belgia	2.885
Stany Zjednoczone	11.223	Hiszpanja	2.790
Włochy	10.929	Węgry (1912)	2.032
Wielka Brytania	10.914	Bułgarja (1909)	1.247
Niderlandy	3.673		

Przegląd międzynarodowy wydawnictw książkowych znajduje wyraz w liczbach poniżej podanych:

Na 100.000 mieszkańców drukowano rocznie książek:

Dania	124	Szwecja	25
Szwajcaria	114	Anglja	24
Japonja	60	Włochy	18
Francja	46	Rosjanie	17
Niemcy	44	Stany Zjednoczone	15
Rumunja	38	Polacy	14
Belgia	28		

Klasyfikacja polskiej produkcji książkowej wedle poszczególnych działów w 1911 roku świadczy wymownie, że nie obcą nam była żadna dziedzina literackiej i naukowej twórczości. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco:

1) Bibliografia	61	16) Powieści	265
2) Filozofja, psychologia, etyka	58	17) Poezje	96
3) Matematyka i nauki przyrodn.	117	18) Sztuka	73
4) Antropologia, archeologia	10	19) Muzyka	59
5) Historia i nauki pomocnicze	151	20) Teatr	82
6) Medycyna	119	21) Wychowanie i nauczanie	61
7) Prawo, nauki społeczne i ekon.	122	22) Podręczniki szkolne	146
8) Ludoznawstwo	9	23) Książki dla młodzieży	198
9) Polityka	143	24) Teologia, książki do naboż.	270
10) Krytyka literacka	121	25) Książki ludowe	216
11) Lingwistyka	15	26) Powieści fantastyczne	57
12) Technologia	42	27) Piosenki	73
13) Przemysł i handel	18	28) Różne	343
14) Rolnictwo	89	29) Kalendarze	130
15) Geografia i podróże	38	30) Statuty i sprawozdania towarz.	275

¹⁾ Czasopismo „Le droit d'auteur“ — numer grudniowy 1913 r.

Wojna wpłynęła zrazu ujemnie na ruch wydawniczy w Polsce, zmniejszył się popyt na książki, zmniejszyła liczba nowych druków. Już jednak w 1918 roku stosunki powróciły do norm przedwojennych, a wzmożone tętno życia wyzwolonego narodu oddziaływać poczyną coraz to silniej na jego literacką produkcję¹⁾. Popyt na polską książkę wzmagają się z dnia na dzień, rosną zastępy osób czytających i kupujących książki. Zarysowują się olbrzymie potrzeby w dziedzinie wydawnictw szkolnych, wojskowych, prawnych, politycznych, gospodarczych, społecznych i technicznych, przejawia zainteresowanie do spraw i rzeczy ojczyści. Na różnych polach wreszcie praca organizacyjna, rozszerza się polskość wraz z pochodem wojsk naszych ku wschodowi, odzyskuje przestarzałe na zachodzie dziedziny — a wszystko to pociąga za sobą konieczność coraz to nowych wydawnictw ogólnokształcących i specjalnych — rosnące w dziesiątki tysięcy cyfry nakładów nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania. Zjawiska te świadczą dodatnio o naszej żywotności, o naszych siłach produkcyjnych i kulturalnych potrzebach — ujemną stroną są trudności techniczne, na przeszkodzie wydawaniu książek stają brak papieru, strajki drukarskie, podnoszące się gwałtownie ceny pracy i materiałów. Podaż książek maleje, wyczerpują się nakłady, znikają zapasy, wielu cennych i potrzebnych wydawnictw nabyć już niepodobna...

Do przeciwdziałania stosunkom tym powołany jest „Związek księgarzy polskich”²⁾ i inicjatywa społeczna, tworząca nowe spółki wydawnicze³⁾, a także i władze państwowe, stojące na straży zarówno materialnych, jak i duchowych potrzeb społeczeństwa.

Ćwiczenia: Na podstawie podanych wykazów statystycznych uczniów wysnuj wnioski o ruchu wydawniczym i stanie kultury umysłowej różnych narodów — wykaż jakie przyczyny zewnętrzne oddziaływały w ciągu dziejów porozbiorowych na stan naszych wydawnictw w poszczególnych zaborach. Wykaz ilości książek z różnych działów nauki i literatury posłuży do określenia upodobań i potrzeb umysłowych społeczeństwa.

¹⁾ W 1915 r. utworzył się w Lozannie komitet dla wydawnictw encyklopedycznych o Polsce, któreby o sprawach naszych informowały cudzoziemców. Fundusze dostarczyły składki i Związek Narodu polskiego w Ameryce. W 1916 r. zorganizowano w Lozannie i Zurychu biuro polskie dla podejmowania wydawnictw politycznych. Wychodziło też wydawnictwo literacko-naukowe „Biały Orzeł”.

²⁾ Zwołał zjazd w Lublinie w sierpniu 1918 r.

³⁾ W Warszawie powstało wydawnicze stowarzyszenie akcyjne „Biblioteka polska” z kapitałem 15,000.000 marek.

Ćwiczenie na temat cenzury i wolności druku — jakie książki i dla czego bywały zakazane przez rządy zaborcze?

Wpływ wyzwolenia na ruch wydawniczy, wykazanie potrzeb, jakie wytworzyły w tej dziedzinie lata ostatnie.

Wycieczka do miejscowej drukarni, introligatorni i księgarni — określenie wielkich współczesnych firm wydawniczych w Polsce.

Kooperatywy i spółki wydawnicze.

8. Prasa.

Prasa odgrywa wybitną rolę w politycznym i kulturalnym życiu nowoczesnych społeczeństw — prasa codzienna i tygodniowa informuje o zdarzeniach chwili bieżącej, prasa specjalna poświęcona jest pewnym tylko, ściśle określonym zagadnieniom.

Przez pośrednictwo prasy wchodzimy w związek z całym światem cywilizowanym, dowiadujemy się o pracach, walkach i przejawach twórczości ludzkiej, o kielkujących prądach, dążeniach i programach. Różnobarwne i różnorodne życie współczesnych społeczeństw odbija się w prasie — każdy nowy kierunek, nowe zrzeszenie pracowników łączy się z powstaniem organu, który zjednać dlań usiłuje poparcie ogółu. Czasopisma są nam dzisiaj nieodzownie potrzebne — znaczna ich ilość wychodzi w wielkich miastach, zakładają je bądź to stronnictwa polityczne dla propagandy swoich poglądów i obrony swych interesów, bądź stowarzyszenia naukowe i zawodowe, bądź poszczególne jednostki. Obok prasy wielkich miast rozwija się i prasa prowincjonalna, będąca wyrazem lokalnych spraw i potrzeb.

W prasie ścierają się ze sobą, nieraz ostro i bezwzględnie, wszystkie kierunki zwalczające się w życiu — oddziaływa ona potężnie na kształtowanie się opinii publicznej, na urabianie pojęć i przekonań, może pobudzać do czynów, tłumić lub zapalać serca i umysły, kierować je ku określonym celom, może być twórczym lub niszczącym czynnikiem... Do pomyślnego rozwoju prasy niezbędną jest swoboda, prawo wypowiedzania poglądów innych aniżeli te, które uznaje większość, rzucania myśli i haseł sięgających nieraz w przyszłość daleką. Swoboda prasy jest jednym z podstawowych praw przysługujących obywatelom państw konstytucyjnych. Ograniczenia prasy przez cenzurę wywoływały zawsze odruchy w postaci prasy tajnej, którą drukowano konspiracyjnie, rozpowszechniano często z narażeniem wolności i życia.

Początki prasy periodycznej sięgają XVII stulecia. Pierwsze u nas czasopismo ¹⁾ „Merkurjusz polski ordynaryjny“ ukazało się w 1661 roku w Krakowie, skąd przeniesiono je do Warszawy. Polska w wydawnictwach prasowych szła zrazu równolegle z narodami zachodu, dopiero upadek państwa zahamował ten rozwój. Wskazują to niżej podane liczby:

	w roku	1640	1753	1770	1787	1800
Liczba dzienników całego świata ²⁾		14	130	173	210	910
„ „ w Polsce (1661 r.)		1	4	8	14	10

W 1914 roku liczba czasopism wynosiła w Polsce 1210, a mianowicie było:

dzienników	95 (z tych 12 wychodzi 2 razy dziennie)
tygodników	56
dwu i trzy tygodników	428
miesięczników	316
kwartalników lub dwumiesięczników	49
roczników	27
wychodzących nieperiodycznie	11

W zaborze rosyjskim wydawano 384 czasopism, w austriackim 495, w pruskim 180, za granicą 151. W Warszawie wychodziło czasopism 267, we Lwowie 217, w Krakowie 165, w Poznaniu 77, w Wilnie 29, w Chicago 24. Najstarszą była „Gazeta Warszawska“ istniejąca od 1774 r., potem „Gazeta Lwowska“ licząca ponad 100 lat — większość czasopism powstała dopiero w początkach XX wieku.

Międzynarodowe zestawienie daje następujące wyniki. Na 100.000 mieszkańców drukowano rocznie czasopism:

Danja	56	Rumunia	7
Belgia	28	Japonia	3
Stany Zjednoczone	25	Polacy	3
Francja	23	Rosjanie	2
Szwecja	19	Rusini	0,2
Niemcy	9		

Prześladowania ciężące na wszystkich przejawach myśli polskiej i na prasie naszej odbiły się ujemnie, cenzura twarde na nią nałożyła

¹⁾ W Belgii pierwsze czasopisma powstały w 1605 r., w Niemczech 1616, w Anglii 1619, Hiszpanji 1626, Francji 1631, Włoszech 1648. Węgrzech 1688, w Rosji 1703, w Czechach 1719, Serbji 1833.

²⁾ Wedle biuletynu instytutu bibliograficznego.

pęta. O najbardziej nas obchodzących sprawach dowiadywaliśmy się z prasy tajnej lub zagranicznej, przemycanej do kraju — nauczyliśmy się pisać w sposób, z którego tylko Polak dorozumieć się mógł istotnej treści, zręcznie ukrytej i nieuchwytnej dla obcego cenzora. Ciemnota panująca sprawiła, że pisma nasze miały mało prenumeratorów i nie mogły rozwinąć się należycie. Prasa zaboru pruskiego i amerykańska górowała w poczytności nad prasą innych zaborów. „Gazeta Grudziądzka“ wydawana była w 1914 roku w 124.000 egzemplarzy, „Zgoda“ w Chicago miała około 110.000 abonentów.

Wojna podkopała byt pism specjalnych, zawodowych, naukowych, literackich i artystycznych, poziom ich obniżył się, lub zupełnie przestały wychodzić dla braku sił i środków — natomiast wzrosło zapotrzebowanie pism codziennych, politycznych, informujących o wypadkach bieżącego życia. Do najdalszych zakątków kraju docierały dzienniki, podające wiadomości z frontów bojowych, obudziło się zainteresowanie dla spraw publicznych wśród warstw dotąd biernych i obojętnych.

Rok 1918, zrywający pęta naszej niewoli, stanowi w dziejach prasy polskiej chwilę przełomową. Mimo ciężkich warunków technicznych, braku papieru i strajków pracowników drukarskich, prasa nasza wzmogła się liczebnie i jakościowo. W ciągu jednego roku liczba czasopism polskich wzrosła blisko czterokrotnie. W listopadzie 1918 roku naliczyć można było około 350 do 450 wydawnictw prasowych, bądź redagowanych w języku polskim, bądź ukazujących się w Polsce w innych językach. W listopadzie zaś 1919 roku liczba ta doszła do 1100 wydawnictw ¹⁾, t. j. prawie do stanu przedwojennego. Rozrost to olbrzymi, przejawiają się w nim siły długo tłumione.

Liczebność prasy polskiej wzrasta mniej lub więcej równomiernie na całym terenie ziem naszych, skupia się w większych ogniskach życia społeczno-kulturalnego i gospodarczego, a przede wszystkim w stolicy, gdzie była i jest najliczniejsza.

Ogólna liczba wydawnictw prasowych w cyfrach przybliżonych wynosiła:

	15 XI. 1918 r. od 15 II. do 1 XII. 1919				15 XI. 1918 r. od 15 II. do 1 XII. 1919		
w Warszawie	150	200	350	we Lwowie	1 ²⁾	20	60
„ Poznaniu	50	70	100	„ Łodzi	10	15	40
„ Krakowie	25	50	100	„ Lublinie	10	10	25

¹⁾ Wykaz czasopism sporządzony dla użytku wewnętrznego w sekcji prasowo-naukowej wydziału prasowego Ministerstwa spraw wewnętrznych.

²⁾ Podczas inwazji ukraińskiej.

15 XI 1918 r. od 15 II do 1 XII 1919

w Sosnowcu	2	5	15
„ Płocku	3	6	15
„ Włocławku	4	5	10
„ Częstochowie	5	6	10
„ Siedlcach	3	6	6
„ Kaliszu	1	4	6
„ Przemyślu	1	4	10
„ Cieszynie	15	20	20
„ Dąbrowie Górniczej	3	3	4
„ Fryszacie	4	4	4
„ Bielsku	5	10	10
„ Będzinie	2	4	7
„ Gałęźnie	4	4	5
„ Grudziądzu	5	5	5

15 XI 1918 r. od 15 II do 1 XII 1919

w Katowicach	9	9	10
„ Kielcach	3	4	4
„ Krotoszynie	3	4	4
„ Kole	1	1	4
„ Łowiczu	1	2	4
„ Opolu	3	3	3
„ Ostrowie	4	5	5
„ Piotrkowie	1	1	4
„ Pleszowie	4	4	4
„ Radomiu	3	3	5
„ Sieradzu	1	2	3
„ Wilnie	?	?	20
„ Wrocławiu	2	3	3
„ Zamościu	4	4	5

Zestawienie powyższe nie obejmuje szeregu mniejszych miasteczek, mających własne czasopisma. Ogólna ilość miejscowości, posiadających polskie organy prasowe, wynosiła co najwyżej 45 w końcu 1918 roku, przeszło 100 w końcu 1919 roku.

Z liczby około 1100 wydawnictw prasowych polskich, lub obcych, w Polsce publikowanych, lub wychodzących zagranicą, a sprawom polskim poświęconych, było w 1919 roku redagowanych:

w języku polskim około	900
„ żargonie	75
„ hebrajszczyźnie	10
„ języku niemieckim	60
„ „ rosyjskim	15
„ „ ukraińskim	5
„ „ białoruskim	5
„ „ angielskim	5
„ „ francuskim	12
„ „ litewskim	5

Dzienników było około 200, innych czasopism około 900. Znaczną ich liczba miała określoną barwę polityczną. Według zestawień, poczynionych przez wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych, kierunek komunistyczny reprezentowały 24 organy, których większość wychodziła obchodząc formalności prawne, 15 wydawnictw było organami polskiej partii socjalistycznej, kilkanaście sympatyzowało z kierunkami ludowcowi, inne zaś należały do stronnictw zwanych narodowemi.

Wśród czasopism treści mniej lub więcej specjalnej było w 1919 roku 7 poświęconych sprawom administracji, 1 aeronautyce, 3 bibliografii i bibliotekoznawstwu, 1 buchalterji, 14 sprawom ekonomicznym, 1 filatelistyce, 5 filologii i językoznawstwu, 7 finansowości, około 15 harcerstwu, 2 modom, 5 muzyce, 60 sprawom rolnictwa, ogrodnictwa i przemysłów pokrewnych, 5 sprawom poczt, 3 pożarnictwu, 10 prawu i prawoznawstwu, przeszło 50 sprawom przemysłu i techniki, 3 reklamie, około 60 sprawom kościelnym i religijnym, 19 sprawom kobiecym, 8 kolejnictwu, 2 księgarstwu, około 20 sprawom medycyny, około 30 literaturze i beletrystyce, 6 historii, 7 sprawom samorządowym, około 15 naukom ścisłym, 5 sportowi, 9 spółdzielczości, 2 stenografji, około 25 szkolnictwu, około 10 sprawom artystycznym, około 10 teatrowi, 85 miało charakter wydawnictw urzędowych, 20 poświęconych było sprawom wojskowym, 4 żegludze, wreszcie około 35 wydawały różne związki zawodowe.

Ruch prasowy, który w ciągu jednego roku powiększył czterokrotnie liczbę czasopism w Polsce, rozwija się ciągle w oczach naszych i nadal rozwijać nie przestanie. Wielkiej pracy nad odbudowaniem kraju i tworzeniu własnych form życia, towarzyszy powstawanie coraz to nowych organów prasowych. W Krakowie przygotowuje się wydawnictwo czasopism naukowych, informujących o odkryciach we wszystkich dziedzinach wiedzy, powstać mają nadto nowe pisma literackie, artystyczne, etyczne, rozwija się prasa prowincjonalna, kresowa i odbija w sobie wszystkie prądy bujnego życia, które dookoła nas krzewi się i rozrasta. Budzenie sumienia obywatelskiego i wskazywanie dróg wiodących do wzmocnienia podwalin Rzeczypospolitej, to najważniejsze zadanie prasy naszej w chwili bieżącej.

Ćwiczenia: Czytanie i omawianie czasopism różnych kierunków politycznych, opracowanie na ich podstawie sytuacji i najważniejszych zagadnień dnia bieżącego. Czytanie czasopism specjalnych, zapoznanie się z prasą przeznaczoną dla młodzieży i ludu. Zwiedzenie redakcji pisma lokalnego. Prowadzenie pisma szkolnego, ćwiczenia redakcyjne.

9. Sztuka.

W sztuce przejawia się twórczość narodu — najistotniejsze jego właściwości duchowe, poloty i natchnienia przybierają tu formy zewnętrzne, znajdują wyraz w kształtach, liniach, barwach i dźwiękach,

wywołujących uczucia zachwytu, wrażenia piękna¹⁾. Zdolność tworzenia i odczuwania piękna jest miarą wyższej kultury zarówno jednostek, jak narodów. Dzieła sztuki należą do najcenniejszych skarbów, które troskliwą opieką otoczone być winny — są one nie tylko źródłem estetycznych wrażeń, ale także trwałym pomnikiem, w którym kiedyś przyszłe pokolenia odnajdą żywe technienie praodców, ich duszę zaklętą w materialne kształty.

a) Zabytki i państwowa nad nimi opieka.

Czasy porozbiorowe zaciężyły fatalnie na zabytkach, jakie przeszłość zostawiła po sobie. Rządy obce pozbawiły Polskę znacznej części jej zbiorów artystycznych, wywoziły z kraju cenniejsze dzieła sztuki, zabierały wszystko, cokolwiek większą przedstawiało wartość, co było dorobkiem naszej cywilizacji, świadectwem naszych właściwości rodzimych. Tak jak krajano żywe ciało Polski, krajano także jej zbiory, dzielono pomiędzy obce muzea i instytucje jej obrazy, rzeźby, gobeliny, biblioteki i dokumenty²⁾. Społeczeństwo chronić musiało sztukę swą własnymi siłami, stwarzać odpowiednie dlań instytucje, inicjatywą prywatną i ofiarnością zbiorową przeciwdziałać wrogim dążeniom państw zaborczych. Nad pozostałymi w kraju zabytkami czuwały stowarzyszenia: w Krakowie Towarzystwo ochrony piękności miasta, Towarzystwo miłośników jego historii i zabytków, Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury — w Warszawie Towarzystwo dla opieki nad zabytkami. Byłe zabory pruski i austriacki miały ponadto specjalnych konserwatorów, wydawane przez nich „Teki“ inwentaryzowały i przechowywały wizerunki cenniejszych zabytków.

Ostatnia wojna, toczona na ziemiach naszych, zniszczyła wiele dzieł pierwszorzędnej wartości. Spłonęły liczne chaty, dwory, zamki i kościoły; burzono kapliczki i figury przydrożne, szczątki starych murów i ruin; grabiono dzwony, zbiory publiczne i prywatne; przy kopaniu rowów strzeleckich uszkodzono stare cmentarze i grodziska, niewyzyskane dotychczas źródła do naszej prahistorji. Zagięło wiele

¹⁾ Piękno jest wszędzie dokoła nas, nie tylko w sztuce, ale w przyrodzie i w duszach ludzkich.

²⁾ Obliczono, że od 1794 do 1914 roku Rosja wywiozła najmniej 1 milion obiektów muzealno-bibliotecznych. W czasie ostatniej wojny ogołocono nas do reszty, z Łazienek i zamku królewskiego wywieźli przeszło 1000 ogromnych pak.

piękna zostawionego w spuściznie po ubiegłych stuleciach, zaginęły zabytki świetnej, barwnej kultury magnatów i szlachty, zarówno jak drewniane okazy sztuki ludowej, w której tkwiło wiele cech oryginalnych i charakterystycznych.

Nowe, wolne życie, rozwijające się na ziemiach polskich, znalazło oddźwięk i w dziedzinie sztuki. W oczach naszych dokonywa się dzieło rewindykacji, dzieło sprawiedliwości, wyrównywania krzywd poczynionych sztuce i nauce polskiej przez państwa zaborcze. W imię nieprzedawnionych praw, jakie ma każdy naród do zbiorów swych artystycznych i naukowych, zwrócić nam one muszą wszystkie zagrabione przedmioty. Na terenie rosyjskim pracę przygotowawczą spełniło wychodźstwo polskie i założone przezeń w 1915 r., w Moskwie, Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości i kultury. Prowadzona obecnie akcja rewindykacyjna dąży do skupienia w kraju rozrzuconych po świecie skarbów naszej twórczości. Równolegle rozwijają się usiłowania do otoczenia opieką zabytków ojczystych, do umiejętnej restauracji, któraby utrzymała właściwy każdemu dziełu styl i charakter.

Rada Regencyjna w październiku 1918 roku wydała ustawę o ochronie zabytków, utworzyła Radę sztuki i urzędy konserwatorów¹⁾, zakazała wywozu zagranicę przedmiotów mających wartość artystyczną i zastrzegła sobie prawo do kupna terenów dla badań archeologicznych. Powołane do życia w grudniu tegoż roku Ministerstwo sztuki i kultury²⁾ określiło zadanie swe w słowach następujących: „Rzeczą państwa nie jest rządzić w dziedzinie sztuki, nadawać kierunki, narzucać kanony. To doprowadziłoby do wysuszenia żywych źródeł twórczości, która musi być wolną, jeżeli ma być istotną — i wielką... Natomiast ingerencja państwa konieczną jest w sensie opieki nad wytwarzaniem atmosfery, sprzyjającej kielkowaniu talentów twórczych, wydobywaniu sił ukrytych, ich kształceniu, pobudzaniu, popieraniu, ochronie od tandety, od zapozna-

¹⁾ W b. Królestwie, w innych bowiem dzielnicach urzędy te istniały już przed wojną.

²⁾ Ministerstwo podzieliło swą pracę między dwie sekcje: I sztuk plastycznych, II literatury, muzyki i teatru. Pierwsza dzieli się na 1) wydział architektury i opieki nad krajobrazem, 2) malarstwa, rzeźby i sztuk zdobniczych, 3) zabytków i muzeów — druga na 1) wydział literatury 2) muzyki 3) teatru.

Ministerstwo sztuki i kultury zostało w styczniu 1920 r. przekształcone na departament sztuki przy prezydium Rady ministrów. Min. podzieliło Polskę na okręgi konserwatorskie.

nia, od zniszczenia, ułatwianiu artystycznego i estetycznego kształcenia. Odrobić trzeba braki pozostałe po bezpaństwowym okresie, przygotować nauczycieli, przeprowadzić inwentaryzację, opiekować się przejawami twórczości". Dla spełnienia zadań tych Ministerstwo utworzyło specjalną Radę konserwatorów.

b) Organizacja artystów-plastyków.

Ogólny prąd do zrzeszania się i organizowania pracowników wszelakich zawodów, ogarnął i artystów u wstępu do nowego życia w niepodległej Polsce. W marcu 1919 roku odbył się w Warszawie pierwszy powszechny zjazd artystów plastyków polskich, w którym wzięli udział delegaci 32 stowarzyszeń. Zjazd wybrał komitet wykonawczy dla wprowadzenia w życie powyższych postanowień. Przewodnie jego idee streszczają się w uchwałach następujących: 1) Winna być zapewniona opieka państwa nad sztuką monumentalną, tą zewnętrzną szatą kultury danego narodu, nad higieną i pięknem miast, nad pomnikami, budynkami i emmentarzami. Ogłosić należy konkurs na pomnik wolnej i zjednoczonej Polski. 2) Przeprowadzić należy rewindykację zabranych zabytków, otoczyć opieką muzea prowincjonalne, założyć instytut-muzeum odlewów gipsowych sztuki polskiej. 3) Organizować wystawy w stolicy i na prowincji. 4) Przeprowadzić inwentaryzację i konserwację zabytków. 5) Opiekować się przemysłem artystycznym i ludowym. 6) Zakładać szkoły artystyczne i uwzględniać sztukę w szkolnictwie. 7) Opiekować się sztuką graficzną. 8) Wydawać specjalne pismo artystyczne. 9) Otoczyć opieką artystów, zapewnić im pomoc przez odpowiednie ubezpieczenia.

c) Szkoły artystyczne.

Najdawniejsze w Polsce szkoły sztuk pięknych wchodziły w skład uniwersytetów — po 1831 roku rząd rosyjski zamknął je wraz z uniwersytetami w Warszawie i Wilnie, pozostała tylko szkoła krakowska, przekształcona w 1900 roku na Akademię sztuk pięknych. Po za nią powstały szkoły prywatne, tworzone własnymi siłami społeczeństwa, w Warszawie w 1903, we Lwowie wolna akademja w 1912 roku; Poznań ma państwową szkołę sztuki zdobniczej, Wilno wydział sztuki na uniwersytecie; nie brak też szkół specjalnych malarstwa, rzeźby, rysunków, przemysłu artystycznego itp.

d) Wystawy artystyczne.

Do zapoznania publiczności z produkcją artystyczną, a także dla ułatwienia artystom sprzedaży ich prac, służą wystawy, organizowane najczęściej przez związki i stowarzyszenia, tak np. warszawskie Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, obok utrzymywanej wystawy stałej, urządziło w 1913 roku 16 różnych wystaw; Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, w 1910 roku, wystaw 18; także same Towarzystwa we Lwowie wystaw 6, w Poznaniu 7. Wystawy są stałe w wielkich miastach, od czasu do czasu udaje się urządzać je i po miastach prowincjonalnych, w 1913 r. w Sosnowcu, Włocławku, Częstochowie, w 1919 r. w Kaliszu, Białymstoku i t. p.

e) Teatry.

W Polsce porozbiorowej teatr odgrywał nader doniosłą rolę, był przez długie lata jedynym miejscem, w którym jawnie i publicznie rozbrzmiewała mowa ojczysta, utrzymywał się przy poparciu społeczeństwa, w walce z cenzurą, nie dopuszczającą do przedstawienia niczego, coby miało jakikolwiek związek z położeniem narodu. Sztuki poruszające zagadnienia najbardziej wstrząsające ogół znajdowały schronienie na scenach Krakowa i Lwowa¹⁾ — zjeżdżali na nie rodacy z innych zaborów dla pokrzepienia ducha, by chociaż w wizji poetyckiej zobaczyć najdroższe pragnienia swe i nadzieje. Najwięcej teatrów posiadał Warszawa: teatr wielki, rozmaitości, mały, powszechny i polski, postawiony na wysokim poziomie artystycznym; Kraków ma teatr im. Słowackiego, powszechny i Bagatelę; Poznań teatr wielki i polski; większe teatry mają Lwów, Wilno, Kijów, nie brak ich i po miastach prowincjonalnych.

Trzy szkoły dramatyczne w Warszawie kształcą artystów, w innych miastach zorganizowane zostały prywatne kursy dramatyczne.

Liczne w Polsce zespoły amatorskie, drużyny ochotnicze i kółka miłośników sceny szerzą zamiłowanie do sztuki dramatycznej, organizują przedstawienia po wsiach i miasteczkach. W Galicji w 1907 roku, z inicjatywy Towarzystwa kółek rolniczych, powstał Związek teatrów i chórów włościańskich, dla połączenia w jedno ognisko odosobnionych dotąd usiłowań. Podjął on wydawnictwo fa-

1) „Dziady“ Mickiewicza, „Kordjan“ Słowackiego, „Warszawianka“, „Wesele“, „Wyzwolenie“ i „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego wywoływały silne i głębokie wrażenie.

chowego „Poradnika“ i biblioteki teatrów włościańskich, utrzymywał skład rekwizytów teatralnych, które wypożyczał za skromną opłatą, organizował obchody i występy poszczególnych drużyn. Działalność Związku objęła niebawem wszystkie niemal gminy byłej Galicji, rozszerzyła się na Śląsk. W Poznańskim i Królestwie liczne kółka amatorskie urządzały przedstawienia po całym kraju. W czerwcu 1919 roku, na ogólnym zjeździe delegatów młodzieży wiejskiej w Warszawie, utworzono Związek teatrów ludowych, czyli centralę, która otaczać ma opieką i dostarczać pomocy fachowej wszystkim działającym po wsiach i miasteczkach zespołom amatorskim. Związek urządza dla nich kilkodniowe kursy teatralne, pogadanki z przezroczami o teatrze, przysyła egzemplarze sztuk odpowiednich, reżyserów i dekoratorów, oddziaływa na dobór repertuaru.

Czasy wojenne wpłynęły pod wielu względami ujemnie na artystyczną wartość sceny polskiej, obniżył się jej poziom zarówno pod względem treści, jak formy — nowa publiczność o niższej kulturze inne ma niż dawniejsza potrzeby — teatr stać się dlań może jednym z najlepszych środków wychowawczych. Aby spełnić to zadanie sięgnąć musi do arcydzieł literatury dramatycznej, wywoływać wrażenia wielkie a proste, stawiać przed społeczeństwem, pogrążonem w ciasnym kole osobistych zabiegów, głębokie zagadnienia duchowe i społeczne, potężne zmagania się sił twórczych, w ich wiecznym dążeniu do pełnego życia, do urzeczywistnienia marzeń o dobru i pięknie na ziemi.

f) Muzyka.

Polska ma swą narodową muzykę, własnych kompozytorów i pieśniarzy, natomiast poziom kultury muzycznej jest u nas niski, ogół mało ma wykształcenia w dziedzinie, która staćby się dlań mogła źródłem nieprzebranych radości, przyczynić do upiększenia i uszlachetnienia życia. Ogniskiem kultury muzycznej w Polsce jest Warszawa, ma ona konserwatorium, liczne szkoły muzyczne, operę, towarzystwo muzyczne, towarzystwo śpiewackie „Lutnię“, orkiestrę symfoniczną i filharmonję ¹⁾, w której odbywające się koncerty symfoniczne zapoznają społeczeństwo z arcydziełami sztuki muzycznej. Konserwatoria mają także Kraków i Lwów, w innych miastach powstają coraz to liczniej prywatne szkoły muzyczne i stowarzyszenia organizujące chóry, koncerty, poranki i wieczorki artystyczne.

¹⁾ Zbudowaną w 1901 roku przez towarzystwo akcyjne.

W ostatnich latach pozakładano nadto szkoły gimnastyki rytmicznej, kształcejące w młodzieży poczucie rytmu i harmonji.

W 1910 roku dla uczczenia rocznicy Chopina odbył się we Lwowie pierwszy zjazd muzyków polskich — zjazd drugi naznaczony do Warszawy na rok 1913, został zakazany przez rząd rosyjski.

Ćwiczenia: Zwiedzanie miejscowych zabytków artystycznych, kościołów, pomników, zbiorów. Opracowanie referatów o zabytkach miejscowych, przygotowanie albumów z ich rysunkami. Zapoznanie się z działalnością stowarzyszeń artystycznych. Wycieczki do miejscowości bogatych w zabytki i dzieła sztuki. Pogadanki o stylach, ilustrowane obrazami świetlnymi. Urządzenie wystawy rysunków i innych robót wykonanych przez uczniów. Organizowanie koncertów uczniowskich i teatrów amatorskich.

10. Muzea.

Wedle określenia Witkiewicza „muzea są przybytkami, w których dusze ludzi zmarłych, zaklęte w dzieła sztuki, obcuja z duszą człowieka żyjącego. Są materialnem ułatwieniem zetknięcia się umysłów, które bez tego nie spotykałyby się nigdy, są cudownemi miejscami, gdzie żyją dziwne istoty, porozumiewające się z nami jednym spojrzeniem, wołające na nas cudną mową i pociągające w świat inny“...

Nazwa muzeum oznacza miejsce poświęcone muzom, t. j. boginiom sztuk i umiejętności. Pierwsze założyło muzeum założone przez Ptolomeusza w Aleksandrii. W wiekach średnich zbiory cennych przedmiotów skupiały się najczęściej po klasztorach i zamkach książęcych. Muzea w dzisiejszem słowa tego znaczeniu powstały we Włoszech, w okresie Odrodzenia, jako własność prywatna panujących dynastji — dostęp do nich przysługiwał małej garstce wybranych. Od czasów wielkiej rewolucji, pod wpływem prądów demokratycznych, zmieniły się zasadniczo pojęcia i stosunki — bezcenne skarby muzealne stały się własnością publiczną, dostępną dla wszystkich, środkiem estetycznego i naukowego kształcenia szerokich warstw ludowych ¹⁾. Jednocześnie powstała nowa nauka muzeologia, wymagająca fachowych studjów ²⁾.

¹⁾ Pierwszem muzeum narodowem był Louvre w Paryżu — za konsulatą powstały we Francji 22 muzea prowincjonalne. Największem i najbogatszem na świecie jest British-Museum w Londynie.

²⁾ Od 1905 r. wychodzi w Sztuttgardzie specjalne pismo „Museums-Kunde“, pod redakcją K. Koetschau'a.

W dawnej Polsce zbiory cennych przedmiotów gromadziły się w skarbcach kościelnych i bibliotekach klasztornych, w XVII i XVIII wieku na dworach królów i magnatów¹⁾. W czasach porozbiorowych, wobec przeszkód stawianych przez państwa zaboreze, muzea powstawały przeważnie dzięki inicjatywie i ofiarności prywatnej — tworzył je i utrzymywał duch obywatelski jednostek, przy słabym poparciu ogółu....

Rozróżniamy muzea przyrodnicze i historyczne²⁾ odpowiednio do tego, czy dane zbiory odnoszą się do przyrody, czyli też do wytworów ducha ludzkiego. Muzea mogą być przyrodniczo-opisowe lub technologiczne³⁾, historyczno-społeczne⁴⁾ lub artystyczne, pedagogiczne, wojskowe, kościelne, powszechne⁵⁾ lub lokalne⁶⁾, mogą też odzwierciedlać życie i twórczość wybitnych jednostek⁷⁾.

Już w 1775 roku Komisja edukacyjna radziła nad założeniem wielkiego muzeum, któreby illustrowało przyrodę Polski — myśl ta dotąd nie została urzeczywistniona. Zbiory naszej przyrody ojczystej rozrzucone są po licznych muzeach, łącznie z innymi zabytkami. Najbogatsze i najpiękniejsze okazy mieści muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie⁸⁾, ma ono także bibliotekę przyrodniczą, zabytki czasów przedhistorycznych, słynny „skarb Michałkowski“ z grobu króla Scytów z IV lub V wieku przed Chrystusem, rozwija nadto działalność wydawniczo-naukową. W Krakowie zbiory przyrodnicze posiada Akademia Umiejętności, w Warszawie Państwowe narodowe muzeum przyrodnicze, muzea ornitologiczne i pszczelnicze, na Wołyniu muzeum w Równem, założone w 1908 roku przez Towarzystwo rolnicze, z ofiar właścicieli ziemskich i włościan.

1) Zbiory Tomickich, Radziwiłłów, Ossolińskich, Kazanowskich, Sobieskiego Stanisława Augusta, Czartoryskich.

2) Muzeum Cluny i muzeum rewolucji francuskiej w Paryżu.

3) Muzeum wzorów i maszyn w Paryżu.

4) Muzeum w Sztokholmie, u wstępu do którego widnieje napis: „Może przyjść dzień, w którym całe nasze złoto nie starczy, by wskrzesić obraz minionych wieków“.

5) Muzeum świata w Brukseli.

6) Muzeum Kaszubskie w Sobotach, Tatrzańskie w Zakopanem.

7) Muzeum Rodina w Paryżu, Thorwaldsena w Kopenhadze, Matejki w Krakowie, Mickiewicza w Paryżu.

8) Oddane do użytku publicznego w 1880 r. przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Sekcja muzealna polskiego Towarzystwa krajoznawczego¹⁾ rozwinęła nader owocną działalność, założyła w Warszawie centralne muzeum krajoznawcze²⁾ i pokryła kraj muzeami lokalnymi w Chełmie, Częstochowie, Jędrzejowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Łowiczu³⁾, Łodzi, Miechowie, Nałęczowie, Ojcowie, Olkuszu, Piotrkowie, Pieskowej Skale⁴⁾, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu, Ostrołęce⁵⁾, Suwałkach⁶⁾ i Włocławku⁷⁾.

Po za muzeami polskiego towarzystwa krajoznawczego istnieją nadto muzea lokalne w Kownie, w Sobotach Kaszubskie, w Kołomyi Pokuckie, w Krościenku Pienińskie, w Tarnopolu Podolskie⁸⁾, w Zakopanem Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego. Towarzystwo ludoznawcze założyło w Cieszynie muzeum śląskie, które wszelako upadło z braku sił i środków. Powstałe w Krakowie w 1910 roku specjalne towarzystwo powołało do życia jedyne w Polsce muzeum etnograficzne na Wawelu⁹⁾. Posiadamy dwa większe muzea technologiczne, techniczno-przemysłowe w Krakowie, założone w 1868 roku przez Dra Adrijana Baranieckiego i warszawskie muzeum przemysłu i rolnictwa¹⁰⁾, które jest żywym ogniskiem pracy około ekonomicznego podniesienia kraju, „gromadzi wzory i okazy ułatwiające przemysłowcom, rzemieślnikom i gospodarzom pogładowe studia w zakresie ich zawodowych zatrudnień, zaznajamia ich z ulepszonymi sposobami produkcji i technicznego badania“. Muzeum posiada bogatą bibliotekę i liczne pracownie¹¹⁾, urządza wystawy¹²⁾, organizuje kursy dla rzemieślników, monterów, elektrotechników,

1) Założone w Warszawie 1906 r., w 1914 posiadało 33 oddziały prowincjonalne.

2) W 1914 r. liczyło 4.156 przedmiotów i zorganizowało wystawę zdobnictwa ludowego, 1912 wystawę krajobrazu polskiego. Organem Tow. było pismo „Ziemia“.

3) Wzorowo urządzone muzeum Łowickie zniszczyła wojna.

4) Zniszczyła wojna.

5) Muzeum Puszczańskie Kurpiów.

6) Stare druki, obrazy, stroje litewskie, osobny dział poświęcony pamięci Orzeszkowej.

7) Muzeum kujawskie bogate w wykopaliska i monety.

8) Rozgrabione w czasie wojny przez Moskali.

9) W muzeum tem istnieją działy: polski, litewski, ruski, słowacki i dział ludów pierwotnych.

10) Założone w 1875 r. przez Jana Lubomirskiego.

11) Chemiczną, meteorologiczną, geologiczną, antropologiczną, bakterjologiczną i przemysłu fermentacyjnego.

12) Wystawa pracy kobiet, tkacka, odzieży i mieszkań, przemysłowa, tapicerska, dekoracyjna, skórzana, metalowa, mebli stylowych, sztuki stosowanej.

mechaników i rolników. Z kursów rysunkowych powstało osobne muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Istnieje także muzeum przemysłowe w Rzeszowie, charakter przemysłowy na muzeum krajoznawcze w Łodzi.

Muzea historyczne w Polsce ważniejszą, aniżeli gdzieindziej, odegrały rolę, przyczyniały się w czasie długiej niewoli do utrzymywania świadomości narodowej, przechowywały drogocenną spuściznę minionej chwały, niszczonej i poniewieranej przez wrogów. Najstarszym muzeum historycznym są zbiory książąt Lubomirskich przy narodowym zakładzie Ossolińskich we Lwowie. Ważna to placówka kultury polskiej, założona w 1817 roku przez Józefa Ossolińskiego dla popierania nauki i sztuki¹⁾. Ponadto posiada Lwów muzeum narodowe im. króla Jana III, muzeum historyczne, Staupigialne ruskie, narodowo-ukraińskie, bogate w okazy sztuki cerkiewnej²⁾, zbiory Towarzystwa im. Szewczenki, zbiory muzeum miejskiego im. Władysława Łozińskiego i muzeum żydowskie imienia Goldsteina³⁾.

W Krakowie skupiają się liczne i cenne zabytki naszej przeszłości. Najważniejszym jest Muzeum narodowe w Sukiennicach, które na królewski Wawel ma być przeniesione. Myśl założenia go powstała w 1879 roku na uroczystości jubileuszowej Kraszewskiego, a urzeczywistniła się w 1883 roku, na obchodzie zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Podwaliną zbiorów był dar Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“.

Kraków posiada nadto muzeum im. hr. Hutten-Czapskich⁴⁾, z bogatymi zbiorami starożytności, rycin i monet, gabinety archeologiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii umiejętności, Dom Matejki⁵⁾, Muzeum historyczne miasta z archiwum, muzeum książąt Czartoryskich, które acz własność prywatna, otwarte jest dla publiczności⁶⁾.

W Poznaniu muzeum im. Mielżyńskich ma zbiory archeologiczne, pracownię naukową i bibliotekę. Po wyzwoleniu niemieckie

¹⁾ Znaczne dochody czerpie z przywileju drukowania książek dla szkół ludowych.

²⁾ Otwarte dla publiczności od 1913 r.

³⁾ Założone w 1913 r.

⁴⁾ Od 1903 roku jest własnością miasta.

⁵⁾ W 1896 roku założyło go towarzystwo im. Matejki.

⁶⁾ Zawiazaniem tego muzeum były zbiory księżnej Izabeli w Puławach sprowadzone do Krakowa.

muzeum cesarza Fryderyka zostało przekształcone na muzeum Wielkopolskie.

Warszawa posiada muzeum przedhistoryczne Erazma Majewskiego, zbiory muzealne ordynacji hr. Krasińskich, muzeum starożytności przy uniwersytecie, dom książąt Mazowieckich na Starem Mieście, muzeum Chopina¹⁾ i muzeum żydowskie im. Bersona²⁾. W 1916 roku muzeum sztuk pięknych przekształcone zostało na Muzeum narodowe, które dąży do zobrazowania całokształtu kultury polskiej we wszystkich jej przejawach.

Wilno ma muzeum nauki i sztuki, zbiory historyczne towarzystwa przyjaciół nauk i biblioteki publicznej im. Wróblewskich.

W Szwajcarii, w Rapperswylu, założone zostało w 1870 roku przez hr. Władysława Broel-Platera muzeum polskie dla ochrony zabytków, które w kraju w każdej chwili narażone być mogły na wywiezienie. W Paryżu w 1903 roku powstało muzeum Mickiewicza z darów syna jego Władysława. W 1879 roku otwarto w Rzymie muzeum Kopernika, zawiera ono odnośne doń dokumenty włoskie, wydania dzieł, narzędzia astronomiczne i rękopisy. Muzeum świata w Brukselli ma osobny dział polski.

Historyczne zabytki rozrzucone są nadto po muzeach prowincjonalnych: Łowicza, Nowego Sącza, Płocka, Pabjanic, Przemysła i Torunia — pamiątki po Sobieskim mieści pałac Branickich w Wilanowie.

Specjalnym typem, wytworzonym przez potrzeby bieżącego życia, są muzea społeczne, ilustrujące poszczególne jego formy i przejawy³⁾, ogniska pracy nad naukowym ujęciem i wyjaśnieniem spornych zagadnień chwili. Jedyne takie u nas muzeum powstało w Wilnie, w 1910 roku, staraniem towarzystwa popierania pracy społecznej. Zbiory grupują się według następujących działów: pedagogiczny, artystyczny, ekonomii społecznej, urządzeń związków wzorowych, kooperatyw, higieny, przemysłu ludowego, rozwoju fizycznego, rzemiosł, dobroczynności, ochron i bibliotek.

We Lwowie w 1903 roku założone zostało muzeum szkolne⁴⁾, dla „nawiązania, przez poznanie przeszłości, tradycji

¹⁾ Założone przez Towarzystwo muzyczne.

²⁾ Założone 1910 r., posiada najcenniejsze materiały do historii kultury żydowskiej w Polsce.

³⁾ We Francji „Musée social“, w Belgii, instytuty Solvayowskie.

⁴⁾ W muzeum tem wyróżniamy trzy działy: historyczny, współczesny i higieny szkolnej.

narodowych w szkole, zwrócenia uwagi na ulepszanie nauki i urządzeń, pokazywanie szkołom drogi ciągłego postępu“.

Warszawa ma muzeum pedagogiczne i biblioteko-
znawcze, powstałe w 1907 roku przy towarzystwie biblioteki publicznej, na wzorach międzynarodowego instytutu bibliograficznego w Brukseli.

Brak w kraju naszym bogatszych zbiorów artystycznych — Kraków posiada galerję sztuki współczesnej przy muzeum narodowym i zbiory towarzystwa polskiej sztuki stosowanej; Lwów galerję miejską, galerję w Ossolineum, Dzieduszyckich i muzeum artystyczno-przemysłowe; Poznań galerję obrazów w muzeach Mielżyńskich i Wielkopolskim. Piękne zbiory prywatne Feliksa Jasieńskiego darowane zostały Krakowowi.

Zabytki sztuki kościelnej mieszczą się w licznych w Polsce muzeach djecezyjalnych.

Przy Ministerstwie spraw wojkowych powstało reskryptem Naczelnego wodza z dnia 10 stycznia 1919 roku Polskie muzeum wojkowe. Zadaniem jego jest utrwalenie w formie plastycznej czynu bojowego Polaków w wojnie światowej: przez odtworzenie w wystawie mundurów, w obrazie i rzeźbie postaci żołnierza polskiego; przez zbiory wystawowe wszelkich gatunków broni; przez odtworzenie w modelach i rysunkach wszelakiego rodzaju okopów; przez ilustrację w formie graficznej i plastycznej terenów walk, w których nasze wojska udział brały, dla stworzenia równocześnie pomocy pedagogicznej dla szkół oficerskich. Instytucja ta ma się zająć zbieraniem wszelkich odnośnych okazów, ich reprodukcją graficzną i plastyczną, ma opiekować się pomnikami czynów żołnierza polskiego.

Organizacja wysiłków podjętych około rozwoju muzeów rozpoczęła się już przed wojną, na zjeździe w Krakowie w 1914 roku utworzono związek muzeów polskich, zagadnieniem tem zajmował się także zjazd artystów-plastyków w 1919 roku. Przeprowadzona należyte rewindykacja wywiezionych zabytków, łącznie z opieką państwową i ofiarnością społeczną, zapewnią muzeom polskim warunki, w których spełniać będą mogły swe zadania społeczne i kulturalne.

Cwiczenia: Zwiedzanie i pogadanki na temat muzeów i zbiorów lokalnych. Wycieczki do muzeów ważniejszych w Polsce.

11. Archiwa.

Przeszłość dziejowa pozostawia po sobie pomniki w postaci dokumentów pisanych: aktów, listów, sprawozdań, pamiętników, odezw i rachunków. Mówią one o wypadkach, które rozegrywały się na ziemi naszej, o ludziach co żyli przed nami, stawiają przed oczami obrazy dawnych czasów i stosunków, są źródłem do poznania dziejów, jedyną często pamiątką, jaką minione pokolenia zostawiły nam w spuściźnie. Dokumenty te zebrane i sklasyfikowane należyte służą uczonym badaczom, rozświetlającym na ich podstawie zawile nieraz sprawy i zagadnienia. Zbiory ich nazywamy archiwami. Są archiwa państwowe, miejskie i gminne, publiczne i prywatne, ogólne, specjalne, rodzinne i t. p. Wojny zniszczyły wiele polskich archiwów, inne powywożono zagranicę — uczeni nasi zmuszeni bywali do szukania w obcych stolicach materiałów do dziejów ojczystych.

W 1794 roku, zaraz po kapitulacji Warszawy, cesarzowa Katarzyna poleciła zabrać z zamku królewskiego wszystkie cywilne i polityczne archiwa Koronne i Litewskie. Porozdzielano je między różne instytucje rosyjskie. Ministerstwu spraw zagranicznych w Moskwie dostało się polskie archiwum dyplomatyczne, olbrzymi zbiór druków, map i dokumentów; Ministerstwo sprawiedliwości dostało metryki Litewskie, inne bogate zbiory otrzymał Petersburg. Nie brak ich w państwowych archiwach Berlina i Wiednia.

W 1915 roku Rosjanie opuszczając Warszawę, wywieźli znaczną część cennego archiwum aktów dawnych, i to wszakże, co pozostało, ma jeszcze dużą wartość.

Po za stolicą, wszystkie ważniejsze miasta w Polsce mają swoje archiwa — bogate zbiory klasztorne i kapitulne przechowuje Poznań i Kraków — archiwa do dziejów wybitnych rodzin magnackich rozproszone są po kraju, jak: Branickich w Wilanowie, Wielopolskich w Chrobrzu, Radziwiłłów w Nieświeżu, Tarnowskich w Dzikowie i wiele innych. Archiwum Kościuszkowskie znajduje się w Warszawie, w prywatnem posiadaniu Wiktora Wittyga.

W 1915 roku powstało archiwum wojenne, zbierające dokumenty do wszelkich przejawów naszej działalności i naszego udziału w wojnie światowej. Ma ono siedzibę w Krakowie przy Akademii Umiejętności, część zbiorów swych przekazało wydziałowi archiwów państwowych, dla przyszłego archiwum i muzeum walki o niepodległość. Dekret Naczelnika państwa z 7 lutego 1919 r. ustanowił

specjalny Wydział archiwów państwowych, do którego zadań należy:

- 1) zarząd archiwów państwowych,
- 2) opieka techniczno-naukowa nad archiwami należącymi do instytucji publicznych,
- 3) ratowanie istniejących w kraju zabytków archiwalnych od zniszczenia, udzielanie rady i pomocy w sprawach, związanych z ochroną i przechowywaniem zabytków będących w posiadaniu prywatnym,
- 4) rewindykacja zbiorów archiwalnych, stanowiących własność państwa polskiego.

Uznane zostały za państwowe archiwa następujące:

- 1) Archiwum główne akt dawnych w Warszawie,
- 2) „ akt dawnych w Warszawie,
- 3) „ skarbowe w Warszawie,
- 4) „ Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w Warszawie,
- 5) „ wojskowe w Warszawie,
- 6) „ miejscowe w Lublinie,
- 7) „ miejscowe w Piotrkowie,
- 8) „ miejscowe w Płocku,
- 9) „ państwowe we Lwowie.

Obok Wydziału opiekę nad archiwum sprawuje jeszcze Rada archiwalna i archiwiści objazdowi, chroniący zabytki od zagłady.

Ćwiczenia: Wycieczka do archiwum lokalnego. Założenie i prowadzenie przez uczniów archiwum szkolnego. Opracowanie na podstawie materiałów archiwalnych poszczególnych wydarzeń z życia szkolnego.

V. PAŃSTWO.

1. Wiadomości ogólne o państwie ¹⁾.

Wrodzony człowiekowi pociąg do życia zbiorowego to podwalina, na której powstały i rozwinęły się w biegu dziejów rozliczne organizacje, dla ułatwienia i ulepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy ludźmi. Najdawniejsze, rodowe, opierają się na pokrewieństwie swoich członków. Pokrewne rody tworzą bractwa, pokrewne bractwa plemiona, z połączenia pokrewnych plemion powstają narody. Późniejsze związki terytorjalne organizują się na podstawie łączności interesów zachodzących między sąsiadami, nosząc nazwę gmin, powiatów, województw, prowincyj, hrabstw, ziem i państw. Te ostatnie naczelné i najważniejsze wśród nich zajmują miejsce — łączą one pod jedną zwierzchnią władzą mieszkańców określonego terytorjum, poddają ich jednemu ustawom, czuwają nad ich wykonaniem, gwarantują używanie praw, nakładają obowiązki.

Państwo posiada nie tylko władzę nad społeczeństwem zamieszkującym jego terytorjum, jest ono jednocześnie na zewnątrz niezależne od wszelkich władz obcych — wobec państw innych ma tylko te zobowiązania, jakie na siebie samo przyjmuje w zawieranych dobrowolnie umowach i traktatach. W stosunkach między państwami stosowane bywa prawo międzynarodowe, usiłujące regulować i rozwiązywać wszelkie konflikty na podstawie sprawiedliwości, zapobiegać gwałtom, krzywdom i nadużyciom.

¹⁾ Krótki ten, teoretyczny szkic najważniejszych wiadomości o państwie uzupełnić i pogłębić należy przez odpowiednie ćwiczenia ustne i piśmienne, na podstawie nabytych już w klasach niższych wiadomości z dziejów powszechnych i polskich. Ćwiczenia te polegać mogą na wyszukiwaniu, zastawianiu i porównywaniu ze sobą różnych ustrojów państwowych, na ich określeniu i ocenianiu. Uczniom dać należy samorząd, organizować pogadanki na tle zagadnień, wydarzeń i konfliktów życia szkolnego.

Urządzenia państwowe, forma rządu i prawa osobiste obywateli ujęte bywają i określone w ustawach, noszących nazwę konstytucji.

Najważniwszem, podstawowem zadaniem państwa jest obrona ludności przed wrogiem zewnętrznym, oraz piecza nad wewnętrznem bezpieczeństwem, spokojem i ładem. Zadania te mogą się rozszerzać, powiększać, obejmować coraz to nowe dziedziny dla ochrony najżywotniejszych interesów społecznych.

Zadania obronne spełnia wojsko — ma ono pierwszorzędne znaczenie, odeń zależy byt państwa i bezpieczeństwo jego mieszkańców.

Do utrzymania wewnętrznego ładu i porządku prawnego służą władze, wśród których rozróżniamy: władzę ustawodawczą, powołaną do stanowienia praw obowiązujących; władzę wykonawczą czyli rząd, który uchwały wykonywa; władzę sądową, potrzebną do ścigania przestępców i wymierzania sprawiedliwości.

W wykonywaniu swoich czynności władze są wolne albo związane. Władzy wolnej nie ogranicza, działać ona może odpowiednio do potrzeb, warunków i okoliczności — władza związana poprzestawać musi na stosowaniu ustaw lub przepisów do poszczególnych osób i wypadków. Każda władza jest jednocześnie wolną i związaną, tylko w różnym stopniu i zakresie. Wolną jest władza ustawodawcza z tem zastrzeżeniem, że wszystkie niemal konstytucje uznają prawa zasadnicze, będące podstawą społeczno-państwowego ustroju — zmiana praw tych dokonana być może tylko w ściśle określonych terminach i okolicznościach. Związaną zupełnie wydaje się władza sądowa, ograniczona do sądzenia i wydawania wyroków na podstawie praw obowiązujących. Żadna jednak, najsumienniejsze opracowana ustawa, przewidzieć nie może zajść mogących wydarzeń i nieraz sędzia nie znajdując paragrafu, któryby do danej sprawy dał się zastosować, sądzić musi swobodnie, wedle głosu własnego sumienia. Rząd jest w zasadzie władzą związaną, stoi na straży ścisłego wykonywania ustaw — specjalne warunki zmuszają go nieraz do wolnego działania, o ile na szwank wystawiony jest byt, bezpieczeństwo, lub inne żywotne sprawy państwowe.

Państwo, jako wyraz interesów całego społeczeństwa, wgląda we wszystkie dziedziny życia, bierze w posiadanie lub nadzór różnorodne warsztaty pracy, dla zaspokojenia zarówno materialnych jak duchowych potrzeb ludności. Władze państwowe oddziałują na gospodarstwo społeczne, popierają wytwórczość, bronią ją przez cła ochronne od współzawodnictwa zagranicy; dbają o środki komunika-

cyjne, o koleje żelazne, kanały, poczty, telegrafy i telefony; otaczają opieką zdrowie i pracę we wszystkich jej różnorodnych przejawach; budują szpitale, sanatoria, fabryki, teatry, muzea, domy ludowe; organizują wystawy, zakładają żłóbki, poradnie, ochrony, przytulki, szkoły wszelakiego typu i stopnia; popierają działalność Kościoła, oświatę pozaszkolną, stowarzyszenia kulturalne, humanitarne i t. p.

Formy urządzeń państwowych bywają różne — państwa rządzone przez jednostki, przez cesarzy, królów czy książąt, nazywamy monarchiami, rządzone przez kolegia zbiorowe, noszą nazwę rzeczpospolitych. Monarchie bywają dziedziczne lub obieralne, nieograniczone i ograniczone czyli konstytucyjne — rzeczpospolite mają być arystokratyczne, demokratyczne, reprezentacyjne, lub mające bezpośrednie rządy ludowe, albo jeszcze reprezentacyjne z domieszką instytucji bezpośrednio demokratycznych.

Wszystkie państwa bez względu na formę rządu, są w swej organizacji wewnętrznej scentralizowane lub urządzone na podstawie decentralizacji i samorządu. Samodzielne sprawowanie władzy ustawodawczej przez poszczególne terytoria zwie się ich autonomią, samodzielne sprawowanie władzy wykonawczej samorządem. Samorząd może być osobowy lub terytorjalny — pierwszy przyznawany jest korporacjom: uniwersytetom, zakonom, cechom, izbom handlowym i przemysłowym — drugi obejmuje mieszkańców określonego terytorjum.

Państwa sąsiednie porozumiewają się niekiedy ze sobą dla ochrony swych interesów, lub podniesienia swej politycznej potęgi — zawierają one unie, zespalały siły i środki dla dopięcia celów przetrastających ich możność indywidualną. Rozróżniamy unie personalne albo realne — w pierwszym wypadku państwa połączone są wspólną osobą panującego, w drugim całym szeregiem spraw, instytucji i stosunków, określonych w umowie zawartej za obopólną zgodą. Związki państw organizują się najczęściej dla obrony od nieprzyjaciół zewnętrznych. Państwa związkowe w konstytucjach swoich pogodzą usługi interesy całej organizacji z partykularnemi zwyczajami i tradycjami poszczególnych części.

Państwo oddaje społeczeństwu wiele usług, tworzy niejednokrotnie warunki ułatwiające pełny jego, wszechstronny rozwój, zabezpiecza jednostkom prawa obywatelskie, ale jednocześnie nakłada na nie obowiązki, od których wykonania zależy jego byt i pomyślność.

Ustroje państwowe przekształcają się i przeobrażają nieustannie, każdy okres dziejowy przynosi nowe formy i urządzenia, zmieniają się wzajemne stosunki państwa do społeczeństwa, raz jednemu to znowu drugiemu zapewniając przewagę. Państwa starożytne, klasyczne, różnią się od średniowiecznych, feudalnych i stanowych — państwa nowożytne, absolutne i policyjne przeobrażają się w konstytucyjne, gwarantujące społeczeństwu stanowczy wpływ na sprawy publiczne. Kresu przemian tych przewidzieć niepodobna — przeżywane dziś czasy przynoszą nowe hasła i programy, oddziaływujące na kształtowanie się współczesnych ustrojów państwowych — w oczach naszych poczynają się nowe pojęcia, kielkują nowe potrzeby, które kiedyś dopiero rozwiną się i stworzą podwaliny dla urządzeń przyszłości.

Ćwiczenia: Określić psychologiczne i utylitarne podstawy wszelkich organizacyj; różnice zrzeszeń osobowych i terytorjalnych; przykłady historyczne. Cele i zadania państwa na podstawie historycznych przykładów. Konstytucje państwowe — dzieje konstytucji angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, przykłady form państwowych prostych i mieszanych. Obronne, prawne i społeczne funkcje państwa na przykładach z historii i życia współczesnego. Budowa państw poszczególnych, przykłady państw scentralizowanych i opartych na zasadach autonomii. Przykłady historyczne związków państwowych. Unje Jagiellońskie.

2. Nasz udział w państwowotwórczej pracy ludzkości.

Z chaosu i zamętu, jaki spowodowały wędrówki narodów i upadek cesarstwa na zachodzie, wyłoniła się w VIII wieku pierwsza organizacja państwowa, rzymsko-frankońskie cesarstwo Karola Wielkiego. Nie przetrwało ono swojego twórcy, rozpadło się, a na jego gruzach poczęły kształtować się nowe formy i stosunki zwane ustrojem feudalnym. Niszczył on silną dotąd władzę państwowo-publiczną, część jej przekazując prywatnym właścicielom ziemskim. Państwa feudalne, pod wpływem budzących się do życia nowych sił społecznych, przekształciły się w państwa stanowe w XII i XIII stuleciu. Ustrój ten przetrwał do schyłku średniowiecza, do powstania absolutnych państw nowożytnych, w których utrzymał się podział społeczeństwa na stany, z ograniczeniem tylko lub całkowitem zniesieniem ich przywilejów i samorządu.

Innymi torami szedł w Polsce rozwój państwowo-społecznych urządzeń — docierały do nas wpływy, pojęcia prawne i instytucje

zachodu, nie przyjmowaliśmy ich jednak biernie, ale przystosowywaliśmy do rodzimych potrzeb i stosunków, lub tworzyli formy własne, mające odrębne swe charakterystyczne cechy.

Państwo polskie powstało w X wieku z połączenia pokrewnych i sąsiadujących ze sobą plemion słowiańskich. Połączenie to dokonało się prawdopodobnie drogą podboju, dla obrony od grożącej zagładą potęgi niemieckiej, dokonało siłą i wolą rodziny Piastów, panującej pierwotnie nad plemieniem Polan nad Wartą. Najdawniejsza książęco-grodowa organizacja państwa, budowana przez Chrobrego, w głównych zarysach swoich przypomina frankońską monarchię Karola Wielkiego. Władza skupiła się w osobie panującego księcia, wykonawcami jego woli byli kasztelanowie, zamieszkujący grody warowne, rozrzucone zrzadka po kraju, gęsto na granicach zagrożonych nieustannie przez wrogów. Prosty ten ustrój przystosowany był całkowicie do potrzeb państwa, walczącego w trudnych warunkach o utrzymanie bytu swego i niezależności. Państwo rozporządzało swobodnie siłami i środkami ludności: zadania obronne pełnili rycerze, daniny składali kmiecie, rządził książę z kasztelanami, duchowni nieśli posługi religijne — wszyscy zarówno byli poddani panującego, podlegali jednemu prawu książęcemu. Ustrój ten, podkopany w XII wieku przez testament Bolesława Krzywoustego, rozbięciem władzy książęcej i rosnącym wpływem możnowładztwa, uległ zupełnemu przeobrażeniu w ciągu XIII stulecia, przekształcił się w ustrój stanowy.

Pomiędzy Polską a innymi państwami Europy zachodzą tu wyraźne różnice — brak w naszych dziejach wewnętrznych feudalnego ogniwa — przejście od monarchji pierwotnej do państwa stanowego przyszło odrazu, bez długiej drogi feudalnego rozbięcia. Rozwój jest tu jakoby przyspieszony, omijający poszczególne etapy ewolucji, przez które przechodziły państwa zachodnie. Polska obeszła się bez feudalizmu i zdołała w okresie dojrzewanego społeczeństwa utrzymać państwo i prawo publiczne, acz w zmienionych formach i warunkach.

Wzory ustroju stanowego przyszły do nas z zachodu — na ich podstawie zorganizowało się duchowieństwo i szlachta — koloniści niemieccy przynieśli ze sobą gotowe urządzenia miast i wsi i zaszczerpili je na gruncie polskim. Ustrój ten odpowiadał potrzebom poszczególnych grup społecznych, związanych ze sobą interesami zawodowymi — zdobyły one korzystne przywileje, uwolniły się od ciężarów prawa książęcego i od władzy urzędników książęcych, uzyskały samorząd, prawo stanowienia o sprawach swych

i potrzebach. Podkopaną została potęga państwa, osłabionego dzielnicowym rozbiem, ale społeczeństwo zyskało nieznane dotąd swobody i warunki pomyślnego bytu.

Podobne stosunki spotykamy wszędzie gdziekolwiek wytworzył się ustrój stanowy, ograniczał on wszechwładzę państwa, poddawał ważniejsze sprawy pod uchwały przedstawicieli stanów uprzywilejowanych¹⁾ — w dalszym jednak rozwoju dziejowym zachodzą zasadnicze różnice między Polską a innymi państwami Europy. Średniowieczne wolności zaginęły u wstępu do czasów nowożytnych, zniszczył je absolutyzm monarchiczny, na ruinach stanowego samorządu rozkrzewił się centralizm biurokratyczny i nieograniczona władza królów, mająca rzekomo boski, nadprzyrodzony początek. Tylko w Anglii i w Polsce społeczeństwo zdołało wolności te ochronić, rozwinać, utrzymać aż do czasów upadku absolutyzmu, który dopiero utorował im drogę do wszystkich państw i narodów. Powszechnie znane jest znaczenie Anglii²⁾, jej wpływ na Europę w okresie wielkiej rewolucji francuskiej — ma Anglia zaszczytne miejsce w historii rozwoju wolnościowych doktryn i instytucyj. Inaczej jest z Polską — zarówno obcy jak swoi mało dotąd wiedzieli o właściwościach naszego ustroju, o wartości wielu naszych urządzeń.

W Polsce wcześniej, aniżeli gdzieindziej, dokonało się zjednoczenie państwa — dzieło to ostatnich Piastów, Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Zdołali oni zspolnić księstwa dzielnicowe, z pozostawieniem im samorządu ziemskiego³⁾, stworzyć ośrodek obdarzony potężną siłą przyciągającą, do którego garnęły się sąsiednie kraje i ludy. Ze średniowiecznego rozbitcia wyłoniła się w XIV i XV wieku wspaniała organizacja, powstało państwo rozległe, potężne, zbudowane przez Jagiellonów na podstawie dobrowolnych unij i inkorporacyj, państwo federacyjne, ułatwiające współżycie różnorodnych ludów i wyznań, wspomagających się wzajemnie w obronie od wrogów zewnętrznych⁴⁾ i w rozwiązywaniu zagadnień wewnętrznego życia. Bez gwałtu i przymusu, zwolna i stopniowo prawa i urządzenia Polski przeschczepiano na połączone z nią kraje — ujedno-

¹⁾ Zwano je rozmaicie w różnych krajach: stany generalne, parlamenty, sejmy, kortezy, landtagi i t. p.

²⁾ Anglia wytworzyła własne urządzenia, jakoto: rządy reprezentacyjne, system dwóch Izb ustawodawczych, odpowiedzialność ministrów, rządy parlamentarne lub gabinetowe.

³⁾ Zwano je odtąd województwami.

⁴⁾ Krzyżacy, Moskwa.

stajniały się stosunki, upodabniały instytucje, dokonywało zespolenie państw na zasadzie „wolnych z wolnymi i równych z równymi“¹⁾, nie tracąc nigdy w zupełności federacyjnego charakteru, będącego u podstaw jego organizacji.

Państwo Jagiellońskie, utworzone ze związku narodów: polskiego, litewskiego, ruskiego, pruskiego i inflanckiego, z hołdowniczemi księstwami Prus i Kurlandji, a także chwilowo i Multan — nosiło nazwę Rzeczypospolitej. Dzieło to oryginalne, wytwór polskiej myśli politycznej i polskich państwowotwórczych uzdolnień. Linje jego rozwoju inne są, aniżeli linje w zachodniej Europie — tam budowali państwa monarchowie absolutni, z pogwałceniem praw i swobód ludności — jednoczenie feodalnych obszarów dokonywało się siłą, przemocą, podstępem. Polska na przełomie średniowiecza do czasów nowożytnych zorganizowała się samorządnie, wedle właściwości rodzimych, umiała stwarzać nowe formy i wcielać w nie swe pojęcia prawno-państwowe — umiała nadać dziełu swemu trwałość — inne podobne unje rozbiły się²⁾, a nasza utrzymała i doprowadziła po czterech przeszło stuleciach³⁾ do zupełnego zjednoczenia, do stopienia Litwy z Koroną w jedną państwową organizację.

Rzeczpospolita Jagiellońska oparła swoją budowę na dobrowolnych umowach, na porozumiewaniu się sąsiadujących ze sobą narodów, na uwzględnianiu wspólnych lub pokrewnych interesów. Zamiast bić się i niszczyć, narody te zespały swe siły dla określonych celów obronnych i kulturalnych.

Panującą warstwą w Rzeczypospolitej stała się szlachta — zdołała ona podporządkować sobie władzę królewską, wchłonąć duchowieństwo, ograniczyć samorząd mieszczan, narzucić ludowi wiejskiemu poddaństwo i pańszczyznę. Między XIV a XVI wiekiem zdołała szlachta rozległe przywileje, stworzyła własne instytucje jak: sejmiiki, sejmy, elekcje, konfederacje, trybunały, rozwinęła barwne, bujne życie polityczne, nieznane innym, współczesnym państwom i narodom. „Nie o nas bez nas“ — było hasłem szlacheckim.

W XV wieku szlachta łącznie z królem podjęła walkę przeciwko możnowładztwu — w XVI stanęła na czele ruchu egzekucyjnego, który jest chlubnym wyrazem jej świadomości politycznej i jej obywatel-

¹⁾ Zasada unji lubelskiej 1569 roku.

²⁾ N. p. unja kalmarska z XIV-go wieku, łącząca państwa skandynawskie.

³⁾ W 1791 roku.

skich uczuć. Dążyła do reformy kościoła i państwa, do centralizacji urzędów, dla podniesienia jego siły i tężyzny. Okres to najpomysłniejszy w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej, wiek złoty, czasy humanizmu i reformacji, wysokiej kultury umysłowej i tolerancji religijnej, przy jednoczesnej potędze politycznej — czasy pełnej naszej twórczości we wszystkich dziedzinach życia... Wolności szlacheckie kwitły u nas w pełni w XVI wieku, w którym nawet Anglja, kraj klasycznych swobód, ugina się pod despotyzmem dynastji Tudorów. Umieiliśmy łagodzić antagonizmy, bratać interesy, organizować współżycie różnorodnych żywiołów, wyprzedzając w tem inne państwa o wiele stuleci.

Ustrój Rzpltej polskiej oparty na dobrej woli, wymagał, wedle słów Mickiewicza, nieustannych wysiłków moralnych, jego podwaliną była wartość obywatelska rządzącej szlachty. W ustroju tym pierwiastek społeczny przeważał nad państwowym — władze publiczne podporządkowane były jednej warstwie społecznej, w obrębie której jednostce przysługiwały prawa mogące rozbić całość organizacji¹⁾. Ustrój taki, uwzględniając przede wszystkim prawa i swobody indywidualne, oraz lokalny samorząd, przy słabych władzach centralnych, niedostatecznej sile wojskowej i skarbie źle zaopatrzonym — mógł stać się łatwo niebezpiecznym dla państwa o otwartych granicach, otoczonego zewsząd przez militarne potęgi. W XVII. i XVIII. wieku, skoro upadła oświata i zanikły enoty obywatelskie w panującym stanie szlacheckim, ustrój ten zaczął się rozpręgać, słabnąć, pogrążając państwo w otchłani bezrządu i niemocy. I właśnie w czasach, w których Europa po przejściu twardego absolutyzmu, dojrzewała do wolności i formułowała „prawa człowieka“ w burzach i przewrotach wielkiej rewolucji — w Polsce piękne idee i instytucje były już w zaniku, szlachta, pogrążona w ciemnocie i egoizmie, nieudolnie sprawowała rządy i oddziaływać nie mogła na przetwarzające się dokoła pojęcia i stosunki. Nadużycia wolności i zepsucie moralne przejawiające się w elekcjach i w zrywaniu sejmów przez zbrodnicze jednostki, podkopywały siłę i znaczenie państwowe Polski. Cała organizacja rozpręgła się skoro ociemniały umysły i popsuły się dusze tych, którzy ją stworzyli i podtrzymywali. Niemoc ta jednak nie trwała długo — z głębin upadku Polska dźwigać się sama poczęła, sama dokonała dzieła reformy. Pokolenie sejmu wielkiego łączyło w sobie świadomość potrzeb państwowych ze świadomością, że wyjść koniecznie należy po za ciasny krąg wyłączności

1) Veto.

szlacheckiej i do używania praw dopuścić szerokie warstwy społeczne. Świadczą o tem liczne uchwały sejmowe, świadczy konstytucja Trzeciego maja i uniwersał połaniecki Tadeusza Kościuszki. Mimo zabójczych wpływów długiego zastoju, mimo ciemnoty i zepsucia, które dotknęły znaczny odłam narodu, tkwiła w nim siła odrodzenia, zdolność do pełnego, dalszego życia. Droga stopniowej ewolucji, odpowiadającej naszemu charakterowi i naszym właściwościom plemiennym, poczynaliśmy się przetwarzać w państwo przystosowane do potrzeb i konieczności życiowych¹⁾, rozszerzające przywileje jednej grupy na coraz to liczniejsze warstwy społeczne²⁾. Z wielkim zasobem energii twórczej wstępowaliśmy w nowy okres życia, które nagle zostało przerwane przez przemoc zewnętrzną, przez rozbiory dokonane z pogwałceniem wszelkich praw, wszelkich przeciwko nim podniesionym protestom.

Wolnościowe tradycje, wyrosłe na podłożu naszej przeszłości dziejowej, sprawiły, żeśmy w walkach o wolność brali czynny udział, żeśmy dlań przy każdej sposobności zrywali się do boju w porozbiorowym okresie. Walczyliśmy jako powstańcy w kraju własnym, jako legjoniści w sojuszu z narodami, których pomoc przyspieszyć mogła odbudowanie naszego państwa — walczyliśmy za wolność swoją i obcą na wszystkich pobojuwiskach świata, z wiarą w braterstwo ludów, w przeświadczeniu, że sprawa naszej niepodległości związana jest ściśle z przebudową starego porządku, na straży którego stały mocarstwa rozbioreze. Manifesty ogłaszane przez organizacje emigracyjne lub władze powstańcze stwierdzają, że ilokrotnie zdarzała się sposobność, usiłowaliśmy w duchu sprawiedliwości rozwiązać sprawę społeczną. Należą tu: uniwersał połaniecki Kościuszki, manifest Towarzystwa demokratycznego 1836 roku, manifest powstań 1846 i 1863 roku. Pierwszy z nich darzy włościan wolnością osobistą, opieką prawa i przynosi im ulgi w ciężarach pańszezynianych — następne rozwiązują sprawę włościańską przez uwłaszczenie i nadanie ludowi pełni praw obywatelskich.

Podczas długiego niewolnego bytu usunięto nas od państwowo-twórczej pracy, która dokoła przeobrażała stosunki, budowała ustroje konstytucyjne i parlamentarne, wciągała coraz to szersze warstwy

1) Zniesienie liberum veto i konfederacji, zniesienie wolnej elekcji, ustanowienie Straży praw, armji 100.000-nej i środków materialnych na jej utrzymanie.

2) Ustawa o miastach 17 kwietnia 1791 r., reformy dla włościan w konstytucji majowej i uniwersale Połanieckim Kościuszki.

w wir życia politycznego, dopuszczając je do wpływu na sprawy publiczne. Udział nasz ograniczał się do krótkiego okresu względnych swobód za Księstwa Warszawskiego, Królestwa kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, do pracy w obcych ciałach ustawodawczych w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, wreszcie do negatywnej działalności spiskowej — podkopywaliśmy w podziemiach podstawy istniejącego porządku, by torować drogi innym, lepszym, na sprawiedliwości opartym ustrojom.

Przegląd urządzeń naszych w przeszłości stwierdza, żeśmy w dziedzinie społeczno-państwowej dali światu nowe wartości, żeśmy wytworzyli typ państwa federacyjnego, opartego na swobodzie jednostek i narodów, na wierze w wartość człowieka-obywatela — żeśmy ten typ nasz własny rozszerzyli na sąsiadujące z nami kraje litewsko-ruskie — żeśmy byli szermierzami wolności w czasach porozbiorowych. Państwowości naszej należy się zaszczytne miejsce w dziejach obok państwowości angielskiej, obok tych wszystkich, co walczyli o „prawa narodów“, o wyzwolenie ludzkości z pęt tamujących pełny rozwój jej sił i uzdolnień — a także obok tych, co w ciężkim życiowym trudzie, w „piekle dnia dzisiejszego“, pracują nad zrealizowaniem ideału solidarności ludzkiej, wyćpieniem zwierzęcych instynktów niszczenia i wojny, przeniesieniem zasad etycznych obowiązujących jednostki, na szerszy teren polityki międzynarodowej.

Ujemną stroną naszych stosunków było, żeśmy zanadto pilnując praw i swobód, zaniedbywali obowiązki — brakło nam często odczucia odpowiedzialności, odczucia, że interes ogółu górować musi nad samolubstwem osób i grup społecznych. Stąd słabość naszych urządzeń państwowych, niechęć do nakładania na siebie stałych podatków i stanowienia ustaw, któreby trzymały w karbach wybujałe indywidualizmy, któreby liczyły się ze słabością natury ludzkiej, skłonnej do wykroczeń przeciwko sprawie publicznej.

Polska myśl polityczna rozwija się równolegle z życiem państwowem i jest z niem najściślej związana, odbija w sobie panujące stosunki, a jednocześnie sięga w przyszłość, przewiduje i napomina, karci i ostrzega — jest sumieniem narodu, drogowskazem dokąd iść należy i jakimi ścieżkami. Nasza literatura polityczna przejęta jest żywym duchem reformatorskim — zarówno w XVI. jak i XVIII. wieku nawołuje do „naprawy Rzeczpltej“, do wzmocnienia państwa, do opar-

cia ustroju społecznego na zasadach sprawiedliwości¹⁾. Pisarze nasi mają silne odczucie znaczenia wartości moralnych dla państwa, radziby z enoty obywatelskiej zbudować podwalinę jego bytu i pomyślności. W swoich najgłębszych przejawach polska myśl polityczna stawia program „schrześcijanienia polityki“²⁾, wypowiada prawdy proste a wielkie, do których poznania dochodzi ludzkość po przez otchłań krwawych doświadczeń, po przez męki, krzywdy i nieważności.

Przeszłość dziejowa zostawiła nam po sobie cenny dorobek zarówno myśli jak czynów, z którym stajemy dzisiaj, po długiej przerwie, do pracy państwowotwórczej, do wznoszenia nowej budowy, w której połączyć wypadnie tradycje dawnej Rzeczpltej z potrzebami i zadaniami XX wieku, odrobić zaległości porozbiorowego okresu, rozwinąć w społeczeństwie przytłumiony niewolą zmysł państwowy, ofiarność, karność i poszanowanie ustaw, uchwalonych przez władze wybrane swobodnie, z wolnej woli narodu.

Ćwiczenia: Scharakteryzować państwowość polską w różnych okresach jej dziejowego rozwoju — scharakteryzować poszczególne urządzenia i instytucje, ich powstanie, znaczenie, rozwój.

Określić wartość moralnego pierwiastka w konstytucji polskiej z tego wieku.

Przeczytać dzieła wybitniejszych pisarzy politycznych polskich i przedstawić ich poglądy w stosunku do zagadnień współczesnego życia.

Wykazać podobieństwa i różnice między Polską a innemi państwami — cechy wspólne i własne. Polska i Ameryka. Wykazać, które właściwości państwowe polskie znaleźć mogą zastosowanie w stosunkach współczesnych, przy uwzględnieniu różnic wynikłych z ewolucji dziejowej, z przemian, jakie zaszły od końca XVIII stulecia.

3. Współczesne odrodzenie państwa polskiego.

Państwo polskie budowane przed wiekami krwawym trudem Piastowskiej dynastji, rozszerzone daleko na wschód pokojową i pojednawczą polityką Jagiellonów, państwo to wytworzyć nie zdołało dostatecznej siły do utrzymania swego bytu i upadło na schyłku XVIII stulecia, pod przemocą trzech przeciwko niemu sprzymierzonych potęg. Walki podjęte dla odbudowania państwa w okresie porozbio-

¹⁾ Modrzewski, Skarga, Staszic, Kołłątaj i inni...

²⁾ Wieszczenie, a zwłaszcza Krasiński w „Przedświcie“.

rowym, przez czas długi zawsze kończyły się klęską, ścigały na naród coraz to sroższe prześladowania, lub dawały słabe tylko, nie trwałe, ułamkowe wyniki pod postacią księstwa Warszawskiego, konstytucyjnego królestwa, rzeszpltej Krakowskiej, lub samorządu przyznanego poszczególnym ziemiom polskim w obrębie obcych państwowych organizacyj.

Mimo niepowodzeń i cierpień, towarzyszących wysiłkom porobiorowych pokoleń, utrzymywało się w narodzie głębokie przeświadczenie, że państwo polskie musi kiedyś zmartwychwstać. Przeświadczenie to utrzymywali powstańcy, legioniści, spiskowcy, pracownicy około podniesienia dobrobytu i oświaty szerokich mas ludowych, zarówno jak i wieszczowie, duchowi przewodnicy narodu głoszący, że odbudowanie państwa naszego jest koniecznością, nieodłącznie związaną z postępem rodu ludzkiego i tryumfem sprawiedliwości dziejowej.

Historja Europy w XIX wieku stwierdzała wielokrotnie siłę rozbudzonych uczuć narodowościowych, tkwiące w nich państwowotwórcze pierwiastki. Wyzwalały się narody bałkańskie, wyzwalała Belgja, jednoczyły Włochy i Niemcy — walki wewnętrzne rozbiły organizacje łączące w sobie różnorodne pod względem narodowym żywioły, jak np. Rosję i Austriję. Aż wreszcie, po 125 latach niewoli, przyszła i dla nas chwila długo oczekiwana, przyszła wśród wielkiej wojny narodów, o którą modlił się wieszcz nasz Mickiewicz.

Nie wielu z pomiędzy współczesnego pokolenia zdawało sobie sprawę z doniosłości nadchodzących wypadków, nie wielu było doń przygotowanych. W literaturze i publicystyce odzywały się od czasu do czasu głosy, streszczające się w słowach „młoty w dłoń — kujmy broń“ — Józef Piłsudski, długoletni spiskowiec i członek polskiej partji socjalistycznej, organizował w Galicji oddziały Strzeleckie, poczytywane przez wielu za niewczesny wybryk szlacheckiej fantazji. Obok dawnych zrzeszeń Sokolich, tworzyły się nowe drużyny Strzeleckie i Bartoszwowe, ruch skautowy, obejmował coraz to szersze kręgi młodzieży szkół średnich — w czasie wojny bałkańskiej w 1912 roku zawiązała się w Krakowie „Komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych“ — w Królestwie powstawała konspiracyjna „Liga kobiet pogotowia wojennego“, jakby w przeczuciu nadeciągających wydarzeń.

Położenie narodu polskiego było trudne, niekiedy tragiczne wobec wojny, która wybuchła w lipcu 1914 roku między Austriją i Serbją, objęła w sierpniu najpotężniejsze mocarstwa Europy, wciągając stopniowo w wir swój coraz to nowe państwa i ludy świata całego.

W śmiertelnym boju starły się ze sobą na ziemi naszej Rosja, Austrija i Niemcy, których sojusz sprowadził niegdyś upadek Polski i utrzymywał ją w niewoli. Zjawisko to dla nas pomyślne — wrogowie niszczyli się i osłabiali nawzajem. Trudność położenia tkwiła w pytaniu, co robić, jakie zająć stanowisko? Czy być biernym widzem, czyli też czynnym współtwórcą rozegrywających się wydarzeń? Po czyjej stronie, z kim sprzymierzyć się, skoro walka przeciwko trzem naraz nieprzyjaciołom była niemożliwą? Tragizm nasz tkwił w sytuacji, że Polacy, poddani trzech państw walczących ze sobą, należeli do trzech obcych armij i skazani byli na bratobójcze ze sobą zapasy... Zewsząd nasuwały się wątpliwości, piętrzyły zagadnienia ciężkie do rozwiązania... a jednak godzina nasza była na zegarze dziejowym — echa jej głosu budziły utajoną energję narodu, wydobywały na powierzchnię długo tłumione uczucia i nadzieje...

Jak niegdyś zbieg fatalnych okoliczności pogrążył nas w otchłań niewolnego bytu, tak teraz zbieg okoliczności pomyślnych dźwigał nas, chronił i ratował. Zmieniały się losy wojny, raz ci, to znowu inni uzyskiwali przewagę, ale sprawa polska raz postawiona na widowni, nie przestawała być jedną z najważniejszych spraw polityki europejskiej, narzucała się wszystkim i wszędzie, dążąc z nieprzepartą siłą do pomyślnego rozwiązania. Przyczyniły się doń i przewrót rosyjski i zwycięstwa koalicji nad państwami centralnemi — pęta nasze rozbiły zarówno żelazne armie na polach bitew, jak i żywiołowe parcie sił rewolucyjnych przeciwko dotychczasowym rządóm i stosunkom — rozbijali obcy i swoi, zarówno bezwiedne narzędzia dla innych wykute celów, jak i świadome, ofiarne wysiłki narodu, skrytalizowane w tworzących się wszędzie ochotniczych oddziałach, w zabiębach dyplomatycznych, w pracy około ratowania dotkniętego wojną społeczeństwa, około budzenia sił jego materialnych i duchowych.

Jedynym w Polsce człowiekiem, który w chwili wybuchu wojny zorientował się w sytuacji i na szalę poczynających wypadków rzucił usiłował samodzielny czyn polski, który wierzył, że zuchwała odwaga rozkuć może krępujące więzy i postawić nas odrazu w rzędzie stron walczących, był Józef Piłsudski.

Dnia 6 sierpnia wyruszył on z Krakowa na czele garstki strzelców, przekroczył granicę rosyjską, rzucił hasło zbrojnej walki z Rosją o niepodległość ojczyzny. Piłsudski mniemał, że hasło to znajdzie odzew w duszy narodu, że pod jego technieniem rozrosną się, roz-

szerzą szczupłe zastępy strzeleckie, napłyną ochotnicy — z ochotników tych, zorganizowanych i wyćwiczonych przez przygotowaną na to kadrową kompanję¹⁾, powstać miała pierwsza armia polska do boju o wolność narodu. Porywając się z garstką źle uzbrojonej i odzianej młodzieży na jedno z najpotężniejszych mocarstw, Piłsudski wywołać usiłował powstanie w Królestwie²⁾, zapobiedz poborowi Polaków do wojska rosyjskiego, stworzyć ośrodek własnej siły, z którą liczyć by się musiały obiedwie walczące strony. Plan Piłsudskiego rozbił się u samego wstępu — naród nie był doń przygotowany, powstanie nie wybuchło, strzelców witano nieufnie, podejrzewając w nich sprzymierzeńców znienawidzonych państw centralnych, Austrii i Niemiec.

Prosta linja ruchu niepodległościowego zarysowana w umyśle wodza, załamała się o twarde przeszkody zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne — trzeba było szukać innych dróg, innych środków i sposobów. Długa niewola położyła piętno na duszy narodu, zatruli ją nieufnością do własnych sił i zasobów...

Ziemie nasze stały się terenem krwawej, niszczącej wojny i podobnie jak za czasów Napoleona w 1812 roku, tak i teraz obie strony usiłowały zjednać sobie Polaków, nie szczędziły im obietnic ani nadziei. Przed narodem naszym otworzyły się wszelkie możliwości... stały dwa zasadniczo ważne problemy: wyzwolenia i zjednoczenia. Porozumiewanie się ze sobą było niezmiernie trudne ze względu na przeszkody stawiane przez strony walczące i zniszczenie jakiemu uległy środki komunikacyjne — nie doszło też do zespolenia sił i zasobów, do jednolitej akcji narodu, rozwinęły się natomiast różne orjentacje, a na ich tle szereg bolesnych nieraz starć i rozdzwieków. Część społeczeństwa, pod wrażeniem manifestu wodza wojsk rosyjskich Mikołaja Mikołajewicza, w przeświadczeniu, że ostatecznie zwycięży koalicja³⁾, stanęła po jej stronie, widząc w pogromie

¹⁾ Nazwano oddział strzelców Piłsudskiego kampanię kadrową w przekonaniu, że stanowić ona będzie zastęp instruktorów dla napływających tłumnie ochotników, że kadry jej rychło rozszerzą się i powiększą.

²⁾ Podobnie postąpił w 1861 roku włoski rewolucjonista i patriota, Józef Garibaldi — na czele 1000 ochotników wkroczył on do królestwa Neapolu i Sycylii, zdobył je zuchwałem męstwem, o znaczny krok naprzód posunął dzieło wyzwolenia i zjednoczenia swojej ojczyzny.

³⁾ Koalicja składała się zrazu z Francji, Anglii, Rosji, później przyłączyły się do niej Włochy, Rumunja, Stany Zjednoczone, Japonja i wiele mniejszych państw wszystkich części świata.

mocarstw centralnych¹⁾ niezawodny środek do zjednoczenia ziem polskich pod zwierzchnictwem Rosji, która zobowiązywała się nadać samorząd i szanować nasze prawa narodowe. Część inna w mniemaniu, że najgroźniejszym wrogiem jest Rosja panująca nad najlichnijszym odłamek narodu, stanęła po stronie państw centralnych, odkładając na później zjednoczenie, byle tylko wyzwolić ziemie zaboru rosyjskiego, wytworzyć z nich ośrodek niezależnej państwowości polskiej, dokoła którego zczasem skupić by się mogły wszystkie części rozbitej ojczyzny. Możliwość równoczesnego rozwiązania obydwóch zagadnień, możliwość wyzwolenia i zjednoczenia, zdobycia pełnej niepodległości państwowej, wydawała się wówczas tak niedoścignioną, że świtała zaledwie w nielicznych, najśmielszych i najdalej w przyszłość sięgających umysłach.

Piłsudski, obezwładniony w pierwszym swym porywie do samodzielnego ruchu, poszedł śladem Henryka Dąbrowskiego, i z różnorodnych ochotniczych oddziałów utworzył legjony, mające bić się z Rosją za sprawę polską, w przymierzu z państwami centralnemi. Dnia 16 sierpnia 1914 roku dokonało się w Krakowie zjednoczenie wszystkich stronnictw politycznych, z przedstawicieli ich powstał Naczelny Komitet Narodowy, dla popierania legjonów, dla zapewnienia opieki żołnierzom walczącym w szeregach.

Wielu Polaków sprzyjających Rosji, a wrogo usposobionych do państw centralnych, opuściło kraj i na obczyźnie, w Rosji, Szwecji, Francji, Anglii i Ameryce, prowadziło propagandę za polityką polsko-koalicyjną. Organem jej stał się Komitet narodowy polski, założony w Paryżu przez Romana Dmowskiego, prezesa polskiego klubu w Dumie rosyjskiej. Jednocześnie tworzyć się poczęły wojskowe ochotnicze oddziały dla popierania koalicji w walce z Niemcami i Austrią. We Francji wstępowali Polacy zrazu do legji cudzoziemskiej, potem zaś, na podstawie dekretu z dnia 4 czerwca 1917 r., zorganizowali własne wojsko narodowe, do którego zewsząd śpieszyli rodacy rozproszeni po świecie. W Ameryce ruchowi polskiemu przewodniczył wielki artysta i patriota, Ignacy Paderewski.

Wypadki wojenne raz w tę, to znowu w inną stronę przechylały szalę powodzeń. Rok 1914 i początek 1915 zaznaczyły się zwycięstwami Rosji — zdobyła ona Galicję wschodnią ze Lwowem i groziła Kra-

¹⁾ Do sprzymierzonych ze sobą państw centralnych, Niemiec i Austrii, przyłączyła się Turcja i Bułgarja.

kowowi. Przyszła potem kolej na zwycięstwa państw centralnych, z którymi w sojuszu walczyły nasze legjony. Rosjanie zmuszeni zostali do cofnięcia się ku wschodowi, 5 sierpnia 1915 roku Warszawa dostała się w ręce niemieckie. Podzielono Królestwo na dwa okręgi okupacyjne, dwa generał-gubernatorstwa, część południowo-wschodnią zajęli Austriacy, północno-zachodnią przypadła w udziale Niemcom. Stolicą okupacji austriackiej był Lublin, niemieckiej zaś Warszawa.

Na ziemiach polskich, w miejsce dotychczasowych trzech wrogów, panowali dwaj sprzymierzeni ze sobą cesarze, których wojska, aczkolwiek wstępowały do Królestwa z hasłami wyzwolenia, niemniej od Rosjan surowo i bezwzględnie sprawowały rządy, usiłowały wywieźć jaknajwięcej bogactw z kraju ciężko dotkniętego wojną, przez który przechodziły niejednokrotnie w różnych kierunkach armje nieprzyjacielskie, niszcząc go, paląc, rabując. Przeprowadzone obliczenia stwierdzają, że okupanci, zarówno Niemcy jak Austriacy, zużyli, zabrali, zniszczyli lub wywieźli z Polski przeszło 1,000.000 wagonów bydła, maszyn, surowców i towarów wszelkiego rodzaju, oprócz olbrzymiej ilości zboża, drzewa i produkcji górniczej, że podkopali na czas długi nasz przemysł i rolnictwo, zrujnowali poczty, linje kolejowe, telegraficzne i telefoniczne, kable i aparaty.

Państwa okupacyjne zaprowadziły w Królestwie rządy wojskowe, a także powoływały do życia polskie instytucje, jak Tymczasową Radę Stanu i Ministerja, które miały zaledwie cień władzy i były im całkowicie podporządkowane. Ogłosiły one dnia 5 listopada 1916 roku niepodległość państwa polskiego, nie określając wszelako granic jego ani urządzeń. Imię Polski usunięte z mapy Europy, powracało nań znowu w biegu wojny światowej — konieczność jej odbudowy głosiły obiedwie walczące strony, w dążeniu do wciągnięcia Polaków w wir swojej polityki i swoich interesów. Dla zapewnienia jej własnej, od żadnych obcych wpływów niezależnej siły, Józef Piłsudski tworzył nowe zastępy bojowe, tajny związek ochotników, zwany Polską Organizacją Wojskową.

Mimo uznania praw naszych do niepodległego bytu, mimo zapowiedzi i obietnic, los Polski był nader ciężki w 1917 roku — Austria i Niemcy twarde na ziemiach naszych sprawowały rządy, ulegały im zarówno Tymczasowa Rada Stanu w Królestwie, jak i Naczelny Komitet Narodowy w Galicji — ani Koło polskie w Wiedniu, ani podobne Koło w Berlinie nie zdolne były do opozycji. Upragnione wyzwolenie przynieść nam miały dopiero katastrofy druzgocące ko-

lejno wszystkie trzy państwa, które kiedyś w sojuszu ze sobą rozebrały Polskę.

Pierwsza uległa im Rosja — w marcu 1917 roku wybuchła tam gwałtowna rewolucja socjalna, która powaliła carat, wtrąciła olbrzymie państwo w odmet anarchji i usunęła je z szeregów koalicji. Rząd tymczasowy, z Kiereńskim na czele, ustąpił w listopadzie pod naporem żywiołów skrajnych, tak zw. bolszewików¹⁾, którzy w miejsce despotyzmu i centralizmu wszechrosyjskiego, zaprowadzili nowy ustrój oparty na gminach samodzielnych, pod kierunkiem rad złożonych z deputowanych robotników i żołnierzy²⁾. Przewrót ten odbił się na stosunkach naszych — z Polaków służących dotąd w wojsku rosyjskiem, łącznie z ochotnikami, tworzyć się poczęła nowa armja polska na Białej Rusi i Ukrainie, pod wodzą generała Dowbór-Muśnickiego. Rosja przestała nam zagrażać — odtąd jedynymi wrogami były państwa centralne — przeciwko nim zwróciły się żywioły dążące do niepodległości. Zaczęła się walka... Legjoniści, którzy odmówili przysięgi na wierność rządowi okupacyjnemu³⁾, zostali uwięzieni w obozach jeńców, w Szczypiornie i Benjaminowie, wielu z nich stanęło przed sądem wojennym w Przemyśle, innych rozsypano między armję austriacką nad Piawą i na Wołyniu. Z legjonistów zaprzysiężonych utworzyli Niemcy oddział „Polnische Wehrmacht“. Sprawa przysięgi rozbiła związek wojska polskiego, jaki stanowiły legjony, rzuciła w ich szeregi zarzewie rozgoryczenia i bolesnego rozłamu. Twórca legjonów, Józef Piłsudski, został w lipcu 1917 roku uwięziony w Magdeburgu. Powtórzyła się tylokrotnie już przeżywana w historii martyrologja bezpaństwowego polskiego żołnierza, jego nędza i poniewierka. Bezsilną wobec niej była nowa władza, powołana w Warszawie przez okupantów pod nazwą Rady regencyjnej⁴⁾, natomiast społeczeństwo ofiarną pomocą niosło ulgę cierpiącym.

Walka z okupantami, rozpoczęta przez legionistów odmawiających przysięgi, zaostriżyła się po pokoju w Brześciu Litewskim⁵⁾, który rozwiązał resztę nadziei pokładanej w sojuszu z państwami centralnymi i przeciwko nim zwrócił cały naród. Oddanie części Królestwa⁶⁾ powstającemu państwu Ukrainy, uznano za nowy

¹⁾ Wodzami ich są Lenin i Trocki.

²⁾ Sowietów.

³⁾ Przeważnie z pierwszej i trzeciej brygady.

⁴⁾ Należeli doń arcybiskup Kakowski, Lubomirski i Ostrowski.

⁵⁾ W lutym 1918 r., między państwami centralnymi a rosyjskim rządem bolszewickim.

⁶⁾ Chełmszczyzny.

rozbiór Polski, za dalszy ciąg tylokrotnie wobec nas stosowanej polityki przemocy i gwałtu. Zbuntowali się legjoniści, walczący dotąd łącznie z Austrią na wschodnim froncie¹⁾ i pod wodzą Józefa Hallera przedarli się do Rosji, dla połączenia się z polskimi siłami zbrojnymi na Białej Rusi i Ukrainie — stąd przedostali się do Francji, gdzie istniały już polskie oddziały wytworzone przy pomocy koalicji. Legjoniści wzięci do niewoli przez Austriaków, uwięzieni zostali na Węgrzech, w Huszt — wytoczono im proces o zdradę stanu w Mar-maros-Sziget.

Katastrofa, która dotknęła Rosję, zbliżała się szybkim krokiem i na trzymające nas w swojej mocy państwa centralne. Nowa potężna ofenzywa na Paryż została odparta, armje koalicyjne ruszyły do ataku, którego Niemcy nie były już w stanie powstrzymać — rewolucja obaliła Hohenzollernów i inne panujące dynastje. Pokonane w walce, Bułgaria i Turcja kapitulowały, prosząc o spokój. Austro-Węgry zostały rozbite przez dążności wolnościowe swoich ludów. Chwila wyzwolenia naszego nadeszła... Rada Regencyjna, która już w styczniu ogłosiła się „władzą zwierzchnią“ Królestwa i sprawowała rządy, pod nadzorem okupantów, łącznie z Radą Stanu²⁾ i Radą Ministrów, rozwiązała Radę Stanu 7 października, a opierając się na przyjętym przez zwyciężone mocarstwa orędziu prezydenta Wilsona³⁾, ogłosiła niepodległość państwa polskiego. Rządu jednakże zdolnego do zrzucenia okupacji i ujęcia władzy w swe ręce, nie zdołała wytworzyć. Powołany przez Radę Regencyjną gabinet, pod przewodnictwem Świerzyńskiego, złożony przeważnie z narodowo-demokratycznych żywiołów, podał się do dymisji 3 listopada. Powstały na jego miejsce gabinet urzędniczy nie miał programu, siły ani powagi. Władza wysuwała się z rąk Rady Regencyjnej i mianowanych przez nią ministrów — w kraju panował chaos — z niepokojem i wyteżeniem oczekiwano dalszego biegu wypadków...

¹⁾ Przeważnie należący do drugiej brygady.

²⁾ W skład Rady Stanu wchodziło 110 członków, wchodzili wryliści, oraz przedstawiciele wybrani przez miasta i sejmiki.

³⁾ W orędziu prezydenta amerykańskiego Wilsona specjalne dla nas znaczenie na punkt 13-ty o brzmieniu następującem: „Powstać ma niezawisłe państwo polskie, które zamknie w sobie obszary zamieszkałe niewątpliwie przez ludność polską. Ma ono posiadać wolny dostęp do morza. Jego gospodarcza niezawisłość i terytorjalna nienaruszalność mają być zagwarantowane przez układ międzynarodowy“. „Orędzie to, mówi Rada Regencyjna w swym manifestie, wyraża zasady przyjęte przez świat cały, jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów“.

Pierwsza wyzwoliła się Galicja — korzystając ze wzmagającego się w Austrii rozstroju, posłowie utworzyli w Krakowie dnia 24-go października Polską Komisję Likwidacyjną, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw. Na Śląsku powstała Rada Narodowa. Żołnierze opuszczający szeregi, legjoniści i członkowie Polskiej Organizacji wojskowej skupiali się i porozumiewali ze sobą, gromadzili broń i amunicję. Rozbroili oni w dniach 31-go października i 1-go listopada wojsko austriackie, oswobodzili Kraków, zachodnią Galicję i Śląsk Cieszyński. Nie zdołali jednak opanować Galicji wschodniej i Lwowa, które zostały zajęte przez Ukraińców. Było to hasłem do krwawej, bohaterskiej walki, podjętej przez Polaków o posiadanie Lwowa.

Ruch wyzwoleniczy rozwijał się dalej z żywiołową siłą, w gruzy rozpadał się stary porządek, ustępowały władze, znikały symbole obcego panowania... za przykładem Galicji poszło i południowe Królestwo okupowane przez Austrię — wszędzie czynną rolę odegrywała Polska Organizacja Wojskowa, przygotowana na chwilę tę zawczasu, w podziemiach przez Piłsudskiego.

Pozostawała do usunięcia okupacja niemiecka — bezwład Rady Regencyjnej wysunął na czoło ruchu stronnictwa lewicowe, które dnia 6 listopada wytworzyły w Lublinie Tymczasowy rząd ludowy¹⁾, pod przewodnictwem posła socjalistycznego Ignacego Daszyńskiego. Rząd ów w wydanym przez się manifestie detronizował Radę Regencyjną, wzywał ludność do rozbrojenia i wyrzucenia Niemców z Królestwa, a jednocześnie zapowiadał republikańską formę rządu, wybory do Sejmu ustawodawczego i daleko idące reformy społeczne.

Manifest Rządu lubelskiego wywołał przerażenie i opór w obozie prawicowym — zanosilo się na zaciętą walkę stronnictw w wyzwalającej się Polsce — potęgował się chaos — sytuacja przedstawiała groźnie... Zażegnał ją powracający do Warszawy 11 listopada Józef Piłsudski, wyzwolony z więzienia przez zwycięską rewolucję niemiecką. Witany z zapalem przez ludność stolicy, twórca legionów objął w porozumieniu z Radą Regencyjną naczelne dowództwo wojsk polskich. Dnia 14 listopada Rada Regencyjna w przeświadczeniu, że władza w chwilach takich winna być jednolita, rozwiązała się, i przekazała ją Piłsudskiemu wraz z obowiązkami i odpowiedzialnością wobec narodu. Na czoło wysuwał się człowiek pierwszorzędnej miary, który silną dłońią ujął ster wypadków w przełomowej chwili budowania podwalin polskiego państwa.

¹⁾ Trwał on zaledwie 5 dni.

Rozpoczęta już akcja wyrzucania Niemców potoczyła się żywo — kto tylko mógł chwycił za oręż przeciwko okupantom. Piłsudski porozumiał się z niemiecką radą żołnierską w Warszawie, ułożył terminy i porządek składania broni i wyjazdu wojsk niemieckich, wydał odezwę wzywającą ludność do zaniechania walki i nie stawiania trudności odjeżdżającym. W ciągu tygodnia 55.000 wojska niemieckiego, złożwszy broń i sprzęt wojenny, opuściło Królestwo¹⁾.

Dwie dzielnice były wolne — niebawem ruch ogarnął dzielnicę trzecią, Poznańską, gdzie w początkach grudnia, jeszcze pod rządem niemieckim, zebrał się samorządnie Sejm dzielnicowy i objęła władzę Naczelna Rada Ludowa. Hasłem do wypędzenia Niemców stał się przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania. Dnia 27 grudnia, z okazji zderzenia chorągwi francuskiej i amerykańskiej przez wojska niemieckie około gmachu Naczelnej Rady Ludowej, rozpoczęła się walka, w której cała niemal ludność brała czynny udział. Ruch rozszerzył się na prowincję, wszędzie rozbijano Niemców — w ciągu dni kilku Poznańskie wolne było od obcego najazdu... Urzeczywistniały się marzenia narodu — rok 1919 rozpoczynał się w niepodległej już i jednoczącej ze sobą Ojczyźnie. Na tło radosnych tych wypadków rzucił cień najazd Czechów i zajęcie przez nich Śląska Cieszyńskiego²⁾.

Traktat pokojowy Wersalski, który w czerwcu 1919 roku zakończył wojnę światową, uznał niepodległość państwa polskiego, zapowiedział wyznaczenie komisji dla określenia jej zachodnich granic z Niemcami; z Gdańska utworzył wolne miasto z własną konstytucją pod opieką Związku narodów³⁾; o losach ziem zamieszkałych przez mieszane narodowości, o losach

¹⁾ Niemcy zatrzymali jeszcze w swych rękach wschodnie okolice Królestwa (Ober-Ost) i Suwalszczyznę.

²⁾ W styczniu 1919 r.

³⁾ Idee prezydenta Wilsona znalazły wyraz w postanowieniach o Związku Narodów, umieszczonych na wstępie do traktatu, zawartego między koalicją a Niemcami. Wedle postanowień tych Związek mający na celu rozwój współpracy między narodami, zabezpieczenie pokoju i bezpieczeństwa, opiera się na następujących podstawach:

Na przyjęciu pewnych zobowiązań nieuciekania się do wojny.

Na zupełnej jawności stosunków międzynarodowych, opartych na sprawiedliwości i honorze.

Na ścisłym przestrzeganiu przepisów prawa międzynarodowego i skrupulatnym poszanowaniu traktatów.

śląska Górnego, Śląska Cieszyńskiego, południowej części Prus Wschodnich, Spisza i Orawy, stanowić miała sama ludność w plebiscytach, pod nadzorem komisji międzynarodowych.

Specjalny traktat koalicji z Polską nakłada na suwerenność państwa naszego pewne ograniczenia, a mianowicie:

1) wiąże Polskę w jej władzy prawodawczej, przez zobowiązanie jej do uchwalenia pewnych postanowień w konstytucji, dotyczących mniejszości narodowych i wyznaniowych, zamieszkujących jej terytorjum¹⁾;

2) wiąże ją przez niedopuszczenie do zmiany tych postanowień, bez zezwolenia Rady Związku Narodów;

3) wiąże ją we władzy wykonawczej przez możliwość zarządzeń Związku na skutek skargi doń wniesionej;

4) wiąże ją w sprawie Wisły, uznanej za rzekę międzynarodową;

5) wiąże ją w sprawie polityki gospodarczej przez zobowiązanie przyjęcia umów, o których stanowią państwa z nią sprzymierzone.

Przeprowadzony w styczniu i lutym 1920 roku, na podstawie traktatu wersalskiego, odbiór Prus zachodnich i wybrzeży Bałtyku, ustalił zachodnią granicę naszego państwa. Dzieło jednoczenia nie dobiegło wszakże jeszcze swojego kresu — wykończy je prowadzona z wyteżeniem przez społeczeństwo akcja plebiscytowa²⁾, wykończy pokój z Rosją, łączący się z uregulowaniem granicy wschodniej, oraz stosunków Polski do ziem wchodzących niegdyś w skład Jagiellońskiej Rzeczypospolitej i unją z nami złączonych. Na ziemiach tych, wyzwolonych z pod panowania Rosji, tworzą się i organizują państwa ukraińskie, litewskie, białoruskie, łotyskie i estońskie. Zespolenie ich sił w związek wolnych i równych republik pod przewodnictwem Polski, dla trzymywania na wodzy zabobnych instynktów Rosji i Niemiec — to zadanie olbrzymie, które przed państwem naszym otwiera się na wschodzie...

Równoległe z wyzwaniem i jednoczeniem rozbitej na części Ojczyzny, dokonywała się wewnątrz olbrzymia praca budowania wszystkich, różnorodnych działów organizacji państwowej. Powołany 18 listopada przez Piłsudskiego do rządu gabinet, pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego³⁾, określił w dekreście z dnia 22

¹⁾ Dotyczy to głównie praw ludności żydowskiej.

²⁾ W sierpniu 1919 r. na Górnym Śląsku wybuchło powstanie polskie przeciw gwałtom i nadużyciom niemieckim.

³⁾ Przedstawiciela polskiej partii socjalistycznej.

listopada następujący tymczasowy ustrój republiki polskiej¹⁾: Naczelnik państwa Piłsudski obejmuje aż do zwołania Sejmu ustawodawczego najwyższą władzę i mianuje rząd przed nim odpowiedzialny. Zatwierdza ustawodawcze projekta rady ministrów. Akta rządowe kontrasygnuje prezydent ministrów, dekreta także właściwy minister. Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki polskiej. Urzędnicy składają przysięgę wedle rotty ułożonej przez Radę ministrów. Wyższych urzędników mianuje naczelnik państwa na wniosek prezydenta ministrów i właściwego ministra. Naczelnik państwa zatwierdza budżet.

Dnia 28 listopada 1918 roku ogłoszoną została ordynacja wyborcza do Sejmu, oparta na szerokiej demokratycznej podstawie — uznawała ona pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania: powszechne, tajne, bezpośrednie, równe, proporcjonalne, bez różnicy płci.

Gabinet Moraczewskiego, wskutek oporu stawianego mu zarówno przez skrajno lewicowe, jak i prawicowe stronnictwa, ustąpił 16 stycznia — na miejsce jego objął władzę gabinet fachowy, z prezydentem Ignacym Paderewskim na czele.

Wybory przeprowadzone dnia 26 stycznia 1919 r. powołały Sejm, najwyższą władzę, wyrosłą z woli narodu. Zebrał się on w Warszawie 9 lutego i powierzył Piłsudskiemu sprawowanie nadal godności Naczelnika państwa. W uchwale wydanej 20 lutego, Sejm uznał się za władzę suwerenną i ustawodawczą; ustawy ogłaszać ma marszałek Sejmu, z kontrasygnacją Prezydenta ministrów i ministra fachowego; Naczelnik państwa jest wykonawcą jego uchwał w sprawach cywilnych i wojskowych; przy nominacji rządu musi się Naczelnik porozumieć z Sejmem, przed którym odpowiedzialni są tak Naczelnik jak Rząd.

Państwu naszemu brak dotąd jednolitej organizacji, w poszczególnych jego częściach obowiązują jeszcze urządzenia i prawa z czasów obcego panowania. Podstawy własnego ustroju zawiera ustawa 20 lutego i inne uzupełniające ją ustawy sejmowe. Ustrój ten ściślej określi dopiero przyszła konstytucja.

Ćwiczenia: Przykłady trwałości i siły pierwiastka narodowościowego w dziejach. Walki niepodległościowe w historii ludzkości. Wyzwolenie narodów Bałkańskich, Belgji, Ameryki, zjednoczenie Włoch i Niemiec. Bohaterowie walk o niepodległość polscy i obcy — ich życie i czyny.

¹⁾ Wyraz „republika polska“ pojawia się po raz pierwszy w dekreście Piłsudskiego 14 listopada, w dniu objęcia przezeń władzy naczelnej — do tej pory używano tytułu „królestwo polskie“.

4. Prawa i obowiązki obywatelskie.

Państwa współczesne przyznają obywatelom swoim pewne określone, wszystkim zarówno przysługujące prawa, a jednocześnie nakładają na nich obowiązki, zmuszają do ofiar i wysiłków dla ogólnego dobra. W życiu społecznym dokonywa się nieustanna wymiana wzajemnych usług i świadczeń — bierzemy i dajemy, korzystamy z urządzeń i ułatwień, jakie wytwarza organizacja, by jednocześnie podporządkować jej w razie potrzeby indywidualne nasze sprawy i upodobania. Granica praw i obowiązków trudną jest do określenia, waha się i zmienia nieustannie, przechyla raz w tę, to znowu w inną stronę. Silne, zdobywcze państwa uciskają swoich obywateli, tamują pełny ich i wszechstronny rozwój — słabsze urządzenia państwowe rozprzegają się pod naporem sił indywidualnych, własne interesy mających na względzie. Do harmonijnego układu stosunków, do utrzymania równowagi między wymaganiami państwa a prawami jego obywateli, niezbędnym jest porozumienie, możliwe do osiągnięcia w państwie narodowym, wyrosłym z woli i potrzeb społeczeństwa. Składane przezeń ofiary idą tutaj na własny jego pożytek, wspierają organizację stojącą na straży jego bezpieczeństwa i pomyślności — summa uczuć i usług, oddana swojemu państwu, wzmacnia jego podwaliny, dopomaga do rozwoju działalności, z której korzysta ogół z niem bezpośrednio związany. Jest państwo w swych najszczytniejszych przejawach związkiem wolnych i uprawnionych obywateli, jest umiłowaną „Rzeczpospolitą“, którą cześć powszechna otacza.

Obywatelstwem nazywamy silne poczucie solidarności, jakie zachodzi między jednostką a państwem, poczucie odpowiedzialności za wszystko, co się w niem dzieje — zespolenie jej z ogółem, podporządkowanie spraw osobistych sprawom publicznym, zdolność do ponoszenia dla nich największych ofiar, podejmowania największych wysiłków.

Poczucie praw osobistych nieznane starożytności, pojawia się w wiekach średnich — deptane i poniewierane w okresie absolutyzmu, uświadamia się i rozpowszechnia w wieku XVIII, wyraz swój znajduje w „Deklaracji praw człowieka i obywatela“, ogłoszonej w 1789 roku, przez konstytuante francuską. Zasady Deklaracji wywarły wpływ przemożny, przyjęte zostały ogólnie i weszły w skład nowoczesnych konstytucyj. Na ich podstawie osobiste prawa, przysługujące obywatelom państwa, streścić się dają w formule równości i wolności.

ści obywatelskiej. Szczegółowiej pojęcie równości obejmuje: 1) Równość wobec prawa, którego przepisy jednakowo wszystkich obowiązują. 2) Równość wobec wymiaru sprawiedliwości, czyli jednakie sądy i kary na przestępców, bez względu na ich stanowisko majątkowe i społeczne. 3) Równy dostęp do czynności i urzędów publicznych, uzależniony tylko od osobistych uzdolnień i kwalifikacji. 4) Równość ciężarów publicznych, wyraz swój znajdującą w powszechnej służbie wojskowej i w powszechności opodatkowania.

Wolność obywatelska w przystosowaniu do życia przejawia się w szeregu poszczególnych wolności, a mianowicie: 1) Wolność osobista, czyli prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce i gwarancja, że aresztowanie obywatela nastąpić może tylko na mocy wyroku sądowego. 2) Nietykalkość mieszkania, polegająca na tem, że rewizje domowe mogą się odbywać jedynie na skutek nakazu sądowego. 3) Ochrona tajemnicy listowej, pozwalająca władzom otwierać i konfiskować listy tylko w wyjątkowych, wyraźnie przez ustawę przewidzianych wypadkach. 4) Wolność gospodarcza, polegająca na swobodnym wyborze pracy zarobkowej i na nietykalkości własności prywatnej — wywłaszczenie może nastąpić tylko w wypadkach przewidzianych przez ustawę i za odpowiednim wynagrodzeniem. 5) Wolność sumienia, która pozwala każdemu obywatelowi wybierać wyznanie odpowiednio do swoich przekonań. 6) Wolność słowa i prasy, czyli prawo swobodnego wyrażania swoich poglądów ustnie i piśmiennie, usunięcie cenzury, przy zachowaniu możności ukarania przestępstwa, popełnionego ustnie lub drukiem w wypadkach przewidzianych przez ustawę. 7) Wolność stowarzyszeń i zgromadzeń, niezbędna dla organizowania sił społecznych i zbiorowej pracy we wszystkich kierunkach. 8) Wolność nauczania i oddziaływania w ten sposób na społeczeństwo, niezależnie od władzy kościelnej i państwowej.

Osobiste te prawa mają wszyscy obywatele państwa, bez względu na ich płeć, majątek, wykształcenie i stanowisko społeczne. Natomiast prawa polityczne, polegające na udziale w wykonywaniu władzy ustawodawczej, przyznawane bywały tylko pewnym grupom obywateli, którzy odpowiadali określonym w ustawie warunkom. Praw politycznych długo odmawiano kobietom, odmawiano nędzarzom i analfabetom — dzisiaj przyznają je wszystkim pełnoletnim, własnowolnym i nie ściganym sądowo mieszkańcom kraju bez wyjątków i ograniczeń.

Darząc ludność pełnią praw obywatelskich państwo nakłada na nią obowiązki, zdaje odpowiedzialność za życie zbiorowe, pieczę sprawę publicznej. Poczucie obowiązków tych, rozwinięte w starożytnej Grecji i Rzymie, występuje też silnie we współczesnych państwach narodowych, jest źródłem cnót obywatelskich, dobrowolnie podejmowanych ofiar i wysiłków.

Do obowiązków obywatelskich należy: 1) Osobiste oddziaływanie na ustawodawstwo przez udział w wyborach do rad gminnych, sejmików powiatowych i sejmu — od obowiązku tego nikomu usuwać się nie wolno, spełnić go trzeba wedle sumienia i przekonania, po dokładnem zbadaniu stosunków i ocenie wartości moralnej i umysłowej kandydatów. 2) Karne poddanie się i sumienne przestrzeganie ustaw państwowych — wszyscy obywatele brać mogą udział w ich tworzeniu, ale raz ustanowionym winno się uznanie i posłuszeństwo. 3) Uczciwe płacenie podatków, jako części prywatnego mienia, która należy się państwu na jego potrzeby i utrzymanie. 4) Udział w służbie wojskowej, niezbędnej dla zabezpieczenia bytu i obrony państwa od nieprzyjaciół zewnętrznych. 5) Udział w sądach przysięgłych i organizacjach społecznych, utworzonych dla dobra publicznego.

W dawnej Polsce szlacheckiej szala, na której ważyły się prawa i obowiązki obywatelskie, przechylała się częstokroć na stronę praw — chroniąc je od zajęć mogących nadużyć, zapominano nieraz o obowiązkach należnych Rzeczpltej, nie szanowano ustaw, skąpiono środków materialnych i sił niezbędnych do utrzymania niezawisłego bytu. We współczesnem, odradzającem się państwie, dla żyjącego dziś pokolenia, szala przechylać się musi w stronę obowiązków. Dźwigać nam wypada olbrzymie ciężary, ponosić trudy, by sprostać piętrzącym się zewsząd zadaniom, odbudować kraj, rozwiązać zagadnienia gospodarczo-społeczne, pomnożyć zasoby rodzimej kultury, zorganizować państwo, w któremby przyszłe pokolenia oddychać już mogły pełnią praw i swobód obywatelskich.

Nasze odrodzenie polityczne przypadło na okres ogólnej w świecie przebudowy społecznej — tylko karnie spełniony obowiązek obywatelski ochronić zdoła młode nasze państwo od gwałtownych wstrząśnień, rzucić pomost ustępstw i kompromisów między zwaśnione obozy dla utrzymania organizacji, która doskonaląc się i przystosowując do potrzeb swoich obywateli, stać się może najwłaściwszem podłożem dla ich rozwoju i pomyślności.

Współczesne nasze państwo sformułować dotąd nie zdołało praw przysługujących obywatelom, ani określić obowiązków, jakie spełniać winni. Uczyni to dopiero przyszła konstytucja. Stwierdzić dziś już wszelako można, że życie polskie buduje się na podstawie swobód politycznych i obywatelskich. Mamy sejm wybrany na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego; mamy równouprawnienie polityczne kobiet; mamy samorząd gminny, powiatowy i miejski, oparty na urządzeniach demokratycznych, sprzyjających wydobywaniu nowych sił, wytwarzaniu nowych zastępów pracowników społecznych; mamy wolność zrzeszania się, pobudzającą do żywiołowego wprost tworzenia wszelakiego rodzaju związków, towarzystw i organizacji; mamy wolność wypowiedzania swoich przekonań; wolność prasy, w której oddźwięk znaleźć mogą wszelakie ścierające się ze sobą prądy, kierunki i przeświadczenia, odbić może całe życie współczesne, barwne, bujne, pełne burz i twórczej inicjatywy, torującej sobie drogę po przez tereny zechwaszczone w długim okresie niewoli i wojny. Całe społeczeństwo pociągnięte dziś jest do współpracy nad dalszem rozbudowaniem i zorganizowaniem wszystkich dziedzin zbiorowego życia. Spełnienie obowiązków, które nakłada przeżywana chwila dziejowa, to najlepsza gwarancja praw, jakie ludności swej zapewni Rzeczplita polska, wzniesiona siłą tkwiących w niej obywatelskich uczuć i czynów.

Ćwiczenia: Określić pojęcie prawa i obowiązku, ilustrować je przykładami z życia codziennego. Określić prawa i obowiązki dzieci w rodzinie, uczniów w szkole, obywateli w gminie i państwie. Wyszukać w historii przykłady wzniosłych cnót obywatelskich, wykazać następstwa zaniedbania obowiązków, nakreślić przebieg walk o zdobycie praw. Jakie prawa dała nam odzyskana niepodległość? Jakie są obowiązki dobrego obywatela w Polsce współczesnej?

5. Władza ustawodawcza (Sejm).

Wedle teorii znanej już w starożytności, spopularyzowanej w XVIII. wieku przez Jana Jakóba Rousseau¹⁾ i przyjętej za podstawę współczesnych ustrojów państwowych, wszelka władza pochodzi od narodu — naród może sprawować ją sam bez-

¹⁾ Teoria „ludowego wszechwładztwa“, sformułowana w słynnym dziele „Umowa społeczna“, które oddziaływało na umysły i miało wpływ na wypadki rewolucji francuskiej.

pośrednio, lub też przez wybranych przedstawicieli, zwanych posłami. Zgromadzenie posłów obradujące nad sprawami publicznymi zwie się parlamentem lub sejmem, jedno lub dwuizbowym. Pochodzenie i skład izby wyższej bywają różne — zarysowują się tu trzy zasadnicze typy: 1) typ arystokratyczny, 2) federalny i 3) podwójnej integralnej reprezentacji. W typie arystokratycznym izba wyższa składa się z przedstawicieli możnych rodów ziemiańskich, z dostojników kościelnych, z członków rodziny panującej, a także z mężów zasłużonych ojczyźnie. W typie federalnym do izby wyższej wchodzi przedstawiciele poszczególnych autonomicznych terytoriów, należących do związku — w typie podwójnej integralnej reprezentacji izba wyższa reprezentuje ludność, tylko w inny sposób, niż izba niższa, posłów do niej wybierają ciała samorządne, związki lub obywatele starsi wiekiem i płacący bezpośrednie podatki w określonej wysokości. Właściwym przedstawicielstwem narodu jest izba niższa, złożona z posłów, na których społeczeństwo przelewa swą władzę ustawodawczą.

Początki zgromadzeń parlamentarnych sięgają wieków średnich, rozwinęły się one szczególnie w Anglii i wybitną w jej dziejach odegrały rolę — inne państwa, przechodząc od absolutyzmu do ustroju konstytucyjnego, naśladowały wzory angielskie.

W Polsce początki zgromadzeń ustawodawczych zwanych sejmami walnymi, sięgają XV wieku. Były one reprezentacją panującego stanu, t. j. szlachy, której posłowie, łącznie z królem i senatem, stanowili o najważniejszych sprawach państwowych. Uchwały zapadały za „wspólną zgodą“, t. j. jednomyślnie¹⁾. Sejmy nasze zależne były w znacznej mierze od zgromadzeń szlacheckich zwanych sejmikami — mają one swe piękne karty w okresie egzekucyjnym „złotego wieku“, w uchwałach Sejmu 4-letniego za Stanisława Augusta — mają też i ciemne w czasach bezwzględного stosowania prawa „veto“, które paraliżowało normalny bieg ustawodawstwa państwowego. W okresie porozbiorowym zbierały się kilkakrotnie sejmy, w których zasiadali przedstawiciele części ziem dawnej Rzeczplitej. Były to sejmy Księstwa Warszawskiego, Królestwa kongresowego i Galicji po nastaniu ery konstytucyjnej. Po za tem posłowie nasi brali udział w obcych ciałach ustawodawczych, tworzyli koła polskie w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu.

¹⁾ Konstytucja „Nihil Novi“ z 1505 roku.

W Polsce współczesnej władzę suwerenną i ustawodawczą piastuje Sejm¹⁾, wybrany 26 stycznia 1919 roku. Nazywają go konstytucyjnym, gdyż powołany został do nadania konstytucji państwu polskiemu. Sejm jest „domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem“²⁾, uchwała prawa obowiązujące, nakłada ciężary wojskowe i podatki, ustanawia budżet. Wybory doń odbyły się na podstawie ordynacji wyborczej z dnia 25 listopada 1918 roku, przez głosowanie powszechne, tajne, równe, bezpośrednie, proporcjonalne i bez różnicy płci. Wyborcą jest każdy obywatel i każda obywatelka po ukończeniu 21 roku życia. Głosować wolno tylko osobiście, w zamkniętych kopertach, w jednym obwodzie. Wojskowi nie głosują. Prawa głosowania pozbawieni są ci, co z wyroku sądu utracili prawa obywatelskie. Jeden poseł przypada przeciętnie na 50.000 mieszkańców — na ułamki tej liczby wynoszące powyżej 25.000 przypada jeden poseł. Okręgi wyborcze są wielomandatowe — każdy wyborca głosuje na jedną z list kandydatów, przedstawionych przez poszczególne stronnictwa polityczne — po obliczeniu głosów następuje podział mandatów pomiędzy stronnictwa w stosunku do ich siły liczebnej. Urzędnicy nie mogą być wybierani na posłów. Liczba okręgów wyborczych ustaloną będzie dopiero po ostatecznym uregulowaniu granic państwa polskiego. Obecnie jest w b. Królestwie i obwodzie Białostockim 34 okręgi, na Śląsku Cieszyńskim 1 okręg, w b. Galicji 24, w b. Księstwie Poznańskim 11.

Na czele Sejmu stoi wybrane Prezydium, w skład którego wchodzi marszałek, pięciu vice-marszałków i ośmiu sekretarzy. Podlega mu kancelarja sejmowa — utrzymuje ona porządek i prowadzi czynności biurowe. Marszałek wykonywa na terytorjum sejmowem władzę policyjną przez urzędników i Komendanta straży, którego sam wyznacza — przewodniczy i kieruje obradami, przedstawia Sejmowi porządek dzienny każdego posiedzenia, udziela głosu posłom — o ile zbaczają od przedmiotu lub wyrażają się niewłaściwie, ma prawo przywołać ich „do rzeczy“ i „do porządku“, odebrać głos, a nawet wykluczyć na czas do pięciu posiedzeń. Wykluczenie dłuższe, najwyżej do miesiąca, wymaga uchwały sejmowej. O ile publiczność zakłóca porządek, marszałek może zarządzić opróżnienie galerji.

¹⁾ Uchwała z dnia 20 lutego 1919 roku.

²⁾ Słowa Józefa Piłsudskiego przy otwarciu sejmu 9 lutego 1919 r.

Posłowie otrzymują jako zwrot kosztów utrzymania ryczałt miesięczny¹⁾, którego zrzucać się im nie wolno, przysługuje im nadto prawo bezpłatnej jazdy kolejami w całym państwie. Obowiązani są do brania udziału w obradach, przyjmować muszą wyznaczane im funkcje, usprawiedliwiać nieobecność na posiedzeniach — krótszych urlopów udziela im marszałek, dłuższych Sejm.

Na 415²⁾ posłów jest 8 kobiet, które stawiają pierwsze kroki w życiu politycznem. Co do zawodów stosunki na początku 1920 roku przedstawiały się następująco:

Rodzaj zajęcia zawodowego ³⁾	Ilość posłów	%-owy stosunek
Rolnicy	135	34 1/2 ^{0/0}
Nauczyciele	42	10 1/2
Robotnicy i rzemieślnicy	42	10 1/2
Duchowni	36	9 1/2
Dziennikarze, publicyści i literaci	23	5 1/2
Adwokaci	22	5 1/2
Ziemianie	20	5
Przemysłowcy i kupcy	18	4 1/2
Urzędnicy	18	4 1/2
Inżynierowie	13	3
Lekarze	9	2 1/2
Pracownicy handlowi	9	2 1/2
Zawody różne	8	2

Właściwą pracę sejmową pełnią komisje, przygotowują one materiał do obrad plenarnych. Są komisje stałe dla określonych spraw na cały czas sesji sejmowej i specjalne dla spraw poszczególnych. W skład ich wchodzi 15 albo 31 posłów, wybranych wedle klucza odpowiadającego sile liczebnej stronnictw politycznych. Na zebraniach komisyj mogą być obecni inni posłowie i przedstawiciele rządu, wszelako bez prawa głosu. Sejm ustawodawczy ma komisje: Likwidacyjną, Przemysłowo-Handlową, Ochrony Pracy, Rolną, Spraw Żydowskich, Zdrowia Publicznego, Spraw Zagranicznych, Wojskową,

¹⁾ Oznaczony początkowo na 1.500 marek miesięcznie, wzrasta równolegle z drożyzną i rosnącymi pensjami urzędników. Marszałek pobiera nadto 30.000 mk rocznie na reprezentację.

²⁾ Na początku 1920 roku było ich 395, po wyborach majowych przybyło 20 posłów z Pomorza. Ponieważ warunki polityczne uniemożliwiały w wielu miejscach dokonanie wyborów, powołano z nich posłów, którzy uprzednio reprezentowali te ziemie w ciałach ustawodawczych.

³⁾ W obliczenia te nie wchodzi świeżo wybrani posłowie z Pomorza.

Wodną, Spółdzielczą, Skarbowo-Budżetową, Robót Publicznych, Regulaminową, Prawniczą, Petycyjną, Oświatową, Opieki Społecznej, Odbudowy kraju, Miejską, Konstytucyjną, Komunikacji, Apropowizacji, Administracyjną.

Przedmiotem obrad mogą być tylko zgłoszone piśmiennie: 1) wnioski rządu, 2) wnioski komisji sejmowych, 3) wnioski poszczególnych posłów, o ile są poparte podpisami najmniej 15 posłów. Marszałek otwiera nad nimi dyskusję, w której za i przeciw wnioskowi przemawiają posłowie. Mówczy nie wolno — czas ich trwania i prawo wielokrotnego zabierania głosu mogą ulegać ograniczeniom. Jeżeli liczba mówców przekracza 10-ciu, marszałek może zarządzić wybór mówców generalnych „za“ i „przeciw“. Ostatni głos ma zawsze wnioskodawca, względnie referent. W sprawach ważnych, nie cierpiących zwłoki, Sejm uznać może wnioski nagłe na życzenie rządu albo najmniej 30 posłów.

Projekty ustaw podlegają trzem czytaniom, poczem następuje głosowanie przez powstanie z miejsc — rozstrzyga większość — na żądanie najmniej 50 posłów, marszałek zarządzić może głosowanie imienne. Do prawomocności uchwał konieczna jest obecność w sali posiedzeń przynajmniej stu posłów.

Posłowie, w liczbie najmniej 15 wnoszą do rządu interpelacje — rząd obowiązany jest odpowiedzieć na nie w ciągu miesiąca ustnie lub piśmiennie.

Ustawy uchwalone przez Sejm i ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa Polskiego, obowiązują obywateli, przez wszystkich szanowane i wykonywane być winny. Odnoszą się one do spraw nader rozmaitych, uwzględniać usiłują potrzeby i interesy różnych warstw społecznych, regulować stosunki we wszystkich dziedzinach i zakresach zbiorowego życia.

W pierwszej swej sesji, od lutego do sierpnia 1919 roku, Sejm uchwalił 97 ustaw. Do najważniejszych należą: 1) powzięta przez aklamację 20 lutego uchwała o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa — 2) jednomyślnie uchwalona 7 marca ustawa o poborze sześciu roczników do służby czynnej — 3) jednomyślna uchwała 27 czerwca o sojuszu z koalicją — 4) powzięta 10 lipca, większością tylko jednego głosu, uchwała o reformie agrarnej, przyznająca państwu prawo przymusowego wykupu większych posiadłości dla rozparcelowania ich między ludnością bezrolną i tworzenia nowych samodzielnych osad. „Ustawa ta zabezpie-

cza właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on, albo jego rodzina gospodarstwo prowadzi, przy czem rodzina niepodzielona przed 1 stycznia 1919 roku uważana będzie za jednostkę. Zasadnicze maximum indywidualnego posiadania, niepodlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach od 60 do 180 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części b. zaboru pruskiego i ziem wschodnich, granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynosząc uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi“.

Do ważnych uchwał należą: ratyfikowanie przez Sejm traktatu Wersalskiego, kończącego wojnę światową, w której Polska odzyskała niepodległość; ustawy zdążające do polepszenia bytu nauczycieli ludowych; ustawy sanitarne, gospodarcze, ustawy dotyczące jednoczenia b. dzielnic, ujednostajnienia stosunków, tworzenia nowych władz i instytucji.

Sejm nie spełnił dotąd najważniejszego zadania, nie uchwalił konstytucji, któraby usunęła tymczasowość naszych urządzeń państwowych i budowę ich na trwałych oparł podstawach.

Prace przygotowawcze nad konstytucją państwa polskiego rozpoczęły się już za czasów okupacji. Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego powołała w 1917 roku Komisję dla opracowania projektu konstytucji i ordynacji wyborczej sejmowej — w styczniu 1919 r. Rząd organizuje Ankietę w sprawie projektu konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i prace jej przesyła Sejmowi ustawodawczemu. Rządowy projekt zasad konstytucji uchwalony został przez Radę Ministrów 3-go maja 1919 r. i przedstawiony Sejmowi na posiedzeniu 6 maja, jako rządowa Deklaracja konstytucyjna.

Formalny projekt Ustawy konstytucyjnej uchwaliła Rada ministrów 1 listopada 1919 r., wniósł go zaś do Sejmu imieniem rządu Minister Spraw Wewnętrznych 3 listopada. Zmiany zaproponowane w projekcie tym przez nową Radę Ministrów przesłane zostały Sejmowi w styczniu 1920 roku¹⁾. Cztery projekty wyszły od stronnictw sejmowych, a mianowicie: projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego (grupy „Wyzwolenie“), posła Niedziałkowskiego i tow. (Zwią-

¹⁾ Po upadku gabinetu Paderewskiego a mianowaniu gabinetu Skulskiego.

zek Polskich Posłów Socjalistycznych), projekt posła Głabińskiego i tow. (Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy), projekt posła Buzka i tow. (Klub Pracy Konstytucyjnej) ¹⁾.

W chwili obecnej nad nowym projektem konstytucji pracuje sejmowa komisja konstytucyjna.

Dnia 1 lipca 1920 roku, wobec groźnego ze strony Rosji niebezpieczeństwa, Sejm powziął jednomyślnie następującą uchwałę: Tworzy się Rada Obrony Państwowej. W skład jej wchodzi: a) naczelnik państwa jako przewodniczący, b) marszałek Sejmu ustawodawczego, c) 10 posłów wyznaczonych przez Sejm, d) prezydent ministrów, e) 3 członków rządu, których wyznaczy Rada ministrów, f) 3 przedstawicieli wojskowości, wyznaczonych przez naczelnego wodza.

Do zakresu działania Rady należą wszystkie sprawy dotyczące prowadzenia i zakończenia wojny i zawarcia pokoju. Rozporządzenia i zarządzenia Rady Obrony Państwowej podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Rada zostanie rozwiązana w drodze uchwały sejmowej.

Ćwiczenia: Teorja ludowego wszechwładztwa i jej praktyczne w dziejach zastosowanie. Walki o prawa wyborcze, różne systemy wyborcze. Sejmiki i sejmy w Polsce. Sejmy dzielnicowe w okresie porozbiorowym. Konstytucja Nihil Novi i 3 maja.

6. Stronnictwa i programy polityczne.

W życiu publicznym występują i ścierają się ze sobą stronnictwa usiłujące pozyskać władzę i wpływ na sprawy państwowe. Stronictwem politycznym nazywamy grupę obywateli zorganizowanych na podstawie określonego programu, dążących do urzeczywistnienia tegoż programu, do wcielenia go w życie, ustawy i instytucje. W procesie tworzenia się i różniczkowania stronnictw na pierwszy plan występują interesy różnych warstw społecznych, sprzeczne nieraz dążenia poszczególnych klas i zawodów, ostre antagonizmy zachodzące w obrębie tegoż samego państwa i narodu. Obok nich pewną rolę odegrywa czynnik psychologiczny, upodobania i temperamenty jednostek, zwracające je w określonym kierunku. Zawsze i wszędzie, wśród różnych stosunków i okoliczności, spotykamy ludzi spokojnych, biernych, przywiązanych do form istniejących, którzy

¹⁾ Istnieją nadto projekty prywatne: Włodzimierza Wakara, Tadeusza Jan-kowskiego, Stanisława Hłaski i Józefa Polaka.

drżą na samą myśl o jakiegokolwiek zmianie. Wszędzie i zawsze nie brak natur rewolucyjnych, co zapatrzone w przyszłość, spieszyć by ku niej rade po gruzach i ruinach współczesnego im ustroju. Są nadto usposobienia pośrednie, skłonne do kompromisów, usiłujące łagodzić ostre tarcia, gotowe do ustępstw i zgody. Interesy materialne grup społecznych, łącznie z właściwościami psychicznymi jednostek są podłożem, na którym tworzą się i organizują stronnictwa, formułują swe hasła i programy. Zasadnicze ich rysy są zawsze jednakie, mimo zmieniających się ludzi, czasów i stosunków. Zawsze grupy, które czas jakiś sprawowały władzę, a później zostały od niej odsunięte, stanowią podwalinę dla stronnictw reakcyjnych, usiłujących utrzymać ginące formy i wyobrażenia — grupy dzierżące władzę w państwie usposobione są zachowawczo, konserwatywnie, obawiają się zmian, mogących pozbawić je zdobytego stanowiska — grupy odsunięte od rządów i wpływu są postępowe, radykalne, dążą do reform, do przewrotów, wśród których można pokusić się o zdobycie władzy i sprawowanie jej w duchu swych pojęć i interesów. Stronnictwa reakcyjne i zachowawcze określane bywają mianem prawicowych, stronnictwa postępowe i radykalne lewicowych, między nimi ogniwo pośrednie stanowi centrum ¹⁾.

Stronnictwa polityczne przekształcają się i przeobrażają nieustannie, łączą ze sobą, lub różniczkują i rozbijają, odbiegają nieraz daleko od programowych haseł, przystosowują do potrzeb i warunków chwili bieżącej.

Występujące dzisiaj stronnictwa polityczne powstały i zorganizowały się w okresie poprzedzającym wielką wojnę i odrodzenie Polski. Głębokie piętno położył na nich dokonywany się w świecie całym proces demokratyzacji społeczeństw, wysunięcia na plan pierwszy interesów warstw najliczniejszych, t. j. chłopów i robotników, ich dążenia do przebudowy gospodarki społecznej na korzyść klas pracujących fizycznie — wywołały one gwałtowny sprzeciw w klasach, wprawdzie mniej licznych, lecz mających w posiadaniu warsztaty pracy: ziemię, kopalnie, fabryki i kapitały, a jednocześnie stojących na wyższym poziomie kultury materialnej i duchowej. Na tle stosunków tych i antagonizmów powstały stronnictwa ludowe i socjalistyczne — przeciwstawiły się im stronnictwa, które pod nazwą narodowych, broniły zasadniczych podstaw dotychczasowego

¹⁾ Nazwy te pochodzą z czasów wielkiej rewolucji francuskiej, z ugrupowania się stronnictw w konstytuancie.

ustroju. Występowały one jawnie w b. zaborze austriackim, częściowo tajnie w b. zaborze rosyjskim — najmniej zróżniczkowania przedstawiał b. zabór pruski, gdzie społeczeństwo działając solidarnie i zwarcie przeciw niemieczyźnie, nie dopuszczało do wysuwania na plan pierwszy interesów klasowych.

Do czasu wojny światowej polityka stronnictw obracała się w ciasnym, dzielnicowym zakresie — nie zatraciły one wszelako świadomości o sprawach i celach ogólnonarodowych — ich przedstawiciele zjeżdżali się i porozumiewali ze sobą, mimo przeszkód stawianych przez rządy zaboreze. Skoro tylko usunięto kordony, stronnictwa pokrewne łączyły się ze sobą i zespalały w organizacjach, rozwijających działalność na całym terenie wyzwolonego państwa.

Znaczenie i wpływ stronnictw politycznych przejawiały się w okresie wyborów do Sejmu ustawodawczego. Proporcjonalny system głosowania rozdzielał mandaty w stosunku do ich siły liczebnej — pokrewne grupy zbliżały się do siebie, zawierały bloki wyborcze, wspierały się w walce z przeciwnikami.

Zaraz po otwarciu Sejmu nastąpiło ukonstituowanie się stronnictw politycznych w kluby sejmowe¹⁾, które w odpowiedzi na deklarację rządu, złożoną 20 lutego przez Prezydenta ministrów Ignacego Paderewskiego, przez usta przewodniczących sformułowały swoje programy²⁾, zaznaczyły stanowisko, jakie zajmować będą w sprawach publicznych.

Z początkiem pierwszej sesji Sejm liczył 10 klubów, stosunki te jednak ciągłym ulegają zmianom — w biegu pracy ustawodawczej przeobrażają się poglądy i stanowiska, przybycie posłów z b. zaboru pruskiego wpłynęło także na zmianę układu poszczególnych klubów. Na początku 1920 roku ugrupowanie ich i siła liczebna przedstawiały się następująco:

1) Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy, powstały z połączenia czterech stronnictw i pewnej liczby posłów bezpartyjnych — liczył początkowo 109 członków, rozpadł się na poszczególne grupy i zmalał do liczby 73 posłów.

2) Polskie Stronnictwo Ludowe o sile 109 posłów, powstało z połączenia trzech grup: a) P. S. L. „Wyzwolenie“

¹⁾ Delegacja liczniejszych klubów tworzy radę zwaną Konwentem seniorów. Zaledwie mała garstka posłów nie zgłosiła swej przynależności partyjnej — stoją oni po za zorganizowanymi stronnictwami i noszą nazwę dzikich.

²⁾ Na posiedzeniach w dniach 22 i 24 lutego.

(z b. Królestwa), b) P. S. L. „Piast“ i c) P. S. L. „Lewica“ (z b. Galicji).

3) Narodowe Zjednoczenie Ludowe — 67 posłów.

4) Związek Polskich Posłów Socjalistycznych 35 posłów.

5) Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy o sile 30 posłów.

6) Klub Pracy Konstytucyjnej — 18 posłów.

7) Narodowe Koło Robotnicze — 15 posłów.

8) Zjednoczenie Mieszczańskie — 12 posłów.

9) Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica“ — 12 posłów pod wodzą J. Stapińskiego.

10) Stronnictwo Katolicko-Ludowe — 5 posłów.

11) Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej — 10 członków, z grup Narodowo-żydowskiej, Ludowców żydowskich, Ortodoksów i Sjonistów.

12) Niemieckie Stronnictwo Narodowe — 2 posłów.

W czerwcu 1920 roku przynależność partyjna posłów daje obraz następujący:

1) Piastowcy 84, 2) Związek Ludowo-Narodowy 74, 3) Narodowe Zjednoczenie Ludowe 73, 4) Socjaliści 35, 5) Narodowa Parja Robotnicza 28, 6) Klub chrześcijańsko-demokratyczny 25, 7) Wyzwolenie 23, 8) Klub pracy konstytucyjnej 17, 9) Klub mieszczański 13, 10) Stapińszczycy 11, 11) Żydzi 10, 12) Niemcy 8, 13) Klub katolicko-ludowy 5, 14) Bezpartyjni 4.

W sejmie ustawodawczym brak przedstawicieli obozów skrajnych, zarówno prawicowych, jak lewicowych, nie spotykamy w nim konserwatystów, którzy w sejmie dzielnicowym b. Galicji wybitną odegrywali rolę, ani komunistów, powstałych z lewego odłamu Partii socjalno-demokratycznej i ulegających wpływow bolszewickiej Rosji.

Prawicę stanowi Związek ludowo-narodowy, złożony przeważnie z posłów narodowo-demokratycznego stronnictwa — lewicę radykalny odłam Stronnictw ludowych i posłowie Polskiej partii socjalistycznej. Najsilniejszym jest centrum, podzielone na kilka stronnictw, nie zawsze jednak zdolnych do porozumienia się ze sobą dla wytworzenia większości.

Na podstawie deklaracji, złożonych przez przewodniczących poszczególnych klubów w pamiętnych dniach lutych, stwier-

dzić można, że uczuciem górującem po nad wszystko inne przy otwarciu sejmu była wielka, żywiołowa radość z odzyskania ojczyzny, było poczucie odpowiedzialności, gotowość do ofiar i wysiłków dla zabezpieczenia granic i utrwalenia niepodległego bytu. Radość ta przygłuszała troski, płynące z groźnej sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, z konieczności prowadzenia wojny i zaspokojenia potrzeb ludności, w walce z nędzą i wyzyskiem zbrodniczych żywiołów, bogacących się kosztem ogółu. Wyrazem tych uczuć był hołd oddany Józefowi Piłsudskiemu i powierzenie mu władzy naczelnej — były kredyty wojskowe i uchwała o poborze do służby czynnej sześciu roczników. „Okazaliście jednomysłność wszystkim tym, którzy wyciągają ręce po ziemię polską — w przemówieniu do posłów stwierdził marszałek Trąpczyński — gdy idzie o ziemię polską, niema w tym sejmie stronnictw i nigdy ich nie będzie“.

W deklaracjach poselskich silnie zaznacza się pragnienie najprędszego zatarcia śladów, jakie rozbiory zostawiły na ziemiach naszych, ścisłego zespolenia dzielnic — odczucie potrzeby oświaty dla dzieci i dorosłych, szacunek dla pracy, jako dźwigni narodowej kultury i dobrobytu. Stronnictwa godzą się z wielu faktami dokonanymi, uznają republikańską formę rządu i inne demokratyczne zarządzenia z czasów poprzedzających zwołanie sejmu ustawodawczego — pewne pojęcia i ustawy, jak 8-godzinny dzień roboty, jak prawa polityczne nadane kobietom, przyjęły się już i przestały być przedmiotem walk partyjnych. Natomiast w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej przebudowy społeczno-gospodarczej, zaznaczyły się głębokie różnice między prawicą a lewicą sejmową, zaznaczyły zasadniczo odrębne poglądy i stanowiska. Stronnictwa lewicowe mieszać się nie chcą do spraw wewnętrznych państw innych, bronić Europy przed rewolucją bolszewicką, idącą ze wschodu, uznają tylko wojnę obronną, „potępiają wszelki aneksjonizm i imperjalizm, szanują prawo każdego narodu do niepodległości, prawo mniejszości narodowych do samorządu w obcym państwie — dążą do wytworzenia na wschodzie związku wolnych narodów, do sojuszu z niepodległą Litwą, Białorusią i Ukrainą, z którymi łączą nas wspólne interesy kulturalne i gospodarcze“¹⁾. Stronnictwa prawicowe gotowe są do „największych ofiar w obronie nie tylko własnej ziemi, lecz i całej cywilizacji europejskiej przed bolszewicką anarchią“²⁾.

1) Deklaracja posła Ignacego Daszyńskiego w imieniu P. P. S.

2) Deklaracja posła Stanisława Grabskiego w imieniu Z. L. N.

Stronnictwa lewicowe żądają Rzeczypospolitej społeczno-demokratycznej, szerokich praw obywatelskich, samorządu gmin i powiatów, wybieralności i odpowiedzialności urzędników, a także w sprawach ważnych bezpośredniego prawodawstwa i samodzielnej inicjatywy ludowej. Żądają reform społecznych i gospodarczych, któreby wyzwoliły lud pracujący z niewoli kapitalistycznej, usunęły zależność ubogich od bogatych — żądają reformy rolnej, upaństwowienia lasów i kopalni, stopniowego uspołecznienia środków komunikacyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych — utworzenia monopolów państwowych, ustawodawstwa chroniącego zdrowie i pracę, szkół powszechnych, bezpłatnych i świeckich, a także wydatnego popierania oświaty pozaszkolnej, zniesienia militarizmu i zastąpienia go przez zorganizowanie siły zbrojnej narodu na wzorach szwajcarskich¹⁾. Stronnictwa prawicowe uznają także potrzebę reform, oparcia budowy społecznej na sprawiedliwości, płynącej z ducha religii Chrystusowej, żądają prawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń robotników na wypadek choroby i niezdolności do pracy — poparcia spółek i organizacyj wytwórczych, łączących w jednych rękach pracę z kapitałem — uważają jednak za konieczne utrzymanie istniejących podstaw społeczno-gospodarczego życia: prywatnej własności przedsiębiorstw i indywidualnej inicjatywy przemysłowej. Reformę rolną winno przeprowadzić państwo — prawo własności, stanowiące podstawę porządku społecznego, nie sprzeciwia się przymusowemu wykupowi wielkich obszarów dworskich dla celów użyteczności publicznej²⁾.

Deklaracje innych stronnictw obracają się w kole zagadnień poruszanych przez stronnictwa skrajne, przechylając raz w prawym, to znowu w lewym kierunku. Przedstawiciel P. S. L. „Wyzwolenie“³⁾ wyraża przekonanie, że „wielkość Polski budować można tylko na podstawie zdrowia moralnego, zwalczać też będzie wszelkie zło w życiu publicznym i w ustawodawstwie“. Przedstawiciel P. S. L. z grupy „Piast“⁴⁾ kładzie specjalny nacisk na konieczność rychłej odbudowy kraju zniszczonego przez wojnę. Przedstawiciel N. Z. R.⁵⁾ na gwałtowną potrzebę uruchomienia przemysłu i walki z lichwą. Przedstawiciele stronnictw żydowskich⁶⁾ zaznaczają swą narodową

1) Deklaracja posła Ignacego Daszyńskiego, przedstawiciela P. P. S.

2) „ „ Stanisława Grabskiego, „ Z. L. N.

3) „ „ Stolarskiego.

4) „ „ Witosa.

5) „ „ Fichny.

6) Rabin Perlmuter żydów ortodoksów i Grünbaum żyd. związku ludowego.

odrębność, dla jej zabezpieczenia żądają autonomji religijnej i kulturalnej, własnych gmin wyznaniowych, wpływu na kształcenie dzieci swych pod naczelnym nadzorem państwa.

Wszystkie stronnictwa w sejmie reprezentowane stwierdziły, że zdają sobie sprawę z ważności zadań, jakie nakłada na nie chwila bieżąca. Dla ich spełnienia muszą porozumiewać się ze sobą, mimo dzielących je różnic i antagonizmów, muszą czynić sobie wzajemne ustępstwa w przeświadczeniu o „koniecznościach państwowych“, pod hasłem dawnych Rzymian, że „dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem“.

Cwiczenia: Przebieg walk stronnictw w dziejach, arystokratów i demokratów w Grecji, patrycjuszów i plebejuszów, optymatów i popularów w Rzymie, Gwelfów i Gibelinów w średniowieczu, Wigów i Torysów w Anglii, stronnictw z okresu wielkiej rewolucji i czasów późniejszych. Stronnictwa w Polsce: walki stronnictw austriackiego z francuskim. Stronnictwa Sejmu Wielkiego i czasów porozbiorowych. Stronnictwa współczesne, ich programy, hasła, ich wodzowie.

7. Władze wykonawcze (Rząd).

Władze wykonawcze, zwane też administracyjnemi, powołane są do zarządzania państwem wedle uchwał sejmowych — od ich organizacji, od ich sprężystości i energii zależy ład w kraju i bezpieczeństwo jego mieszkańców. Ustrój administracyjny może być zcentralizowany lub oparty na zasadach decentralizacji. W pierwszym wypadku rządzą urzędnicy mianowani przez władzę naczelną i wzajemnie od siebie zależni — pracują oni w biurach, z których rozchodzą się po całym kraju rozkazy, przepisy i rozporządzenia obowiązujące ogół. W drugim wypadku rządzą okęgów terytorjalnych, na które dzieli się państwo, spoczywa w rękach obywateli, wybranych przez ludność. Administracja centralistyczna zapewnia sprężyste wykonywanie władzy, zabija jednak w społeczeństwie inicyjatywę i obciąża je kosztem utrzymania hierarchji urzędniczej. Administracja samorządna rozwija poczucie obywatelskiej odpowiedzialności, daje gwarancję, że sprawy lokalne załatwiane będą zgodnie z interesami i potrzebami mieszkańców. Obydwa systemy te łączą się ze sobą w urządzeniach państw współczesnych. Niema dzisiaj państw o ściśle centralistycznym ustroju, ani państw opartych wyłącznie na zasadzie samorządu — tylko w jednych ten, w drugich inny przeważa kierunek.

Tradycje dziejowe dawnej Rzeczpltej wskazują na brak w Polsce silnej władzy administracyjnej — rządowi centralnemu brakło organów wykonawczych na szerokich obszarach państwa — było ono związkiem samorządnych województw, pozbawionych ściślejszej spójni. W ustroju naszym wewnętrznym panowała daleko idąca decentralizacja. Stąd wszelkie plany naprawy Rzeczpltej, czy to w ruchu egzekutyjnym złotego wieku, czy w dążeniach reformacyjnych XVIII stulecia, zmierzają zarówno do centralizacji, do wzmocnienia władzy wykonawczej w państwie.

W ciągu XIX wieku dokonały się wszędzie ważne zmiany w urządzeniach państwowych, przeszły one przez różne fazy rozwoju, przekształciły się i zróżniczkowały, rozszerzyły zakres swego wpływu na wiele dziedzin społecznego życia. W procesie tym naród nasz nie brał udziału — w rozwoju jego brak wielu ogniw — płyną stąd nie małe trudności w chwili, w której formy własnej administracji tworzyć nam wypada. Nie możemy nawiązać bezpośrednio wątku do naszej przeszłości państwowej, nie możemy naśladować wzorów obcych, nie odpowiadających naszym właściwościom narodowym.

Na ziemiach polskich w chwili bieżącej istnieje różnorodność ustrojów administracyjnych, pozostałych po państwach zaborecznych. W głównych zarysach utrzymuje się dawna administracja, a jednocześnie tworzą się nowe władze polskie na terenie b. Królestwa, wolno i częściowo w okresie okupacji, z niezmierną szybkością po wyzwoleniu, pod naporem gwałtownych potrzeb społecznych, wobec nieustalonych jeszcze granic i wojny zabierającej żywotne siły narodu. Etapami w tworzeniu się władz tych było powołanie przez rządy okupacyjne Tymczasowej Rady Stanu, Rady Regencyjnej i gabinetu polskiego. Zaczątek to polskich władz centralnych, podczas gdy cała administracja kraju, wszystkie jej niższe ogniwa spoczywały w rękach okupantów, a po usunięciu tychże przeszły na komisarzy, noszących nazwę cywilnych lub ludowych. Dalszy rozwój poszedł w kierunku rozbudowy władz centralnych, nawiązujących bezpośrednie stosunki i rozszerzających wpływ swój na inne dziedziny, a jednocześnie tworzących w kraju władze lokalne, podporządkowane poszczególnym ministerjom, bez ściśłego ze sobą związku. Stąd zjawisko skupienia naczelnej administracji w kilkunastu ministerjach u góry, w stolicy i wielorodność władz u dołu w powiatach. Pośrednie ogniwo pod nazwą województwa, tworzy się dopiero i organizuje.

Przyszłość zbuduje jednolity ustrój administracyjny odrodzonej

Rzeczpltej — obecnie inny jest ustrój w b. Królestwie, inny w dawnej Galicji, inny na Śląsku Cieszyńskim, inny wreszcie w byłym zaborze pruskim, gdzie odrębność ta występuje najwyraźniej — osobne urządzenia mają ziemie okupowane na wschodzie.

a) Władze centralne.

Ustrój centralnych władz Rzeczpltej opiera się na uchwale sejmu z dnia 20 lutego 1910 roku. Wedle uchwały tej „Przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych jest Naczelnik Państwa — on powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia się z Sejmem. Naczelnik Państwa oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu, każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego ministra. Ustawy ogłaszane przez Marszałka kontrasygnuje Prezydent Ministrów i odnośny Minister fachowy“.

Rada Ministrów, zwana też gabinetem, jest „naczelnym organem zbiorowym, stanowiącym Rząd Państwa Polskiego“. Na jej czele stoi Prezydent Ministrów — zwołuje on i przewodniczy na posiedzeniach Rady Ministrów, kieruje jej pracami, czuwa nad wykonaniem uchwał, przedstawia Naczelnikowi Państwa kandydatów na ministrów, składa sprawozdanie z działalności Rządu. Posiedzenia Rady są prawomocne, gdy uczestniczy w niej większość Ministrów — uchwały zapadają prostą większością głosów osób obecnych, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Rada Ministrów ustala program i ogólne zasady polityki rządowej, rozpatruje opracowane przez Prezydenta lub Ministrów projekty budżetu, ustaw, dekretów i reskryptów, stanowi o sprawach przechodzących zakres władzy poszczególnych Ministrów, uzgadnia ich działalność.

Każdy Minister jest naczelną władzą w określonym dziale służby publicznej, podlegają mu wszyscy pracujący w nim urzędnicy, do pomocy i informacji służą mu departamenty, sekcje i biura.

Zakres działania poszczególnych Ministerstw przedstawia się następująco:

1) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadzi wszelkie sprawy wchodzące w zakres ogólnego zarządu krajem, a więc: dozór nad samorządem miejscowym, policją, odbudową kraju, prasą i stowarzyszeniami; zarząd dróg lądowych i wodnych; sprawy przyjęcia przez obywateli obcych obywatelstwa polskiego i wszelkie sprawy natury wewnętrznej, któremi nie zajmują się inne ministerstwa.

2) Ministerstwo Spraw Zagranicznych kieruje polityką państwa wobec innych państw, zawiera z nimi umowy i przyłącza, nawiązuje i utrzymuje stosunki dyplomatyczne; podlegają mu przedstawicielstwa polskie za granicą, ambasady i konsulaty.

3) Ministerstwo Skarbu zarządza sprawami dochodów i wydatków, t. j. budżetu Państwa, sprawami: podatków, cel, pożyczek, puszczania w obieg pieniędzy; ma nadzór nad bankami, towarzystwami ubezpieczeń i stowarzyszeniami pożyczkowo-oszczędnościowymi.

4) Ministerstwo Sprawiedliwości zarządza wszelkimi sprawami dotyczącymi wymiaru sprawiedliwości, sądami i więzieniami.

5) Ministerstwo Handlu i Przemysłu zajmuje się uruchomieniem fabryk i warsztatów, ma nadzór nad wykonywaniem ustaw dotyczących przemysłu i handlu i nad działalnością stowarzyszeń handlowych i przemysłowych.

6) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządza szkolnictwem ogólnem i zawodowym, od szkół powszechnych do uniwersytetów; opiekuje się nauką i oświatą, ma nadzór nad archiwami, bibliotekami publicznymi i czytelniami; występuje w imieniu Państwa w sprawach wyznaniowych.

7) Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zarządza rolnictwem, leśnictwem, spółkami rolniczymi, zarówno wytwórczymi jak handlowymi, oraz dobrami należącymi do Państwa lub przezeń zarządzanymi; wprowadza w życie za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego zasady reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm.

8) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma nadzór nad ochroną pracy w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, pośredniczy w zatargach między pracodawcami a pracującymi, opiekuje się wychodźstwem robotniczym, dobroczynnością publiczną i ofiarami wojny.

9) Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządza sprawami wojskowymi i czuwa nad potrzebami armji.

10) Ministerstwo Aprowizacji zarządza zaopatrzeniem ludności w żywność i inne przedmioty pierwszej potrzeby.

11) Ministerstwo Sztuki i Kultury opiekuje się sztuką i literaturą piękną, zabytkami i zbiorami dzieł sztuki.

12) Ministerstwo Kolei Żelaznych zarządza kolejami i buduje nowe linje; podlegają mu zarządy poszczególnych sieci kolejowych.

13) Ministerstwo Zdrowia Publicznego ma nadzór nad zdrowotnym stanem ludności, nad szpitalnictwem, lekarzami i felczerami.

14) Ministerstwo Robót Publicznych zajmuje się odbudową kraju zniszczonego przez wojnę, budową i naprawą dróg, prowadzi wszelkie roboty potrzebne dla państwa.

15) Ministerstwo Poczty i Telegrafów zarządza siecią poczt, telegrafów i telefonów, kieruje budową nowych linii telegraficznych, zakłada stacje pocztowe.

16) Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej zarządza jej sprawami, władzami i urzędami.

Do władz centralnych należy Główny Urząd Likwidacyjny i Urząd Ziemski, które „działają na prawach osobnych Ministerstw”. W zakres władzy pierwszego wchodzi następujące sprawy:

1) Ustalenie wysokości strat, poniesionych wskutek wojny przez Państwo i poszczególnych jego obywateli.

2) Przygotowanie i prowadzenie spraw, dotyczących rozrachunku Państwa Polskiego ze sąsiednimi państwami.

3) Uzyskanie odszkodowań i rozrachunek z poszkodowanymi.

Do Głównego Urzędu Ziemskiego należy przebudowa ustroju rolnego w myśl uchwał sejmowych, sprawy Państwowego Banku Rolnego i organizacja urzędów ziemskich.

Wśród władz centralnych wybitne stanowisko zajmuje Najwyższa Izba Kontroli Państwa, podległa bezpośrednio Naczelnikowi Państwa, powołana do stałej a wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości administrowania majątkiem państwowym, oraz gospodarki instytucyj, zakładów, fundacyj i funduszków publicznych, tudzież miast i jednostek samorządnych.

Ponadto istnieją liczne centralne władze i ciała doradcze dla spraw specjalnych, jak:

Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej, powołana do obrony prawnej i zastępstwa prywatno-prawnych i publicznych interesów Państwa.

Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa.

Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, jedyna emisyjna instytucja bankowa Państwa Polskiego, centralna kasa urzędów państwowych i miejsce przechowywania depozytów państwowych.

Urząd Skarbu Narodowego przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy w postaci kruszców szlachetnych, przedmiotów z nich wyrobionych, walut pieniężnych, obligów, akcyj i papierów procentowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności dla obrotu pieniężnego.

Komitet Centralny Kasy Przezorności Pracowników Kolei Państwowych.

Rada Pracy, Inspekcja Pracy i Komisja główna dla spraw strajków rolnych przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Państwowa Rada Aprowizacyjna, Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby i Urząd walki z lichwą i spekulacją przy Ministerstwie Aprowizacji.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji i Emerytalna Komisja Likwidacyjna przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Centralne Kierownictwo Transportów.

Państwowy Urząd Melioracyj Rolnych, Główna Komisja ochrony lasów, Zarząd Stadnin Państwowych, Główny Zarząd Dóbr Państwowych, Polski Państwowy Bank Rolny, Instytut torfowy przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Urząd Patentowy, Urząd Rozdzielczy zamówień rządowych na wyroby przemysłowe, Urząd zaopatrzenia techniczno-wojskowego i Urząd Elektryfikacyjny.

Rada Chemiczna, Główny Urząd Miar, Rada Handlowo-Przemysłowa, Wydział higieny i Inspekcji mieszkań, Rada Lekarska, Rada Aptekarska, Centralny Zakład Epidemiologiczny, Państwowa Rada Techniczna, Rada Oświecenia Publicznego, wreszcie Główny Urząd Statystyczny, którego zadaniem jest przeprowadzenie jednolitej organizacji badań statystycznych na obszarze Państwa Polskiego.

b) Władze dzielnicowe.

a) Byłe Królestwo kongresowe.

Byłe Królestwo pozbawione zostało północnej połowy b. guberni Suwalskiej na korzyść Litwy, natomiast przyłączono doń b. obwód Białostocki, czyli powiaty: Białostocki, Bielski i Sokólski b. guberni Grodzieńskiej. Usunięty został dawny administracyjny podział na 10

gubernij¹⁾, na miejsce ich pojawiła się swojska nazwa ziemi — natomiast utrzymał się dotąd rosyjski podział na 84 powiaty²⁾ — zarządzają nimi powiatowi komisarze rządowi, zależni od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W obrębie powiatu Komisarz 1) reprezentuje centralną władzę państwową, 2) jest kierownikiem Urzędu powiatowego, 3) przewodniczącym Sejmiku i Wydziału powiatowego, 4) przełożonym przydzielonych mu urzędników, 5) zwierzchnikiem służby bezpieczeństwa publicznego, oraz podporządkowanych Urzędowi powiatowemu urzędów i instytucyj państwowych, 6) zwierzchnikiem naczelników gmin tak wiejskich jak i miejskich, z wyjątkiem miast stanowiących oddzielne powiaty.

Komisarz jest gospodarzem powierzonego mu powiatu, utrzymywać w nim winien ład i porządek, a jednocześnie troszczyć się o równomierny rozwój wszelkich przejawów życia gospodarczego i społecznego i w tym celu porozumiewać się z władzami podległymi innym Ministerstwom na terenie powiatu, jak: z inspektorami pracy, skarbu i szkolnictwa, z referentem aprowizacyjnym, z komisarzem ziemskim, z nadleśniczym, lekarzem, z wójtami i pisarzami gminnymi, z burmistrzami i sekretarzami dla omawiania i załatwiania bieżących spraw administracyjnych. Urząd to nader ważny i odpowiedzialny, od jego sprawowania zależy powaga władzy państwowej w kraju.

Po za komisarzem rządowym istnieją w powiatach b. Królestwa rozmaite władze dla poszczególnych działów administracji publicznej, jakoto: Oddziały Prokuratury generalnej, Dyrekcje więzienne, Urzędy powiatowe do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, Urzędy ziemskie powołane do regulowania budowy gospodarstw rolnych i obrotu ziemią, do zcalania gruntów i ulepszeń gospodarczych, Okręgowe zarządy dóbr państwowych, Powiatowe rady aprowizacyjne, Urzędy ochrony lasów, Dyrekcje robót publicznych, Inspektoraty dróg, Architektki powiatowi, Urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, Inspekcje pracy, Powiatowe komisje dla bezrobotnych, Urzędy zdrowia i lekarze powiatowi, Urzędy mieszkaniowe i Sanitarno-obyczajowe, Inspektoraty farmaceutyczne, Urzędy archiwalne i konserwatorskie, Inspektoraty szkolne, Urzędy celne, Izby i urzędy skarbowe.

¹⁾ Gubernie wprowadzone zostały w 1837 r. przez Rosję na miejsce dawnych województw — za czasów księstwa Warszawskiego nosiły one nazwę departamentów.

²⁾ Ludność powiatu waha się od 75 do 200 a wyjątkowo do 500.000 mieszkańców.

Liczne te władze świadczą o zróżniczkowaniu czynności administracyjnych i wpływie państwa na różne dziedziny zbiorowego życia.

Zorganizowana na wzorach wojskowych policja jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządnych, stoi na straży bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Zastąpiła ona ochotnicze milicje z czasów wyzwania się Królestwa z pod władzy okupantów. Zwierzchnikiem jej jest Główny komendant, zależny od Ministra Spraw Wewnętrznych — podlegają mu Komendanci okręgowi. Komendanci w powiatach zależni są od Komisarzy rządowych — większe miasta mają komisarjaty, gminy posterunki policyjne — istnieją nadto urzędy śledcze.

Dla zabezpieczenia granic Państwa od nielegalnego wywozu antykułów pierwszej potrzeby i dla kontrolowania ich wewnętrznego obrotu, ustanowione zostały Straż graniczna i Straż skarbową. Mają one wspierać się wzajemnie i pomagać sobie w usiłowaniach zmierzających do osiągnięcia celów służby. Do ochrony komunikacji wewnętrznej służy Straż kolejowa.

Ustawa sejmowa z dnia 2 sierpnia 1919 roku wprowadza województwa, władze administracyjne drugiej instancji, pośrednie ogniwa między Ministerstwem a Komisarzem powiatowym. Na ich czele stoi wojewoda, sprawujący z ramienia rządu centralnego władzę państwową, zwierzchnik urzędów zarówno państwowych jak samorządowych. Wojewoda zwoływać winien przynajmniej raz do roku wszystkich urzędników dla omówienia programu działalności i wyniki obrad przedstawiać na zebraniach Wojewodów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Urząd wojewódzki składa się z następujących departamentów: prezydjalnego, administracyjnego, samorządowego, zdrowia publicznego, aprowizacyjnego, rolnictwa i weterynarii, pracy i opieki społecznej, okręgowej dyrekcji robót publicznych, tudzież kancelarii głównej. Sprawy należące do zakresu działania Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także Ministra Kultury i Sztuki są włączone do departamentu administracyjnego.

Przy Województwie czynną jest Rada Wojewódzka, w skład której wchodzi przedstawiciele sejmików i rad miejskich miast stanowiących powiaty, oraz przedstawiciele poszczególnych działów administracji. Rada powołana jest do wydawania opinii w sprawach poddanych pod jej obrady przez wojewodę, tudzież do podejmowania uchwał stanowych w sprawach przekazanych jej przez ustawy.

Ustawa o województwach wprowadziła do administracji powiatowej zmiany, określone w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 roku. Powiatom nadano nazwę starostw, a komisarzom starostów.

Województwa tworzą się dopiero i organizują — w przeciwstawieniu do dziejowych, samorządowych tradycji, są one organem administracji centralistyczno-państwowej — zakres władzy Rad jest ograniczony, w skład ich wchodzi pierwiastek urzędniczy obok samorządowego.

Obszar b. Królestwa podzielony jest na 5 województw: Białostockie, Lubelskie, Warszawskie, Łódzkie i Kieleckie. B. zabór pruski na Poznańskie i Pomorskie. Dla b. Galicji projektowane są cztery województwa: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie¹⁾.

b) Była Galicja (Małopolska).

Za czasów panowania austriackiego Galicja stanowiła osobny kraj koronny z tytułem królestwa²⁾, podzielony administracyjnie na 82 powiaty i dwa miasta, mające własne statuty³⁾. Istniały i działały obok siebie równolegle dwie władze: państwowa i autonomiczna. Przedstawicielem pierwszej było Namiestnictwo⁴⁾, z Namiestnikiem na czele, z jego zastępcami, radcami i referentami — drugiej Wydział krajowy⁵⁾, pod przewodnictwem Marszałka krajowego. W powiatach⁶⁾ zarządzili Starostowie zależni od Namiestnictwa, obok nich Wydziały powiatowe dla spraw samorządu lokalnego. Zwierzchnictwu Namiestnika poddana była Rada Szkolna krajowa i Dyrekcja skarbu, którym podlegały Rady szkolne okręgowe i miejscowe, Okręgowe dyrekcje skarbu, Administracje podatków, Kasy krajowe, Urzędy cłowe i Straż skarbową. Niezależnie od Namiestnika funkcjonowały władze, jak: Prokuratura skarbu, Starostwo górnicze, Inspektoraty przemysłowe, Dyrekcje domen i lasów, poczt, telegrafów i kolei żelaznych.

¹⁾ Uchwała Rady Ministrów z marca 1920 r.

²⁾ Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

³⁾ Kraków i Lwów.

⁴⁾ Zależne od Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu.

⁵⁾ Organ wykonawczy Sejmu krajowego.

⁶⁾ Ludność w powiatach waha się od 50 do 170.000 mieszkańców, wynosi przeciętnie 100.000.

Po rozpadnięciu się Austrii i ustąpieniu Namiestnika, wśród panującego zamętu i chaosu, władza naczelna przeszła zrazu w zachodniej części kraju na Polską Komisję Likwidacyjną, we wschodniej na Tymczasowy Komitet¹⁾, potem na Komisję Rządzącą.

Współczesne stosunki opierają się jeszcze w podstawowych rysach na dawnej organizacji, w której jednak szybko zachodzą zmiany, zdążające do ścisłego zespolenia b. zaboru austriackiego z resztą ziem polskich. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 marca 1919 roku „w przedmiocie administracji państwowej w Galicji“, postawiło na jej czele Generalnego Delegata Rządu, któremu przyznało uprawnienia przysługujące Namiestnikowi, a jednocześnie zapowiadało stopniowe przejmowanie administracji przez Rząd centralny. Generalny Delegat jest w dziedzinach dotąd nie przekazanych Warszawie, łącznie z delegatami innych Ministerstw, najwyższą władzą administracyjną — ponadto ustawa sejmowa z dnia 30 stycznia 1920 roku postawiła go na czele Tymczasowego Wydziału Samorządowego, utworzonego na miejsce Wydziału krajowego. Ustawa ta zniósła też Sejm galicyjski i prawa jego przelała na państwowy Sejm polski.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym dokonało się pożądane zespolenie dwóch władz funkcjonujących dotąd oddzielnie: Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Wspólnym ich zwierzchnikiem został Generalny Delegat Rządu centralnego. Tymczasowy Wydział Samorządowy składa się, po za przewodniczącym, z sześciu członków i trzech zastępców, wybranych przez Sejm Rzeczypospolitej polskiej, na przedstawienie Rządu.

Rozległa zrazu władza Generalnego Delegata ulega ciągłym ograniczeniom wskutek przejmowania różnych działów administracji przez Rząd centralny. Tak n. p.: Dyrekcja budowy dróg wodnych w Krakowie przeszła w kwietniu 1919 roku pod bezpośredni zarząd Ministerstwa Robót Publicznych; w czerwcu Zarząd lasów i dóbr państwowych przeszedł pod zarząd Ministerstwa Rolnictwa — Ministerstwo Sztuki i Kultury przejęło odnośny dział administracji w b. Galicji; z poszczególnych krajowych agend, biur i wydziałów przemysłowo-handlowych utworzono „Oddział Małopolski sekcji odbudowy przemysłu Ministerstwa Przemysłu i Handlu“; z agend wydziału zdro-

¹⁾ Wypadki na wschodzie, walki z Ukraińcami o Lwów uniemożliwiły porozumienie się wzajemne.

wia we Lwowie powstał osobny okręg pod władzą Ministra Zdrowia Publicznego; naczelny kierunek administracji skarbowej w Galicji objęło Ministerstwo Skarbu; z dniem rozpoczęcia działalności Prokuratorji Generalnej Rzeczpltej, w październiku 1919 roku, zniesiono galicyjską prokuratorję, tworząc w to miejsce dwa oddziały Prokuratorji Generalnej Rzeczpltej Polskiej, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie; funkcje Trybunału administracyjnego objął Sąd Najwyższy w Warszawie, przy którym utworzono osobny senat z członków dawnego Trybunału administracyjnego w Wiedniu; w grudniu 1919 roku wcielono żandarmerję krajową i policję wojskową do Policji Państwowej i t. d. i t. d.

Proces administracyjnego łączenia Małopolski z Królestwem dokonywa się szybko, mimo że nie brakło głosów i usiłowań, zdążających do utrzymywania jej odrębności.

e) Śląsk Cieszyński.

Administracja Śląska Cieszyńskiego zorganizowana była podobnie jak w Galicji. Po upadku Austrii powstała tam samorządnie Rada narodowa, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, która w grudniu 1918 roku utworzyła prowizoryczny Rząd krajowy Księstwa Cieszyńskiego, połączyła w nim atrybucje dawnych władz państwowych i autonomicznych, zachowując nad nimi zwierzchnictwo. W skład Rządu weszli: Naczelnik, trzech polskich urzędników politycznych, powołanych przez Radę Narodową i trzech zastępców społeczeństwa, wybranych przez trzy stronnictwa: śląskich katolików, polską partję socjalistyczną i zjednoczenie narodowe. Władze niższego stopnia nie uległy zmianom. Rząd centralny w Warszawie zatwierdził postanowienia Rady Narodowej, sam zaś objął władzę nad szkolnictwem i wydał odnośnie doń Statut organizacyjny tymczasowej organizacji szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

Najazd Czechów, walki z nimi, ustanowienie linii demarkacyjnej pomiędzy polskim a czeskim stanem posiadania, przerwały rozpoczętą pomyślnie pracę nad zespoleniem starej Piastowskiej ziemi z Rzeczpltą polską. Władzę na Śląsku Cieszyńskim objęła Komisja koalicyjna, o losach jego stanowić miał plebiscyt. Ostre spory narodowościowe wpłynęły na oddanie sprawy śląskiej pod sąd koalicyjnej Rady Najwyższej, która podzieliła kraj ten i znaczny odłam polskiej ludności oddała Czechom.

d) Były zabór pruski (Wielkopolska i Pomorze).

Ziemie polskie pod panowaniem pruskim podzielone były na prowincje, rejencje czyli obwody i powiaty polityczne, te zaś na okręgi policyjne, przyczem większe miasta tworzyły osobne okręgi. Na czele prowincji stał Naczelný Prezes, zależny od Ministra Spraw Wewnętrznych, a obok niego Rada prowincjonalna — na czele rejencji Prezes i Wydział obwodowy, na czele powiatu Radca ziemiański, Landrat i Wydział powiatowy¹⁾, na czele okręgu urzędnik zwany Amsman. Zasadnicze podstawy tej organizacji utrzymały się do dnia dzisiejszego.

W chwili upadku państw centralnych i wybuchu rewolucji niemieckiej, w jesieni 1918 roku zwołany do Poznania Sejm dzielnicowy²⁾ wybrał Naczelną Radę Ludową, złożoną z 80 osób i powierzył jej władzę, którą sprawowała przez własny organ wykonawczy, zwany Komisarjatem³⁾, podzielony na sekcje i decernaty. Ustanowił on dwa Podkomisarjaty, jeden w Gdańsku dla Pomorza, Prus książęcych i Mazurów, drugi w Bytomiu dla Śląska.

Komisarjat N. K. L., rozporządzeniem z dnia 15 maja 1919 roku, uznał język polski językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i korporacji administracyjnych na obszarze podległym jego zwierzchnictwu — na miejsce komisji kolonizacyjnej ustanowił Urząd osadniczy w Poznaniu, stworzył Radę skarbową i Straż ludową.

Głębokie zmiany w ustroju władz administracyjnych wprowadza ustawa sejmowa z 1 sierpnia 1919 roku. Stwierdza ona, że ziemie b. zaboru pruskiego, które z mocy postanowień traktatu wersalskiego stały się nierozdzielalną częścią składową Rzeczpltej polskiej, podlegają całkowicie władzy organów centralnych Rzeczpltej, t. j. Sejmu, Naczelnika Państwa i Rady Ministrów — zarządza likwidację Naczelnej Rady Ludowej i Komisarjatu, znosi urzędy Naczelnego prezesa prowincji i Prezesów rejencji, zaprowadza na ich miejsce Ministra b. dzielnicę pruskiej i podział na województwa. Minister b. dzielnicę pruskiej

¹⁾ Prowincja Poznańska dzieliła się na 2 rejencje, 40 powiatów mających od 20 do 93.000 mieszkańców, przeciętnie 50.000 i 2 okręgi miejskie.

²⁾ Wybrany przez głosowanie powszechne.

³⁾ Składał się z 5 do 9 członków.

jest członkiem Rady Ministrów, posiada stanowisko służbowe oraz wszelkie prawa przysługujące innym Ministrom Rzeczpltej. Ma on przejąć wszystkie urzędy od Komisarjatu N. R. L. i od organów państwowych niemieckich, ma sprawować administrację, zorganizować ją wedle zasad przyjętych dla całego państwa, przygotować przejście władz i urzędów b. dzielnicy pruskiej pod bezpośrednie kierownictwo właściwych Ministrów.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej podzielone zostało na Departamenty odpowiadające Ministerstwu w Warszawie, by „w przyszłości przy likwidacji można było poszczególne departamenty, z personelem i aktami, przyłączyć do odpowiednich Ministerstw“¹⁾. Po za Biurem prezydjalnem i Departamentem centralnym, dzieli się ono na 14 departamentów: Polityczny, Spraw wewnętrznych, Skarbu, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Kolei żelaznych, Rolnictwa i Dóbr państwowych, Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, Pocht i Telegrafów, Aprowizacji, Zdrowia Publicznego, Kultury i Sztuki, Robót publicznych, Pracy i opieki społecznej. Całą organizacją kieruje siedmiu Podsekretarzy Stanu, z których jeden zastępuje Ministra w Warszawie, sześciu innych stoi na czele Podsekretarjatów Stanu, obejmujących poszczególne departamenty.

Były zabór pruski podzielono na dwa województwa: Poznańskie z siedzibą w Poznaniu i Pomorskie z siedzibą w Toruniu. Na wojewodów przelana została władza Naczelnych prezesów i Prezesów rejencji, na urzędy wojewódzkie władza wydziałów obwodowych. Sprawy wymagające zatwierdzenia króla, pruskiej Rady ministrów lub niemieckiej Rady związkowej, przekazano Radzie Ministrów Rzeczpltej polskiej.

Wszystkie urzędy wydają orzeczenia w imieniu Rzeczpltej polskiej. Głównych urzędników mianuje Naczelnik Państwa, na wniosek Ministra b. dzielnicy pruskiej, za zgodą Rady Ministrów.

W wolnem mieście Gdańsku przedstawicielem Rzeczpltej jest Generalny komisarz polski.

e) Zarząd okupowanych obszarów.

Zwycięskie posuwanie się wojsk polskich na wschodzie wywołało konieczność urządzenia administracji ziem okupowanych. W lutym

¹⁾ Brak departamentu wojny, ponieważ sprawy wojskowe zostały już połączone. Departament polityczny przy likwidacji ma być połączony z Ministerstwem praw zagranicznych.

1919 roku, dekret Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego zamianował pierwszego Generalnego Komisarza cywilnego przy zarządzie wojskowym kresów wschodnich. Zasady ich organizacji zostały określone 12 maja w uchwale Rady Ministrów, zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza.

Do czasu ostatecznego uregulowania stosunków zarząd cywilny obszarów zajętych przez wojska polskie sprawować ma Komisarz generalny, odpowiedzialny za swe czynności przed Naczelnem Dowództwem. Pod jego zwierzchnictwo poddany jest Komisarjat Generalny, Komisarze okręgowi, Powiatowi i Miejscy, urzędy skarbowe, sądowe i organy samorządne, inspektorowie i referenci aprowizacyjni.

Zarząd cywilny wprowadzony został aby „jak najbardziej użyć ludności miejscowej, znękaną długoletnią wojną i okupacją niemiecką, w ponoszeniu ciężarów, połączonych z prowadzoną obecnie na ziemiach tych kampanią wojenną, oraz w celu pozyskania w miejscowej ludności dobrowolnego i szczerego rzecznika państwowości polskiej.

Obszary objęte organizacją Zarządu Cywilnego podzielone zostały na okręgi: Wileński, Brzeski, Wołyński i Miński. Językiem urzędowym jest polski w stosunkach z władzami, w instytucjach społecznych i samorządowych, tudzież w szkolnictwie — ludność może obok polskiego posługiwać się także językami: litewskim, białoruskim i małoruskim.

Ćwiczenia: Początek i rozwój rządów gabinetowych w Anglii. Gabinet parlamentarny, urzędnicze, fachowe, koalicyjne. Wybitni kierownicy gabinetowi w dziejach najnowszych. Władze wykonawcze w dawnej Rzeczypospolitej polskiej, ich organizacja w różnych okresach dziejowych.

8. Samorząd.

Nazywamy samorządem ustrój oddający zarząd kraju w ręce społeczeństwa — władze centralne w stolicy poprzestają na załatwianiu spraw najważniejszych, powierzając wszelkie inne władzom lokalnym, rozmieszczonym po wsiach i miasteczkach. Państwo dzieli się tu ze społeczeństwem ciężarem rządzenia, składa nań część odpowiedzialności, skłania do zajęcia się sprawami publicznymi, do zaspokajania własnymi siłami i środkami niezbędnych potrzeb, do samodzielnego rozstrzygnięcia miejscowych zagadnień i konfliktów. Zakres samo-

rzędu rośnie w miarę dojrzewania społeczeństwa i różniczkowania się stosunków, których znajomości zastąpić nie mogą żadne po za ich kręgiem tworzone przepisy i rozporządzenia.

W państwie własnem, wyrosłem z woli i potrzeb narodu, władze centralne i samorządne przenikają się i uzupełniają — państwo i społeczeństwo pomagają sobie wzajemnie do spełnienia trudnych, odpowiedzialnych zadań.

Administracja oparta na samorządzie, sprzyja rozwojowi sił społecznych, wydobywa z narodu możliwie największą sumę energii i twórczości, a jednocześnie jest szkołą, w której na swojskim terenie zaprawiać się on może do służby publicznej, zapoznawać z warunkami zbiorowego życia. Słusznie twierdził Toqueville¹⁾, „że bez instytucyj samorządowych może naród mieć rząd wolnościowy, ducha wolności jednak posiadać nie będzie“. W ich rozwoju i doskonaleniu się, w dźwigniu i organizowaniu samopomocy społecznej, tkwią zawiązki prawdziwego państwa obywateli, które wyrasta z twórczych wysiłków narodu, czerpie w nich gwarancję swojego bytu i bezpieczeństwa.

Instytucje samorządowe rozwijały się najpomyślniej w Anglii i w Polsce. Już w XIII wieku ukształtował się u nas samorząd osobowy, przysługujący stanom, w XIV i XV samorząd terytorjalny województw, mających własnych urzędników i zgromadzenia zwane sejmikami. Przyciągał on do Polski sąsiednie narody, rozszerzał na kraje łączące się dobrowolnie z Jagiellońską Rzeczą pospolitą.

W chwili obecnej, na ziemiach naszych istnieją różne, przez obce państwa wytworzone formy instytucyj samorządowych. Wypracowuje się dopiero nowa ich organizacja, w przystosowaniu do nowych warunków i potrzeb społecznych. Praca ta skupia się w Wydziale samorządowym przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, w Biurze pracy społecznej, towarzystwie prawników w Krakowie — towarzystwie ekonomistów i statystów polskich w Warszawie, — istnieją nadto specjalne, poświęcone jej wydawnictwa i czasopisma.

Samorząd może być jedno, dwu lub trzystopniowy: gminny, wiejski i miejski, powiatowy, wojewódzki, dzielnicowy lub prowincjonalny, odpowiednio do nazw terytorjów nim obdarzonych. Pierwszem, podstawowem jego ogniwem jest gmina, na-

¹⁾ Historyk francuski, autor cennych dzieł o ustroju wewnętrznym Francji i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

turalne skupienie ludności na niewielkiej przestrzeni, związek obywateli powołany do kierowania miejscowemi sprawami, do zaspokajania potrzeb, wynikających ze wspólnego współżycia. Tak n. p.: nagromadzenie ludzi zanieczyszcza zawsze zajęta przez nich przestrzeń — zespół ich zwany gminą, bacząc na wspólne dobro, dbać musi o utrzymanie czystości — stąd przepisy, urządzenia i instytucje zdrowotne. Ludzie mieszkający w skupieniu, muszą się ze sobą spotykać i komunikować w sprawach gospodarczych i towarzyskich — do gminy też należy budowa i utrzymanie środków komunikacyjnych, ulic, dróg, mostów, tramwajów i telefonów. W każdym zbiorowisku ludzkim zdarzyć się mogą osobniki szkodliwe dla życia i mienia współobywateli — gmina dbać musi o bezpieczeństwo publiczne i pełnić zadania policyjne. Do życia społecznego należy się przygotować, należy dać dzieciom pewien zasób niezbędnych wiadomości — stąd starania gminy w zakresie szkolnym. Nietylko dzieci ale i dorośli mają potrzeby umysłowe i artystyczne — gmina zaspakaja je przez budowę domów ludowych i organizację oświaty pozaszkolnej. W żadnym zbiorowisku ludzkim nie brak jednostek słabych, upośledzonych od natury, bezbronnych wobec twardej warunków życia — gmina otoczyć je winna opieką, chronić od rozpacz, zorganizować dla nich pomoc należną nędzy i cierpieniu. Dla spełnienia rozlicznych tych zadań gmina mieć musi odpowiednie środki materialne, własny budżet, dochody płynące z własnego majątku i podatków składanych przez obywateli. Wszędzie i zawsze, we wszystkich przejawach zbiorowego życia, gmina oddaje wielkie usługi, stanowi kooperatywę społeczną, potęgującą wytwórczość i dobrobyt swoich członków.

Samorząd drugiego stopnia obejmuje zespół gmin sąsiednich stanowiących powiat — tworzy on i nadzoruje instytucje użyteczności publicznej na szerszym terytorjalnym obszarze. Powstałe z połączenia sąsiednich powiatów województwa rozwijać mogą szerszą jeszcze działalność, wciągać w jej koło wszystkie zdadne doń żywioły, tworzyć rozrzucone po kraju ogniska społecznej i kulturalnej pracy. Wielkim miastom stołecznym przyznawany bywa daleko idący samorząd, ze względu na ich znaczenie ekonomiczne i rolę jaką odgrywają w życiu narodu.

Istnieją jeszcze na ziemiach naszych władze dzielnicowe¹⁾, które choć niedawno powstałe, są zabytkiem porozbiorowego

¹⁾ Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, Tymczasowy Wydział Samorządowy z delegatem na czele w b. Galicji, Rada Narodowa na Śląsku Cieszyńskim.

okresu, szczerą sztuką sztucznych podziałów — mają też przemijające znaczenie na czas zespalania się dzielnic i zacierania odrębności, wytworzonych pod obcymi wpływami. Samorząd ten prędzej czy później zaniknie, rozwijać się musi natomiast inny, mający podstawy naturalne w warunkach i potrzebach życia.

W chwili obecnej w Rzeczypospolitej polskiej istnieją trzy różne systemy samorządowe, trzy ustawodawstwa, wprowadzone przez rządy zaborcze, z pewnemi zmianami jakie dokonane zostały za rządów polskich.

a) Samorząd gromadzki i gminny.

W b. Królestwie obowiązuje dotąd rosyjski „Ukaz“ o urządzeniu gmin wiejskich z 1864 roku — uległ on zmianom określonym w „Dekrecie o utworzeniu rad gminnych“ z dnia 28 listopada 1918 roku. W b. Galicji obowiązuje ustawa austriacka z 1862 roku, uzupełniona przez ustawy sejmu galicyjskiego o „urządzeniu gmin“ i o „obszarach dworskich“ z 1866 roku. W b. zaborze pruskim podstawą prawną jest pruska ustawa gminna z 1891 roku.

W b. Królestwie gmina jest zbiorową, składa się z kilkunastu do kilkudziesięciu wsi, osad, kolonij, obszarów dworskich. W b. zaborach austriackim i pruskim są małe gminy jednowskowe, majątki ziemskie zaś stanowią osobne jednostki administracyjne, zwane obszarami dworskimi.

Byłe Królestwo liczy 1287 gmin zbiorowych — zajmują one przeciętnie po 80 wiorst kwadratowych i mają około 7000 mieszkańców, najmniejsze blisko 1000, największe przeszło 20000. Gminy te dzielą się na gromady, czyli poszczególne wsie włościańskie — folwarki dworskie zostają po za organizacją gromadzką.

Organami gmin są zgromadzenia, rady gminne i wójtowie, organami gromad zebrania gromadzkie i sołtysowie. Na podstawie ustawy listopadowej 1918 roku prawo udziału w zgromadzeniach gminnych przysługuje wszystkim obywatelom, mężczyznom i kobietom, o ile mają przynależność państwową polską, 21 lat skończonych i od 6 miesięcy zamieszkują w gminie. Zgromadzenie uchwała budżet, wybiera na lat 3 przez tajne głosowanie wójta i 12 członków Rady gminnej. Ta ostatnia zawiaduje majątkiem, instytucjami i zakładami gminy, mianuje, nadzoruje i usuwa urzędników, kontroluje działalność wójta, przygotowuje wnioski i budżet na zgro-

madzenie gminne, przed którym najmniej raz do roku składa sprawozdanie ze swej działalności. Przewodniczy jej wójt, naczelnik samorządu gminnego.

Zebrania gromadzkie mają wyłącznie włościański charakter, udział w nich biorą pełnoletni włościanie-gospodarze, zamieszkali we wsi, we własnych domach, bez względu na płeć i obszar posiadanych gruntów. Naczelnikiem i wykonawcą uchwał gromady jest sołtys przez nią wybrany.

Nadzór nad gminami sprawują władze powiatowe.

W b. zaborze austriackim prawie każda wieś stanowi osobną gminę. W 1910 roku Galicja dzieliła się na 6244 gminy, z których 5503 miało mniej niż 2000 ludności, znaczna ich ilość nie osiągała liczby 500 mieszkańców. Zakres działania gminy jest dwojaki: własny i poruczony. Zakres własny obejmuje sprawy miejscowe, opiekę nad bezpieczeństwem, życiem, mieniem i zdrowiem obywateli, pieczę nad ubogimi, utrzymanie szkół, środków komunikacyjnych i gospodarkę gminną. Zakres działania poruczony obejmuje czynności wykonywane przez gminę z polecenia władz rządowych, jak sporządzanie spisów osób obowiązanych do służby wojskowej, do płacenia podatków i spisów wyborców do ciał ustawodawczych. Władzę piastuje Rada gminna i Zwierzchność gminna. Rada jest ciałem uchwalającym i nadzorcą. Zasiadają w niej zamożni właściciele, płacący znaczne podatki i rady wybrani na lat 6 przez obywateli podzielonych na trzy koła, wedle wysokości opłacanych podatków. System ten daje przewagę bogatym, upośledza ubogich. Władzę wykonawczą sprawuje zwierzchność, złożona z wójta i asesorów, wybranych przez Radę gminną na okres sześcioletni.

Ze związku gminnego wyłączone są dawne posiadłości dominikalne, zwane obszarami dworskimi. Przełożonym obszarowi, obowiązany do wypełniania wszelkich obowiązków gminy, jest właściciel lub wyznaczona przez niego osoba. Obszary dworskie mogą być włączone do gminy na podstawie wzajemnego porozumienia i za pozwoleniem władz wyższych.

Nadzór nad gminami sprawują częściowo władze rządowe, częściowo samorządne wyższego stopnia.

W b. zaborze pruskim gminę tworzy każda wieś, każdy obszar dworski, rzadkie są wypadki ich połączenia — przeciętnie za ludnienie gminy w Poznańskim i na Pomorzu wynosi 300 do 400, na Śląsku do 1000 mieszkańców. Gmina powołana jest nie tylko do speł-

niania zadań miejscowych, gospodarczych i kulturalnych, ale obowiązane także do funkcji państwowych, jak przechowywanie zbioru praw i roczników pisma urzędowego, do świadczeń na wojenne i pokojowe potrzeby kraju, do ściągania podatków państwowych i prowadzenia aktów stanu cywilnego. Czynności swe wykonywa gmina przez zebranie gminne i zarząd gminy. Prawo udziału w zebraniach przysługuje mieszkańcom, którzy posiadają nieruchomości w obrębie gminy, lub płacą od dochodów swych podatek określony ustawą. Jeżeli liczba członków uprawniona do głosowania wynosi więcej niż 40, zebranie wybiera z pośród siebie Radę gminną na lat 6 i przekazuje jej swoją władzę.

Wybory odbywają się jawnie — wszystkich wyborców dzieli się na 3 koła według opłacanych przez nich podatków bezpośrednich w sposób taki, że na każde koło przypada $\frac{1}{3}$ ogólnej sumy podatków i każde wybiera $\frac{1}{3}$ członków Rady. System ten daje przewagę warstwowi zamożniejszemu.

Zarząd gminy spoczywa w rękach wójta i ławników, wybieranych na lat 6 w tajnym głosowaniu. Są oni z urzędu członkami Rady gminnej.

Nadzór nad gminami mają wydziały powiatowe i prezesi rejencji, kępujący nieraz ich samodzielność.

Po za organizacją gminną leżące obszary dworskie mają też same co gmina zadania, spełnia je właściciel dóbr lub jego zastępca.

Organizacja gmin na Śląsku Cieszyńskim podobną jest do galicyjskiej, organizacja na Litwie przypomina organizację w Królestwie, tylko gminy są tam prawie trzykrotnie większe, liczą 10 do 12 tysięcy mieszkańców.

Współczesny Rząd polski w dążeniu do usunięcia różnorodności ustrojów gminnych, przedłożył Sejmowi w dniu 25 lipca 1919 roku projekt Ustawy o gminie wiejskiej, mającej obowiązywać w całym państwie. Nad projektem tym toczą się w kołach prawników ożywione dyskusje. Uchwalenie go będzie zapewne dziełem najbliższej przyszłości.

b) *Samorząd miejski.*

Urządzenia gmin miejskich są nader różne na ziemiach Rzeczypospolitej — różnice zachodzą nie tylko między byłymi dzielnicami, ale także w ich obrębie, zależą od liczby mieszkańców i stanowiska poszczególnych miast. Naliczyć można aż 6 typów ustaw obowiązujących

w zakresie samorządu miejskiego: 1) Poznańskie i Prusy zachodnie rządzą się pruską ordynacją miejską z 1853 roku, uzupełnioną ustawami późniejszymi, dotyczącymi przeważnie spraw finansowych. 2) W b. Galicji obowiązuje ustawa krajowa z r. 1889 dla 30 większych miast¹⁾, ustawa z r. 1896 dla 131 miast i miasteczek²⁾ i specjalne statuty miejskie: dla Lwowa i Krakowa. 3) Na Litwie i Rusi utrzymuje się ustawa rosyjska z r. 1870, zaprowadzona w 1876 r. 4) W części b. Królestwa, okupowanej przez Niemców, samorząd opiera się na ordynacji dla 29 miast z czerwca 1915 r., zmodyfikowanej w ordynacji grudniowej, dotyczącej się 21 miast. 5) Warszawa otrzymała w 1916 r. osobny statut. 6) W części b. Królestwa, okupowanej przez Austrię, obowiązują dwie ordynacje: jedna dla Lublina, Piotrkowa, Radomia i Kielc, druga dla 34 miast mniejszych.

W b. Królestwie istnieją następujące kategorie miast:

- 1) Miasteczka stanowiące gromady (osady) wewnątrz gminy.
- 2) Miasteczka stanowiące samodzielne gminy wiejskie wewnątrz powiatu.
- 3) Miasta stanowiące gminy miejskie wewnątrz powiatu.
- 4) Miasta wyodrębnione z powiatów, lecz stanowiące część województw.
- 5) Miasto stołeczne wyodrębnione z zarządu wojewódzkiego.

O sprawach miast stanowią Rady wybrane przez obywateli, władzę wykonawczą piastują wójtowie lub magistraty, z burmistrzami i prezydentami na czele.

W b. Galicji władzą uchwalającą są wybrane na lat sześć Rady miejskie, rządy w mniejszych miastach sprawują naczelnicy gmin i asesorowie, w większych magistraty pod zwierzchnictwem burmistrzów.

W b. zaborze pruskim miasta pomniejsze stanowią gminy, miasta z ludnością po nad 25.000 uzyskują prawa powiatów. Władza spoczywa w Radach, wybieranych na lat sześć, które wybierają magistrat, złożony z burmistrza, ławników i urzędników.

Potrzeba ujednostajnienia ustaw i stosunków w miastach polskich powszechnie odczuwać się daje — w sprawie tej obradował zjazd przedstawicieli miast, zajmuje ona powołane po temu czynniki, mianowicie Wydział samorządowy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

¹⁾ Obecnie 29, bo Podgórze włączono do Krakowa.

²⁾ Obecnie obowiązuje w 138 miastach.

c) *Samorząd powiatowy.*

Organizacja samorządu wyższego stopnia została zaprowadzona najwcześniej w b. zaborze pruskim¹⁾. Organami jej były sejmiki powiatowe o charakterze stanowym. Zasiadali w nich osobiście wielcy właściciele ziemscy, wraz z wybranymi przedstawicielami miast i gmin wiejskich. Sejmiki zwoływał landrat przynajmniej dwa razy do roku — miały one prawo przedstawiania kandydatów na to stanowisko, uchwalania podatków na cele użyteczności miejscowej, zaciągania pożyczek, zarządzania majątkiem i instytucjami powiatu. Władzą wykonawczą sejmików były Wydziały powiatowe, złożone z sześciu członków pod przewodnictwem landrata.

Obok władz powiatowych istniały sejm i wydziały prowincjonalne, mające określone atrybucje w samorządzie prowincji.

W marcu 1919 roku Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej rozwiązał sejm prowincji Poznańskiej i zarządził, że do zwołania nowego urzędnicy wydziału prowincjonalnego pełnić mają nadal swoje czynności, przyczem ilość członków wydziału powiększyć się ma o tylu Polaków, by skład jego odpowiadał liczbie ludności polskiej. Komisarjat rozwiązał także dotychczasowe sejmiki i wydziały powiatowe, a na czas przejściowy władzę ich powierzył wydziałom uzupełnionym przez wprowadzenie do nich nowych członków. Postąpił podobnie z radami miejskimi i magistratami, wybranymi na podstawie pruskiego trzyklasowego prawa wyborczego.

W b. zaborze austriackim samorząd wyższego stopnia wprowadzony został przez ustawę krajową z 1866 roku. W każdym powiecie utworzono Radę i Wydział powiatowy. Rada wychodzi z wyborów, jako reprezentacja interesów czterech grup społecznych: wielkiej własności, przemysłu i handlu, miast i gmin wiejskich. Zarządza ona majątkiem i instytucjami powiatu, nakłada dodatki do podatków na cele miejscowe, ma nadzór nad działalnością zwierzchności gminnych. Organem wykonawczym Rady jest Wydział powiatowy, złożony z prezesa i sześciu członków.

W b. Królestwie, rządzone przez urzędników rosyjskich, naczelników powiatów i gubernatorów, brakło instytucji samorządowych wyższego stopnia. Nie przyznano mu nawet samorządu ziemskiego, jaki zaprowadzony został w rdzennej Rosji — w krajach litewsko-ruskich stosowano go z szeregiem zastrzeżeń i ograniczeń.

Sejmiki powiatowe powstają w b. Królestwie za czasów okupacji. Właściwie niepodobna nazwać samorządem instytucji tych, wprowadzonych przez Niemców i Austrjaków. Okupanci mianowali członków sejmików, odmawiali im prawa samodzielnego stanowienia w jakiegokolwiek sprawie. Udział w naradach był przymusowy, na nieobecnych nakładano kary pieniężne. Miały sejmiki pomagać rządowi w ściąganiu opłat z ludności, współdziałać z nim w budowaniu dróg, mostów, gmachów, zakładów i t. p. Mimo ograniczeń, tamujących na każdym kroku ich działalność, sejmiki powiatowe stały się szkołą samorządu, w miarę możności broniły ludność od krzywd i ciężarów, porozumiewały się ze sobą na zjazdach¹⁾, prowadziły wspólne przedsięwzięcia, jak szkoły dla dozorców drogowych, budowlanych i meljoracyjnych. Zjazdy te zrazu poufne, uznane zostały przez okupantów i zajęły się jawnie akeją aprowizacji kraju.

Po wyzwoleniu, w grudniu 1918 roku, ogłoszona została przez Rząd polski tymczasowa ordynacja wyborcza, a w lutym 1919 roku tymczasowa ordynacja powiatowa, które obowiązują dotąd na obszarze b. Królestwa. Na ich podstawie władzą uchwalającą i kontrolującą są sejmiki powiatowe, wybrane na trzy lata — władzę wykonawczą, a jednocześnie nadzorczą nad samorządem gminnym stanowią wydziały powiatowe, w skład których wchodzi przewodniczący sejmiku, zwany komisarzem powiatowym i sześciu członków wybranych przez sejmik na 3 lata.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ma nadzór nad działalnością władz powiatowych.

Na zjeździe w Warszawie, w maju 1919 roku, powstał Związek Sejmików powiatowych — zadaniem związku jest praca nad ugruntowaniem samorządu, pogłębieniem niezbędnych dlań wiadomości, oddziaływaniem na opinię i władze, by budowę państwa polskiego oparły na żywych i twórczych siłach społeczeństwa, z ograniczeniem biurokratycznych czynników.

Ćwiczenia: Zorganizowanie gminy szkolnej, na jej podstawie wyjaśnienia samorządu, jego organizacji i właściwych mu funkcji. Samorząd stanowy i terytorjalny dawnej Rzeczpltej. Zagadnienia centralizacji państwowej w szesnastym i ośmnastym wieku. Zwiedzanie miejscowych instytucji samorządowych.

¹⁾ W 1828 i 1829 roku.

¹⁾ W Warszawie odbyło się 30 zjazdów sejmików powiatowych.

9. Władze sądowe.

Wszyscy obywatele państwa stosować się muszą do praw, czyli przepisów, regulujących wzajemne między nimi stosunki. Prawa dążą do oparcia stosunków na zasadach sprawiedliwości, do zapewnienia każdemu tego, co mu się należy, do hamowania wybuchających egoizmów i ułatwienia harmonijnego współżycia ludzi pomiędzy sobą.

Na straży praw stoją władze sądowe, powołane do rozstrzygania sporów i karania przestępców. W pierwszym wypadku noszą władze te nazwę sądów cywilnych, w drugim karnych. Zakres spraw powierzonych przez ustawę danemu sądowi zwie się jego kompetencją. Aby zapobiedz możliwym nadużyciom i zapewnić wymiar sprawiedliwości, każda niemal sprawa może być poddana pod sąd dwóch instancyj — strona uważająca się za pokrzywdzoną, może odwołać się, czyli apelować od wyroku sądu niższego i żądać, by sąd wyższy sprawę jej ponownie rozpatrzył i rozstrzygnął.

Władza sądowa spoczywa w rękach sędziów, niezależnych od władz administracyjnych i sprawujących dożywotnio swoje czynności. Sędziowie chronić mają społeczeństwo od krzywd, gwałtów i nadużyć — wydając wyroki, stosować się winni do ustaw obowiązujących, wnikać w duszę przestępców, w okoliczności i warunki, mogące ich winy powiększać lub zlagodzić.

W wielu państwach, obok sądów zwyczajnych, cywilnych i karnych, funkcjonują dla niektórych spraw sądy przysięgłych, w skład których, w miejsce zawodowych prawników, wchodzi wybrani obywatele, mający stanowić wedle przeświadczenia wewnętrznego, wedle głosu sumienia. Orzeczenia ich zwa się werdyktami.

Sądy administracyjne powołane są do rozstrzygania spraw spornych z dziedziny prawa publicznego¹⁾ i spraw, w których urzędnicy występują jako strony oskarżone lub oskarżające.

Są jeszcze sądy konsystorskie, duchowne, dla spraw o unieważnienie małżeństwa, lub separację między małżonkami wyznających chrześcijańskich — sądy polubowne, złożone z sędziów wybranych przez strony za wspólną zgodą i gwarancją, że wyroki będą przyjęte i uszanowane. Niektóre sprawy powierzane bywają sądom specjalnym, jak wojskowym, górniczym, morskim i t. p.

¹⁾ Np. spory o kompetencję urzędów państwowych i samorządowych.

Oprócz właściwych sędziów do sądownictwa należą: sekretarze prowadzący biura i protokoły sądowe, komisarze czyli komornicy do wykonywania wyroków sądów cywilnych, rejenci sporządzający umowy urzędowe między stronami, pisarze hipoteczni prowadzący księgi hipoteczne.

Specjalne stanowisko zajmują adwokaci, bronią oni oskarżonych lub poszkodowanych w sprawach karnych, zastępują strony w procesach cywilnych, udzielają porady i pomocy prawnej.

Do ścigania występków i zbrodni, tudzież do wnoszenia oskarżeń przed sądami powołane są prokuratorje.

W Polsce współczesnej brak jednolitych praw, w poszczególnych częściach państwa obowiązują dotąd cztery różne prawodawstwa: austriackie w Małopolsce, pruskie w Wielkopolsce i na Pomorzu, w Królestwie podstawą jest francuski kodeks Napoleona, zmieniony i uzupełniony przez prawodawstwo rosyjskie, panujące w obwodzie Białostockim.

Praca około usunięcia tego tak bardzo dla ludności szkodliwego stanu została już podjęta. Ustawa sejmowa z dnia 3 czerwca 1919 r. powołała Komisję kodyfikacyjną dla przygotowania projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej, w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, tudzież dla przygotowywania innych projektów ustawodawczych, bądźto wskutek uchwały Sejmu, bądźteż w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości. Komisja składa się z prezydenta, trzech wiceprezydentów i 40 członków. Przy jej uroczystem otwarciu oddany został hołd sprawiedliwości dziejowej, która nam zwróciła ojczyznę. „Poczucie prawa dało nam wolność — zaznaczył prezydent Komisji — niechaj wolność zapewni nam prawa. Ścisła łączność prawa z wolnością, jakoby ogniwa z ogniwem, stworzy wielki łańcuch, okalający nasze państwo, zapewni nam nie tylko prawo i wolność, ale pokój i potęgę. Nikt już praw nie może nam narzucać, musimy sami stworzyć ich podstawy, musimy ich się trzymać“.

Dążność do zjednoczenia prawodawstwa zaznaczyła się w ustanowieniu Sądu Najwyższego w Warszawie¹⁾. Sąd ten jest nie tylko najwyższą instancją dla spraw b. Królestwa, ale przejął on zakres działania, który dotąd dla b. zaboru austriackiego przysługiwał Najwyższemu trybunałowi sądowemu i kasacyjnemu, oraz Trybuna-

¹⁾ Na podstawie dekretu z dnia 8 lutego 1919 r.

łowi administracyjnemu w Wiedniu, jak również dla b. zaboru pruskiego¹⁾ atrybucje Sądu Rzeszy Niemieckiej w Lipsku, jako instancji kasacyjnej, rewizyjnej i zażalenkowej.

Sąd Warszawski jest najwyższą władzą sądową dla całego państwa, władzą kasacyjną w sprawach cywilnych i karnych, oraz dla spraw administracyjnych b. zaboru austriackiego — sprawy te w b. zaborze pruskim sprawuje sąd Nadziemiański.

W b. Królestwie istnieją sądy gminne, sądy pokoju, zjazdy sędziów pokoju i sądy okręgowe. W b. Galicji sądy powiatowe, obwodowe, krajowe i sądy przysięgłych. W b. zaborze pruskim sądy okręgowe, ziemiańskie, nadziemiańskie, ławnicze i sądy przysięgłych.

Prokuratorja Generalna Rzeczypospolitej Polskiej powołana jest do obrony prawnej i zastępstwa prywatno-prawnych i publicznych interesów państwa. Prokuratorje istnieją nadto przy poszczególnych sądach i stoją na straży praw obowiązujących.

Ćwiczenia: Sądy koleżeńskie. Pogadanki o zagadnieniu sprawiedliwości w życiu społecznym i w zastosowaniu do konfliktów życia szkolnego. Organizacja sądownictwa w dawnej Rzeczpltej.

10. Opieka społeczna.

Państwo współczesne obok zadań obronnych i prawnych, ma nadto do spełnienia zadania społeczne, związane z najżywczejszymi interesami jego obywateli. Zakres zadań tych stale rośnie, rozszerza się, obejmuje coraz to nowe dziedziny zbiorowego życia. Władze państwowe i samorządne uważają za obowiązek swój zaspokojenie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb tych, którzy stale lub chwilowo poradzić sobie nie mogą, a jednocześnie zapobieganie wytwarzaniu się powyższych stosunków. Zadanie to pierwszorzędnej wagi — idzie o złagodzenie wielu cierpień, usunięcie nieużytków, zaostrzenie liczących ugorów ludzkich, spotęgowanie twórczych sił narodu do ostatecznie osiągalnych granic. Władze publiczne biorą tu na siebie opiekę nad wszystkimi, którzy w twardej walce o byt ostać się nie będąc w stanie, niszczyć się i marnują w bezpłodnych wysiłkach. Odpowiednio zorganizowana akcja ochronić ich może od bankructwa, przysporzyć społeczeństwu znaczną sumę traczonej dotąd energii, zużytkować wszystkie siły i właściwości indywidualne. Akcja ta, prowadzona zrazu

¹⁾ Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 roku.

przez duchowieństwo zakonne i świeckie, zdana na dobroczynność prywatną, z biegiem czasu przechodziła na świeckie władze publiczne, które ujmowały ją w formy ustaw prawnych, zdążających do sprawiedliwego regulowania stosunków pomiędzy ludźmi. W państwach współczesnych kierunek spraw dotyczących opieki społecznej spoczywa w specjalnie dlań powołanych ministerstwach — główny obowiązek wszelako ponoszą gminy, do nich należy czynna pomoc udzielana potrzebującym, utrzymywanie odpowiednich zakładów i instytucji. Współżycie w gminie wytwarza między współobywatelami bliskie węzły, a dobrze pojęty interes społeczny skłania do niesienia sobie wzajemnej pomocy. Nie ostoł się bowiem zdrowie, mienie i bezpieczeństwo jednostek, o ile dokoła panują choroby zakaźne, nędza, ciemnota i w ślad za nimi idący występki...

W chwili obecnej istnieje w każdym b. zaborze odmienny stan prawny w dziedzinie opieki społecznej.

W b. zaborze pruskim opieka nad „potrzebującymi“ uregulowana jest przez ustawę z 1908 roku, należy do związków miejscowych, powstałych z połączenia kilku gmin i obszarów dworskich, oraz do wyższej, po nad nimi stojącej organizacji, zwanej związkiem krajowym. Każdy ma prawo zwrócić się do nich z żądaniem tymczasowej lub stałej pomocy.

W b. zaborze austriackim opieka nad ubogimi nie tworzy samodzielnej dziedziny prawnej, jest dodatkiem do prawa o przynależności gminnej — tylko większe miasta mają własne, różne statuty opieki społecznej.

Najgorzej sprawa ta przedstawia się w b. zaborze rosyjskim — brak tu zupełnie odnośnych ustaw, są tylko przepisy administracyjne dotyczące dobroczynności publicznej. Na gminach ciąży moralny obowiązek pomagania ubogim i zdobywania niezbędnych po temu środków materialnych.

Przed polską władzą państwową, przed organizującym się samorządem otwiera się szerokie pole działalności w tej dziedzinie — rozliczne, niecierpiące zwłoki potrzeby domagają się zaspokojenia, narzucają się nowe, dotąd nieznane obowiązki. Rolę kierowniczą ma Ministerstwo pracy i opieki społecznej, którego zadania scharakteryzował minister Iwanowski w następujących słowach: „Rząd polski musi dołożyć wszystkich starań, aby zdolności wytwórcze kraju zostały spotęgowane, aby nasz skarb największy, siły robotników

i zdolności techników były należycie wyzyskane, aby ich pracę można było zastosować do bogactw naturalnych kraju i wykorzystać znakomite nasze położenie geograficzne. Czekają nas olbrzymie wysiłki narodowo-gospodarcze — podnieść trzeba ojczyznę z nędzy, zapewnić dobrobyt, jaki się jej należy ze względu na jej zasoby przyrodzone i zdolności produkcyjne“.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej dzieli się na 5 sekcji, powołanych do pełnienia specjalnych przydzielonych im zadań, a mianowicie:

1) Sekcja ochrony pracy w przemyśle, górnictwie, rzemiosłach, chałupnictwie, w handlu, w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie — w zakładach państwowych, gminnych i prywatnych, pracy w związkach zawodowych, pracy kobiet, młodocianych, dzieci i służby domowej.

2) Sekcja ubezpieczeń społecznych — należą tu kasy chorych, pomoc lekarska i ubezpieczenia od wszelkich niemocy, od chorób, wypadków, kalectwa i starości.

3) Sekcja emigracji i pośrednictwa pracy otacza opieką wychodźców, zakłada biura pośrednictwa pracy, udziela porad zawodowych, spisuje bezrobotnych.

4) Sekcja opieki społecznej zawiaduje fundacjami i zapisami na cele publiczne, opiekuje się wszystkimi przez los pokrzywdzonymi: dziećmi opuszczonymi, anormalnymi i zaniedbanymi moralnie starcami, inwalidami, weteranami, kalekami i pozbawionymi pracy — popiera samopomoc społeczną i ruch współdziałczy, rozwijający się coraz pomyślniej w kraju.

5) Sekcja ogólna.

Niektóre sekcje mają własne organy prowincjonalne w postaci delegatów do spraw opieki społecznej, inspektorów i podinspektorów pracy okręgowych, obwodowych i rolnych — inne sekcje tworzą je dopiero, obmyślają plany i formy działania.

Przy władzach samorządnych, przy radach miejskich i sejmikach powiatowych organizują się na terenie b. Królestwa miejscowe komisje opieki społecznej.

Szerokie kręgi zatacza opieka nad dziećmi, wspierana przez dary napływające z Ameryki, przez stowarzyszenia i organizacje społeczne w przeświadczeniu, że im żywotniejsza będzie ta opieka, tem mniej będziemy mieli chorych, kalek i przestępców, mniej szpitali i więzień. Przeprowadzona została ankieta w tej sprawie i opracowany

Projekt ustawy o opiece nad dziećmi i młodzieżą¹⁾. Powstać mające Pogotowie opiekuńcze rozciągać będzie kontrolę nad pogotowiami okręgowymi i powiatowymi, by łącznie z władzami samorządowymi i instytucjami społecznymi współdziałać w akcji ratowania dzieci dotkniętych przez wojnę.

Sejm uchwalił już szereg ustaw będących poważnym zapoczątkowaniem jednolitego prawa robotniczego na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej. Należą tu: dekret o 8 godzinnym dniu pracy, o inspekcji pracy, o związkach zawodowych, o załatwianiu zbiorowych zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi, o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami. Wiele opracowanych projektów, a między nimi Projekt ustawy²⁾ zasadniczej o opiece społecznej, czekają na uchwalenie. Zdąża on do nałożenia na ciała samorządowe obowiązku opieki społecznej aż do czasu wprowadzenia w życie ustaw o ubezpieczeniach. Najdoskonalszą bowiem formą opieki społecznej, w najnowszym jej ujęciu, jest przymusowe ubezpieczenie. Rozkłada ono świadczenia między różne osoby i instytucje, oszczędza wydatków państwu i ciałom samorządowym, a jednocześnie zwalnia ubezpieczonego od trosk i niepewności przez wprowadzenie stałych norm zaopatrzenia i przez to samo zwiększa produktywność jego pracy.

W wielkim kongresie pracy, jaki w 1919 roku odbył się w Ameryce, brała udział także delegacja polska, współdziałając w międzynarodowej akcji, podjętej dla ochrony tych wszystkich, którzy trudem swoim budują podwaliny kultury i dobrobytu powszechnego.

Ćwiczenia: Zwiedzanie miejscowych instytucji społecznych, omawianie ich celów, zadań i organizacji. Pogadanki na tle zagadnień i konfliktów społecznych w przeszłości i w chwili obecnej. Zorganizowanie opieki koleżeńskiej nad słabszymi uczniami.

11. Skarbowość.

Na pokrycie wydatków państwowych potrzebne są środki materialne. Idą one na wojsko, na utrzymanie urzędników, na oświatę i instytucje społeczne. Wydatki te rosną w miarę rozszerzania się zakresu działalności państwa, w miarę przenikania wpływu państwowego do coraz to nowych dziedzin zbiorowego życia.

¹⁾ Projekt zakładania „wsi Kościuszkowskich“ dla sierot wojennych.

²⁾ Projekt ustawy wniesiony został do komisji sejmowej.

Dochody swe czerpie państwo częścią z własnego majątku i własnych przedsiębiorstw, częścią z opłat za czynności urzędowe i usługi zakładów publicznych, głównie jednak z opłat, pobieranych przymusowo od społeczeństwa pod nazwą podatków.

Majątek państwowy stanowią ziemie, lasy, kopalnie, zabudowania, które odpowiednio zagospodarowane, przynosić mogą znaczne zyski. Podobnie korzystne są przedsiębiorstwa publiczne, budowanie i utrzymywanie środków komunikacyjnych, kolei, kanałów, poczt, telegrafów i telefonów, prowadzenie kopalń i fabryk. Największe wszakże sumy płyną z podatków — źródłem ich jest siła gospodarcza, dochody i majątki poszczególnych obywateli. Są podatki ustosunkowane pośrednio lub bezpośrednio do wysokości dochodu, są inne nie liczące się z nim wcale, są wreszcie takie, które obciążają majątek, mogący przynosić dochody. Pierwsze określane bywają nazwą podatków bezpośrednio-dochodowych, drugie pośrednich, trzecie majątkowych. Podatki bezpośrednio-dochodowe mogą obciążać poszczególne źródło dochodu lub jego całość u danego podatnika, odróżniamy wśród nich częściowo-dochodowe i ogólno-dochodowe — do podatków pośrednich zaliczamy cła, akcyzy i monopole skarbowe — do majątkowych nie tylko podatki od majątku zarobkowego ale i użytkowego, nie przynoszącego dochodów, podatki od przyrostu wartości i podatki obrotowe t. j. spadkowe, od przenoszenia własności, przybierające nieraz formę opłat stempłowych. W czasie wojny światowej powstała nowa grupa podatków nadzwyczajnych, przeważnie majątkowych.

Ciała samorządne, gminy i powiaty, mogą także nakładać podatki na zaspokojenie swoich lokalnych potrzeb.

O ile dochody z powyższych źródeł nie wystarczają, państwa zaciągają pożyczki wewnętrzne lub zagraniczne, krótko lub długo terminowe i płacą od nich określone procenty.

Finansami państwa zarządza Ministerstwo skarbu, podlegają mu izby i inspektoraty skarbowe, kasy powiatowe i gminne, urzędy celne, administracje podatków i t. p.

Rząd przedstawia corocznie władzom ustawodawczym projekt budżetu, czyli zestawienie przewidywanych w danym roku wydatków i dochodów, wraz z podaniem środków zdążających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb państwowych. Do prawomocności budżetu niezbędną jest uchwała izb ustawodawczych. W państwie praworząd-

nem żaden podatek nie może być pobrany, ani pieniądz publiczny użyty na wydatki, dopóki nie uzyska się nań przyzwolenia posłów wybranych przez naród.

O zyskach, jakie państwa zaborecze ciągnęły z ziem polskich, świadczą następujące liczby: w Rosji europejskiej obciążenie podatkowe przeciętne jednego mieszkańca wynosiło 21 kor. 92 hal., podczas gdy w Królestwie 41 kor. 15 hal. Obciążenie w Galicji wynosiło 23 kor. 14 hal. na rzecz państwa austriackiego, a tylko 5 kor. 62 hal. na potrzeby krajowe.

Powstające z długiej niewoli państwo polskie stanęło wobec olbrzymich trudności finansowych — od pomyslnego ich rozwiązania zależy w znacznej mierze jego rozwój i pomyślność. Kraj jest zrujnowany przez wojnę, warsztaty pracy zniszczone, brak materiałów do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych, panoszy się pasożytnictwo i spekulacja. Polskie prawo skarbowe jest dotąd jeszcze dzielnicowym, składa się na nie kilka ustawodawstw: w b. Królestwie kongresowem podstawą jest prawo rosyjskie, w niektórych częściach wprowadzające specjalne dlań przepisy lub uznające stare z czasów jego odrębności administracyjnej i skarbowej. Prawo to podczas wojny światowej uległo dalszym przekształceniom przez rządy okupacyjne i rozdzieliło się na dwa systemy. W okupacji austriacko-węgierskiej utrzymany został system rosyjski z małymi tylko zmianami w dziedzinie podatkowej — w okupacji niemieckiej wszystkie prawie ustawy skarbowe zostały zreformowane, system rosyjski przekształcony w duchu niemieckim. Na reszcie ziem Rzeczypospolitej, stanowiących b. zabór rosyjski, obowiązywał system skarbowy rosyjski. Za czasów okupacji niemieckiej wydano szereg specjalnych przepisów. Rząd polski dekretem z 7 stycznia 1919 roku rozciągnął przepisy obowiązujące na obszarze b. generał-gubernatorstwa warszawskiego na wschodnie powiaty b. gubernji siedleckiej, na południowe b. gubernji suwalskiej, na powiaty białostocki, sokólski i bielski b. gubernji grodzieńskiej. Na obszarze b. Galicji i na Śląsku Cieszyńskim obowiązuje dotychczas niezmienione prawo skarbowe austriackie, na plebiscytowych ziemiach Spisza i Orawy prawo węgierskie. W b. zaborze pruskim ustawy pruskie i Rzeszy niemieckiej, a także rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej i Rządu polskiego, wydane za pośrednictwem Ministra b. dzielnicy pruskiej.

Systemy te wyrwane z zasadniczo różnych warunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, różnią się wielce między sobą, choć wchodzą w skład jednego państwa, stanowią części prawa skarbowego jednej Rzeczypospolitej. Budować nam dopiero należy podstawy własnej skarbowości państwowej, łagodzić i usuwać istniejące odrębności — unifikacja prawa skarbowego jest nagłą potrzebą chwili obecnej.

Różnorodność istniejących stosunków utrudnia orjentowanie się w finansach państwa, przejawia w „Preliminarzu budżetowym“, obejmującym okres półtoraroczny, rozbity na dwa okresy 9 miesięczne, od 1 lipca 1919 roku do 31 marca 1920 i od 1 kwietnia 1920 do 31 grudnia 1920 roku. Wedle preliminarza tego zestawienie ogólne dochodów i wydatków na pierwszy okres 9 miesięczny przedstawia się następująco:

Dochody:

Sejm ustawodawczy	350 Mk.
Prezydjum Rady ministrów	18.560.001 „
Ministerstwo spraw zagranicznych	1.255.000 „
„ spraw wojskowych	40.411.281 „
„ spraw wewnętrznych	70.765.329 „
„ skarbu	1.705.766.609 „
„ sprawiedliwości	10.854.309 „
„ przemysłu i handlu	85.887.700 „
„ kolei żelaznych	599.682.160 „
„ rolnictwa i dóbr państwowych	135.699.852 „
„ wyznań relig. i ośw. publ.	5.241.441 „
„ poczt i telegrafów	86.577.940 „
„ aprowizacji	15.481.016 „
„ zdrowia publicznego	14.725.682 „
„ sztuki i kultury	148.292 „
„ robót publicznych	329.446.289 „
„ pracy i opieki społecznej	20.300 „
Główny urząd ziemski	7.808.500 „
Razem dochody wynoszą	3.127.625.051 Mk.

Wydatki:

Sejm ustawodawczy	11.970.004 Mk.
Lista cywilna i kancelarja cyw. Naczelnika państwa	1.017.063 „
Prezydjum Rady ministrów	109.568.590 „
Najwyższa Izba kontroli państwowej	2.173.751 „
Ministerstwo spraw zagranicznych	62.050.843 „
„ spraw wojskowych	7.496.184.060 „
„ spraw wewnętrznych	489.943.406 „
„ skarbu	1.958.387.198 „
„ sprawiedliwości	156.095.406 „
„ przemysłu i handlu	153.392.824 „
„ kolei żelaznych	1.651.880.730 „
„ rolnictwa i dóbr państwowych	301.461.524 „
„ wyznań religijn. i oświecenia publ.	465.379.107 „
„ poczt i telegrafów	179.844.728 „
„ aprowizacji	519.540.081 „
„ zdrowia publicznego	119.952.477 „
„ sztuki i kultury	6.147.837 „
„ robót publicznych	1.192.150.776 „
„ pracy i opieki społecznej	263.832.311 „
Główny urząd likwidacyjny	10.956.948 „
Główny urząd ziemski	37.769.469 „

Razem wydatki wynoszą 15.189.679.071 Mk.

Niedobór wynosi 12.062.056.020 „

Niedobór ten pokryty ma być z podwyższonych podatków i z pożyczek państwowych dobrowolnych i przymusowych.

Aby sprostać olbrzymim wydatkom, związanym z prowadzeniem wojny i odbudową kraju, musi społeczeństwo podnieść wytwórczość rodzimą przez intensywną pracę i należyte wyzyskanie przyrodzonych bogactw Polski, musi powiększyć produkcję tak, by starczyła nie tylko na pokrycie własnych potrzeb, ale wymienioną być mogła na produkty, które zmuszeni jesteśmy sprowadzać z zagranicy. Wzmoczona praca we wszystkich kierunkach i dziedzinach, to środek najlepszy do uzdrowienia naszych finansów, zdobycia niezależności gospodarczej, na której dopiero oprzeć można niezależność polityczną i kulturalną.

Ćwiczenia: Założenie i prowadzenie kooperatywy uczniowskiej. Budżety stowarzyszeń uczniowskich, rodziny, szkoły i gminy na przykładach życia bieżącego. Podatki szkolne na książki, pomoc koleżeńską, wycieczki i t. p. Organizacja skarbowa dawnej Rzeczypospolitej. Przykłady dobrych gospodarzy państwowych.

12. Wojsko.

Wojna, to zjawisko stałe w dziejach ludzkości — jej niszczyielska potęga odegrywa wybitną rolę w życiu państw i narodów. Silni narzucają słabym swoje panowanie — kto bronić się nie chce, czy nie umie, pada ofiarą przemocy sąsiadów. Stąd konieczność utrzymywania siły zbrojnej, ponoszenia ofiar i wysiłków dla zabezpieczenia granic, dla odpierania najazdów nieprzyjacielskich. Kiełkujące w wielu umysłach idee o trwałym pokoju, o braterstwie i solidarności rodu ludzkiego, o użyciu na cele kulturalne olbrzymich środków, jakie pochłaniają wojny — są marzeniem, które może dopiero przyszłość urzeczywistni — tymczasem walki wrą dokoła nas i stać trzeba w pogotowiu dla obrony bytu i niezależności.

Państwa współczesne nakładają na obywateli swoich powszechny obowiązek służby wojskowej — każdy w określonym wieku przejść musi przez odpowiednie ćwiczenia, by potem, w razie potrzeby, wstąpić przygotowany w szeregi bojowe. Dzisiejsze armje narodowe, oparte na poczuciu obywatelskiej powinności, zastąpiły dawne wojska najemne, walczące dla pieniędzy, stały się też czynnikiem zbliżającym do siebie różne grupy społeczne, złączone wspólną powinnością służenia ojczyźnie.

Zawiazkiem wojska polskiego są organizacje ochotnicze z przedwojennego okresu: Sokoli i Strzelcy, Drużyny strzeleckie i Bartosze, z połączenia których powstały Legjony. Wyrastało wojsko to w ciągu wojny światowej z ochotniczych zastępów, dobrowolnie i tłumnie garnących się do walki, wyrastało równocześnie w wielu miejscach, w kraju i po za jego granicami — tworzyło się w b. Galicji i w b. Królestwie, na zachodzie we Francji, na wschodzie w Rosji, zasilano dopływem polskich sił z Ameryki — tworzyło wśród piętrzących się zewsząd trudów, braków, niebezpieczeństw, utrzymywało ofiarnym wysiłkiem społeczeństwa, jako zadatek i nadzieja jego niepodległości. Ochotnicy skupiali się dokoła wybitnych wodzów, których mianem określano poszczególne oddziały, jak: Piłsudczy, Hallerczy, Dowborczy.

Szybki rozwój armji polskiej rozpoczął się w listopadzie 1918 r., kiedy komendant Piłsudski, po powrocie z więzienia Magdeburgskiego, objął władzę w kraju. Pod jego naczelnem dowództwem utworzyła się wielka, bitna i dzielna armja, której kadrami były następujące formacje wojskowe, powstałe w czasie wojny:

1) Legjony polskie, rozproszone i rozbite, skupiły się szybko na rozkaz wodza w karne jednostki bojowe, zbiegające do szeregów z frontu włoskiego, z Ukrainy i z obozów jeńców.

2) Polska Organizacja Wojskowa, która w najcięższej chwili dostarczyła żołnierzy o wysokiej wartości ideowej.

3) Polska Siła Zbrojna (t. zw. Polnische Wehrmacht), jedyna w listopadzie formacja zwarta i zorganizowana, wyćwiczona i umundurowana, składająca się z brygady piechoty, baterji artylerji i oddziału jazdy.

4) Pierwszy polski korpus generała Dowbór-Muśnickiego.

5) Oficerowie i żołnierze Polacy z rozbitych armij państw zaborezych, którzy pośpieszyli pod sztandary niepodległej Polski.

6) Armja generała Józefa Hallera, zorganizowana i uzbrojona na modłę francuską, zaopatrzona w najnowsze udoskonalenia techniczne.

7) Armja wielkopolska, która w sierpniu 1919 roku podporządkowana została Naczelnemu Dowództwu i wcielona do armji polskiej.

Już w 1917 roku, pod rządami okupantów, specjalna Komisja opracowała projekt Ustawy wojskowej, którą za obowiązującą ogłosiła Rada Regencyjna, dekretem z 27 października 1918 roku, jako tymczasową Ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Sejm uchwalając pobór 6 roczników, polecił przeprowadzić go na podstawie powyższej ustawy. Stoi ona na stanowisku organizowania armji drogą poboru przymusowego. Do służby w obronie Ojczyzny obowiązany jest każdy obywatel państwa polskiego. Służba wojskowa jest czynną albo pomocniczą. Służba czynna rozpada się na pięć działów: 1) w wojsku stałym, 2) w zapasie, 3) w rezerwie, 4) w obronie krajowej, 5) w pospolitem ruszeniu. Do służby w wojsku stałym będą powoływani mężczyźni liczący lat 20 — po dwóch latach przechodzą oni do rezerwy. Zapas obejmuje mężczyzn w tym samym wieku, którzy nie są powołani do wojska stałego dlatego tylko, że wyczerpaną została ilość ludzi, jakiej państwo potrzebuje rok rocznie do uzupełnienia wojska stałego. Zapasowi muszą wszakże przebyć takie same wyszkolenie wojskowe, jak

ei, którzy służą w wojsku stałem. Służba w rezerwie trwa do 30-go roku życia, ogranicza się do ćwiczeń, wynoszących przez cały czas najwyżej 20 tygodni. Służba w obronie krajowej trwa do 40-go roku życia — ćwiczenia wynoszą najwyżej 12 tygodni. Pospolite ruszenie obejmuje młodzież od 18-go do 20-go roku, wysłużonych żołnierzy do 50-go roku i tych wszystkich, którzy dla jakiegokolwiek względów od razu przeszli do pospolitego ruszenia — i trwa również do 50-go roku życia.

Do służby pomocniczej, która obowiązuje tylko w czasie wojny, pociągnięci być mogą wszyscy od 16-go do 60-go roku życia.

Dla celów wojskowych, dla poboru rekruta, dla kontroli rezerwistów i urlopowanych kraj podzielony został na Okręgi wojskowe, w których władzę naczelną pełnią Okręgowe komendy uzupełnień i na Rejony poborowe, w których rządzą Powiatowe komendy uzupełnień. Sejm, na wniosek rządu, uchwała kontyngent rekruta, czyli ilość wojska, mającego się zaciągnąć w danym roku.

Władzę nad armją sprawuje Ministerstwo Spraw Wojskowych, podzielone na departamenty i sekcje i Naczelne Dowództwo, którego głównym organem jest Sztab Generalny.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, na podstawie ustawy wojskowej i uchwał sejmowych, zarządza pobór rekruta, zajmuje się jego wykształceniem, przydzieleniem do piechoty, kawalerji, artylerji i innych rodzajów broni, opracowuje regulaminy i czuwa nad ich wykonaniem, zaspakaja wszelkie potrzeby żołnierza — organizuje wojsko i przygotowuje dywizje gotowe do boju. Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa prowadzi wojnę, kieruje ruchami wojska — podlegają mu armje stojące na froncie, obszary położone bezpośrednio za frontem i obszary zdobyte, tak zw. etapy. W czasach pokoju Sztab Generalny jest niewielki, wszystko zależy od Ministerstwa — w czasach wojny rozrasta się i bierze na siebie zaspokojenie potrzeb wojsk stojących pod jego rozkazami. Między dwoma władzami temi trwa ciągła styczność, ciągła współpraca.

Wojsko ma własne sądy niższej i wyższej instancji.

Nowa ustawa wojskowa została już opracowana w Ministerstwie Spraw Wojskowych i wkrótce oddaną zostanie pod obrady Sejmu.

Ćwiczenia: Organizacja skautowa uczniów. Ćwiczenia fizyczne. Organizacja wojskowa w dawnej Rzeczypospolitej. Przykłady wielkich wodzów i szeregowców, ich życie i czyny.

13. Kościół i jego stosunek do państwa.

Przez długie wieki kościół rzymsko-katolicki pełnił rolę wychowawcy i nauczyciela europejskich narodów — działalność jego nie ograniczała się do właściwej mu sfery duchowo-religijnego życia, wkraczała we wszelkie dziedziny ludzkich spraw i stosunków, wywierała wpływ na politykę, występowała łącznie z państwem lub przeciwko niemu, jako pierwszorzędną siłą dziejową.

Kościół ma własną swą organizację, zależną od naczelnej władzy papieża w Rzymie — stosunek jego do państwa regulowany jest na podstawie umów i zobowiązań zwanych *k o n k o r d a t a m i*. Ogłasza je papież w bullach swoich, ale dopiero władza ustawodawcza państwa nadaje im moc obowiązującą. W różnych okresach dziejowych stosunek ten rozmaicie się układał — bywały czasy zupełnego podporządkowania kościoła państwu, bywały pełnej nad państwem przewagi, to znowu górę brały dążności do zrównoważenia wpływów władzy duchownej i świeckiej, zostawiając każdej z nich inny, właściwy jej zakres działania: kościołowi pieczę około duchowych potrzeb ludności, ukazywanie jej prawd najwyższych, wiecznych — państwu dbałość o bezpieczeństwo i dobrobyt, o sprawiedliwe regulowanie doczesnych, ziemskich, zmiennych stosunków. Bywały czasy bezwzględnej panowania kościoła rzymsko-katolickiego, z wykluczeniem innych wyznań i obrzędów — heretyk był jednocześnie przestępcą politycznym — bywały czasy tolerancji, równouprawnienia wszystkich wyznań, swobody dla różnorodnych kultów.

Nowoczesny układ stosunków tych ująć się daje w następującem określeniu:

„Państwo mając wszystkim uznanym przez się społecznościom religijnym zapewnić warunki bytu, nie zostaje z żadną z nich we właściwym związku religijnym, jest bezwyznaniowem. Ale nie wszystkie wyznania zajmują w państwie to samo stanowisko prawne. Stosownie do faktycznego znaczenia, jakiego wyznanie zażywa w społeczeństwie, uposaża je większymi lub mniejszymi prawami, uznaje za korporację prywatną lub publiczną. Kościół uzyskać może obszerne prawa z nadania i mocy ustaw państwowych. Nie jest jednak kościół potęgą państwu równorzędną i z pod praw jego nie może się wyłamać. Państwo sferę swą odgranicza od kościelnej, ale winno postępować tak, by w rzeczach wiary i sumienia kościół był bezwzględnie niezawisłym, by miał autonomję“¹⁾.

¹⁾ Dr Edward Rittner „Prawo kościelne“.

W Polsce wyznawcy rzymsko-katolickiego kościoła mieli zawsze i mają dotąd stanowczą przewagę — mniejszości wyznaniowe używają pełnych swobód, przysługujących im na podstawie praw obowiązujących, które płyną nadto z naszych tradycji tolerancyjnych złotego wieku.

Administracja kościoła w Polsce w czasach porozbiorowych przystosowała się w zaborze pruskim i austriackim do granic państwowych i prowincjonalnych, w zaborze rosyjskim także i do drugorzędnej sieci administracji politycznej. Byłe Królestwo podzielone jest na 7 diecezji: Warszawską, Kielecką, Lubelsko-Podlaską, Płocką, Sandomierską, Sejmeńską i Włocławsko-Kaliską¹⁾. Dzielią się one na 84 dekanaty, pokrywające się co do obszaru z powiatami, te zaś na 1722 parafij. W b. zaborze pruskim jest 5 diecezji, które wykraczają niekiedy po za właściwe polskie granice, a mianowicie: Gnieźnieńska, Poznańska, Chełmińska, Warmińska i Wrocławska. Dzielią się one na 128 dziekanatów i 1177 parafij. W b. zaborze austriackim są katolicy obrządku łacińskiego czyli rzymskiego, greckiego i ormjańskiego. Arcybiskupi wszystkich trzech obrządków mają swą siedzibę we Lwowie. Diecezji jest 8, z tych 4 rzymsko-katolickie: Krakowska, Lwowska, Przemyśka i Tarnowska, trzy grecko-katolickie: Lwowska, Przemyśka i Stanisławowska, jedna zaś ormjańska. Diecezje rzymsko-katolickie dzielią się na 101 dziekanatów i 980 parafij. Katolicy Śląska Cieszyńskiego podlegają władzy biskupa wrocławskiego. W krajach litewsko-ruskich jest 6 diecezji: Mohylewska, Mińska, Wileńska, Żmudzka, Łucko-Żytomierska i Podolska. Dzielią się one na 94 dziekanaty i 957 parafij.

Wyznawcy kościołów protestanckiego i reformowanego, jak również wyznawcy religii mojżeszowej, mają własne swe organizacje.

Kościół katolicki pod zaborem rosyjskim prześladowany był i ograniczany w swej działalności — klasztory znoszono, majątki kościelne konfiskowano, wybór duchownych uzależniono od rządu, a seminarja poddano pod kontrolę władz państwowych. W 1875 roku zniesione zostało grecko-katolickie biskupstwo w Chełmie, a unicy wcieleni do cerkwi prawosławnej — na „opornych“ srogię spadały kary.

Konkordat zawarty z Rzymem przez rząd rosyjski w 1882 roku uregulował stosunki kościelne w Królestwie — przyznawał on arcybiskupowi Warszawskiemu tytuł metropolity.

¹⁾ W pierwszym okresie Królestwa było także 7 gubernij odpowiadających 7 diecezjom.

Rząd pruski w okresie tak zwanej „walki o kulturę“¹⁾, usiłował poddać kościół katolicki pod zwierzchnictwo państwa. Usiłowania te spotkały się z silnym oporem społeczeństwa, ostre prawa zostały stopniowo złagodzone — kościół bronił wytrwale swej niezależności, był ostoją praw nie tylko religijnych, ale i narodowych.

Największą swobodą cieszył się kościół w b. zaborze austriackim, gdyż wchodził w skład państwa przeważnie katolickiego, w przeciwstawieniu do prawosławnej Rosji i protestanckich Prus.

Stosunek kościoła do państwa jest dotąd różny w każdej z byłych dzielnic, rząd polski zdążać musi do ujednolajnienia go i uregulowania na podstawie nowego konkordatu.

Ćwiczenia: Stosunki między władzami duchownymi a świeckimi w biegu dziejów. Walki między kościołem a państwem. Znaczenie kościoła w dziejach Polski. Reformacja i reakcja katolicka w Polsce. Prześladowanie kościoła w czasach porozbiorowych.

14. Związki.

Związki i stowarzyszenia tworzą się samorzutnie, jako wyraz sił i potrzeb społecznych, wyrastają i rozwijają się niezależnie od władz państwowych, zgodnie z ustawami regulującymi ich stosunki, albo też wbrew ustawom, w dążeniu do innych, lepszych form zbiorowego życia. Są związki gospodarcze, wytwórcze, spożywcze i handlowe; związki zawodowe, mające na względzie polepszenie materialnego bytu stowarzyszonych; związki polityczne usiłujące pozyskać wpływ na sprawy państwowe; są związki o celach idealnych, które w dziejach kultury wybitną odegrywały rolę²⁾, naukowe, oświatowe, literackie, artystyczne, etyczne, teozoficzne — wspólnymi siłami spełniają one zadania przewyższające indywidualne środki i zasoby, w imię wspólnych interesów zespalają jednostki, grupy, zawody i dążenia, potęgując nieskończenie ich twórczą energję.

W Polsce porozbiorowej, wobec wrogiej postawy państw zaborczych, wszelki ruch, wszelki postęp był dziełem wysiłków społecznych, podejmowanych wśród piętrzących się zewsząd przeszkód i trudności.

¹⁾ Kulturkampf w początku ósmego dziesiątka 19 wieku. Ustawy majowe 1873 roku.

²⁾ W starożytności Pitagorejczycy, w średnich wiekach zakony, u nas Filareci, Filomaci i t. p.

Wiele stowarzyszeń robotę swą prowadziło tajemnie, wiele związków kryło się w podziemiach przed czujnym okiem policji. Prześladowano je i rozwiązywano, widząc w nich słuszenie przejaw żywotności narodu, jego siłę zbiorową i organizacyjną.

Wyzwolenie polityczne położyło kres powyższym stosunkom, długo tłumiona energia społeczna przejawiała się w zrzeszeniach, powstających wszędzie dokoła nas z żywiołową szybkością. Na spotęgowanie ruchu tego wpłynęły także niemało przewroty, jakie w życiu naszym spowodowała wojna, nieudolność władz publicznych około zaspokojenia niezbędnych potrzeb ludności — imać się ona musiała samopomocy, tworzyć zespoły podtrzymujące jej byt zachwiany przez katastrofy dziejowe. Zespoły te odegrywały coraz donioślejszą rolę w życiu społecznym, rozwijają się, rosną, wciągają w krąg swój ludzi stojących dotąd samotnie, oddziaływują na kształtowanie się stosunków. Niezadługo człowiek nie mający określonego fachu i stanowiska, któreby kwalifikowały go do tego czy innego związku, będzie się czuł odosobnionym i bezradnym, jakoby niepotrzebnym w swoim własnym kraju — konieczności życiowe zmuszą go do wejścia w szeregi zorganizowanych pracowników. W szeregach tych tkwi wielka siła społeczna, zawiązek kultury opartej na solidarności ludzkiej, ale tkwi także niebezpieczeństwo partykularnych egoizmów godzących w interesy ogółu, wstrzymujących niejednokrotnie bieg życia społecznego dla osobistych celów i interesów. Tylko silny duch obywatelski, tylko zrozumienie węzłów łączących członków wielkiej społecznej rodziny, utrzymać mogą na wodzy egoizmy klasowe i zawodowe, zapobiedz grożącym zewsząd walkom i konfliktom.

Ćwiczenia: Opracowanie i pogadanki na tle stowarzyszeń młodzieży wileńskiej, Filaretów, Filomatów i Promienistych. Współczesne związki młodzieży. Związki i kółka szkolne. Związki takie w dziejach porozbiorowych. Działalność ważniejszych związków i stowarzyszeń współczesnych różnego typu. Zapoznanie się ze związkami lokalnymi, określenie ich celów, zadań, konkretnych wyników ich pracy, ich wartości społecznej i kulturalnej.

VI. WAŻNIEJSZE ZAGADNIENIA POLSKI WSPÓŁCZESNEJ.

Do ważniejszych zagadnień Polski współczesnej należy szukanie oparcia niepodległości naszej na trwałej podstawie, jaką jedynie być może stan dusz jej obywateli, wyćpienie niewolniczych instynktów, rozbudzenie uczuć i sił, któreby skutecznie oprzeć się mogły wszelkim czyhającym na nas zamachom zewnętrznym. Zamachów tych pełno piętrzy się dokoła i godzi w dobro, które nie wszyscy jeszcze zdolni jesteśmy dostatecznie ocenić i uszanować. Godzą weń olbrzymie, żywiołowe potęgi idące ze wschodu z hasłami czerwonych armij — godzą zabiegi dyplomatów, oplatających młode państwo siecią wpływów i oddziaływań — godzą spekulanci i kupcy, którzy ze wszystkich stron napływają do kraju, by opanować źródła jego gospodarczej potęgi. Siłom tym zewnętrznym przeciwstawić nam trzeba siłę wewnętrzną, podjąć pracę około podniesienia kultury obywatelskiej w narodzie, zawsze bowiem, wedle słów Napoleona, „na dłuższą metę nie oręż, lecz duch zwycięża“.

Innem, nader ważnym zagadnieniem jest zespolenie dzielnic, zacieranie różnicy jaką wytworzyło życie pędzone w odmiennych warunkach i okolicznościach. Unikać należy jątrzenia stosunków, dążyć do wzajemnego zbliżenia się, zrozumienia, zużytkowania wszystkich właściwości dla jednego celu, w imię miłości ojczyzny, „która nie zazry, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie raduje z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy“. Każda dzielnica do wspólnego dzieła skutecznie przyczynić się może: „największe i najludniejsze Królestwo, które od rozbiorów prowadziło walkę z najazdem i występowało zawsze w całej Polski imieniu, ma prawo do zajmowania w niej kierowniczego stanowiska, z zastrzeżeniem wydatnego udziału innych dzielnic, bez Małopolski bowiem nie napiszemy wspólnej dla całego państwa księgi praw, podobnie jak bez Wielkopolski nie uporządkujemy finansów i nie dźwigniemy kraju ekonomicznie“¹⁾.

¹⁾ Artykuł Gazety sądowej „Współpraca poszczególnych dzielnic w budowaniu Państwa Polskiego“.

Do zagadnień podstawowych, od których zawisła nasza przyszłość, a także rola, jaką w dziejach odegrać nam wypadnie, należą sprawy związane z moralnem odrodzeniem społeczeństwa. W świecie całym kielkują dążenia do wyższej kultury duchowej, opartej na wewnętrznej wartości człowieka — iść nam w tym kierunku należy. Współdziałać tu mogą szkoły zarówno jak instytucje oświaty pozaszkolnej, związki, stowarzyszenia i opinia publiczna, łącznie z indywidualnymi wysiłkami przodujących jednostek.

Leży przed nami wielkie zadanie zorganizowania państwa, określenia i zabezpieczenia jego granic, odbudowy wszystkich dziedzin w życiu gospodarczym i duchowym — zadaniu temu sprostamy tylko wzmocnionym wysiłkiem narodu, pracą wytrwałą i zwartą. Zadanie tem trudniejsze, że okres naszego budowania przypada na czasy rozwalania starego porządku Europy w ogniu przewrotów rewolucyjnych. Ważą się, ścierają ze sobą siły niszczące i twórcze, w walce i trudzie wypracowują się podstawy nowej kultury, opartej nie tylko na zmianie urzędzeń, „ale na przeobrażeniu serca“¹⁾. Inteligencja polska kierowniczą tu może odgrywać rolę, baczyć by w „ogniu dnia dzisiejszego“ nie zatraciły się materialne i duchowe zasoby narodu, by na powierzchnię, wydostać się mogły jego najistotniejsze wartości.

Kraków — lipiec — 1920 r.

BIBLIOGRAFJA:

- NAUKA POLSKA, jej potrzeby, organizacja i rozwój. Rocznik Kasy pom. nauk. im. Mianowskiego. Warszawa. Tom I. i II. Rok 1918 i 1919.
- LA POLOGNE. Son histoire, son organisation et sa vie. Paris—Lausanne 1918.
- GEOGRAFJA FIZYCZNA ziem polskich, Encyklopedia Polska Akad. Um. T. I. Kraków 1912.
- POLSKA, obrazy i opisy. T. 2. Lwów 1904.
- OPIS ZIEM zamieszkałych przez Polaków. T. II. Warszawa 1904.
- SŁOWNIK GEOGRAFICZNY Królestwa Polskiego i sąsiednich krajów słowiańskich. T. 16. Warszawa 1880 i nast.
- REHMAN A. Ziemie dawnej Polski. T. 2. Lwów 1895, 1904.
- PAWŁOWSKI ST. Geografia Polski. Lwów 1917.
- SUJKOWSKI A. Geografia ziem dawnej Polski. Warszawa 1918.
- ROMER. Geograficzno-statystyczny atlas Polski, Warszawa 1916.
- POLSKA, rozwój i stan obecny. Berno—Londyn 1914—1916.
- WOŁŁOSOWICZ. Litwa i Białoruś. Warszawa 1920.
- BUJAK. Galicja. T. 2. Lwów 1908—1910.
- SMOLEŃSKI J. Krajobraz polski. Warszawa 1912.
- MIKŁASZEWSKI. Głęby Królestwa Polskiego. Warszawa 1912.
- MERECKI. Klimatologia ziem polskich. Warszawa 1913.
- KRZYŻANOWSKI-KUMANIECKI. Statystyka Polski. Kraków 1915.
- ROMER-WEINFELD. Rocznik statystyczny Polski. Lwów 1916.
- TALKO-HRYNCEWICZ. Człowiek na ziemiach polskich. Kraków 1913.
- KOLBERG. Lud.
- WAKAR. Rozwój terytorjalny narodowości polskiej. I—III. Kielce 1917, 1918.
- ROMER. Prace geograficzne I—IV: Polacy na kresach. (CZEKANOWSKI: Litwa i Ruś. ROMER: Pomorze i Pojezierze. PAWŁOWSKI: Polsko-ruska część Galicji. DUDZIŃSKI: Śląsk). Lwów 1919.
- MALISZEWSKI. Stosunki narodowościowe na ziemiach wschodnich. Warszawa 1920.

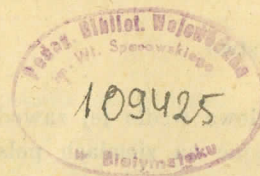
¹⁾ Tagore.

- KOSZUTSKI. Geografia gospodarcza Polski. Warszawa 1918.
- LOTH J. Wykład geografji ekonomicznej ziem Polski przedrozbiorowej. Warszawa 1919.
- DASZYŃSKA-GOLIŃSKA. Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich. Warszawa 1915.
- JASKÓLSKI. Granice Polski. Lwów 1919.
- GLOGER. Geografia historyczna ziem dawnej Polski. Kraków 1900.
- CHMIELEWSKI K. Nauka o Polsce współczesnej. Lwów 1920.
- POLSKA W KULTURZE POWSZECHNEJ. Kraków 1918.
- A. CHOŁONIEWSKI. Duch dziejów Polski. Kraków 1918.
- A. GÓRSKI. Ku czemu Polska szła. Warszawa 1917.
- DR. TADEUSZ SZYDŁOWSKI. Ruiny Polski. Kraków 1918.
- DR. MIECZYŚLAW TRETER. Muzea współczesne. Kijów 1918.
- STANISŁAW SMOLKA. Akademia Umiejętności w Krakowie. Kraków 1894.
- EDWARD CHWALEWIK. Zbiory polskie w ojczyźnie i na obczyźnie. Warszawa 1916.
- MIECZYŚLAW RULIKOWSKI. Produkcja wydawnictw w Polsce w latach 1909—11. Warszawa 1913.
- TENŻE. Księgarstwo polskie w Królestwie w czasie wojny. Warszawa 1918.
- STANISŁAW JARKOWSKI. Polskie czasopisma rolnicze podczas wojny. Warszawa 1920.
- WACŁAW BUDZYŃSKI. Znaczenie domów ludowych. Warszawa 1918. Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja. Kraków 1913. Wyd. Uniw. ludowego.
- KAZIMIERZ MOKŁOWSKI. Sztuka ludowa w Polsce. Lwów 1903.
- WŁADYSŁAW MATLAKOWSKI. Budownictwo ludowe na Podhalu. Rocznik kursów dla dorosłych. Tom I. i II. Warszawa 1919 i 1920.
- Rocznik szkolnictwa polskiego pod redakcją Henryka Rygiera. Warszawa 1919.
- Prawa państwa polskiego. Tom I. i II. wydał profesor WŁ. L. JAWORSKI. Kraków 1919.
- MICHAŁ ROSTWOROWSKI. Wytyczne konstytucji polskiej. Kraków 1919.
- STANISŁAW KUTRZEBA. Historia ustroju Polski. Czasy porzobiorowe 2 t. TENŻE. Królestwo i Galicja.
- ANTONI LANGE i JERZY NOWAKOWSKI. Sejm. Warszawa 1919.
- EDWARD DUBANOWICZ. Sprawa politycznej administracji w Polsce. Lwów 1920.
- KAZIMIERZ KUMANIECKI. Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach polskich. Kraków 1920.

- HENRYK KONIC. Samorząd gminny w Królestwie. Warszawa 1907 r.
- M. ROSTWOROWSKI. Budowa władzy rządowej i wykonawczej. Kraków 1920.
- MICHAŁ BOBRZYŃSKI. O zespoleniu dzielnic Rzeczypospolitej. Kraków Projekty konstytucji Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa 1920. Biuletyny Ministerstwa pracy i opieki społecznej.
- EDWARD TAYLOR. Prawo skarbowe Rzeczypospolitej polskiej. Poznań 1920.
- Kalendarz wojskowy i kalendarz Kółek rolniczych na 1920 r.
- Wskrzeszenie państwa polskiego. Tom I. Kraków 1920.
- E. K. Przewrót w Polsce i rządy ludowe. Kraków 1919.
- K. KUMANIECKI. Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego. Warszawa 1920.

CZASOPISMA:

Lud, Kosmos, Wszechświat, Pam. Fizjograficzny, Ziemia, Ekonomista, Światowid, Wisła, Przegląd Geograficzny, Wydawnictwa Akademii Umiejętności, Towarzystw Naukowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu, Płocku, Przemyślu; Gmina, Gazeta szkolna, Szkoła Polska, Muzeum, Ruch Pedagogiczny, Przegląd Pedagogiczny, Przegląd oświatowy, Komunikat oświatowy, Dzienniki urzędowe poszczególnych Ministerstw, Dziennik Ustaw państwa polskiego. Kronika Rady szkolnej krajowej, sprawozdanie stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych itp.



SPIS RZECZY:

	Strona
WSTĘP (H. Witkowska)	3
I. ZIEMIA (L. Sawicki)	10
1. Wstęp	10
2. Pojęcia i definicja Polski	11
3. Położenie ziem polskich	16
4. Struktura krajobrazowa	19
5. Klimat	27
6. Warunki nawodnienia ziem naszych	35
7. Warunki biogeograficzne ziem polskich	41
II. LUDNOŚĆ (L. Sawicki)	44
1. Ogólne zaludnienie	44
2. Struktura rasowa zaludnienia ziem polskich	49
3. Stosunki folklorystyczne	51
4. Struktura językowa i wyznaniowa ziem polskich	54
5. Sąsiedzi Polski i ich wpływy kulturalne	63
6. Zasady geografii politycznej ziem polskich	67
III. ŻYCIE GOSPODARCZE ZIEM POLSKICH (L. Sawicki)	74
1. Przyrodzone i historyczne podstawy naszego życia ekonom.	74
2. Bogactwa przyrodzone i ich eksploatacja	77
3. Górnictwo	85
4. Rolnictwo	92
5. Leśnictwo	102
6. Hodowla i myślistwo	104
7. Przemysł	110
8. Statystyka ludnościowa wedle jej zawodu	124
9. Środki komunikacyjne na ziemiach polskich	126
10. Handel	132
11. Pieniądz, instytucje kredytowe, kooperatywy	134
IV. KULTURA DUCHOWA (H. Witkowska)	138
1. Nasz udział w kulturalnej pracy ludzkości	138
2. Nauka	148

3. Szkolnictwo. a) Analfabetyzm, b) Wychowanie przedszkolne, c) Szkoły powszechne, d) Dokształcanie czynnych nauczycieli szkół powszechnych, e) Szkoły średnie, f) Szkoły zawodowe, g) Szkoły wyższe	152
4. Oświata pozaszkolna. a) Towarzystwa oświatowe o charakterze ogólnym, b) Instytucje fachowo-oświatowe, c) Uniwersytet żołnierski	166
5. Biblioteki i czytelnictwo	175
6. Domy ludowe	181
7. Wydawnictwa	183
8. Prasa	187
9. Sztuka. a) Zabytki i państwowa nad nimi opieka, b) Organizacja artystów-plastyków, c) Szkoły artystyczne, d) Wystawy artystyczne, e) Teatr, f) Muzyka	191
10. Muzea	197
11. Archiwa	203
V. PAŃSTWO (H. Witkowska)	205
1. Wiadomości ogólne o państwie	205
2. Nasz udział w państwowotwórczej pracy ludzkości	208
3. Współczesne odrodzenie państwa polskiego	215
4. Prawa i obowiązki obywatelskie	227
5. Władza ustawodawcza (Sejm)	230
6. Stronnictwa i programy polityczne	236
7. Władze wykonawcze (Rząd): a) władze centralne, b) władze dzielnicowe: b. Królestwo Kongresowe, b. Galicja, Śląsk Cieszyński, b. zabór pruski, zarząd okupowanych obszarów	242
8. Samorząd: a) samorząd gromadzki i gminny, b) samorząd miejski, c) samorząd powiatowy	255
9. Władze sądownicze	264
10. Opieka społeczna	266
11. Skarbowość	269
12. Wojsko	274
13. Kościół i jego stosunek do państwa	277
14. Związki	279
VI. WAŻNIEJSZE ZAGADNIENIA POLSKI WSPÓŁCZESNEJ (H. Witkowska)	281

INNE PRACE HELENY WITKOWSKIEJ:

- 1) „*Pogląd na rozwój dziejowy*”. Warszawa, nakładem M. Arcta, 1901 r.
- 2) „*Czytania historyczne*” i „*Z naszej historii*”. Warszawa, M. Arct.
(Epoka Piastowska 5 zeszytów — epoka Jagiellońska 8 zeszytów — czasy królów elekcyjnych 8 zeszytów — czasy porozbiorowe 1 zeszyt).
- 3) „*Komisja edukacji narodowej*”. Warszawa, nakładem księgarni naukowej.
- 4) „*Historja zjednoczenia Włoch*”. Warszawa, nakładem Towarzystwa oświaty ludowej.
- 5) „*Z dziejów ludzkości*”. (Zarys dziejów cywilizacji). Warszawa, 1911 r., nakładem księgarni J. Lisowskiej. (W przygotowaniu drugie wydanie).
- 6) „*Dni chwały — dni klęski*”. Obrazy z dziejów ojczyustych. Warszawa, M. Arct, 1913 r.
- 7) „*Udział Galicji w powstaniach polskich*”. Kraków, 1906 r.
- 8) „*Tadeusz Kościuszko*”. Kraków 1917 r., nakładem Biura wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego.
- 9) „*Dzieje państwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do dni naszych*”. Kraków, 1918, nakładem księgarni K. Wojnara.
- 10) „*Dzieje ustroju Polski w zarysie*”. Wydanie IV. przejrane i uzupełnione, nakładem M. Arcta, Warszawa, 1919 r.
- 11) „*Nauka obywatelska*”. Warszawa, 1919 r., nakładem M. Arcta.